

ŚRODA, 16 WRZEŚNIA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)

2. Nominacje w delegacjach międzyparlamentarnych (termin składania poprawek): patrz protokół

3. Letnie pożary lasów (2009) (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

4. Szczyt G-20 w Pittsburgu (24–25 września) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące szczytu G-20 w Pittsburgu, który odbędzie się w dniach 24-25 września 2009 r.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Jest mi niezmiernie miło reprezentować dziś w tym miejscu szwedzką prezydencję. Prezydencja wraz z Komisją będą wspólnie reprezentować UE na szczycie G-20 w Pittsburgu w dniach 24-25 września. W dniu jutrzejszym odbędziemy nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli, które ma na celu wypracowanie wspólnego stanowiska UE. Jak państwu zapewne wiadomo, światowy kryzys finansowy zrodził konieczność podjęcia szeregu bezprecedensowych środków w skali globu.

Po pierwsze, szybkie i zdecydowane wdrożenie środków polityki pieniężnej i finansowej mające na celu wsparcie sektora finansowego i realnej gospodarki. Po drugie, koordynacja ogólnoswiatowych starań i wypracowanie roli szczytu G-20 jako forum dla tego rodzaju koordynacji, z uwzględnieniem środków regulacji rynków finansowych. Środki polityki pieniężnej i finansowej, które udało się dość szybko wdrożyć, były absolutnie konieczne, abyśmy mogli przetrwać najtrudniejszy etap kryzysu.

Łączne wsparcie przewidziane dla gospodarki UE w bieżącym i przyszłym roku szacuje się na około 5% PKB. Banki centralne zareagowały na kryzys utrzymaniem stóp procentowych na poziomie zbliżonym do zera. Dziś wyrażamy ostrożny optymizm co do tego, że z punktu widzenia największych problemów sektora finansowego najtrudniejszy okres mamy już za sobą, niemniej sytuacja gospodarcza wciąż pozostaje niestabilna i obciążona poważnym ryzykiem nawrotu problemów. Mamy głęboką świadomość, że w najbliższym czasie dominującą kwestią będzie wzrost stopy bezrobocia. Sytuacja nadal pozostaje niepewna, ale mogła być znacznie gorsza.

Koordynacja działań i współpraca na szczeblu międzynarodowym będą odgrywały bardzo istotną rolę, jeżeli chcemy uzyskać wyraźną poprawę sytuacji i kształtować ramy powrotu do trwałego, długofalowego wzrostu gospodarczego opartego na mocnych podstawach. Pod tym względem szczyt G-20 zawsze pełnił i będzie nadal pełnić kluczową rolę. Szczyt G-20 będzie też współpracował z międzynarodowymi instytucjami finansowymi MFW i Banku

Światowego w celu zapewnienia, aby dysponowały one wystarczającymi zasobami i sprawną organizacją wewnętrzną, które umożliwią wspieranie wzrostu gospodarczego i zagwarantowanie stabilności finansowej w skali całego globu.

Proces G-20 przyniósł jak dotąd następujące ważne rezultaty:

Po pierwsze, dysponujemy wspólną analizą problemów, które dotknęły gospodarki naszych krajów. Nie brzmi to może zbyt imponująco, niemniej wspólny pogląd na sektor finansowy oraz na realne problemy gospodarcze leżące u podłoża kryzysu ma decydujące znaczenie dla podjęcia skutecznych środków zaradczych.

Po drugie, poczyniliśmy realny postęp za sprawą szeregu konkretnych środków, które uzgodniliśmy na wiosennym szczycie w Londynie. Środki te obejmują obszerny pakiet bodźców stymulujących nasze

gospodarki, jak również umocnienie współpracy w zakresie nadzoru i regulacji rynków finansowych. Ponadto zadaliśmy o wyposażenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego w wystarczającą ilość środków, które pozwolą sprostać zapotrzebowaniu na kredyty. Podjęliśmy też działania poprawiające zdolność banków do wydania w porę stosownego ostrzeżenia w sytuacji, gdyby podobne problemy miały się powtórzyć w przyszłości.

Jest jeszcze wiele do zrobienia, niemniej uczyniliśmy już wyraźny postęp, któremu sprzyjały skoordynowane międzynarodowe porozumienia. Uważam, że my – jako członkowie UE – wraz z pozostałymi członkami szczytu G-20 osiągnęliśmy znaczący postęp w zakresie wielu istotnych kwestii o decydującym znaczeniu dla realizacji celu, jakim jest zapewnienie strategicznej reakcji na kryzys gospodarczy i finansowy. Nasza skoordynowana strategia UE oznacza, że Europa raczej przewodzi debacie, niż ją śledzi. To właśnie nasze rozwiązania są brane pod uwagę przy opracowywaniu rozwiązań o ogólnoświatowym charakterze. Dlatego prezydencja zaprasza jutro głowy państwa i szefów rządów na wspólną kolację. Celem spotkania jest dalsze ugruntowanie udanych rezultatów nieformalnego spotkania Rady ds. Gospodarczych i Finansowych oraz spotkania ministrów finansów na szczycie G-20 w Londynie, abyśmy tym sposobem dobrze przygotowali się do szczytu w Pittsburgu.

Oczekuję, że jutrzejsze spotkanie i szczyt w Pittsburgu zaowocują dalszym postępowaniem w zakresie najważniejszych kwestii, które pozwoliłam sobie wymienić, ale także w paru innych dziedzinach. Jednym z zagadnień, na które dobitnie zwróciło uwagę kilku europejskich ministrów finansów, jest znaczenie systemów premii dla stabilności finansowej. Ministrowie finansów UE są zgodni, że powinniśmy domagać się skutecznych ogólnoświatowych standardów, które uchronią nas przed destabilizującym wpływem systemów premii i sprawią, że wypłaty premii pozostaną w rozsądnej relacji do wyników pracy. Jest to ważny element pewnej całościowej inicjatywy zmierzającej do zapewnienia większej przejrzystości i lepszego nadzoru nad sektorem finansowym, i jest to element o kluczowym znaczeniu, jeżeli chcemy zapewnić stabilność w przyszłości.

Do Rady Stabilności Finansowej wpłynął wniosek o przedstawienie na szczycie w Pittsburgu sprawozdania z przebiegu prac nad formułowaniem zasad systemów premii. Mam nadzieję, że w sprawozdaniu tym zostaną zawarte konkretne strategie, które będzie można wdrożyć w praktyce i które zagwarantują wprowadzenie przez instytucje finansowe rozsądnych i odpowiedzialnych systemów premii i wynagrodzeń. Ponadto wierzę, że możemy zgodzić się na dalsze dostarczanie bodźców stymulujących nasze gospodarki tak długo, jak będzie to konieczne, lecz równie ważne jest, abyśmy w porę wycofali się z tych środków, kiedy staną się one niepotrzebne, by tym sposobem przywrócić zrównoważone finanse publiczne, gdy nastąpi poprawa sytuacji.

Właśnie zaczęliśmy zastanawiać się nad strategiami wyjścia. Ich postać i koordynacja, jak również sposób ich implementacji, będą stanowić bardzo ważny czynnik, jeżeli chcemy osiągnąć zrównoważoną, długofalową poprawę sytuacji gospodarczej. Kolejnym ważnym wyzwaniem jest zatrudnienie. Winniśmy starannie planować niezbędne środki, utrzymując zarazem optymalną równowagę między polityką strukturalną i finansową. Jestem przekonana, że podkreślimy ponownie konieczność utrzymania naszego sprzeciwu wobec praktyk protekcyjnych, jak również potrzebę zagwarantowania uczciwych reguł gry na światowych rynkach. Będzie to wymagało daleko idącej koordynacji w zakresie regulacji finansowych i nadzoru, ale także w zakresie eliminacji nadzwyczajnych środków, które podjęto w celu wsparcia sektora finansowego. Niezbędna będzie dalsza wyteżona praca zarówno na szczeblu UE, jak i krajowym.

Dyskusje nad reformą instytucji finansowych będą kontynuowane nie tylko jutro i w Pittsburgu, ale i przez pozostałą część roku. Chcemy, aby instytucje te były silne, zaopatrzone w wystarczające środki, posiadające odpowiedni mandat, wyposażone we wskazówki polityczne i struktury zarządzania, które w prawidłowy sposób odzwierciedlą ich skład. Są to sprawy złożone i wzajemnie powiązane, niemniej musimy sobie z nimi poradzić, i to możliwie szybko, tak aby instytucje finansowe mogły wykonywać pracę, której znaczenie nieustannie rośnie.

Na koniec pragnę dodać, że oczywiście bardzo nam trzeba stanowczości politycznej i zdecydowania, jeżeli mamy osiągnąć postęp w dyskusjach poprzedzających szczyt klimatyczny w Kopenhadze. Jest to dla szwedzkiej prezydencji bardzo poważny priorytet. Pragniemy zapewnić stosowne, dostępne dla wszystkich zachęty do podejmowania działań na rzecz ograniczenia zjawiska globalnego ocieplenia oraz do przyjmowania strategii gospodarczych sprzyjających ochronie klimatu.

Naszym zadaniem na szczyt w Pittsburgu jest uzyskanie postępu w zakresie prac nad przygotowaniem wytycznych w sprawie finansowania ogólnoświatowych działań na rzecz ochrony klimatu. Nie mogę wprowadzić obiecać, że uda nam się osiągnąć wszystko to, czego byśmy chcieli, ponieważ te sprawy są

niezwykle złożone, niemniej prezydencja będzie domagać się uznania i bronić stanowiska UE w odpowiedzialny sposób. W tym duchu już dziś cieszę się na owocne dyskusje z udziałem głów państw i szefów rządów jutrzejszego wieczoru, jak też na konkretne rezultaty, których świat spodziewa się po szczycie w Pittsburgu w nadchodzącym tygodniu.

(Oklaski)

Joaquín Almunia, *komisarz*. – (ES) Panie przewodniczący, pani Malmström, panie i panowie! To moje pierwsze wystąpienie w tej Izbie w ramach nowej kadencji. Chciałbym rozpocząć od złożenia państwu gratulacji w związku z wyborem, a w wielu sytuacjach wręcz ponownym wyborem do Parlamentu. Jestem przekonany, że wszyscy dzielimy to poczucie odpowiedzialności, które wiąże się ze stawieniem czoła jednemu z najpoważniejszych wyzwań naszego pokolenia: w jaki sposób przezwyciężyć ten jakże głęboki kryzys gospodarczy i finansowy. Musimy odbudować zaufanie i poczucie stabilności naszych obywateli, jednocześnie zwiększając ich możliwości i zapewniając wszystkim możliwie najwyższy poziom spójności społecznej.

Kwestia, która będzie w przyszłym tygodniu przedmiotem obrad na szczycie G-20 w Pittsburgu, stanowi centralny element tego wyzwania i wspomnianej troski. Jestem przekonany, że zagadnienie to będzie nieustannie powracać w kolejnym okresie i w trakcie kadencji obecnego Parlamentu, bez względu na to, czy sprawy te będą dyskutowane na szczytach G-20 czy w Radach Europy, w toku prowadzonych przez państwa debat czy w ramach proponowanych inicjatyw, które następna Komisja przedstawi w tej Izbie.

Szczyt G-20 w Pittsburgu jest trzecim z kolei szczytem organizowanym z udziałem głów państw i szefów rządów od czasu upadku banku Lehman Brothers, dokładnie rok i jeden dzień temu, i pojawienia się kryzysu o niespotykanych od dziesięcioleci rozmiarach.

W świetle dwóch pierwszych spotkań G-20 na wysokim szczeblu w Waszyngtonie, w listopadzie ubiegłego roku oraz w Londynie w kwietniu tego roku, jest rzeczą oczywistą, że grupa G-20 odgrywa decydującą rolę w koordynowaniu ogólnoświatowej reakcji na wspomniany kryzys.

Wkład szczytów G-20 w opracowanie skoordynowanej reakcji miał żywotne znaczenie dla uniknięcia jeszcze głębszej recesji niż ta, której aktualnie doświadczamy. Bardzo ważne było również stworzenie takich podstaw systemu gospodarczego i finansowego, które w przyszłości pozwolą zapobiegać zaburzeniom równowagi i nadużyciom, które doprowadziły nas do obecnej sytuacji.

Unia Europejska odegrała aktywną i decydującą rolę, stanowiąc dla państw G-20 źródło zachęty i inspiracji w tym zakresie. Jak przypomniał wczoraj na forum tej Izby pan przewodniczący Barroso, pierwszy szczyt, zwołany w Waszyngtonie, zrodził się z inicjatywy europejskiej wysuniętej przez francuską prezydencję i prezydenta Sarkozy'ego wspólnie z Komisją. Unia Europejska wniosła także decydujący wkład poprzez wyznaczenie ambitnych celów dla obu poprzednich szczytów oraz aktywny udział w pracach przygotowawczych do obu szczytów, tak aby uzyskać nie tylko deklaracje zasad, ale także konkretne wyniki i zobowiązania.

Wszystko to winno być źródłem satysfakcji zarówno dla Europejczyków, jak i instytucji europejskich. Mamy też powody do zadowolenia z poziomu koordynacji między poszczególnymi przedstawicielami Europy na forum G-20 – a więc państwami europejskimi, które są członkami grupy G-20 i jako takie uczestniczą w jej spotkaniach, oraz prezydencją Unii Europejskiej wraz z Komisją, przy czym ta ostatnia reprezentuje głos wszystkich Europejczyków oraz wspólne stanowisko wszystkich państw członkowskich.

Szczyt w Waszyngtonie w listopadzie ubiegłego roku umożliwił najważniejszym gospodarkom świata – państwami z grupy G-20 wypracować 90% światowego PKB – osiągnięcie porozumienia w sprawie wdrożenia planów stymulujących gospodarkę. Miało to miejsce ubiegłej jesieni, kiedy kredyty, międzynarodową wymianę handlową i inwestycje dotknęła nagle zapaść spowodowana ogromnym szokiem finansowym, który po raz pierwszy pojawił się w sierpniu 2007 roku i który nabrał niespotykanego impetu we wrześniu 2008 roku.

Kilka dni po zakończeniu ubiegłorocznego szczytu w Waszyngtonie Komisja wysunęła propozycję europejskiego planu naprawy gospodarczej, który w grudniu uzyskał poparcie polityczne Rady Europejskiej. Plan ten stworzył podstawy reakcji Europy na kryzys w kategoriach polityki podatkowej oraz polityki stymulowania popytu za pomocą instrumentów pozostających w rękach krajowych rządów i parlamentów, lub też w rękach samych instytucji europejskich.

Jak wynika z najnowszych informacji, te uznaniowe bodźce podatkowe, wraz z działaniem automatycznych stabilizatorów, które w krajach europejskich są szczególnie ważne ze względu na ciężar naszych podatków i naszego systemu opieki społecznej, powinny w latach 2009–2010, zgodnie z przewidywaniami, zwiększyć całkowity popyt o wartość równoważną 5,5% unijnego PKB.

Nowa administracja Stanów Zjednoczonych również przyjęła bardzo istotny plan stymulowania gospodarki. Zważywszy, że automatyczne stabilizatory w USA nie są tak obszerne jak nasze, łączna suma bezpośrednich czynników stymulujących oraz automatycznych stabilizatorów pokazuje, że po obu stronach Atlantyku realizowane jest podobne wsparcie. Ponadto kraje takie jak Japonia, Chiny, Kanada oraz pozostałe kraje z grupy G-20 także uchwały równoważne bodźce podatkowe.

Na szczycie w Londynie, który odbył się z początkiem kwietnia, podkreślano z kolei konieczność szybkiego wprowadzenia tych planów w życie. Apelowano o ściśle monitorowanie wspomnianych planów, twierdząc zarazem, że jeżeli pojawi się taka potrzeba, trzeba je będzie uzupełnić o dodatkowe środki. Obecnie możemy potwierdzić, że owe plany stymulowania gospodarki w powiązaniu ze znaczącymi bodźcami pieniężnymi wprowadzonymi przez banki centralne oraz uruchomieniem środków publicznych na rzecz wsparcia instytucji finansowych, w tym w szczególności banków, zdołały powstrzymać upadek gospodarki. Dzięki nim obserwujemy tej jesieni pierwsze oznaki stabilizacji, co wynika też z prognozy gospodarczej, którą miałem okazję przedstawić dwa dni temu w Brukseli. Po raz pierwszy od dwóch lat nowe prognozy nie korygowały poprzedniej prognozy w kierunku ujemnym.

Niemniej nie możemy jeszcze powiedzieć, że aktywność gospodarcza utrzymałaby się na obecnym poziomie, gdyby usunąć wspomniane stymulatory. Prawdą jest też, że nawet przy stosowaniu stymulatorów istnieje ryzyko nawrotu trudnej sytuacji, zważywszy na skrajnie niepokojący wzrost bezrobocia i nierozwiązany jak dotąd problem słabości systemu finansowego.

W rezultacie jednym z przesłań, które ministrowie finansów z krajów G-20 uzgodnili w odniesieniu do szczytu w Pittsburgu, kiedy spotkali się z początkiem bieżącego miesiąca w Londynie, była konieczność bieżącego utrzymania tymczasowych środków wsparcia przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeby wszczęcia prac nad skoordynowaną strategią wyjścia. Pozwolę sobie krótko powrócić do tego tematu pod koniec mojej wypowiedzi.

Dwa pierwsze szczyty G-20, które odbyły się w Waszyngtonie i Londynie, były także decydujące z punktu widzenia opracowania ogólnoświatowego programu reform systemów regulacji i nadzoru finansowego. Można by rzec, że jesteśmy świadkami radykalnej zmiany tonu po blisko trzech dekadach zdominowanych przez model deregulacji oraz teorie o domniemanej niewzruszoności rynków finansowych.

W Waszyngtonie państwa grupy G-20 stworzyły podstawy, określiły zasady i zdefiniowały program poddania rynków finansowych bardziej rygorystycznej i skuteczniejszej regulacji i kontroli, nie pozostawiając jakichkolwiek obszarów, produktów ani też graczy finansowych poza kontrolą organów regulacji i nadzoru. Organy te są zobowiązane współpracować i znacznie dokładniej koordynować swoje działania w celu poprawy ewidentnej nieskuteczności krajowych systemów nadzoru w stosunku do zglobalizowanych rynków i instytucji finansowych działających ponad granicami tych rynków.

Na kwietniowym szczycie w Londynie podjęto rozległe prace zmierzające do zapewnienia konkretnego i znaczącego postępu w zakresie wdrażania wspomnianego programu reform. Uczestnicy szczytu G-20 w Londynie podjęli zdecydowane kroki w kierunku wywiązania się z obiecanych reform, poczynając od ostrożnych zasad rachunkowości stosujących się do instytucji finansowych, aż po zdecydowany wymóg przejrzystości po stronie podmiotów unikających współpracy, a mianowicie rajów podatkowych, oraz włączając przepisy regulujące funkcjonowanie funduszy hedgingowych oraz innych instytucji finansowych, organizację przejrzystych rynków instrumentów pochodnych, jak również przyjęcie zasad regulujących wypłaty wynagrodzeń dla członków zarządu instytucji finansowych oraz podmiotów prowadzących działalność na wspomnianych rynkach.

W rezultacie Unia Europejska wykonała bardzo istotne zadanie polegające nie tylko na promowaniu wspomnianych porozumień na szczycie G-20, ale także na wdrożeniu tych umów. Zadanie to wymagało prowadzenia intensywnych prac normatywnych przez cały ubiegły rok. Niektóre z tych wniosków zostały już przyjęte przez Parlament i Radę. Inne pozostają jeszcze przedmiotem dyskusji w tej Izbie i w Radzie, zaś Komisja planuje przyjąć z końcem tego roku kolejną serię wniosków. Zapoczątkuje to już w najbliższym tygodniu, na dzień przed szczytem w Pittsburgu, propozycja dotycząca powołania Europejskiej Rady ds. Ryzyka Systemowego oraz utworzenia trzech europejskich mikroostrożnościowych organów nadzoru na

podstawie zaleceń zawartych w sprawozdaniu de Larosière'a, uwzględnionych zarówno przez Radę, jak i przez Komisję.

Administracja USA również ujawniła ambitny plan reform finansowych, który prezydent Obama potwierdził w bieżącym tygodniu, określając go mianem priorytetu swojej kadencji. Prezydent uznał odpowiedzialność Stanów Zjednoczonych jako miejsca, w którym narodził się i rozwinął kryzys.

Cele wytyczone na szczyt w Pittsburgu obejmują monitorowanie postępu wspomnianych reform oraz zapewnienie niezbędnego zbliżenia przepisów obowiązujących po obu stronach Atlantyku. Wszelka rozbieżność w przepisach posłuży lub mogłaby w przyszłości posłużyć inwestorom do celów strategii arbitrażowych, które z kolei mogłyby ponownie wywołać poważne zakłócenia na rynkach. Niemniej oprócz zapewnienia przestrzegania dotychczasowych uzgodnień oraz zachęcania do wdrażania przyjętych środków szczyt w Pittsburgu musi wysłać bardzo wyraźny sygnał polityczny. Należy dobitnie sformułować bezwzględne życzenie rządów, przywódców politycznych, instytucji, naszych własnych państw i samej Unii Europejskiej, jakim jest zbudowanie solidnych ram regulacyjnych, którym towarzyszyłoby solenne zobowiązanie i wyraźne zniechęcający przekaz. Przekaz ten musi głosić, że „nikt nie powinien sądzić, że po przebrnięciu przez najtrudniejszy etap obecnego kryzysu można pozwolić na powrót do wcześniejszych praktyk, które doprowadziły do wystąpienia kryzysu, jak gdyby nic się nie stało”.

Opinia publiczna oczekuje gwarancji, że instytucje finansowe oraz ich zarządy będą zobowiązane do przestrzegania przepisów, szczególnie tych dotyczących wynagrodzeń, które nie pozwolą im ponownie postawić w stan zagrożenia systemu finansowego oraz realnej gospodarki jako całości. Należy przyznać, że Unia Europejska jest w tej kwestii całkowicie zgodna.

Kolejną sprawą, która zajmuje wysoką pozycję w programach poszczególnych szczytów G-20, jest reforma międzynarodowych instytucji finansowych, o czym już wcześniej wspominała pani minister Malmström.

Jedyną, co chciałbym tu dodać, to stwierdzenie, iż w Londynie wykonano niezwykle istotny krok naprzód w odniesieniu do zdolności finansowych tych instytucji, w szczególności zaś Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Jego zdolność kredytowa została zwiększona o co najmniej 500 miliardów dolarów, w wyniku czego całkowite fundusze dostępne dla MFW do celów realizowanych przezeń operacji wynoszą 750 miliardów dolarów. Ponadto uzgodniono rozdzielenie pomiędzy wszystkie kraje członkowskie MFW, proporcjonalnie do ich udziałów, specjalnych praw ciągnięcia sięgających kwoty 250 miliardów dolarów. Dodatkowo postanowiono także zwiększyć zdolność finansową MFW, by tym sposobem wesprzeć udzielanie przezeń korzystnych kredytów dla najuboższych krajów. Wszystko to jest już w fazie realizacji. W ciągu sześciu miesięcy osiągnięto zdecydowanie większy postęp niż w ciągu wielu minionych lat.

W konsekwencji Unia Europejska oczywiście zgodziła się wnieść należyty wkład w zwiększenie funduszy MFW. Państwa członkowskie Unii Europejskiej przystały na dodanie do swoich zwykłych wkładów kwoty 125 miliardów euro, proporcjonalnie do finansowania nowych celów.

Przywódcy grupy G-20 będą także omawiać zmiany w zakresie reprezentacji poszczególnych krajów w organach zarządzających międzynarodowymi instytucjami finansowymi. Kraje wschodzące i rozwijające się słusznie pretendują do stosowniejszej reprezentacji. Unia Europejska popiera te aspiracje, niemniej należy je przełożyć na konkretne umowy. Właśnie dlatego Komisja Europejska – mimo iż nie jest to oficjalne stanowisko prezydencji Unii Europejskiej – nie przestaje twierdzić, zresztą w zgodzie z tym, co na ten temat do tej pory uważał Parlament, iż najlepszą reprezentacją Unii Europejskiej w tych organach jest reprezentacja jednoosobowa.

Program szczytu w Pittsburgu obejmie także inne zagadnienia: finansowanie działań związanych z występowaniem zmian klimatu, w ramach przygotowań do szczytu w Kopenhadze; konieczność ponownego podjęcia negocjacji w sprawie międzynarodowego handlu i nieulegania tendencjom protekcyjnym, jak również zwiększenie pomocy dla najsłabszych i najbardziej podatnych na zagrożenia krajów w ich zmaganiach z obecnym kryzysem. Jak państwu zapewne wiadomo, Komisja przyjęła w ubiegłym tygodniu komunikat w sprawie finansowania działań związanych z występowaniem zmian klimatu.

Na koniec proszę pozwolić mi przypomnieć życzenie, które zostało wyrażone na ostatnim posiedzeniu ministrów finansów grupy G-20, i które będzie również przedmiotem obrad na szczycie w Pittsburgu; jest nim konieczność zbudowania podstaw przyszłego modelu bardziej równomiernego i zrównoważonego wzrostu. Będzie to w pierwszym rzędzie wymagało opracowania strategii wyjścia, które nie byłyby przewidziane do natychmiastowego wdrożenia, lecz do zastosowania w stosownym momencie i w skoordynowany sposób. A to dlatego, że wypracowanie tego rodzaju strategii jest nie tylko kluczem do

zapewnienia trwałego wyjścia z obecnego kryzysu, ale zarazem także do zaoferowania perspektywy średnio- do długoterminowej stabilności w następstwie głębokiego wpływu, jaki obecny kryzys wywarł na finanse publiczne, poziom zatrudnienia i możliwości wzrostu naszych gospodarek.

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE. – (NL)

Panie przewodniczący, pani minister Malmström, panie komisarzu Almunia! Ogarnia nas ogólnoswiatowy kryzys. Mamy sektor finansowy, który działa w skali globu, i dlatego powinniśmy ustalić reguły – w stopniu, w jakim jest to możliwe – które będą wiążące dla tego sektora również w skali całego globu.

Dlatego właśnie szczyt G-20 w Pittsburgu ma tak istotne znaczenie, mimo że Unia Europejska oczywiście sama powinna podejmować energiczne działania. Należy skoncentrować wysiłki na przywróceniu równowagi pomiędzy wolnością i odpowiedzialnością, a zatem wartościami, które tworzą podstawy naszej społecznej gospodarki rynkowej, stanowiącej sedno naszej platformy wyborczej w Grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów).

Panie przewodniczący! Szczyt G-20 jest ważnym szczytem, na którym będziemy potrzebowali czegoś więcej niż tylko wizji – dlatego cieszę się, że i pan tak to ujął. To szczyt, na którym muszą zapaść konkretne decyzje. Dotyczy to reformy strukturalnej w obszarze zarządzania ryzykiem, zwiększenia przejrzystości i udoskonalenia zasad nadzoru finansowego. Panie komisarzu Almunia! Wspomniał pan, że są już dostępne propozycje dotyczące funduszy hedgingowych. Co zamierza pan w tym względzie osiągnąć na szczycie grupy G-20? Bardzo potrzebna jest także szybka reforma MFW i Banku Światowego oraz – o czym również oboje państwo wspomnieli, co przyjmuję z zadowoleniem – podjęta w porę praca nad skoordynowaną strategią wyjścia, gdyż w przeciwnym wypadku znów pojawią się nowe problemy.

Panie przewodniczący! Jest sprawą najwyższej wagi, aby stawić czoła chybionej kulturze przyznawania premii poprzez wprowadzenie wiążących reguł, ponieważ premie, które stanowią nagrodę za krótkoterminowe zyski, stanowią zarazem duże zagrożenie dla stabilności instytucji finansowych. To jednak nie wszystko, gdyż jest jeszcze kwestia słusznego oburzenia opinii publicznej, i także z tego powodu ważne jest, abyśmy w tym względzie wykazali się stanowczością.

Panie przewodniczący! Szczyt będzie sukcesem tylko wówczas, jeżeli uda się wypracować wiążące umowy. Mówiłam wprawdzie o regulacjach finansowych, ale bardzo ważnymi tematami są także zmiany klimatu, przygotowania do udanego szczytu w Kopenhadze oraz zwalczanie protekcyjizmu w interesie miejsc pracy. Państwo, Unia Europejska, my wszyscy tutaj zgromadzeni musimy w tym względzie odegrać rolę prekursorów, dlatego tak ważne jest, aby udało się zmobilizować wszystkie państwa członkowskie.

Udo Bullmann, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Rzecz najważniejsza: w bieżącej sytuacji gospodarczej nie może być mowy o działaniu „dotychczasowym trybem”. Takie podejście umożliwi nam jedynie powolną poprawę sytuacji i wkrótce zaobserwujemy dalszy dramatyczny wzrost stóp bezrobocia, w tym także w samej Europie. Dlatego potrzeba nam odwagi. To jest najważniejsze przesłanie, jakie Parlament może skierować do delegatów na szczyt w Pittsburgu. Miejcie odwagę!

Panie komisarzu Almunia! Wysłuchałem pańskiego krzepiącego przemówienia, którego chcę panu pogratulować. A teraz pora zacząć stosować je w praktyce. Dobrze jest zacząć od systemów premii, ale to nie wystarczy. Potrzebujemy zmiany kursu wszędzie tam, gdzie osoby spekulujące w krótkotrwałej perspektywie na międzynarodowym rynku finansowym mają z powodu wadliwych przepisów przewagę nad podmiotami chcącymi długofalowo inwestować w miejsca pracy, wysokogatunkowe produkty i długofalowy sukces swojego przedsiębiorstwa. Jest rzeczą słuszną, aby wszystkich ryzykownych graczy, aby każde ryzykowne centrum finansowe objąć rozsądnymi przepisami, dlatego też potrzebujemy uregulowania sprawy rajów podatkowych, których produkty o podejrzanym reputacji zalewają cały świat. To najważniejsze zadanie, którym musimy się obecnie zająć.

Proszę się także nie obawiać dyskusji o polityce podatkowej – to nie jest zabronione. Globalny podatek od transakcji finansowych, który jest korzystny dla długofalowych inwestorów, posunąłby nas w tej dyskusji naprzód. Potrzebujemy silnej, sprawniejszej koordynacji zarówno naszej międzynarodowej, jak i europejskiej polityki gospodarczej. Jest rzeczą słuszną zastanawiać się nad strategią wyjścia, lecz w chwili obecnej jeszcze ważniejsze jest, abyśmy określili, jakimi sposobami możemy zapewnić stabilniejsze wsparcie dla gospodarki oraz sprawniej koordynować naszą politykę gospodarczą.

Sylvie Goulard, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Oczywiście doceniamy wysiłki, o których państwo wspominali, i które w rzeczy samej są już bardzo zaawansowane, lecz chcielibyśmy jeszcze więcej. A zatem chcemy, aby szereg elementów i zobowiązań będących przedmiotem szczytu G-20 uzyskało formalną postać. Chciałabym przede wszystkim zwrócić państwa uwagę na głęboką przepaść, jaka dzieli skądinąd krzepiące dane z sektora finansowego oraz zatrważające liczby opisujące bezrobocie w Unii Europejskiej. Jeżeli będziemy mieli długofalowe bezrobocie, będziemy mieli do czynienia, po pierwsze, z ludzką tragedią, jak również z obciążeniem finansów publicznych i utratą nadziei na poprawę sytuacji poprzez konsumpcję.

My jako Grupa Przymierza Liberałów i Demokratów na rzecz Europy zdecydowanie obawiamy się scenariusza japońskiego i swoistego powolnego wzrostu przez szereg kolejnych lat. Myślę, że ojczysty kraj pani minister Malmström, Szwecja, niestety również doświadczył tego rodzaju sytuacji. Proszę pomóc skorzystać nam z tamtego doświadczenia.

W mojej ocenie, mamy trzy zasadnicze zadania. Po pierwsze, musimy nadal współpracować na szczeblu międzynarodowym oraz kontynuować działania zmierzające do zwalczania protekcjonizmu i umacniania ogólnosięwiatowych instytucji w rodzaju MFW. Nie zdołamy uczynić tego w pojedynkę. Europa musi niestrudzenie wyraźnie powtarzać ten przekaz.

Po drugie, musimy skutecznie wprowadzić efektywny nadzór i znacznie bardziej wymagającą formę stabilizacji banków. W tym względzie powinniśmy wystrzegać się popisów reklamowych ze strony G-20. Są oczywiście uprawnienia wykonawcze, ale jest też praca do wykonania na szczeblu legislacyjnym. Wnioski Komisji dotyczące kwestii nadzoru są dla nas, panie komisarzu Almunia, krokiem we właściwym kierunku, lecz nie są one wystarczające. W ostatecznym rozrachunku oczekujemy większej liczby podmiotów europejskich. Po czym, jak sądzę, będziemy musieli zastanowić się nad wspólnymi strategiami wyjścia z kryzysu, starając się zarazem chronić euro oraz nie dopuścić, aby istniejące deficyty obciążły wspólną dyscyplinę walutową.

Podsumowując, chciałabym podziękować panu komisarzowi Almunii za to, że opowiedział się za Unią Europejską jako ciałem zajmującym stanowiska w międzynarodowych instytucjach, tym samym broniąc metody działania Wspólnoty. Liczymy teraz, że uda się panu sprawić, iż przebiję się nie tylko głos wielkich Stanów Zjednoczonych, ale że będzie się również bronić Unii Europejskiej jako całości i całego rynku wewnętrznego.

Sven Giegold, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Chcę podziękować panu komisarzowi za jego przemówienie. Mam jednak szereg obaw. Pierwsza z nich dotyczy tego, że działająca w tej Izbie Komisja Rozwoju opracowała projekt rezolucji. Pozwolę sobie zacytować jego fragment. W projekcie tym Parlament „z ogromnym zaniepokojeniem zauważa, że obecny kryzys stał się już przyczyną cierpienia wielu osób i ma zgubny wpływ na osoby szczególnie narażone w krajach najbardziej ubogich, przy oczekiwaniu w krajach rozwijających się wzroście bezrobocia o 23 mln, wzroście liczby osób żyjących w skrajnym ubóstwie nawet do 90 mln tylko w 2009 roku, zagrożeniu w zakresie leków ratujących życie około 1,7 mln osób oraz wzroście śmiertelności niemowląt o przeciętnie 200 000, a nawet o 400 000 rocznie od roku 2009 do roku 2015”.

Niestety, projekt ten nie został przyjęty, mimo iż został wspólnie zredagowany przez wszystkie grupy wchodzące w skład tej Izby. Bardzo ubolewamy z tego powodu i uważamy, że to wstyd, że Izba ta nie była w stanie przyjąć rezolucji w sprawie szczytu G-20 poświęconego zagadnieniom rozwoju.

Największy problem zawarty jest obecnie w pytaniu, w jaki sposób sfinansować skutki obecnego kryzysu. W tym punkcie niemiecki minister finansów, wspólnie z panią kanclerz, sugerują, aby grupa G-20 rozważyła możliwość wprowadzenia globalnego podatku od transakcji finansowych. Zatem zwracam się z pytaniem do Komisji, jak również do prezydencji Rady: Czy popierają państwo ten wniosek?

Drugie pytanie dotyczy rajów podatkowych. Grupa G-20 ma zamiar się z nim zmierzyć, opierając działania na wymianie informacji dotyczących pojedynczych przypadków. My wiemy, że to się nie uda. Komisja Rozwoju sugerowała rozważenie systemu sprawozdawczości dla poszczególnych krajów, w ramach którego międzynarodowe korporacje byłyby zobowiązane składać zwrotne sprawozdania dotyczące poszczególnych krajów. My z kolei proponujemy automatyczną wymianę danych, by tym sposobem zapewnić rzeczywisty przepływ informacji

Ogólnosięwiatowy system finansowy wymaga przejrzystości. Chcemy też poznać państwa stanowisko w sprawie owych konkretnych propozycji dotyczących wydostania się z kryzysu i sfinansowania jego konsekwencji.

Kay Swinburne, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Dziękuję za przemówienia, których wysłuchaliśmy dziś rano. Ze szczególnym zadowoleniem wysłuchałam uwag pani minister Malmström dotyczących delegatów na szczyt w Pittsburgu oraz konieczności zawarcia przez nich porozumienia w sprawie daleko idącej koordynacji działań na rzecz nieustannego wspierania środków stymulacyjnych, rozwijania tych środków wsparcia w sytuacjach, kiedy jest to potrzebne, jak również zdecydowanych, skoordynowanych wysiłków poświęconych przyszłym uregulowaniom.

Niemniej za kulisami tego szczytu stoją narody wydające biliony dolarów na akcje ratunkowe i pakiety stymulacyjne, zaś w przypadku dwóch spośród największych gospodarek świata obserwujemy pewne działania protekcyjnistyczne, dotyczące w szczególności opon i drobiu, jak również dwie spośród najbardziej skomplikowanych struktur regulacyjnych świata, a mianowicie UE i USA, planujące kompletną przebudowę swoich systemów finansowych. Toteż mam nadzieję, że ważne zagadnienia związane z pytaniem, w jaki sposób koordynować usługi finansowe, pozostaną szczególnie teraz – kiedy niektóre kraje wykazują pierwsze oznaki wychodzenia z okresu ujemnego wzrostu – głównym tematem dyskusji, a nie sposobem na odwrócenie uwagi od kontrolowania wypłat premii dla bankierów.

Na nadchodzącym szczycie należy skupić się na pytaniu, w jaki sposób możemy wypracować wspólne ramy regulacyjne we wspólnym terminie, aby zarazem nie stwarzać pojedynczym narodom okazji do przewagi konkurencyjnej oraz nie dostarczyć okazji do arbitrażu regulacyjnego służącego spekulacyjnym transakcjom. Przepisy finansowe wykluczają możliwość przewagi pierwszego oferenta. Globalne, skoordynowane podejście jest jedynym podejściem, które przyniosłoby korzyści przedsiębiorstwom zainteresowanym pozyskaniem środków finansowych w Walii, w UE i jeszcze dalej.

Jeżeli przedsiębiorstwa w mojej rodzinnej Walii nie będą mogły skorzystać z amerykańskich funduszy, jeżeli banki, na które te przedsiębiorstwa liczą, będą wymagały tyle kapitału, że podatnicy w UE będą musieli wziąć na siebie jeszcze większe ryzyko, wówczas nikt nie podziękuję nam, że obraliśmy w pierwszym rządzie za cel nadmiernie uciążliwą regulację. Apeluję o przyjmowanie w każdej sytuacji i utrzymywanie globalnego, skoordynowanego podejścia, aby zapewnić w przyszłości dostęp do kapitału wszystkim naszym przedsiębiorstwom działającym w Walii, Unii Europejskiej oraz innych zakątkach świata.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) W Portugalii zyski banków wzrosły w pierwszym kwartale bieżącego roku o 18%. Jedyną rzeczą, która wzrosła bardziej niż zyski banków, było bezrobocie. Portugalia nie jest wyjątkiem, lecz przykładem niespełnionej obietnicy złożonej przez grupę G-20, zapowiadającej, że pokonamy obecny kryzys dzięki zaprowadzeniu nowego porządku gospodarczego i światowego.

Tak się nie stało, a dodatkowe 50 milionów ludzi pozbawionych zatrudnienia oraz 200 milionów ludzi żyjących w biedzie dowodzi, że tak nie jest. Dlatego oczywiście wzywam Komisję i panią minister Malmström do zajęcia się premiami i funduszami hedgingowymi, lecz nade wszystko do zajęcia się tym, o czym tu jeszcze nie wspomnieliśmy: a więc położeniem kresu bankowości typu offshore, zlikwidowaniem rajów podatkowych, opodatkowaniem transakcji finansowych oraz zlikwidowaniem tajemnicy bankowej. Jeżeli chcą, aby ludzie mieli do nich zaufanie, powinni robić tylko to, co zapewnia pełny wgląd.

Mario Draghi, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jakim sposobem ludzie mogą uwierzyć w uregulowanie rynku finansowego, jeżeli zadanie to powierza się najwyższym kapłanom światowych świątyń finansów w rodzaju Mario Draghiego?

W Stanach Zjednoczonych rozgrywa się obecnie powstanie ludowe, nowa konserwatywna rewolucja obywateli skierowana przeciwko oligarchiom finansowym. Ludzie nie wierzą w metodę polegającą na zmuszaniu podatników do finansowania polityki, której celem jest ratowanie potęg finansowych, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w Europie. Europejskie rządy powinny raczej udostępnić odpowiednie środki na potrzeby realnej gospodarki; powinny troszczyć się o produkcję i miejsca pracy. Widzimy przecież rezultaty G-20: nie ma w nich ani słowa o pułapach i premiach, ani słowa o likwidacji rajów podatkowych!

Zamiast tego środki kierowane są wyłącznie na ratowanie tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za powstanie bańki finansowej: już teraz wydano 23 biliony euro, z czego 5 bilionów wyłożył Europejski Bank Centralny. Pieniądze pochodzące z naszej gospodarki zostały podarowane podmiotom odpowiedzialnym za powstanie bańki finansowej. W porównaniu z 850 miliardami euro przekazanymi bankom na regulacje wspierające opiekę społeczną i bodźce stymulujące produkcję wydano jedynie 50 miliardów euro. Prawda jest taka, że finansjera wydaje polecenia, a politycy je respektują.

W Stanach Zjednoczonych, jak też w Europie, politycy wydają się być na usługach ogólnoświatowej potęgi bankowej. Europo, zbudź się! Pójdź za przykładem ludu Stanów Zjednoczonych, który rozpoczyna drugą wielką rewolucję: konserwatywną rewolucję ludową!

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący!

Potrzebujemy demokratycznej rewolucji. Widać to jasno na przykładzie procesu, który szczęśliwie nabrał rozmachu dzięki temu, czym jest obecnie grupa G-20, ponieważ może się do niej włączyć więcej krajów; można by nawet pomyśleć o grupie G-3. Być może Rada, zważywszy na pielęgnowane w niej tradycje zgody, mogłaby pomóc w utworzeniu demokratycznego mechanizmu kontrolnego? Nie musiałby to być od razu ogólnoświatowy parlament, ale to, co się w tej chwili proponuje, wymaga demokratycznej kontroli sprawowanej przez parlamentarzystów wyłonionych w drodze wyborów i działających na znacznie większym forum niż Parlament Europejski.

Chciałbym także szczególnie podkreślić, że należy zbadać sedno problemu, jakim są ryzyka systemowe. Szczególnie w związku z przykrą i uciążliwą sytuacją, w której wciąż na nowo się odnajdujemy – poczynając od roku 1998, od LTCM, poprzez Hypo Real Estates, aż oczywiście po bank Lehman Brothers – i jej druzgocącymi skutkami, należy opracować zasady, które uniemożliwią sprowadzanie tej sytuacji do podstawowego problemu, jakim jest myślenie w kategoriach „zbyt wielcy, aby upaść”. Można to oczywiście osiągnąć poprzez odpowiednie przepisy prawa kartelowego, lecz bez wątpienia jest to też fundamentalna kwestia w skali globu.

Co się tyczy globalnego podatku od transakcji finansowych, grupę ds. podatku Tobina powołano w Parlamencie Europejskim już w 1999 roku. To dobrze, że widać już wyraźny postęp. Co się tyczy pakietu środków kontrolnych, musimy jak najszybciej podjąć działania na szczeblu europejskim i nie dać się powstrzymać tym, którzy pragną niedobrej Europy.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dane statystyczne stopniowo się poprawiają. Niemniej do usunięcia licznych przyczyn obecnego kryzysu – i nie jest to jedynie problem luk w przepisach – jest jeszcze daleko. Dlatego nie może nam zabraknąć woli politycznej, odwagi i zdecydowania; a wręcz przeciwnie!

Dyskutujemy dziś o G-20. To pożyteczny proces. Budowanie globalnej gospodarki oraz porządku finansowego, społecznego i sędowniczego w skali świata wymaga nowych bądź odmiennych struktur, priorytetów i fundamentów wartościowania.

Należy w tym celu spełnić trzy warunki: po pierwsze, musimy opracować demokratyczny, parlamentarny proces legitymacji; po drugie, potrzebujemy więcej UE w Europie, i więcej Europy na świecie, co oznacza też, że wartości zapisane w naszej Karcie praw podstawowych stanowią nasze artykuły eksportowe, i że nasz model odpowiedzialnej, proekologicznej społecznej gospodarki rynkowej stanowi podstawę światowego porządku; i po trzecie, potrzebne nam są europejskie uregulowania w dziedzinach, w których nie ma widoków na zawarcie porozumienia w ramach G-20.

Opowiadamy się raczej za zintegrowaną Europą niż jedynie za skoordynowanym nadzorem rynku finansowego w oparciu o model Europejskiego Banku Centralnego. Sprawozdanie de Larosièrè'a to za mało. Mówimy „tak” dla debaty o wypłatach premii, lecz modyfikacja sposobu wypłat nie jest właściwą drogą poszukiwania rozwiązania. Musimy zmienić podstawę oceny i wszędzie tam, gdzie wystąpi premia, musi też zostać przewidziany element kary.

Moim zdaniem, debata na temat procykliczności jest w chwili obecnej zbyt ogólnikowa. Musimy usunąć procykliczne skutki kryzysu i aktualnie obowiązujących regulacji w latach 2009 i 2010. Nie może nam zabraknąć woli politycznej. Dlatego, wysłuchawszy przemówienia pani urzędującej przewodniczącej Rady i pana komisarza, udajemy się na szczyt w Pittsburgu pełni optymizmu.

Pervenche Berès (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu! Dokładnie w rok po upadku banku Lehman Brothers stanowisko, które Unia Europejska zajmie na szczycie G 20 w Pittsburgu, będzie miało decydujące znaczenie, jeżeli chcemy zapobiec powtórzeniu się wypadków z przeszłości i utrzymać dynamikę zmian wśród naczelných punktów naszego programu. Chciałabym przedstawić cztery uwagi w tej sprawie

Po pierwsze, na kwietniowym szczycie G-20 w Londynie, głowy państw i szefowie rządów zobowiązali się podwyższyć fundusze MFW. I bardzo dobrze. Mogliśmy zaobserwować znaczące poparcie dla realizacji

tego celu. Obawiam się jednak, że kryło się za nim znacznie mniej zdecydowania, aby odegrać rolę w jakże potrzebnej reformie zarządzania MFW.

Moja druga uwaga brzmi, że nie wolno nam ulegać fortelom. Nie chciałabym, aby wszechobecna debata na temat premii i wynagrodzeń dla prezesów i podmiotów gospodarczych – która ma bez wątpienia decydujące znaczenie, jeżeli chcemy przeobrazić obecny system w taki, który będzie się w mniejszym stopniu skupiała na inwestycjach krótkoterminowych, zaś w większym stopniu na inwestycjach długoterminowych – aby więc ta debata przesłoniła to, co stanowi równie istotną kampanię na rzecz likwidacji rajów podatkowych, która była głównym punktem szczytu w Londynie.

Moja trzecia uwaga – nawiązująca w tym miejscu do wcześniejszej wypowiedzi pana posła Bullmanna – dotyczy faktu, że jest to dla nas historyczna chwila, w której możemy ponownie postawić pytanie o wkład banków w finansowanie druzgocących następstw kryzysu. Pytanie to pozwoli nam wznowić debatę na temat opodatkowania transakcji finansowych, która musi także zapewnić dostępność funduszy na rzecz długoterminowych inwestycji. Powtórzę raz jeszcze: zważywszy na sposób, w jaki banki korzystały z pomocy i wsparcia w zmaganiach z kryzysem, jedynym słusznym, prawidłowym i skutecznym kierunkiem działania, jaki banki powinny przyjąć, jest przyczynienie się obecnie do finansowania gospodarki.

Moje ostatnie spostrzeżenie wiąże się z obrazem zatrudnienia. Uważam, że nasze spotkania grupy G-20 od samego początku w zbyt nikłym stopniu zajmowały się zagadnieniami makroekonomii, kwestią globalnego paktu na rzecz zatrudnienia oraz problemem powrotu do strategii, która jutro umożliwi nam skorygowanie globalnych nierówności wywołanych obecnym kryzysem.

Wolf Klinz (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję szybką i zdecydowaną reakcję grupy G-20 na ogólnosiatowy kryzys finansowy. Bardzo wiele się wydarzyło. Ogień wydaje się być ugaszony, jednak podstawy naszego systemu finansowego są nadal chwiejne. Obywatele pozostają zaniepokojeni. W ich ocenie, zyski są zatajane z pożytkiem dla udziałowców, zaś straty przerzuca się na barki społeczeństwa. W międzyczasie coraz więcej graczy rynkowych powraca do tradycyjnych metod działania, koncentrując się na dużych przedsięwzięciach, zamiast skupić uwagę na tym, czym rzeczywiście jako dostawcy usług powinni się zajmować, a mianowicie na wspieraniu realnej gospodarki. Dla wielu z nich słowa w rodzaju „etyka finansowa” czy „odpowiedzialność” wydają się mieć nadal obce brzmienie.

Oczekuję od grupy G-20 podjęcia konkretnych oraz szybkich działań. Mam nadzieję, że państwa członkowskie UE pozostaną w swoich działaniach skonsolidowane. Oprócz nowych struktur nadzoru potrzebujemy także mocniejszych podstaw kapitałowych, rosnących wraz ze wzrostem ryzyka, jak również długofalowych – nie zaś krótkofalowych – systemów bodźców, skoordynowanej strategii uwalniania się od pomocy państwa, ograniczenia protekcjonizmu, zgodnych uregulowań w miejsce arbitrażu regulacyjnego, skończenia z procyklicznością oraz rozwiązania problemu „zbyt wielcy, aby upaść”. Ponad wszystko jednak musimy pozostać wierni sprawdzonej społecznej gospodarce rynkowej.

Cornelis de Jong (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Jak dotąd, grupa G-20 koncentrowała się na środkach adresowanych do sektora finansowego. Niemniej wszyscy zdają się zapominać, że również realna gospodarka odczuwa dotkliwe skutki chciwości i obsesji na punkcie krótkoterminowych zysków.

Mam głęboki szacunek dla małych przedsiębiorstw, które wbrew wszelkim przeciwnościom starają się przetrwać. To one zasługują na otrzymanie kredytów, do których mają słusze prawo. Nie mam jednak cienia szacunku dla zarządów niektórych większych przedsiębiorstw, które nie mają wiele wspólnego z produktami czy usługami, które dostarczają, i potrafią jedynie myśleć w kategoriach ekspansji i spekulacji.

Dlatego wzywam grupę G-20 do podjęcia dyskusji nad sposobami, które pozwolą uczynić gospodarkę bardziej demokratyczną i które sprawią, że pracownicy i wszyscy inni, którzy w obrębie przedsiębiorstwa reprezentują interes ogółu, będą mieli wystarczające uprawnienia, aby móc kontrolować zarząd.

W obrębie UE musimy ponownie zbadać statut spółki europejskiej. Musimy zagwarantować, że udziałowcy i zarządy nie będą już mogli angażować się w spekulacyjne strategie wzrostu ze szkodą dla długofalowych interesów samych spółek oraz tych wszystkich, którzy dla nich pracują.

Krisztina Morvai (NI). – Panie przewodniczący! Większość Europejczyków to nie liderzy przedsiębiorczości, ani także bankierzy, ale rolnicy prowadzący rodzinne gospodarstwa, mali przedsiębiorcy i pracownicy sfery budżetowej.

Większość Europy ma już absolutnie dość obecnego systemu, w którym światem rządzą banki i ogólnosiatowe wielonarodowościowe korporacje. Ludzie potrzebują i domagają się wprowadzenia całkiem

nowego paradygmatu, w którym musi nastąpić przejście od skali globalnej do lokalnej, od podejmowania decyzji zorientowanych wyłącznie na zysk i pieniądze ku podejmowaniu decyzji ukierunkowanych na człowieka i społeczność ludzką, od rolnictwa opartego na wolnym handlu i zarządzanego przez WTO ku niezależności żywnościowej, miejscowej produkcji i lokalnemu rolnictwu.

Proszę zatem nie zaniedbać reprezentowania na szczycie G-20 poglądów większości Europy.

Werner Langen (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Kto kogo powinien regulować i w jaki sposób? Będzie to jedno z kontrowersyjnych pytań na szczycie G-20. Nawet jeżeli panuje zgodność co do faktu, że nie może być powrotu do niekontrolowanych działań na rynku finansowym, to metody i zakres regulacji pozostają nadal przedmiotem zacieklej dyskusji. Zapewne można będzie wypracować porozumienie w sprawie zasad dotyczących kapitału własnego, w sprawie agencji ratingowych, być może nawet w sprawie problemów dotyczących instrumentów pochodnych i ich licencjonowania, lecz pozostanie spór w kwestii nieuczciwej konkurencji, podatków i kontroli. Będą trwałe spory w sprawie premii i w sprawie zapotrzebowania Europy na podatek Tobina.

Innymi słowy, jako Europejczycy jesteśmy odpowiedzialni za wykonanie naszego zadania domowego, bez względu na rezultat szczytu G-20, i Komisja postępuje słusznie, nie zdając się wyłącznie na jego wynik. Motto musi brzmieć następująco: żadnych podmiotów działających na rynku finansowym, żadnych produktów finansowych i żadnego ośrodka finansowego, które miałyby w przyszłości działać bez jakiegokolwiek nadzoru.

Niemniej w programie przewidziano także poprawę globalnej sytuacji gospodarczej. Nie możemy wciąż postępować tak, jak czyniliśmy to w przeszłości, utrzymując istniejące dysproporcje z korzyścią dla USA oraz dużych uprzemysłowionych krajów. Musimy poświęcić się przezwytyżaniu ubóstwa i głodu na świecie, a szczyt G-20 musi nadać tym działaniom nową dynamikę.

Chcę jeszcze dodać jeden punkt, którego jak dotąd nikt, z wyjątkiem pana komisarza Almunii, nie poruszył. Trzeba będzie przestrzegać Europejskiego Paktu na rzecz Stabilności i Wzrostu, zamiast go grzebać. Gdyż tylko dzięki temu, że mieliśmy ten pakt, że dokonaliśmy jego przeglądu i zdołaliśmy go utrzymać, Europa mogła w ogóle zachować możliwość działania. I to powinno pozostać celem Europy: strategia szybkiego wyjścia z nadmiernych długów w kierunku stabilnej gospodarki, w kierunku Paktu na rzecz Stabilności i Wzrostu w postaci, jaką znamy.

Edward Scicluna (S&D). – (MT) Panie przewodniczący! Obecnie jednym z najpopularniejszych tematów, przynajmniej w zakresie wiadomości związanych ze szczytem G-20, jest temat premii. Jest to bez wątpienia mocno dyskutowana kwestia, niemniej musimy zrozumieć, że rzeczywisty problem jest bardziej złożony. Trzeba powiedzieć, że jeżeli owe premie miałyby narażać system finansowy na niebezpieczeństwo, wówczas nie ma wątpliwości, że muszą podlegać kontroli. Musimy jednak pamiętać, że do obecnego kryzysu doprowadziły także ogromne deficyty w zakresie handlu zewnętrznego między państwami, jak również inne wewnętrzne deficyty o charakterze podatkowym.

Musimy także wziąć pod uwagę zatrudnienie. Wiemy, że opóźnienie w zakresie zatrudnienia wymaga około roku, aby uwzględnić skutki wcześniejszych wyników PKB. Dlatego analizując kwestie zatrudnienia, należy kontynuować stosowanie dotychczasowych pakietów bodźców podatkowych, aż zaczną się pojawiać pozytywne rezultaty. Komisja powinna zadbać, aby nie występowały żadne niespójności, jak również powinna wymagać, aby zmniejszenie deficytu było rejestrowane przed jego wprowadzeniem.

PRZEWODNICZY: Libor ROUČEK

Wiceprzewodniczący

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Szczyt grupy G-20, którego głównym tematem było gospodarowanie premiami, nie sięga w żaden sposób korzeni problemu i nie jest niestety krokiem w kierunku poprawy istniejącego systemu.

Seria propozycji zmian przepisów ogranicza się do analizy powierzchownych kwestii i nie skupia się na celach społecznych. Celem powinna zaś być całkowita przebudowa systemu finansowego oraz publicznej i społecznej kontroli, bardziej demokratyczny szczyt, który objąłby wszystkie kraje i poruszył takie zagadnienia, jak rosnące bezrobocie i spirala wzrostu cen podstawowych towarów i paliw, a także szczyt, który podjąłby fundamentalne decyzje przewidujące interwencje na rynku w celu przerwania nieustannej prywatyzacji i destrukcji państwa socjalnego.

Takie są rzeczywiste potrzeby ludzi. Obywatele oczekują dziś kompleksowych zmian strukturalnych, dalekich od systemu neoliberalnego, który prowadzi do niedorozwoju zamiast do rozwoju, dalekich od niepoohamowanych spekulacji, które obracają się przeciwko interesom ludzi.

Jean-Paul Gauzès (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Z zadowoleniem przyjmuję państwa determinację.

Europa zaczęła wprowadzać skuteczne regulacje, lecz Europa nie może znaleźć się w izolacji. Konieczna jest ścisła międzynarodowa współpraca – to jest dokładnie to, czego oczekujemy od szczytu G-20. Europa musi kontynuować reformy, które zostały zapoczątkowane na wcześniejszych spotkaniach, rygorystycznie i z wigorem. Należy ostatecznie dopracować międzynarodowe ramy regulujące działanie sektora finansowego, aby mogły one wspomagać inwestycje, wzrost i zatrudnienie. Należy potwierdzić zasady przewodnie. Kryzys jeszcze nie minął. Nie wolno nam powrócić do poprzedniej sytuacji, ani rezygnować ze środków koniecznych do uniknięcia (w stopniu, w jakim jest to możliwe) nawrotu kryzysów, szczególnie destruktywnych dla realnej gospodarki, wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Równie konieczne jest wzmocnienie nadzoru i regulacji. Zobowiązania do regulacji powinny odzwierciedlać poziom ryzyka systemowego, jakie instytucje finansowe nakładają na ten sektor. Należy zniechęcać do podejmowania spekulatywnych działań, które przedstawiają istotne ryzyko, poprzez podnoszenie wymagań dotyczących kapitału i stosowanie na skalę międzynarodową zasad z Bazylei.

Co się tyczy wynagrodzeń w sektorze finansowym, powinniśmy zalecać powoływanie komisji płacowych, zwiększać przejrzystość tych wynagrodzeń przy jednoczesnym zaostrzeniu wymogów ujawniania informacji, jak również sprawować kontrolę nad różnymi rodzajami wynagrodzeń, w tym w szczególności nad premiami. Także umacnianie globalnych instytucji finansowych jest ważnym imperatywem, podobnie jak reforma zarządzania i reprezentacji w MFW.

Panie komisarzu! Oto niektóre z oczekiwań, które obywatele kierują pod adresem najbliższego szczytu G-20, na którym Europa musi przemówić jednym głosem, zdecydowanie i z przekonaniem.

Alejandro Cercas (S&D). – (ES) Panie komisarzu Almunia, pani minister Malmström! Chciałbym prosić, aby nie zapominali państwo w Pittsburgu, że doświadczamy nie tylko kryzysu finansowego i gospodarczego o niespotykanych dotąd rozmiarach, ale także potężnego kryzysu społecznego wywołującego niszczące skutki dotyczące najbardziej potrzebujących, osoby posiadające jedynie swoją pracę, jak również regiony i kraje znajdujące się w najbardziej niekorzystnej sytuacji. Mam nadzieję, że w Pittsburgu zostanie jasno powiedziane, że gospodarką jest rzeczą ważną, ale ważniejsi są ludzie, a gospodarka służy ludziom.

Panie komisarzu, pani minister! Proszę nie zapominać w Pittsburgu o istnieniu Europy. Niech państwa głos przebijie wiadome głosy trzech tenorów. Mam tu przed sobą pismo trzech europejskich premierów z dnia 3 września. Nie ma w nim ani jednego słowa poświęconego Europie. Twierdzą, że ważne jest, by Europa mówiła jednym głosem, a zarazem nieustannie głos Europy tłumią.

Muszą państwo przemówić głośniejsz od nich. Muszą państwo dobitnie podkreślić, że Europa ma pewne prawo i pewien obowiązek, że nasza wizja społecznej gospodarki rynkowej stanowi rozwiązanie obecnego kryzysu i sposób zapobiegania jego ponownemu wystąpieniu.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE). – (ES) Panie i panowie! Zgadzam się z wieloma uwagami, które wymieniono, ale muszę też odnieść się do kilku innych.

Zgadzam się, że jeszcze jest za wcześnie, aby pacjent odstawił kule, ale pora zacząć przygotowywać go do poruszania się bez ich pomocy. Musimy jeszcze osłabić nadmierną płynność na rynkach finansowych, skorygować zachwianą równowagę finansów publicznych oraz przywrócić poszanowanie reguł konkurencji. W Pittsburgu musimy uczynić szereg rzeczy, których nie zdołamy dokonać sami: musimy ustanowić mechanizmy wczesnego ostrzegania, które będą sprawnie funkcjonowały, ponieważ te, które mieliśmy do tej pory, były zawodne; musimy dokonać przeglądu ram regulacyjnych, ponieważ obecne ramy się nie sprawdzają.

Zgadzam się, że uregulowanie kwestii premii i rajów podatkowych jest rzeczą ważną. Są to wszystko istotne, niemniej nieadekwatne działania. Moim zdaniem ważniejsza jest odbudowa mocy instytucji finansowych, ograniczenie długu i odkładanie rezerw w czasach dobrych, aby móc potem przetrwać czasy złe. Jeszcze ważniejsze jest, aby podjąć starania w zakresie nadzoru.

Pan komisarz wie, że głosowałem za przyjęciem sprawozdania de Larosière'a, mimo że odnosiłem wrażenie, że było ono niewystarczające, gdyż ja opowiedziałbym się raczej za nadzorem bardziej scentralizowanym. Jest jednak oczywiste, że europejski nadzór nie może działać bez ścisłej koordynacji z organami nadzorującymi pozostałe istotne dziedziny gospodarcze na świecie. Musimy też zrobić coś w sprawie handlu. Pomoc krajom wschodzącym jest rzeczą słuszną i dobrą, lecz jeszcze istotniejsze jest znoszenie barier, które wciąż uniemożliwiają obrót towarowy.

Panie komisarzu! Najważniejszym punktem jest konieczność ustanowienia podstaw stabilnego i zrównoważonego wzrostu przez całe pokolenie. Do tego celu potrzebujemy wolnych rynków, rynków otwartych na innowacje, rynków otwartych na przedsiębiorców, ale także rynków objętych określonym poziomem regulacji.

Pozwolę sobie zakończyć moją wypowiedź cytatem, który zapewne jest znany mojemu rodakowi, panu komisarzowi Almunii: „Wielu edyktów nie wydawaj, a jeśli już pragmatyki i dekrety wydać musisz, dbaj, aby słuszne były; przede wszystkim zaś pilnie wypełniane”, jak powiedział Don Kichot do swego przyjaciela Sancho.

Peter Skinner (S&D). – Panie przewodniczący! Dziękuję panu komisarzowi. Szczególnie zgadzam się z nim w sprawie jego Karty na rzecz Trwałej Działalności Gospodarczej. Uważam, że jest to coś, z czym powinniśmy się udać na szczyt G-20, ale nie sądzę, że powinniśmy angażować cały nasz kapitał, aby koncentrować się na premiach dla bankierów. Uważam, że pod wieloma względami jest to sposób na odwrócenie uwagi, choć oczywiście należy się tym zająć. Szczerze mówiąc, mało prawdopodobne jest, aby zwyciężyła lista pobożnych życzeń stanowiących receptę na rozwiązanie wszystkich bolączek tego świata.

Branża usług finansowych stanęła w płomieniach. Musimy na początek upewnić się, że ugasiłszy ten pożar i że on nie powróci. Jest nam do tego potrzebne spójne podejście. G-20 stanowi główne forum, ale potrzebujemy także trwałych struktur, w rodzaju Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, które zajmowałyby się sprawami w rodzaju MSSF. Jeżeli naprawdę chcemy rozwiązać problem ryzyka systemowego, musimy przestać oglądać się wstecz i zacząć koncentrować na czekającej nas drodze.

Kader Arif (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kryzys, przez który przechodzimy, jest kryzysem głębokim i długofalowym. Dlatego jest rzeczą bezwzględnie ważną i niecierpiącą zwłoki, aby ustanowić niezbędne przepisy, jak również nadzór nad bankami i sektorem finansowym, aby zapobiec jeszcze drastyczniejszemu nawrotowi obecnego kryzysu. System finansowy musi na nowo służyć realnej gospodarce, zamiast ją nadal niszczyć.

Z tej perspektywy ostatni szczyt G-20 w Londynie, o którym tu wspomiano, zakończył się, delikatnie mówiąc, na połowicznych propozycjach. Ale, co najważniejsze, słów nie przekuto w czyny, i znów niesie nas finansowy dryf.

W obliczu tej sytuacji oraz by szczyt G-20 w Pittsburgu okazał się naprawdę pożyteczny, Unia Europejska musi bronić twardych działań regulacyjnych, które przynoszą rzeczywiste rezultaty. Oprócz zasadniczych działań zmierzających do kontroli gospodarki finansowej, wymienionych przez moje koleżanki i kolegów posłów, osobiście chciałbym także poruszyć problemy wymiany handlowej i rozwoju, ponieważ w Pittsburgu będzie także mowa o wznowieniu rundy z Dauha. Wznowieniu, jednakże pod warunkiem, że pierwotny i centralny cel tej rundy, jakim jest rozwój, nie zostanie ponownie zepchnięty na boczne tory. Nasi południowi partnerzy – skądinąd słusznie – nie zaakceptują sytuacji, w której ich problemy pozostaną nadal bez odpowiedzi.

Przedmiot najbliższego szczytu G-20 wykracza poza problem kryzysu finansowego, dotyczy bowiem położenia fundamentów pod nowy światowy system rządów.

Ramon Jauregui Atondo (S&D). – (ES) Pani minister Malmström, panie komisarzu Almunia! Przedstawię państwu w ciągu jednej minuty trzy pomysły.

Po pierwsze, potrzebujemy więcej Europy. A to dlatego, że ze względu na światową sytuację Europa musi być zjednoczona i silna. Jeżeli nam się to nie uda, Europa nie będzie się liczyć i wypadnie z gry.

Po drugie, potrzebujemy więcej państwa. A to dlatego, że oprócz wypracowania dla świata nowego systemu rządów, oprócz nowych uregulowań i systemów nadzoru, a także ściślejszej międzynarodowej koordynacji, musimy położyć kres rajom podatkowym oraz dokonać przeglądu międzynarodowego opodatkowania. Jest to, w mojej ocenie, pilny temat na przyszłość.

Na koniec, potrzebujemy lepszego rynku. Sądzę, że należy raz jeszcze podkreślić potrzebę nowej etyki biznesu, jak również promowania nowej kultury odpowiedzialności przedsiębiorstw. Uważam to za sprawę o zasadniczym znaczeniu. Przedsiębiorstwa muszą się stać częścią społeczeństwa i jako takie muszą ponosić odpowiedzialność wobec grup interesów i wobec zainteresowanych stron.

Rachida Dati (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu Almunia! W dniu 3 września Niemcy, Wielka Brytania i Francja zawarły porozumienie, przemawiając jednym głosem, by tym sposobem dać wyraz europejskiej zgodzie w sprawie nadzoru nad premiami dla przedsiębiorców.

W czwartek odbędzie się spotkanie 27 członków Rady, którego celem będzie przygotowanie do szczytu G-20. Zachęcam państwa do podjęcia aktywnych działań na rzecz znalezienia rozwiązania, na rzecz znalezienia wspólnej odpowiedzi, ale takiej, która byłaby szczególnie ambitna w kwestii premii dla przedsiębiorców. Zasady i decyzje przyjęte na ostatnim, kwietniowym szczycie G-20 nie były jednak respektowane, ponieważ banki, które także otrzymały pomoc państwa, czym prędzej odłożyły część kwot na wypłaty dla przedsiębiorców.

Obywatele europejscy nie będą w stanie zrozumieć, dlaczego tego rodzaju naruszenia zasad nie zostały ukarane, kiedy podejmowano działania w trakcie obrad szczytu G-20. Kiedy rzecz dotyczy pomocy państwa, naruszenia zasad należy bezwzględnie karać. Dlatego tak istotne jest, aby na szczycie w Pittsburgu uchwalone zostały konkretne, a przede wszystkim wspólne działania. Nie możemy być jedynymi, którzy szlachetnie przestrzegają zasad.

Krótko mówiąc, wynagrodzenia należy objąć ściślejszym nadzorem poprzez respektowanie zasad przejrzystości, dobrego zarządzania i odpowiedzialności, zaś w sytuacjach, w których zasady te są naruszane, muszą być stosowane kary.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Uważam, że to, co państwo tutaj przedstawili, stanowi raczej rodzaj ambitnego planu, który zamierzają państwo zaprezentować na szczycie G-20. Mam jednak pewne obawy co do tego, jakie wnioski wynikną ze szczytu G-20 i jakie rzeczywiste skutki przyniesie on dla społeczeństwa, ponieważ rezultaty, które pozostały po przefiltrowaniu ich przez szczebel państw członkowskich UE, nie są ani widoczne, ani namacalne.

Pani minister Malmström wspomniała, że rzecz dotyczy proporcjonalnych poziomów wypłat dla menedżerów, lecz należy powiedzieć, że wszystkie dane wskazują, że właśnie w tych branżach, którym udzieliliśmy pomocy finansowej i które uchroniliśmy od upadku, menedżerowie otrzymują wynagrodzenia na nieproporcjonalnie wysokim poziomie. Nie uczyniono też niczego w sprawie bankowości typu offshore – po prostu jej mechanizm nie stał się przedmiotem debaty.

Wszystko to prowadzi do rosnącego bezrobocia i problemów małych i średnich przedsiębiorstw. Dlatego uważam, że w przyszłości powinniśmy raczej skoncentrować się na mniejszej liczbie spraw, lecz jednocześnie zadbać, aby sprawy, na których się skupimy, były w pełni realizowane.

Pascal Canfin (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Mówił pan o zarządzaniu MFV. Chciałbym wiedzieć, czy zamierza pan na szczycie G 20 poruszyć sprawę uwarunkowań towarzyszących środkom finansowym, które MFV pożyczają państwom. Przekonaliśmy się, że dotychczasowe, bardzo liberalne warunki nie zostały zmienione, i dotyczy to w szczególności kredytów, których udzielono niektórym państwom członkowskim. Jakie jest pańskie stanowisko w tej sprawie?

Moje drugie pytanie brzmi następująco: jakie jest stanowisko Komisji i Rady w sprawie chińskiej propozycji dotyczącej wprowadzenia nieco innej międzynarodowej waluty, jako próby ustanowienia systemu finansowego stosującego walutę będącą alternatywą wobec dolara?

I moje trzecie pytanie: szczyt G-20 jest także elementem przygotowań do szczytu w Kopenhadze. Komisja zaproponowała przeznaczenie łącznej sumy rzędu 2 do 15 miliardów euro na pomoc krajom Południa w przystosowaniu się do zmian klimatu. Jakie jest stanowisko Rady w tej sprawie? Jaką kwotę wyłożą państwo na stół na szczycie G-20 w nadchodzącym tygodniu?

Vicky Ford (ECR). – Panie przewodniczący! Grupa G-20 przedstawiła szereg rozsądnych odpowiedzi: takich jak konieczność przeformułowania przepisów finansowych i nadzoru finansowego oraz konieczność działania w skoordynowany sposób. Nasi krajowi politycy mówią jedno, lecz tu w UE zdajemy się robić coś wręcz przeciwnego. Szczegóły regulacji, która jest brana pod uwagę przez niektórych moich kolegów, wykazują rozbieżności zarówno w zakresie harmonogramu wdrażania, jak i szczegółowych elementów samej regulacji.

Nasze gospodarki są wciąż jeszcze bardzo kruche. Bezrobocie rośnie, a dostęp do finansowania pozostaje nadal ogromnym problemem, szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw. Czy naprawdę chcemy, aby nasze brytyjskie czy też europejskie przedsiębiorstwa znajdowały się w niekorzystnych warunkach na płaszczyźnie konkurencji, kiedy potrzeba im kapitału obrotowego? Czy naprawdę chcemy sprawić, że kredyty udzielane przez bank europejski staną się tak drogie, że nasi klienci, nasi przedsiębiorcy po prostu udadzą się po pożyczkę na Wall Street i wykonają wobec Wall Street kolejny śmiały ruch kosztem europejskich banków?

(Przewodniczący wyłączył mikrofon).

Enikő Győri (PPE). – *(HU)* Panie i panowie! Proszę mi pozwolić poruszyć ten temat z perspektywy jednego z przewrotnych absurdów cechujących obecny kryzys. Obywatele Węgier byli zszokowani, gdy dowiedzieli się, że podczas gdy ich kraj – po siedmiu latach rządów sprawowanych przez socjalistów – utrzymuje się obecnie dzięki pomocy od MFW i UE, półroczne zyski węgierskich banków sięgnęły dwóch trzecich zysków, jakie banki te uzyskiwały przed nastaniem kryzysu. Banki potrafią także jednostronnie zmienić swoje umowy, stawiając tym sposobem w trudnej sytuacji obywateli, którzy zaciągnęli kredyty w obcej walucie w nadziei na kupno własnego mieszkania.

Zdecydowanie uważam, że musimy podjąć działania przeciwko takim trendom. Powinniśmy objąć bank oraz pozostałe podmioty działające na rynkach finansowych odpowiednim nadzorem. Powinniśmy uniemożliwić kontynuowanie szkodliwego obyczaju wypłat premii, tak powszechnego przed nastaniem kryzysu. Powinniśmy ustanowić żelazne zasady etyki zawodowej, ponieważ przekonał się już, do czego prowadzi nadmierna deregulacja. Stwórzmy świat, który nagradza nie za szybkie, krótkoterminowe zyski i brak umiaru, ale za należytą pracę, i który uważa społeczną odpowiedzialność za podstawową wartość. Musimy wspólnie wypracować mądre zasady, które przekonają naszych partnerów z grupy G-20.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – *(HU)* Z tego, co do tej pory zostało powiedziane, wynika bardzo jasne przesłanie: aby odzyskać zaufanie zwykłych obywateli, musimy podjąć działania skierowane przeciwko premiom i rajom podatkowym. Chciałbym zapytać pana komisarza Almunię i panią minister Malmström, kiedy zacznie działać europejski organ nadzoru finansowego proponowany przez premiera Węgier. Chciałbym także podkreślić, że niezwykle ważnym zadaniem dla tego Parlamentu, niemającym nic wspólnego z G-20, byłaby ochrona interesów europejskich konsumentów i obywateli.

Są oni bowiem całkowicie zdani na łaskę i niełaskę banków, które nie zapewniają wystarczających i wiarygodnych informacji. Na Węgrzech opracowano projekt kodeksu etyki. Ja sugerowałbym kodeks etyki w Europie na szczeblu UE, regulujący zachowanie obywateli i banków, ponieważ pozostaję w głębokim przekonaniu, że jest mnóstwo niewinnych ofiar, jako że przeciętni obywatele nie rozumieją ryzyka towarzyszącego otrzymaniu kredytu. Jest to dla Europy niezwykle ważne zadanie.

Corinne Lepage (ALDE). – *(FR)* Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Bardzo ambitny program, który nam państwo zaprezentowali, jest interesujący; czy nie sądzą państwo jednak, że powinniśmy zająć się sprawą korzyści, które można wciąż jeszcze osiągać, przedkładając bardzo krótkoterminowe transakcje i bardzo krótkoterminową opłacalność nad perspektywę średnio- i długoterminową?

Brak funduszy dla naszych przedsiębiorstw, szczególnie w Europie, wynika właśnie z korzyści, które wciąż jeszcze można osiągać za sprawą bardzo krótkoterminowych inwestycji. Nie sądzą państwo, że powinniśmy zająć się tą sprawą?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – *(SV)* Panie przewodniczący! Chcę podziękować wszystkim posłom, którzy włączyli się do tej debaty. Mam wrażenie, że w Izbie tej panuje daleko idąca zgoda co do tego, co jest ważnym elementem stanowiska Europy oraz na jakich sprawach musimy się skupić przed nadchodzącym szczytem G-20. UE przemawia obecnie na arenie międzynarodowej jasnym, jednobrzmiącym głosem, i pragnę szczerze podziękować Komisji, a zwłaszcza panu komisarzowi Joaquínowi Almunii za pracę, którą wykonał, aby pomóc w wypracowaniu tego konsensusu.

Wielu posłów poruszyło sprawy, które pan komisarz i ja dokładnie zbadaliśmy. Tak, potrzebujemy lepszego nadzoru i lepszego uregulowania rynków finansowych. Mamy nadzieję, że uda się w jak najkrótszym czasie ustanowić system nadzoru. Oprzemy się przy tym na sprawozdaniu de Larosièrè'a i zobaczymy, jak szybko uda się nam go ustanowić. Potrzebujemy większej liczby dobrze skoordynowanych, globalnych rozwiązań oraz skutecznych, sprawnie działających międzynarodowych instytucji. Potrzebujemy jasnych zasad regulujących systemy premii. Mam wielkie zaufanie do Rady Stabilności Finansowej i jestem przeświadczona,

że Rada wystąpi z konkretnymi, możliwymi do zrealizowania propozycjami, które będziemy mogli przedyskutować.

Chcielibyśmy też podjąć temat finansowania działań związanych z występowaniem zmian klimatycznych. Zamierzamy wezwać wszystkie kraje do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, nie jestem jednak pewna, czy oczekiwanie, że na szczycie w Pittsburgu będziemy mogli rozmawiać o konkretnych liczbach, jest oczekiwaniem realistycznym. Będziemy oczywiście pracować nad tym, gdyż byłoby to rzeczą dobrą.

Potrzebujemy też globalnych rozwiązań. Nie możemy wprawdzie oddzielić rozwiązań UE od całego systemu, ale zamiast tego musimy zapewnić ustanowienie jak największej liczby globalnych rozwiązań. Bezrobocie jest być może najbardziej zauważalnym dla Europejczyków aspektem kryzysu gospodarczego i finansowego. W większości naszych krajów bezrobocie utrzyma się jeszcze przez pewien czas i jest to bardzo, bardzo poważna sytuacja. Wymaga ona rozwiązań krajowych i na szczeblu europejskim. Musimy prowadzić twardą politykę rynku pracy, musimy ułatwić przedsiębiorstwom i przedsiębiorcom podejmowanie ryzyka towarzyszącego zatrudnianiu ludzi i wazenie się na inwestycje, oraz musimy zapewnić, aby ludzie łatwiej znajdowali pracę dzięki inwestowaniu w edukację i badania. Planujemy specjalną dyskusję poświęconą bezrobociu na posiedzeniu ECOFIN w październiku.

Musimy także omówić strategię wyjścia. W przeciwnym razie grozi nam, że środki, które podjęliśmy, będą miały negatywny wpływ na bezrobocie, a zwłaszcza jego wzrost, powodując inflację i dalsze deficyty. Dotkliwe skutki odczuwają jako pierwsi zazwyczaj ci członkowie naszego społeczeństwa, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji. Jeżeli chodzi o najuboższe kraje, mamy głęboką świadomość, że to właśnie one są najbardziej przegranyimi ofiarami międzynarodowego kryzysu. Kryzys ten dotkliwie uderza w najuboższych. Dyskutowaliśmy i będziemy dyskutować, w jaki sposób możemy złagodzić sytuację tych ludzi. Jest rzeczą ważną, aby wielostronne banki rozwoju (MDB) dysponowały wystarczającą ilością środków, aby mogły udzielać tak zwanych miękkich kredytów. Jest także ważne, abyśmy zapewnili prawidłowe funkcjonowanie międzynarodowego systemu handlu i aby nie zawierał on elementów protekcjonizmu. W konsekwencji, przeróżne dyskusje dotyczące globalnych podatków i różnych rodzajów podatku Tobina mają sens tylko wtedy, gdyby rozwiązania te mogły zostać zrealizowane w skali globu, co w chwili obecnej nie jest możliwe. W efekcie rozwiązania te przyniosłyby jedynie skutki odwrotne do zamierzonych i nie pomogły naszym gospodarkom.

Wielu posłów poruszyło temat funduszy hedgingowych oraz nowych uregulowań finansowych. Stanowią one priorytetowe zagadnienia dla szwedzkiej prezydencji. Będziemy wypowiadać się w tych sprawach równoległe z państwem i oczekujemy bardzo ścisłej współpracy z Parlamentem Europejskim w celu jak najszybszego ustanowienia dyrektyw w sprawie funduszy hedgingowych i uregulowań finansowych. Mam świadomość, że jest to zadanie trudne i złożone – jest wiele aspektów, które trzeba wziąć pod uwagę – jesteśmy jednak gotowi do jak najściślejszej współpracy z państwem, aby to osiągnąć.

Podsumowując, szczyt G-20 nie będzie oczywiście w stanie rozwiązać wszystkich problemów, o których rozmawialiśmy. Niemniej mogę mieć nadzieję, że osiągniemy znaczący postęp w zakresie spraw, które poruszyliśmy. Mamy oczywiście do czynienia z presją ze strony obywateli Europy, ale są też na świecie ludzie, którzy oczekują, że dowiedzimy naszego przywództwa i zwiększymy stabilność systemów finansowych, dołożymy wszelkich starań w celu uniknięcia tego rodzaju kryzysu w przyszłości oraz zagwarantujemy wyjście z tego kryzysu silniejszymi, niż byliśmy w chwili, kiedy ten kryzys się zaczynał. UE jest zjednoczona, UE jest silna i mogę państwa zapewnić, że szwedzka prezydencja uczyni wszystko, co w jej mocy, aby na szczycie G-20 w nadchodzącym tygodniu bronić poglądów Europy i domagać się ich uznania. Dziękuję państwu bardzo za tę niezwykle interesującą debatę.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący! Sądzę, że wszyscy jesteśmy zgodni, że w obecnej sytuacji, w której nadal musimy stawiać czoła ogromnym i rozległym wyzwaniom wynikającym z kryzysu, powodzenie szczytu G-20 w Pittsburgu oraz wiara, że w wyniku tych spotkań zaczniemy znajdować i stosować rozwiązania problemów i wyzwań, z którymi przyszło nam się zmagać, są niezmiernie ważne. Zaczynamy *de facto* zauważać pewne istotne oznaki poprawy niektórych wskaźników ekonomicznych, w szczególności dotyczących wzrostu międzynarodowej wymiany handlowej oraz zaufania konsumentów i inwestorów. W rezultacie wszystkie punktu programu szczytu powinny być, muszą być i – mam nadzieję – zostaną uzgodnione przez głowy państw i szefów rządów, po czym zostaną wdrożone po zakończeniu spotkania w przyszłym tygodniu.

Jednym z najważniejszych punktów podejmowanych przez wielu z państwa jest potrzeba wyjaśnienia sytuacji, potrzeba wysłania jasnego sygnału, w jaki sposób największe gospodarki świata zamierzają koordynować swoje działania. Kolejnym krokiem w zakresie koordynacji polityki gospodarczej musi być

określenie strategii wyjścia i związanie się decyzją, kiedy i jak dana strategia będzie stosowana w skoordynowany sposób. Musimy wyciągnąć nauczkę – i uważam, że to uczyniliśmy – z kryzysu z dwudziestego dziewiątego, która brzmi, że nie można zbyt szybko wycofywać środków stymulacyjnych, kiedy gospodarka – jak to niektórzy z państwa określili – wciąż jeszcze potrzebuje kul. Nie wolno nam jednak stosować tych środków stymulacyjnych dłużej, niż jest to konieczne, ponieważ w takim przypadku stworzylibyśmy ponownie warunki, które doprowadziły do powstania baniek spekulacyjnych i dysproporcji, które stały się przyczyną obecnego kryzysu. Jest to bardzo istotna kwestia, którą musimy wyjaśnić w ramach szczytu w Pittsburgu.

Musimy unikać powtarzania błędów z przeszłości, nie tylko w kategoriach polityki w dziedzinie działań makroekonomicznych, ale również pod względem regulacji i nadzoru finansowego. Sądzę, że to zobowiązanie zostało bardzo czytelnie sformułowane na poprzednich szczytach. Musimy w dalszym ciągu rozwijać to zobowiązanie oraz honorować te zobowiązania, które zostały już poczynione na szczeblu ogólnosiwiatowym oraz – jak to ma miejsce w naszym przypadku – na szczeblu europejskim.

W tym względzie podzielam opinię tych z państwa, którzy w toku dzisiejszej porannej debaty twierdzili, że nie należy wszystkiego sprowadzać do kwestii wynagrodzenia. Zgadzam się jednak także całkowicie z osobami, które uważają problem wynagrodzeń za niezwykle ważny w kategoriach gospodarczych, społecznych, politycznych i etycznych. Wierzę, że Europa potwierdza swoje przewodnictwo w tej kwestii – jak to już uczyniła w odniesieniu do innych punktów programu G-20 – zarówno poprzez działania głów państw i szefów rządów, jak również samych instytucji europejskich, prezydencji Unii Europejskiej oraz Komisji.

Nie powinniśmy zapominać, że w kwietniu bieżącego roku Komisja Europejska przedstawiła państwom członkowskim zalecenia dotyczące wynagrodzeń, które są niemal identyczne z obecnie proponowanymi na całym świecie. Musimy nieustannie zwracać uwagę na problemy systemu finansowego – jak potrzeba większego kapitału, restrukturyzacji i korekty bilansów bankowych – zarówno na szczeblu europejskim, jak i światowym.

Kiedy mamy do czynienia z całkowicie połączonym systemem finansowym, wówczas nie ma sensu, abyśmy rozwiązywali nasze problemy w obrębie naszych granic, kiedy nikt inny nie rozwiązuje swoich problemów równocześnie z nami. Musimy pamiętać, jak rok temu, w dniu poprzedzającym kryzys Lehman Brothers, wciąż wierzyliśmy, że zdołamy uniknąć najgorszych problemów związanych z kryzysem powstałym w Stanach Zjednoczonych. Zarazem jednak prawdą jest, jak wielu z państwa powiedziało, że ostatecznie cel polityczny nie polega jedynie na wyjaśnieniu bilansu wybranego banku czy skapitalizowaniu jego zobowiązań. Podstawowymi problemami są: zatrudnienie, sytuacja naszych małych i średnich przedsiębiorstw oraz stabilność naszych służb publicznych i systemów opieki społecznej.

Niemniej bez sprawnie działającego systemu finansowego nie uda się utrzymać żadnego z pozostałych elementów. To jest wyzwanie, któremu trzeba stawić czoła na szczycie w Pittsburgu, lub też którym grupa G-20 musi w dalszym ciągu zajmować się na szczycie w Pittsburgu.

Na koniec chciałbym skomentować sprawę, którą wielu z państwa poruszyło w swoich wypowiedziach. Podzielając opinie w sprawie pozostałych punktów programu szczytu G-20, o których wielu z państwa tutaj wspominało, chciałbym odnieść się tylko do jednego z nich: a mianowicie kwestii rajów podatkowych oraz podmiotów unikających współpracy.

To prawda, że na szczycie G-20 w Londynie nie zdołano znaleźć rozwiązań wszystkich problemów powodowanych przez raje podatkowe. Byłoby bardzo trudno znaleźć jednego dnia wszystkie rozwiązania problemu, który istnieje od lat. Ale jest także absolutną prawdą, że od czasu kwietniowego szczytu w Londynie, a więc przez kolejne sześć miesięcy, udało się rozwiązać znacznie więcej problemów, które zostały rozwiązane lub mogły być zostać rozwiązane przez szereg lat poprzedzających wspomniany szczyt w Londynie. W tym szczególnym punkcie udało się zawrzeć porozumienie w sprawie wymiany informacji, które są konieczne do zapobiegania unikaniu zobowiązań podatkowych oraz do zapobiegania ukrywaniu działań gospodarczych i finansowych przed władzami publicznymi poprzez korzystanie z ochrony rajów podatkowych. Dlatego prawdą jest, że w ciągu tych sześciu miesięcy nie wszystko udało się rozwiązać. Niemniej w trakcie tych sześciu miesięcy osiągnęliśmy bardzo wiele w sprawie o doniosłym znaczeniu dla zapobiegania sytuacjom, w których działania finansowe, które są ukrywane przed organami regulującymi i organami nadzoru, mogłyby ponownie wywołać zakłócenia w całym systemie. Jest to także niezwykle ważne w kategoriach przesłania, które kierujemy do naszych obywateli w sprawie rozłożenia odpowiedzialności oraz wysiłków koniecznych do zmierzenia się z obecnym kryzysem.

Kończąc: ktoś powiedział, że głos UE musi być słyszalny ponad głosami europejskich członków grupy G-20. Mogę państwa zapewnić, że pod rządami szwedzkiej prezydencji i przy wykorzystaniu głosu Komisji Europejskiej głos UE jest głosem dobrze słyszalnym. Słucha się go z wielką uwagą i szacunkiem, ponieważ to właśnie Europa, a nie jedno czy dwa europejskie państwa, lecz właśnie Unia Europejska była organizacją, która zapoczątkowała proces globalnej koordynacji. Fakt ten wyraźnie pokazuje, że prawdziwa koordynacja pozwala osiągnąć więcej skutecznych rezultatów.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w trakcie pierwszej sesji miesięcznej w październiku.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

András Gyürk (PPE), na piśmie. – (HU) Oczekuje się, że nadchodzący szczyt G-20 położy główny nacisk na rozmowy o sprawach klimatycznych w Kopenhadze. Jest jeszcze wiele nierozstrzygniętych spraw, które stoją na drodze do umowy kontynuującej protokół z Kyoto. Proszę pozwolić, że przedstawię kilka moich przemyśleń w tej sprawie. Punkt pierwszy: w miejsce mglistych długoterminowych obietnic potrzebujemy wiążących średnioterminowych zobowiązań. Te zobowiązania muszą być realistyczne, uczciwe i odpowiedzialne. Ustanawiając te zobowiązania, należy wziąć pod uwagę – obok takich czynników, jak rozwój gospodarczy i walory naturalne – zakres, w jakim zostały do tej pory wypełnione zobowiązania z Kyoto.

Punkt drugi: należy wspierać pogląd, że UE powinna udzielać krajom rozwijającym się pomocy finansowej oraz pomagać im w realizowaniu celów polityki klimatycznej. Aby to osiągnąć, potrzeba konkretnej gwarancji finansowej. W celu zapewnienia przejrzystości kraje rozwijające się muszą jednak przyjąć wiążące zobowiązania oraz opracować szczegółowe plany działania.

Punkt trzeci. Mechanizmy elastyczności muszą nadal zachować swoją ważną rolę. W celu wspierania inwestycji należy możliwie jak najszybciej wypracować porozumienia w sprawie sposobu, za pomocą którego można będzie uwzględnić certyfikaty uzyskane dzięki zrealizowanym wcześniej projektom.

Punkt czwarty. W ramach systemu stanowiącego kontynuację protokołu z Kyoto należy rozszerzyć zakres instrumentów rynkowych. Przykładowo, rozbudowanie systemu handlu uprawnieniami do emisji oraz systemów „zielonych certyfikatów” może pomóc w obniżeniu poziomów emisji w miejscach generujących minimalne koszty. Wierzę, że kryzys gospodarczy nie stanowi przeszkody do zawarcia w Kopenhadze kompromisu. Rozsądna, średnioterminowa umowa mogłaby poprawić konkurencyjność europejskiej gospodarki, ograniczając zarazem obciążenie dla środowiska naturalnego.

Edít Herczog (S&D), na piśmie. – (HU) Pięć lat temu, w momencie przystępowania do UE, każde nowe państwo członkowskie zobowiązywało się do przyjęcia euro. Obecnie cztery spośród tych państw już ten krok wykonały. Pozostałe państwa nieco dryfowały i obecnie są w tej dziedzinie zapóźnione z powodu różnych błędów oraz czynników natury gospodarczo-politycznej, nie mówiąc już o tym, że kryzys gospodarczy i finansowy postawił je w bardzo trudnej sytuacji. Spowolnienie gospodarki rozbudziło ambicje protekcyjnistyczne, co grozi pogorszeniem funkcjonowania jednolitego rynku

Bieżący kryzys gospodarczy unaoczniał fakt, że euro odgrywa ważną rolę w zakresie ścisłych więzów gospodarczych łączących członków strefy euro, niemniej kraje aspirujące do przyjęcia euro znalazły się nagle – z powodu przeciągających się przygotowań – w niezwykle trudnej sytuacji. Wiele osób, łącznie ze mną, uważa, że w krytycznej sytuacji walutowej, do której doszło, kluczem do rozwiązania problemu byłoby przyspieszenie wprowadzenia euro w tych państwach członkowskich. Wymagałoby to jednak określenia warunków w zakresie polityki gospodarczej, ale nawet przy ustalonych warunkach wprowadzenie euro zajęłoby kilka lat.

Moim zdaniem powinniśmy nie tylko sprawdzać, czy kryteria konwergencji pozostały niezmienione, ale także czy UE potraktuje przepisy określające wymagany czas uczestniczenia w mechanizmie kursów walutowych ERM II nieco bardziej elastycznie niż to czyni obecnie. Uważam też, że bardzo ważne jest sprawdzenie, w jaki sposób można przyspieszyć proces wchodzenia do strefy euro, wypełniając zarazem te warunki, które mogą zostać wypełnione. Mogłoby to z kolei ustabilizować sytuację w krajach dotkniętych kryzysem, nie mówiąc już o zabezpieczeniu całego rynku wewnętrznego UE. W przeciwnym razie ewentualna międzynarodowa upadłość państw spoza strefy euro może, w najgorszym wypadku, pociągnąć za sobą i doprowadzić do ruiny całą strefę euro.

Liisa Jaakonsaari (S&D), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Gospodarka rynkowa jest dobrym niewolnikiem, ale złym panem. W ostatnim czasie jednak role te zostały nieco pomieszane. Obyczajem międzynarodowych konferencji jest prawienie komunałów, lecz my faktycznie potrzebujemy działania, i to szybkiego działania. Świat staje dziś przed historyczną możliwością, jaką jest ponowne uzgodnienie reguł ogólnoświatowej gospodarki na szczycie G-20 w Pittsburgu. Było wiele dyskusji w prasie o premiach dla bankierów, lecz stanowią one jedynie wierzchołek góry lodowej. Globalna gospodarka wymaga gruntownego remontu, a hasłem przewodnim jest przejrzystość. Musimy postarać się odejść od gospodarki ryzykownej i zwrócić się ku gospodarce realnej. Tylko wiążące, międzynarodowe reguły mogą nam zagwarantować, że nie będzie powrotu do gospodarki w stylu kasyna, której byliśmy świadkiem w ostatnich latach. W przyszłości nie będzie się już zmuszać podatnika, aby to on płacił za straty. Mechanizmy w rodzaju opodatkowania majątku zawsze niosą z sobą ryzyko, że ktoś w ramach globalnej gospodarki okaże się pasożytem. Uważam jednak, że powinniśmy przynajmniej zbadać, w jakim stopniu są to mechanizmy trafne.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL)

Szczyt grupy G-20 w Pittsburgu odbędzie się niemal nazajutrz po pierwszej rocznicy upadku banku Lehman Brothers. Rocznicą ta powinna stanowić horyzont działań światowych przywódców. Skutki kryzysu są odczuwane przez mieszkańca każdego niemal zakątka kuli ziemskiej. Naczelnym celem szczytu G-20 powinna być minimalizacja ryzyka powtórzenia się kryzysu spowodowanego deregulacją rynków finansowych. Przed przywódcami G-20 stoi zatem zadanie stworzenia takich regulacji, które zapobiegą powstawaniu kolejnych baniek spekulacyjnych i, powiedzmy to wprost, oszukiwaniu milionów klientów instytucji finansowych na całym świecie.

Przez ostatnie miesiące docierały do nas gorszące informacje o konsumowaniu pomocy publicznej przez menadżerów, którzy swoje firmy doprowadzili na skraj bankructwa. W Europie w ostatnich latach byliśmy świadkami tworzenia się rozpiętości dochodowych zupełnie dotąd niespotykanych w europejskim modelu społecznym. Jednym z zadań grupy G-20 powinna być ich niwelacja w skali Europy i świata. W sektorze finansowym konieczne jest wprowadzenie zasady, że premie są uzależnione nie od krótkoterminowych zysków, ale od długoterminowej opłacalności inwestycji.

W Pittsburgu będą obecni przywódcy kilku państw europejskich oraz Unii Europejskiej jako całości. Dlatego też na szczycie G-20 Europa musi mówić jednym głosem. Apeluję, aby przedstawiciel Unii Europejskiej pamiętał, że na interes Wspólnoty składają się również interesy tych państw członkowskich, które w Ameryce nie będą posiadały swoich krajowych reprezentantów.

Sirpa Pietikäinen (PPE), na piśmie. – (FI) W ostatni poniedziałek mieliśmy wątpliwy zaszczyt zajmować się czymś w rodzaju rocznicy: dokładnie rok temu nastąpił upadek banku Lehman Brothers. Uważa się, że upadek ten *de facto* przyspieszył panującą obecnie głęboką ogólnoświatową recesję i kryzys finansowy.

W momencie tak bliskim rocznicy i wobec zbliżającego się szczytu G-20 w Pittsburgu warto przez chwilę zastanowić się, czego nauczyliśmy się i czego jeszcze można się nauczyć z kryzysu. Ja dostrzegam istotną możliwość, która wyłania się z kryzysu – jest nią okazja do całkowitej przebudowy międzynarodowej struktury finansowej. Zostały już podjęte kroki w tym kierunku. Szczyt G-20, który odbył się ubiegłej wiosny, stworzył dobrą podstawę do określenia działań i wskazówek umożliwiających wypracowanie globalnego konsensusu w sprawie niezbędnych środków. Stany Zjednoczone Ameryki zapowiedziały w ostatnich dniach uchwalenie ogromnego pakietu legislacyjnego dotyczącego kwestii finansowych. Oczekuje się, że Komisja Europejska przedstawi w nadchodzącym tygodniu propozycję dotyczącą budowy europejskiej struktury finansowej i jej nadzoru. Kluczowym hasłem pozostaje „podejście globalne”.

Musimy ustanowić zasady reformy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, które byłyby wiążące w skali międzynarodowej, przepisy dotyczące wypłacalności oraz nowe zasady wypłaty opcji. Prawodawstwo musi objąć wszystkie produkty finansowe oraz wykazywać elastyczność, aby zawsze mogło reagować na sektor ulegający zmianom oraz sektor wprowadzający nowe produkty.

Pozostając w okowach kryzysu, który niszczy podstawowe poczucie bezpieczeństwa, środki utrzymania i dobrobyt ludzi, warto także konstruktywnie zastanowić się nad nowymi sposobami mierzenia zamożności. Ostateczne wnioski opublikowane przez komisję powołaną niedawno przez prezydenta Sarkozy'ego zalecają odejście od mierzenia dobrobytu za pomocą PKB i przejście ku nowym metodom, które uwzględniają ekonomiczną zdolność społeczeństwa do zabezpieczenia dobrobytu jego obywateli i zrównoważonego rozwoju środowiska.

Catherine Stihler (S&D), *na piśmie*. – Zgadzam się z osobami, które mówiły o konieczności przyjęcia skoordynowanego globalnego podejścia. Jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu, jeżeli chcemy zmienić struktury władzy w obrębie globalnego systemu finansowego. Jednak ani Komisja, ani Rada nie odniosły się do koncepcji „testamentów” dla sektora bankowego. W tym tygodniu przypada rocznica upadku banku Lehman Brothers. Szacuje się, że likwidacja banku inwestycyjnego zajmie około dziesięciu lat. Całkiem inaczej wygląda sytuacja Dunfermline Building Society, w którym zadbano o testament umożliwiający dokładną identyfikację jego aktywów. Przejrzystość jest rzeczą o zasadniczym znaczeniu, jeżeli chcemy odbudować zaufanie konsumentów do sektora bankowego.

5. SWIFT (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Rady w sprawie SWIFT.

Beatrice Ask, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Na ogół w walce z terroryzmem kluczowe pytanie dotyczy tego, w jaki sposób taka działalność jest finansowana. Uniemożliwienie finansowania terroryzmu oraz śledzenie ewentualnych śladów takich transakcji może zapobiec czynom terrorystycznym oraz odegrać istotną rolę w dochodzeniu prowadzonym w sprawie takich przestępstw. Aby tego dokonać, potrzebna jest współpraca międzynarodowa. W tym zakresie powinniśmy podjąć wyzwanie, określone w Konwencji ONZ o zwalczaniu finansowania terroryzmu z 1999 roku oraz konwencjach Rady Europy w tym zakresie.

Posłowie, obecni na zamkniętym posiedzeniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, które odbyło się 3 września 2009 r., usłyszeli, w jaki sposób program śledzenia finansowania terroryzmu (TFTP) przyczynił się do poprawy bezpieczeństwa obywateli UE, jak również innych. W ostatnich latach informacje z TFTP przyczyniły się do ujawnienia oraz rozpoczęcia dochodzenia w sprawie czynów terrorystycznych, a także okazały się skuteczne w przeciwdziałaniu atakom terrorystycznym na terenie Europy.

27 lipca 2009 r. prezydencja jednogłośnie otrzymała od Rady mandat do prowadzenia negocjacji w oparciu o propozycję Komisji. Byłoby lepiej, gdyby negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi mogły się odbyć na podstawie traktatu lizbońskiego. Wtedy Parlament mógłby brać w nich pełny udział, ale – jak państwo wiecie – nie jest to jeszcze możliwe. Ponieważ pod koniec roku SWIFT przenosi swoją bazę danych ze Stanów Zjednoczonych do Europy, istotne jest, aby UE jak najszybciej zawarła tymczasową umowę ze Stanami Zjednoczonymi, żeby uniknąć niebezpieczeństwa przerwania wymiany informacji. Leży to w interesie wszystkich.

Chciałabym podkreślić, że jest to tymczasowa umowa, obowiązująca do czasu zawarcia trwałej umowy. Nie może ona obowiązywać przez okres dłuższy niż dwanaście miesięcy, a Komisja zwróciła uwagę, że pragnie przedstawić propozycję trwałej umowy, jak tylko nowy traktat wejdzie w życie. Jeżeli TFTP ma być przydatny dla UE i państw członkowskich, Stany Zjednoczone muszą nadal udzielać odpowiednim upoważnionym do tego organom w UE informacji w ramach TFTP w taki sam sposób, jak poprzednio. I tak faktycznie będzie się działo.

Co więcej, umowa tymczasowa umożliwi organom UE zajmującym się zapobieganiem przestępczości samodzielne zwracanie się z wnioskiem o uzyskanie informacji z baz danych TFTP w trakcie prowadzenia dochodzenia w sprawie czynów terrorystycznych. Prezydencja jest przekonana, że takie informacje pochodzące z TFTP będą przydatne. Równocześnie nie mamy wątpliwości co do tego, że umowa tymczasowa musi zawierać mechanizmy gwarantujące ochronę prywatności jednostek, praworządność oraz ochronę danych. Dlatego w projekcie umowy znajduje się postanowienie w sprawie tego, że musi istnieć osobny organ UE, który będzie otrzymywał, przetwarzał i zatwierdzał każdy wniosek o udzielenie informacji ze SWIFT przedstawiony przez Stany Zjednoczone.

Równie ważne jest, aby umowa tymczasowa zawierała szczegółowe postanowienia, dotyczące ochrony danych w zakresie informacji, które Stany Zjednoczone otrzymują ze SWIFT poprzez organy europejskie. W tym przypadku porozumienie pójdzie dalej, niż miało to miejsce poprzednio w przypadku jednostronnych zobowiązań Stanów Zjednoczonych wobec UE w wersji TFTP z 2007 roku, zgodnie z tym co opublikowano w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej w 2007 roku.

Chciałabym również przywołać pewne inne postanowienia, których ujęcia w umowie będziemy się domagać. Dane muszą być przechowywane w sposób bezpieczny, dostęp do danych powinien być możliwy tylko po zalogowaniu, wyszukiwanie w bazie danych TFTP musi być zawsze ograniczone i może dotyczyć tylko tych

osób lub informacji, w przypadku których istnieją uzasadnione podejrzenia lub jasne powiązanie z czynem terrorystycznym. Okres przechowywania informacji poddanej ocenie ma być ograniczony, a informacje należy usuwać z bazy danych po okresie najwyżej pięciu lat, lub wcześniej, jeśli jest to możliwe.

Możemy jasno powiedzieć, że TFTP będzie wolno wykorzystywać tylko w dochodzeniach w sprawie czynów terrorystycznych, łącznie z finansowaniem terroryzmu. Ani Stany Zjednoczone, ani UE nie mogą wykorzystywać tego systemu w dochodzeniach w sprawie innych rodzajów przestępstw lub do innych celów. Oczywiście ważne jest zachowanie proporcji w przypadku transferu informacji z UE do Stanów Zjednoczonych w ramach TFTP. Dlatego oprócz zasad dotyczących organu europejskiego, o którym wcześniej wspomniałam, umowa zawiera również postanowienie, w którym jest mowa o tym, że system musi być poddawany ocenie przez niezależny organ oceniający. Jeśli chodzi o UE, taki organ składał się będzie z przedstawicieli prezydencji, Komisji oraz dwóch osób z krajowych organów ochrony danych z państw członkowskich. Zadaniem organu oceniającego będzie sprawdzenie zgodności z umową, sprawdzenie, czy właściwie zastosowano postanowienia dotyczące ochrony danych oraz czy zachowano proporcje przy transferze danych.

Wspólnie ciąży na nas odpowiedzialność za zapewnienie, aby organy zajmujące się zapobieganiem przestępczości były w stanie w skuteczny sposób zapobiegać terroryzmowi. Naszym wspólnym obowiązkiem jest również zapewnienie, aby odbywało się to w ramach pewności prawnej z poszanowaniem praw podstawowych. Prezydencja jest przekonana, że wymiana informacji ze Stanami Zjednoczonymi w ramach TFTP zwiększa ochronę przed terroryzmem i że możemy zawrzeć zarówno umowę tymczasową, jak i ostateczną umowę długoterminową, która nie tylko spełni nasze ostre wymagania w zakresie ochrony danych, ale także będzie zgodna z zasadą poszanowania praw podstawowych.

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący, szanowne posłanki i posłowie! Chciałbym szczerze podziękować pani przewodniczącej Beatrice Ask za przedstawienie nam podsumowania rozwoju wypadków odnośnie do SWIFT oraz trwających negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie kontynuacji programu śledzenia finansowania terroryzmu (TFTP).

Podczas spotkania Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, które odbyło się 22 lipca, osobiście miałem okazję wyjaśnić działanie TFTP oraz dlaczego potrzebne jest rozwiązanie tymczasowe, aby uniknąć przerwy w przekazywaniu informacji. Wspólne posiedzenie Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Gospodarczej i Monetarnej w dniu 3 września odbyło się w trakcie prezydencji szwedzkiej przy uczestnictwie dyrektora generalnego DG ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa, pana Faula, oraz pana sędziego Bruguière. Uważam, że to spotkanie umożliwiło wyjaśnienie wielu nadal otwartych kwestii.

Chciałbym pokrótce podkreślić kilka aspektów. Wartość dodana oceny danych w kontekście TFTP, przeprowadzonej przez Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych, została potwierdzona w sprawozdaniu sędziego Bruguière'a, z którym członkowie Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Gospodarczej i Monetarnej mogli się zapoznać na wspólnym spotkaniu na początku września. Jak przypominała nam już prezydencja, ta analiza danych umożliwiła władzom Stanów Zjednoczonych przeciwdziałanie atakom oraz przyspieszenie dochodzenia w sprawie ataków terrorystycznych, zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie.

Co więcej, w sprawozdaniu sędziego Bruguière'a potwierdzono, że władze Stanów Zjednoczonych przestrzegały zobowiązań, których się podjęły w 2007 roku w odniesieniu do ochrony danych, a mianowicie – co właśnie świetnie nam wyjaśniła pani Ask – ograniczenia okresu przetrzymywania danych oraz ograniczenia dostępu do danych, tak, aby były one wykorzystywane tylko w przypadku podejrzeń o finansowanie terroryzmu. Krótko mówiąc, sędzia Bruguière stwierdził, że zobowiązania zostały wypełnione.

Jednakże jasne jest, że ramy prawne wynegocjowane w 2007 roku nie będą już miały zastosowania, ponieważ po zmianie architektury SWIFT, która jest zaplanowana na koniec roku, dane nie będą się już znajdować na terytorium Stanów Zjednoczonych. Tymczasowa umowa międzynarodowa pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi jest potrzebna, tak aby władze Stanów Zjednoczonych mogły nadal analizować dane dotyczące transakcji w obrębie Europy odbywających się w Holandii.

Włączenie do tej umowy wszystkich niezbędnych gwarancji, chroniących prawa podstawowe naszych obywateli, zwłaszcza te dotyczące ochrony danych osobowych, ma zdecydowanie nadrzędny charakter. Oczywiście całym sercem wspieramy prezydencję w jej wysiłkach w dążeniu do tego celu.

Kontynuując, chciałbym przede wszystkim powiedzieć na forum tej Izby, panie przewodniczący, że, jak już wspomniała pani minister, mówimy o umowie tymczasowej, której maksymalny okres obowiązywania nie może przekroczyć 12 miesięcy. Oznacza to, że można przystąpić do jej renegotjacji natychmiast po wejściu w życie traktatu lizbońskiego przy pełnym udziale Parlamentu Europejskiego. Mogę państwa tutaj szczerze zapewnić, że Komisja będzie oczywiście nadal stale informować Parlament o postępach w tej sprawie.

Chciałbym dodać, że cieszymy się, że mogliśmy przygotować tę umowę, która będzie umową trwałą, umową długoterminową, wymagając oczywiście pełnej wzajemności ze strony naszych amerykańskich partnerów. Walka z terroryzmem dotyczy również nas i nie ma powodu, dla którego nie powinno być pełnej i całkowitej wzajemności. Właśnie dlatego uważam, że zaangażowanie Parlamentu w te negocjacje dotyczące przyszłej umowy długoterminowej będzie korzystne.

W to właśnie całkowicie szczerze wierzę. Jeszcze raz chciałbym podziękować prezydencji szwedzkiej oraz pani przewodniczącej Ask za przedstawienie nam pełnego oglądu sytuacji, która dziś dała początek tej, powtarzam po raz kolejny, tymczasowej umowie.

Ernst Strasser, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, pani przewodnicząca Ask, panie komisarzu, panie i panowie! Stany Zjednoczone są ważnym partnerem w walce z terroryzmem. Jednakże zwłaszcza w kwestii danych poufnych domagamy się stosowania europejskich regulacji dotyczących bezpieczeństwa danych, praw obywatelskich oraz praw jednostki przysługujących naszym obywatelom w zakresie danych, we współpracy z Amerykanami. To dlatego w Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) wzywamy do ustanowienia pewnych kryteriów podstawowych, niezbędnych do zawarcia tego rodzaju umowy.

Po pierwsze, musi istnieć równowaga pomiędzy bezpieczeństwem obywateli a prawami obywateli. Po drugie, zaangażowane firmy oraz nasi obywatele potrzebują pewności prawnej. Po trzecie, z zadowoleniem przyjmujemy rolę ustawodawczą Parlamentu Europejskiego i dlatego również z zadowoleniem przyjmujemy zamiar zawarcia umowy tymczasowej. Życzymy pani – i tu zwracam się do pani przewodniczącej Ask oraz do Komisji – sukcesów na tej niwie w nadchodzących tygodniach.

Po czwarte, uważamy, że z wewnętrznymi zbiorami danych europejskich należy postępować zgodnie z prawem europejskim, co dotyczy zarówno umowy tymczasowej, jak i umowy końcowej. Po piąte, potrzebny jest nam instrument podobny do TFTP, który należy wdrożyć dodatkowo na szczeblu europejskim, a po szóste uważamy, że to jest warunek wstępny wzajemności.

To są nasze przemyślenia i ufamy, że osiągniemy w tym zakresie szeroki konsensus podczas sesji plenarnej. Gdy już dojdzie do zawarcia umowy tymczasowej, będziemy musieli szybko przejść do negocjacji umowy końcowej oraz ją szybko zawrzeć.

Claude Moraes, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Dobrze widać, że SWIFT stał się poligonem doświadczalnym w zakresie utrzymywania właściwej równowagi pomiędzy naszą współpracą ze Stanami Zjednoczonymi, zwalczaniem terroryzmu oraz ochroną naszych praw podstawowych.

Kiedy w swoich rezolucjach z roku 2006 i 2007 Parlament zwrócił się o przeniesienie stron lustrzanych SWIFT ze Stanów Zjednoczonych do Europy, zrobił to oczywiście dlatego, że uważaliśmy, że ochrona oferowana obywatelom UE w granicach Stanów Zjednoczonych nie była zgodna ze standardami UE i należało ją poprawić. A więc sytuacja potoczyła się pomyślnie i nasza grupa z zadowoleniem przyjmuje fakt, że dwa nowe serwery SWIFT zostaną obecnie przeniesione do Europy oraz że zostaną ustanowione nowe ramy prawne, aby Stany Zjednoczone mogły nadal korzystać z danych TFTP i je przetwarzać we współpracy z naszymi organami odpowiedzialnymi za egzekucję prawa.

W mojej grupie zauważyliśmy również, że w swojej rekomendacji Rada próbuje zająć się niektórymi z obaw wyrażonych przez Parlament oraz Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Ale pewne kluczowe kwestie pozostają nierozstrzygnięte. Jeżeli prawne normy Stanów Zjednoczonych będą nadal stosowane na terytorium Europy w stosunku do przetwarzania danych UE, jak możemy zagwarantować poszanowanie standardów UE w zakresie praw proceduralnych oraz ochrony danych osobowych? Do jakiego sądziego może się zwrócić obywatel UE lub przedsiębiorstwo z UE w przypadku dochodzenia karnego?

Oczywiście jedną z najważniejszych kwestii jest zawarcie umowy we właściwym momencie oraz tymczasowy charakter umowy, zgodnie z tym, co przedstawiły Rada i Komisja. Wybór podstawy prawnej w oparciu o trzeci filar w połączeniu z tymczasowym charakterem umowy oznacza, że Parlament, a co za tym idzie obywatele UE zostają zupełnie wykluczeni z procesu legislacyjnego. Grupa Socjalistów i Demokratów mówi

jasno, że tymczasowa umowa powinna obowiązywać tylko przez 12 miesięcy oraz że negocjacje nowej umowy należy prowadzić z udziałem Parlamentu jako organu ustawodawczego, tak, abyśmy w tej Izbie mogli zapewnić delikatną równowagę pomiędzy ochroną praw podstawowych obywateli Europy w ważnej i decydującej walce z terroryzmem.

Sophia in 't Veld, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie przewodniczący! Po tych wszystkich miłych słowach zamierzam włożyć kij w mrowisko. Nie będę się wypowiadać na temat zawartości umowy, bowiem uważam, że oczywiste jest, że to, co zostało wynegocjowane, jest zgodne z europejskimi standardami ochrony prawnej oraz ochrony danych osobowych, ale chciałabym teraz uzyskać kilka odpowiedzi na temat samego procesu, bowiem mamy tu do czynienia z kolejnym przykładem, gdy Rada za zamkniętymi drzwiami podejmuje decyzje dotyczące obywateli. Rządy Europy i Stanów Zjednoczonych pragną wiedzieć wszystko o naszym prywatnym życiu, ale my jako obywatele nie dowiadujemy się, czym zajmuje się Rada. Według mnie odwrócono tu porządek rzeczy. Walka z terroryzmem stała się w zasadzie czymś w rodzaju uciekającego pociągu, gdzie Rada pokazuje pełną pogardę wobec obywateli Europy i demokracji parlamentarnej. W każdym przypadku, niezależnie czy odnosi się on do SWIFT, PNR, przechowywania danych czy czegoś innego, słyszymy, że „jest to niezbędny element w zwalczaniu terroryzmu”. Mam chęć zapytać, pani minister, kiedy wreszcie choć raz pojawią się jakieś dane, kiedy przeprowadzimy jakąś ocenę? Jest wiele pytań odnoszących się do SWIFT, na które chciałabym uzyskać odpowiedź, bowiem nie odpowiedziano na nie 3 września. Dlaczego nie? Już w 2007 roku wiadomo było, że architektura SWIFT musi zostać zreformowana. Dlaczego Rada przedstawiła ten plan dopiero w ostatniej chwili w lecie, kiedy Parlament nie rozpoczął jeszcze obrad? Dlaczego nie przeprowadzono konsultacji z parlamentami krajowymi w sprawie mandatu? Dlaczego? Czy nie mamy tu do czynienia z praniem brudnej polityki, pani minister, gdzie tak naprawdę to rządy europejskie próbują zdobyć dostęp do naszych danych wykorzystując do tego rząd Stanów Zjednoczonych? Proszę wyjść i powiedzieć to otwarcie!

Na koniec chciałam poruszyć kwestię przejrzystości. Dokumenty, a zwłaszcza porady prawne udzielone przez służby prawne Rady, muszą być podane do wiadomości publicznej nie tylko w małej sali, do której mają dostęp tylko posłowie do PE – ponieważ już je znaleźliśmy obok fotokopiarki i już wiemy co zawierają – ale do wiadomości obywateli Europy. To jest prawdziwa przejrzystość.

Jan Philipp Albrecht, w imieniu grupy Verts/ALE Group. – (DE) Panie przewodniczący! Prezydencja i Komisja nieustannie mówią o wzmocnieniu praw obywatelskich oraz o Europie obywateli. Jednakże w rzeczywistości dochodzi do erozji praw podstawowych, a właściwa debata publiczna na ten temat jest udaremniana. Robi się wszystko, aby wykluczyć parlamenty i wstrzymać informacje. Tego rodzaju nieprzejrzyste podejście jest niedopuszczalne w demokratycznej Europie.

Nie wystarczy tylko pukanie do drzwi; odpowiedzialny parlament musi zatrzymać ten niepożądany rozwój wydarzeń. Prezydencja musi zawiesić negocjacje, aż będzie w stanie zagwarantować prawa obywateli i parlamentów. Bez wiążącego mechanizmu ochrony targi, które planują państwo w stosunku do danych o transakcjach bankowych, doprowadzą do przehandlowania praw obywateli Europy do ochrony danych i powstania ogólnej podejrzliwości wobec wszystkich obywateli jako środka ostrożności.

My, Zieloni, nie będziemy mieć z tym nic wspólnego. Nawet nie tymczasowo, a na pewno nie, jeżeli mamy serwery tutaj w Europie, a nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ponieważ mimo wszystko dane będą nadal wysyłane do Stanów Zjednoczonych i nie będzie gwarancji ochrony prawnej.

Marie-Christine Vergiat, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! To dla mnie wielki zaszczyt przemawiać po raz pierwszy w tej Izbie w imieniu milionów Europejczyków, którzy pragną innej Europy.

Afera SWIFT jest symptomatyczna dla gaf w zakresie bezpieczeństwa, narzuconych w imię walki z terroryzmem, w której pokazuje się całkowitą pogardę wobec najbardziej podstawowych praw naszych obywateli. W tej sprawie Stany Zjednoczone dokonały kradzieży danych o transakcjach bankowych, bez podstawy prawnej i bez nawet drobnej informacji ze strony władz w Europie. Ten skandal sprawił, że władze europejskie zaczęły się zastanawiać. Podpisano umowę z rządem Stanów Zjednoczonych. Ekspert dokonał oceny tej umowy. Ale jaki ekspert? Sędzia Bruguière z Francji, zajmujący się walką z terroryzmem, którego błędy popełnione w zakresie praw podstawowych są we Francji dobrze znane. Dlatego jesteśmy sceptyczni co do jakości jego sprawozdania.

Oprócz kwestii zasadniczych, wniosek w sprawie rezolucji, który mamy przed sobą, zawiera liczne ostrzeżenia, z którymi się zgadzamy, ale nie są one wystarczające. Proponowane przez nas poprawki wzmacniają żądania, które Parlament Europejski ma obowiązek zgłosić. Musimy pójść dalej i wezwać do

zawieszenia umowy, jeżeli przedstawione w niej zasady są łamane. Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego władzom europejskim tak długo zajęło poinformowanie Parlamentu i dlaczego jest taki pośpiech w zakresie zawarcia tej nowej umowy.

Liczymy teraz na prezydentkę szwedzką. Będziemy stale monitorować poszanowanie praw człowieka. Tak, nasi obywatele mają prawo do bezpieczeństwa, ale musi być ono egzekwowane bez zmuszania nas do życia w społeczeństwie Wielkiego Brata, gdzie każdy wie o nas wszystko.

Beatrice Ask, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Dziękuję za przedstawienie tych ważnych punktów widzenia. Postaram się odpowiedzieć na niektóre z tych pytań w tym krótkim czasie, jaki mi przysługuje.

Pierwsze nasuwające się pytanie dotyczy oczywiście tego, jak możemy zagwarantować, że Stany Zjednoczone będą przestrzegać tej umowy. Chciałabym powiedzieć, że po pierwsze mamy sprawozdanie sporządzone przez sędziego Bruguière'a, w którym jest mowa o tym, że przestrzegane są warunki uzgodnione do tej pory. Po drugie, w projekcie umowy wspomniano o organie oceniającym, który państwu opisałam, jak również o prezydencji, Komisji i przedstawicielach krajowych organów ds. ochrony danych, których udział ma na celu sprawdzenie, czy postępowanie w danej sprawie jest prawidłowe. Oczywiście, kluczową kwestią są wiarygodne informacje. Ważne jest również, aby każdy był świadomy tego, że kiedy w ramach przedmiotowego programu danych przekazywane są informacje, nie polega to na tym, że wszyscy mogą mieć zawsze do nich dostęp i wyszukiwać dane na jakikolwiek temat. Aby uzyskać dostęp do takich informacji musi istnieć podejrzenie o popełnienie czynu terrorystycznego lub finansowanie go. Oczywiście ogranicza to sposób, w jaki informacje mogą zostać wykorzystane.

Co się tyczy krytyki tego, że dyskutujemy na ten temat obecnie, latem, chciałabym zaznaczyć, że prezydencja zadała mniej więcej te same pytania, które zadają posłowie do Parlamentu Europejskiego. Otrzymałyśmy zadanie dokładnego przygotowania tej kwestii i przeanalizowania – między innymi – tego sprawozdania, które stanowi odpowiedź na niektóre pytania, ale również innych spraw. Faktem jest, że to nie my zdecydowaliśmy, że SWIFT ma zostać przeniesiony do Europy; odbywa się to na podstawie innych decyzji. Jednakże Stany Zjednoczone chciałyby wykorzystać to narzędzie w walce z terroryzmem, a my również myślimy, że równorzędne informacje będą nam przydatne. Aby tak się stało potrzebna jest umowa. Ponieważ traktat lizboński nie wszedł w życie, uważaliśmy, że potrzebne jest rozwiązanie tymczasowe. Nim właśnie się zajmujemy w naszych negocjacjach i na to otrzymaliśmy mandat od Rady. To właśnie próbowałam opisać.

Niepotrzebne ograniczanie informacji ani debaty w tym względzie nie jest zamiarem prezydencji. Po pierwsze, jest to jednak debata publiczna, a po drugie, oczywiście chętnie rozmawiamy na temat odbywających się dyskusji. Jednakże podczas negocjacji stały dostęp do dokumentów jest niemożliwy z powodu samego charakteru negocjacji, w których sprawy wielokrotnie się zmieniają. Jednakże usiłowałam opisać nasz punkt wyjścia oraz wyraźny mandat, jaki otrzymaliśmy od Rady. Jesteśmy zdecydowani, aby w tej sprawie połączyć wysoki poziom skuteczności i zastosowania praktycznego z ostrymi wymaganiami w zakresie pewności prawnej oraz poszanowania wolności obywatelskich i praw człowieka. Jestem w pełni przekonana, że to osiągniemy. Jeżeli – wbrew oczekiwaniom – nam się to nie uda, to nie będzie umowy.

PRZEWODNICZY: Rainer WIELAND

Wiceprzewodniczący

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym po prostu potwierdzić uwagi zgłoszone przez panią minister, która, nawiasem mówiąc, bardzo jasno sformułowała swój wniosek: jeżeli naprawdę nie mamy pewności co do ochrony danych potrzebnej do tego, aby prezydencja wynegocjowała trwałą umowę, a Komisja udzieliła swojego poparcia, nie będzie umowy.

Mając to na uwadze, uważam, że powinniśmy być w stanie załagodzić konflikt przeprowadzając kampanię skierowaną przeciwko terroryzmowi, pokazującą oczywiście poszanowanie wspaniałych wartości oraz wspaniałych zasad, które oznaczają, że my w Europie przywiązujemy wielką wagę z jednej strony do ochrony prywatności, a z drugiej strony do przeciwdziałania wszelkim formom szpiegostwa gospodarczego.

Mówiąc wprost, jeśli o mnie chodzi, od czasu kiedy przejąłem moje obowiązki oczywiście zauważyłem, że Rada zwróciła się do sędziego Bruguière'a, aby udał się do Stanów Zjednoczonych w celu zbadania okoliczności sprawy. Sprawozdanie sporządzone przez sędziego Bruguière'a, które powstało w grudniu 2008 roku, zostało mi przekazane w styczniu 2009 roku. Sprawozdanie to zostało przedstawione na forum

Parlamentu Europejskiego oraz Rady ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w lutym 2009 roku. To wtedy Komisja stwierdziła, że ma w swoich rękach podstawowe elementy, które zapewnią kontynuację TFTP w oczekiwaniu na moment, kiedy, po podpisaniu traktatu lizbońskiego, z uwzględnieniem roli Parlamentu jako organu ustawodawczego, możemy naprawdę prowadzić negocjacje nad długoterminową umową, obejmującą wszystkie gwarancje, o których wspomniała pani minister, oraz wszystkie żądania w zakresie wzajemności, o których mówił zwłaszcza pan poseł Strasser.

Wierzę, że w tej sprawie Rada właśnie w bardzo przejrzysty sposób wyraziła swoją wolę. Komisja podziela tę opinię, to trwałe i wyraźne zobowiązanie Rady, aby zapewnić, że Parlament Europejski faktycznie stanie się organem ustawodawczym, kiedy przyjdzie czas na trwałą umowę.

Sophia in 't Veld (ALDE). – Panie przewodniczący! Pragnę zabrać głos w sprawie formalnej. Zauważyłam, że po raz kolejny nie dostajemy od Rady odpowiedzi na pytania, które postawiliśmy. Pytałam, dlaczego Rada zwlekała dwa lata, aż do ostatniej chwili, aby podjąć decyzję w sprawie tej umowy i chciałabym również wiedzieć – i możemy uzyskać odpowiedź na piśmie – dlaczego parlamenty krajowe zostały całkowicie wykluczone z całej procedury. Wreszcie przeczytałam pani odpowiedź, która jest dosyć wymijająca i wynika z niej, że nie opublikują państwo opinii prawnej, przygotowanej przez służby prawne Rady.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

(Głosowanie: 17 września 2009 r.)

6. Strategia UE dla regionu Morza Bałtyckiego (debata)

Przewodniczący – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie europejskiej strategii dla regionu Morza Bałtyckiego.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Cieszę się niezmiernie, że mogę przedstawić jeden z głównych priorytetów prezydencji szwedzkiej, jakim jest rozwój strategii dla Morza Bałtyckiego. Projekt ten został w znacznej mierze zainspirowany przez inicjatywę podjętą przez Parlament Europejski w 2005 roku w następstwie prac ponadpartyjnej grupy roboczej pod przewodnictwem Christophera Beazleya. Szwecja zamierza wykorzystać swoją prezydencję na przygotowanie spójnej, szeroko sformułowanej strategii dla tego regionu w oparciu o wnioski Komisji.

Do głównych wydarzeń należy wielostronne spotkanie na wysokim szczeblu, które odbędzie się w Sztokholmie jutro i pojutrze. Szwecja i inne kraje sąsiadujące z Bałtykiem są oczywiście żywo zainteresowane strategią dla tego regionu, ale uważamy, że mogłaby ona również służyć za przykład dla innych regionów oraz innych strategii regionalnych, użytecznych dla całej UE. Działając ponad granicami i pomiędzy różnymi sektorami w danym regionie możemy działać wspólnie i skuteczniej radzić sobie ze wspólnymi wyzwaniami, takimi jak zanieczyszczenia i zniszczenie środowiska. Możemy stworzyć nowe możliwości w zakresie rozwoju przedsiębiorczości, tworzenia nowych miejsc pracy i ulepszenia połączeń transportowych.

Ważne jest więc, aby strategię regionalną stanowiły część szerszej sformułowanej polityki europejskiej. Proponowana strategia dla Morza Bałtyckiego jest rezultatem wniosku, z jakim wystąpiła Rada Europejska do Komisji w grudniu 2007 roku. Inicjatywę tę poparł Parlament Europejski w rezolucji z dnia 12 grudnia 2007 r. Jest nadzieja, że strategia ta uzyska poparcie Rady Europejskiej w trakcie jej spotkania pod koniec października.

Celem strategii jest polepszenie stanu środowiska Morza Bałtyckiego oraz zwiększenie integracji i konkurencyjności na tym obszarze. Strategia dotyczyć będzie w szczególności czterech wyzwań: zapewnienia zrównoważonego środowiska naturalnego, zwiększenia bogactwa, poprawy dostępności i atrakcyjności oraz zagwarantowania bezpieczeństwa i pewności na tym obszarze. Jednym z głównych priorytetów jest oczywiście rozpoczęcie działań w kwestii środowiska. Środowisko Morza Bałtyckiego jest poważnie zagrożone, co z kolei oznacza ryzyko, że będzie mieć to wpływ na rozwój gospodarczy. Jest to bardzo wrażliwe środowisko morskie, narażone na różnego rodzaju wpływy środowiskowe.

Potrzebne są zdecydowane działania, i to szybko. Równowadze ekologicznej Morza Bałtyckiego zagrażają w szczególności nadmiar związków odżywczych i wykwyty alg wywołane nadmiernym wypłukiwaniem nawozów. Równocześnie na Morze Bałtyckie mają także wpływ zanieczyszczenia ze źródeł lądowych, zanieczyszczenia substancjami niebezpiecznymi oraz następstwa zmian klimatu. W efekcie tych wyraźnych

i poważnych zagrożeń środowiskowych, region Morza Bałtyckiego stanowi oczywisty priorytet w dziedzinie ochrony środowiska i mamy nadzieję, że w grudniu zostaną przyjęte wnioski w tej sprawie.

Taki poważny stan obszaru Morza Bałtyckiego nie jest wszakże jedynym wyzwaniem, jakie dotyczy tego regionu. Kryzys gospodarczy sprawił, że na pierwszy plan wysunęła się problematyka miejsc pracy i wzrostu. Większość krajów w rejonie Morza Bałtyckiego to kraje małe i uzależnione od eksportu. To oznacza, że musimy pogłębić integrację, aby wzmocnić konkurencyjność w całym regionie Morza Bałtyckiego. Pod tym względem nasze cele i zamierzenia są jasne. Chcemy, aby rynek wewnętrzny w naszym regionie funkcjonował lepiej niż gdziekolwiek indziej; chcemy też, by nowa strategia lizbońska na rzecz zatrudnienia i wzrostu gospodarczego była w tej części Europy skutecznie wdrażana.

Musimy znaleźć odpowiedź na ten kryzys poprzez nasilenie współpracy i wzmocnienie zaangażowania w naszym najbliższym otoczeniu. Konkurencyjność w skali światowej wymaga współpracy transgranicznej między państwami i przedsiębiorstwami – w badaniach i poprzez innowacje.

Celem strategii dla regionu Morza Bałtyckiego nie jest tworzenie nowych instytucji. Staramy się raczej wykorzystywać istniejące instrumenty i obszary polityki tak, aby wspólnie przynosiły korzyści dla tego regionu w sposób bardziej przemyślany i skoordynowany pod względem strategicznym. Strategia ta nie oznacza również pompowania w ten region nowych zasobów. Jest ona skonstruowana w oparciu o istniejące programy UE i gotowe struktury, a polega na wynajdywaniu lepszych sposobów koordynacji.

Naszego celu nie da się oczywiście osiągnąć z dnia na dzień, lecz nasze zamierzenia są ambitne. Zaslugujemy na to, aby w środku obszaru, który oferuje perspektywę zrównoważonego rozwoju gospodarczego ponad granicami, wspieranego przez całą Unię, znalazło się czystsze Morze Bałtyckie. Jeżeli będziemy w stanie to osiągnąć, to jestem przekonana, że będziemy służyć interesom regionu Morza Bałtyckiego i mam nadzieję, że stworzymy też wzorzec, który będzie można przyjąć i z powodzeniem wykorzystać także w innych regionach. Pragnę wyrazić podziękowania Komisji za pełną przychylności współpracę w tej kwestii, a także Parlamentowi Europejskiemu, który jest przeciwieństwem tej instytucji, która jako pierwsza wystąpiła z tą inicjatywą i cały czas przewodziła współpracy w regionie Morza Bałtyckiego.

Paweł Samecki, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od złożenia Parlamentowi podziękowań za wpisanie tej nowej strategii dla regionu Morza Bałtyckiego do porządku dziennego jego sesji plenarnej.

Fakt, że dzięki temu strategia ta staje się dobrze widoczna, jest niezmiernie korzystny. Nie jest dla mnie oczywiście niespodzianką, że Parlament tak bardzo interesuje się tą strategią. Pionierskie prace, jakie podjął Parlament – w szczególności w Bałtyckiej Grupie Międzyparlamentarnej – stanowiły szczególnie katalizator dla całego makroregionalnego podejścia strategicznego.

Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego wymagała od Komisji Europejskiej całkowicie nowego podejścia, ponieważ po raz pierwszy przygotowaliśmy zintegrowaną strategię dla grupy państw członkowskich, które muszą zmierzyć się z takimi samymi wyzwaniami i które mogą skorzystać z takich samych szans. Nie będę ukrywać, że prace przygotowawcze same w sobie wiązały się z wyzwaniami; te jednak skutecznie przezwyciężyliśmy.

Cztery filary tej strategii tworzą kompleksowe ramy dla poprawy ogólnej sytuacji regionu Morza Bałtyckiego. Strategia ta dotyczy takich zagadnień jak środowisko, energetyka i transport oraz bezpieczeństwo i dzięki temu umożliwi zintegrowane podejście obejmujące kilka obszarów polityki, jednocześnie zapewniając bliskie współdziałanie między uwzględnionymi w niej obszarami.

Ponieważ Komisja przyjęła tę strategię w czerwcu, prezydencja szwedzka cały czas prowadzi w Radzie pozytywne i konstruktywne dyskusje, z których wnioski będą znane już w październiku. Taki szybki postęp jest ważny dla utrzymania rozmachu teraz, kiedy wchodzimy w fazę realizacji tej strategii.

Właśnie to chciałbym podkreślić, ponieważ musimy jasno powiedzieć, że całe nasze prace nad przygotowaniem ram strategicznych przestaną mieć znaczenie, jeżeli szybko nie zaczniemy dostarczać prawdziwych, widocznych i konkretnych rezultatów. Dlatego też tak istotny jest plan działań dla tej strategii, który również sporządziliśmy w trakcie prac przygotowawczych.

Wdrażanie planu działań wymagać będzie od państw członkowskich i zainteresowanych podmiotów w regionie prawdziwej współpracy, zaangażowania i zdolności przywódczych, bo tylko wówczas możliwa będzie udana realizacja około 80 projektów, jakie uwzględniliśmy na obecnym etapie. Jeśli chodzi o stronę finansową, to nie będzie wprowadzie dodatkowego finansowania z budżetu UE, ale za to w strategii zaproponowano bardziej skoordynowane wykorzystanie dostępnych środków oraz bardziej twórcze

podejście do innych źródeł finansowania, takich jak Europejski Bank Inwestycyjny czy Nordycki Bank Inwestycyjny.

Chciałbym teraz powiedzieć kilka słów na temat planowanego systemu zarządzania, zaproponowanego dla operacyjnej fazy wdrażania tej strategii. Jest to ten obszar, w odniesieniu do którego państwa członkowskie toczyły liczne dyskusje. Ogólne podejście jest takie, że to Rada będzie obierać kierunki polityczne. Koordynacja, monitoring i sprawozdawczość należą do zadań Komisji, a praktyczną realizacją kierować będą państwa członkowskie lub organizacje Regionu Morza Bałtyckiego.

Dodatkowo Komisja proponuje, że będzie udzielać wsparcia w razie trudności. Chciałbym jednak zaznaczyć, że Komisja nie może, ani nie zamierza przeprowadzić procesowi wdrażania samego planu działań.

Odpowiedzialność musi spoczywać na odpowiednich państwach członkowskich i innych zainteresowanych podmiotach uczestniczących bezpośrednio na miejscu. Jest to jedyny sposób na to, aby strategia ta była własnością państw członkowskich i innych zainteresowanych stron.

A więc jakie będą następne kroki? Gdy tylko otrzymamy wnioski od Rady i Rady Europejskiej, rozpoczniemy fazę wdrażania tej strategii. Oczekujemy przy tym całej fali spotkań koordynacyjnych, które zapoczątkują działania w różnych priorytetowych obszarach oraz indywidualne projekty zawarte w planie działań.

Pierwsza ocena formalna postępów zostanie zaprezentowana w trakcie prezydencji polskiej w drugiej połowie 2011 roku. Przedtem jednak – w przyszłym roku – odbędzie się pierwsze doroczne forum poświęcone Strategii dla Morza Bałtyckiego. Będzie ono dla wszystkich zainteresowanych stron okazją do przeanalizowania pierwszych miesięcy wdrażania tej strategii oraz wniosków, jakie można już będzie wyciągnąć na tym etapie.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że oczekuję bliskiej współpracy z Parlamentem nad wszystkimi aspektami tej strategii. Komisja oczekuje, że Parlament będzie aktywnie uczestniczył w wydarzeniach, takich jak wspomniane doroczne forum. Wasze poparcie jest niezwykle ważne, ponieważ dzięki niemu strategia będzie nadal na eksponowanej pozycji, co pozwoli na utrzymanie politycznego wsparcia na wysokim szczeblu oraz egzekwowanie wyników od państw członkowskich i uczestników w regionie.

Tunne Kelam, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Grupa PPE gratuluje prezydencji szwedzkiej tego, że prowadzi ona Strategii dla Morza Bałtyckiego (BSS) w początkach jej wdrażania. Strategia ta stanowi odzwierciedlenie zasadniczej zmiany, jaka dokonała się w tym regionie pięć lat temu. W 2004 roku Bałtyk stał się morzem wewnętrznym UE. Z tej też przyczyny, Unia potrzebuje szeroko sformułowanego podejścia, które umożliwi jej reagowanie w sposób skoordynowany w równej mierze na możliwości i wyzwania związane z tą nową sytuacją.

Dodatkowo BSS jest przykładem doskonałej współpracy między głównymi instytucjami UE. Jak państwo być może wiedzą – i jak już mówiliśmy – ta strategia została zainicjowana przez Parlament przed trzema laty, a dokładniej przez intergrupę „Baltic Europe” [Bałtycka Europa] pod wspólnym przewodnictwem posła Christophera Beazleya. Chciałbym również wyrazić moją szczególną wdzięczność przewodniczącemu Komisji Manuelowi Barroso. Jego zrozumienie i wsparcie, jakiego udzielał od 2007 roku, miały podstawowe znaczenie dla przygotowania praktycznej wersji tej strategii, co zaowocowało wydaniem przez Komisję komunikatu.

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy zagadnienia. Po pierwsze, celem inicjatorów było przekształcenie regionu Morza Bałtyckiego w jeden z najbardziej konkurencyjnych i najszybciej rozwijających się rejonów UE. Jeśli tylko zrobimy możliwie najlepszy użytek z BSS, to region ten istotnie może stać się historią sukcesu tego, co teraz nazywamy programem lizbońskim.

Po drugie, to właśnie teraz region ten bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje lepszego dostępu do dostaw energii oraz bezpieczeństwa tych dostaw. UE i państwa członkowskie muszą uzgodnić kwestię zapewnienia alternatywnych kanałów dla dostaw energii. Po pierwsze i najważniejsze, sprowadza się to do stworzenia wokół Morza Bałtyckiego ujednoliconego systemu energetycznego.

Na koniec, kwestia bilateralnego, a przede wszystkim politycznego projektu Nord Stream powinna zostać rozwiązana z poszanowaniem słuszych interesów wszystkich państw położonych wokół Morza Bałtyckiego; z całą pewnością nie może to nastąpić przed przystąpieniem rządu rosyjskiego do konwencji z Espoo.

Constanze Angela Krehl, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Pani przewodnicząca Malmström! Panie i panowie! Bardzo się cieszę, że prezydencja szwedzka umieściła współpracę w regionie

Morza Bałtyckiego na liście swoich najważniejszych zadań. Ta kwestia nie wymaga dyskusji: musimy chronić zasoby; musimy też wspierać ochronę klimatu i przyrody. Z drugiej strony musimy także ukierunkować współpracę w regionie Morza Bałtyckiego na rozwój gospodarczy. Tu także nie może być żadnych wątpliwości. W tych obszarach w pełni państwa popieramy.

Nadal jednak pojawia się kilka pytań. Właśnie powiedzieli państwo, że nie ma żadnych dodatkowych pieniędzy. Zgodnie z tym, co mówiliśmy w komisji, wszystkie środki mają zostać udostępnione w ramach obecnej polityki spójności. Z mojego punktu widzenia nasuwa się tu pytanie, czy będzie to mieć miejsce w ramach istniejących projektów, które już są finansowane ze środków spójności, czy też w ramach nowych projektów. Jeśli tak, to należy zapytać, które z już zatwierdzonych projektów z zakresu polityki spójności utracą finansowanie.

Jest to bardzo ważna sprawa, ponieważ już teraz wiem, że samorzady miast, władze lokalne i regionalne będą przychodzić do mnie i pytać: co mamy robić, aby wziąć udział w Strategii dla Morza Bałtyckiego? W jaki sposób zdobędziemy środki na realizację tego rodzaju projektu? Jeżeli nie udzielimy im poprawnej odpowiedzi i nie będziemy w stanie wskazać, jak ma zostać zorganizowana ta współpraca, to entuzjazm obywateli dla współpracy na rzecz Morza Bałtyckiego zapewne szybko przerodzi się we frustrację. To nie jest cel, dla którego pracujemy i dlatego musimy podjąć bardzo intensywne rozmowy na temat sposobu organizacji tej współpracy.

Dlatego proszę – i chciałabym prosić, aby pan komisarz to uwzględnił – aby w Strategii dla Morza Bałtyckiego brały udział nie tylko Rada i Komisja, ale także aby we współpracy tej i we wdrażaniu strategii w należytym zakresie uczestniczył też Parlament, ponieważ chcielibyśmy, aby skorzystały na tym także inne regiony, podobnie jak w przypadku polityki dotyczącej Morza Czarnego lub współpracy państw położonych nad Dunajem. Będzie to dla nas bardzo istotne.

Anneli Jäätteenmäki, w imieniu grupy ALDE. – (FI) Panie przewodniczący! Moja grupa bardzo się cieszy, że Komisja przygotowała pierwszy dokument UE w sprawie Strategii dla Morza Bałtyckiego. Jest to także pierwszy dokument strategiczny tego rodzaju ukierunkowany na ten region i mam nadzieję, że posłuży on przede wszystkim do przyspieszenia procesu oczyszczania zagrożonego eutrofizacją Morza Bałtyckiego. Problemy tego regionu można najskuteczniej rozwiązać poprzez współpracę pomiędzy jego narodami, krajami, organizacjami i przedsiębiorstwami. Moja grupa wyraża szczególne zadowolenie z faktu, że Szwecja podkreśla znaczenie przeciwdziałania handlowi ludźmi i przestępczości. Pragnę podziękować za to w szczególności pani komisarz Malmström, ponieważ uważam, że jest to również jej dzieło. Jest to ważna sprawa; poza tym jest to dość dziwne, że w 2009 roku w dalszym ciągu musimy mówić o istnieniu handlu ludźmi w regionie Morza Bałtyckiego. Potrzebujemy teraz planu działań dla Morza Bałtyckiego, aby położyć temu kres.

Satu Hassi, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący! Panie i panowie! To wspaniale, że Komisja przygotowała projekt Strategii dla Morza Bałtyckiego i że Szwecja uwzględniła go w swoich planach. Mam nadzieję, że Szwecja uzyska jakieś namacalne wyniki w swoich wysiłkach na rzecz ochrony środowiska morskiego, głównie w obszarach rolnictwa i transportu. Morze Bałtyckie należy przecież do najsilniej zanieczyszczonych mórz na świecie, a jego największym problemem przyrodniczym jest eutrofizacja. Za zjawisko to odpowiada głównie rolnictwo. Z pól na terytorium UE spływają związki azotu i fosforu. Azot i fosfor zabierają z dna morskiego (strefy przydennej) tlen i stanowią pożywkę dla trujących alg przy powierzchni. Odpowiedź na pytanie, czy uda się oczyścić Morze Bałtyckie, w znacznej mierze należy do UE. Komisja dostrzega to w swojej strategii, ale projekty dotyczące środków zaradczych są niejasne. W zasadzie jedynym szczegółowo sformułowanym środkiem jest wprowadzenie zakazu stosowania fosforanów w detergentach. Jest to potrzebny krok, ale rozpaczliwie potrzebujemy też nowych zasad dla rolnictwa, dzięki którym moglibyśmy produkować żywność bez równoczesnego „zaduszania” Morza Bałtyckiego.

Marek Gróbarczyk, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Chcę zwrócić uwagę na fakt, że w swoich założeniach europejska strategia dla Morza Bałtyckiego miała promować kompleksowy program rozwoju tej części Europy, między innymi poprzez stworzenie naturalnych i najkrótszych korytarzy transportowych, dla wyrównywania rozwoju krajów tzw. starej i nowej Europy. Dlatego ze zdumieniem przyjmuję propozycję Komisji Europejskiej i Rady zmieniającą kształt korytarza środkowoeuropejskiego.

Najbardziej ekonomicznym połączeniem Morza Adriatyckiego z Morzem Bałtyckim jest korytarz środkowoeuropejski wzdłuż rzeki Odry, kończący swój bieg lądowy w porcie Szczecin-Świnoujście. Wnoszę o wyraźny zapis reaktywujący pierwotny kształt strategii, mówiący o korytarzu środkowoeuropejskim,

który nie będzie eliminował z planów rozwoju Europy tak ważnych portów jak port Szczecin-Świnoujście, już dotknięty działaniem Komisji Europejskiej poprzez likwidację przemysłu stoczniowego.

Rolandas Paksas, w imieniu grupy EFD. – (LT) Dokładnie za 2564 godziny reaktor w elektrowni jądrowej w Ignalinie, a zarazem ostatnie niezależne źródło energii na Litwie, zostanie zamknięty. Europa zainwestowała już 200 milionów euro w bezpieczeństwo tej elektrowni. Dziś wycofanie jej z eksploatacji kosztować będzie państwa Europy kolejne 800 milionów euro. Z prawnego punktu widzenia Europa ma zapewne rację. Każde państwo musi dotrzymywać złożonych przez siebie zobowiązań – czy jest to jednak naprawdę w porządku? Czy jest to w porządku w stosunku do obywateli Litwy i innych państw? Nie sądzę. Pieniądze na rozbrojenie tego reaktora trzeba będzie wyjąć z kieszeni ludzi dotkniętych kryzysem gospodarczym. Czy logiczne i właściwe jest teraz, gdy w Europie jest kryzys, gdy oto na Litwie PKB spadł o 22% a bezrobocie sięgnęło 15% i gdy nadchodzi zima, zamykanie działającej elektrowni jądrowej, która jest bezpieczna, powtarzam: bezpieczna? Nie, to błąd. Litwa, po tym jak dała słowo, wprowadzi w życie warunki traktatu akcesyjnego. Będzie to jednak ogromne poświęcenie. Po tym poświęceniu Litwa będzie mieć znacznie większe trudności z przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego. Bezrobocie w kraju będzie wzrastać jeszcze szybciej, zwiększy się też ubóstwo.

Panie i panowie! Powiedzcie, czy Europa potrzebuje dziś takiego wyrzeczenia? Czyż nie mamy dziś lepszego sposobu, aby wydać te 800 milionów euro? Apelując do sumienia, logiki ekonomicznej i zdrowego rozsądku każdego z państwa wzywam, abyśmy dodali do omawianej dziś strategii zapis, że elektrownia jądrowa w Ignalinie pozostanie czynna do 2012 roku, czyli do końca jej bezpiecznego żywota. Mam nadzieję, że poprzez zatwierdzenie programu politycznego przewodniczącego Jerzego Buzka w obszarze energetyki, czyli dywersyfikacji dostaw energii oraz rozwoju energii jądrowej w państwach członkowskich, Parlament Europejski rozpocznie realizację niezbędnych konkretnych działań. Panie i panowie! Do zamknięcia reaktora pozostały tylko 2563 godziny i 58 minut.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Panie i panowie! W teorii projekty takie jak te, które dotyczą promocji współpracy transgranicznej w regionach, powinny być rozsądne i pożądane. Strategie mają jednak często tę wadę, że chociaż wyznacza się, a nawet realizuje jakieś cele, to ignoruje się zrównoważony rozwój – i to nawet w trakcie wdrażania. Dlatego też element zrównoważonego rozwoju należy uwzględnić już w fazie planowania.

Dlatego też przy wdrażaniu tej zintegrowanej strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, która jest bardzo ważnym wzorcowym projektem UE, ważne jest, aby regiony i organizacje współpracowały jako sieć, ponieważ organizacje te najlepiej wiedzą, co jest dla nich ważne w różnych sektorach, takich jak środowisko naturalne, struktura społeczna i infrastruktura; one też wiedzą, jak osiągnąć najlepsze efekty. Ten obszar liczy 100 milionów mieszkańców, a jego budżet inwestycyjny wynosi 50 miliardów euro. Jeżeli ten pilotażowy projekt ma być udany, to musimy działać bardzo uważnie. Ten pilotażowy projekt jest – jak już mówiono – bardzo ważny dla innych projektów realizowanych na obszarach położonych wzdłuż Dunaju, a także w krajach naddunajskich Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Andrzej Grzyb (PPE). - Makroregion wymaga skoordynowanej polityki zrównoważonego rozwoju. To zauważył Parlament Europejski, a następnie Rada, w 2007 roku, zleciła Komisji Europejskiej opracowanie strategii Morza Bałtyckiego oraz, w konsekwencji również planu działania. Chcę podkreślić tutaj rolę, jaką w opracowaniu tej strategii odegrała również ówczesna komisarz pani Danuta Hübner. Kontynuuje to dzieło obecnie pan komisarz Samecki, któremu również serdecznie gratuluje.

Strategia odpowiada m.in. na podstawowe wyzwania, które zostały tutaj wymienione, jak bowiem osiągnąć dobrobyt w regionie bez rozwoju innowacyjności czy przedsiębiorczości, czy jak nie docenić Bałtyku jako wspólnego dobra bez budowy zrównoważonego środowiska, czy też bezpieczeństwa w regionie, w tym również energetycznego bez budowy nowych źródeł wytwarzania i połączeń międzysystemowych. Podobnie dzieje się z bezpieczeństwem obywateli czy z dostępnością regionu dzięki budowie transeuropejskich połączeń komunikacyjnych.

Chcę podkreślić wielką rolę – i to jest wielki dorobek – środowisk opiniotwórczych, z którymi skonsultowano się w sprawie tego projektu strategii, w szczególności z organizacjami obywatelskimi, samorządami lokalnymi i regionalnymi, rządami oraz z organizacjami bałtyckimi. Ten aktywny udział organizacji powinien być bardzo dobrze wykorzystany w realizacji tejże strategii.

Strategia Morza Bałtyckiego to dobry przykład jak wolę polityczną możemy wypełnić instrumentami polityk wspólnotowych, które obejmują duży obszar makroregionalnej Unii Europejskiej.

Mam cztery uwagi, panie komisarzu. Po pierwsze, w mojej ocenie uznaję za kluczowe, aby zwrócić uwagę na zarządzanie strategią Morza Bałtyckiego, aby uniknąć rozmycia zainteresowania zarówno na szczeblu lokalnym, rządowym, jak również na poziomie całej Unii. Zadbajmy również o odpowiednie finansowanie wdrożenia i przebiegu samej strategii – zgłoszono również w tej sprawie pewną poprawkę do budżetu. Po drugie, istnieje potrzeba pełnego wdrożenia w makroregionie zasad jednolitego rynku z uwzględnieniem doświadczenia i zaangażowania szczebla lokalnego i regionalnego. Dwie ostatnie kwestie to: instytucjonalne wsparcie finansowania przedsięwzięć w ramach strategii oraz utrzymanie dobrych relacji z naszymi partnerami w regionie, jak Rosja, Norwegia, Białoruś.

Diana Wallis (ALDE). – Panie przewodniczący! Myślę, że to wspaniałe, że i Komisja, i – teraz zwłaszcza – prezydencja szwedzka, tchnęły życie w pomysły i ambicje Parlamentu związane z tym wrażliwym obszarem.

Wszyscy znamy problemy dotyczące środowiska Morza Bałtyckiego i szczególne trudności gospodarcze, z jakimi boryka się ten region. Parlament ten nadal jest jednak ambitny i, jak myślę, Parlament chce swego zaangażowania. Jednym z mechanizmów, o których państwo nie wspomnieli, była możliwość regularnego przekazywania sprawozdań temu Parlamentowi. Umożliwiłoby to nam organizację debat takich jak dzisiejsza, pozwalających śledzić rozwój wypadków.

Jeśli o mnie chodzi, to będę miała przyjemność, jako wiceprzewodnicząca tej Izby, uczestniczenia w organizowanej przez państwa w piątek konferencji. Myślę, że wciąż jeszcze istnieją obawy dotyczące finansowania i tego, aby upewnić się, że ta Izba patrzy na rezultaty tej strategii w taki sposób, w jaki ona na to zasługuje.

Strategia gospodarcza w skali makroregionu może stanowić metodę na postęp w innych dziedzinach i w innych miejscach w Europie. Miejmy nadzieję, że będzie ona funkcjonować dobrze.

Isabella Lövin (Verts/ALE). – (SV) Panie przewodniczący! Niezmiernie się cieszę, że zagadnienia środowiskowe stanowią główny priorytet nowej strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Morza Bałtyckiego dotyczą dwa wielkie i dotkliwe problemy środowiskowe. O pierwszym, jakim jest nadmiar substancji odżywczych, mówiła już pani poseł Hassi. Drugi problem to przełowienie. Naukowcy są całkowicie zgodni co do tego. Stosunkowo niedawno uzyskana wiedza sugeruje, że brak największych drapieżników, czyli dorszy, doprowadził do dalszego pogłębienia problemu wykwitów alg. Problem polega na tym, że Morze Bałtyckie potrzebuje zdrowego ekosystemu. Dlatego też byłoby bardzo dobrze, gdyby była możliwość ustanowienia w ramach nowej Strategii dla Morza Bałtyckiego projektu pilotażowego – projektu „szybkiej ścieżki”, który obejmowałby regionalne zarządzanie rybołówstwem w regionie Morza Bałtyckiego. Zachodzi też potrzeba wprowadzenia zakazu wyrzucania przez statki rybackie dorszy, który powinien zacząć obowiązywać natychmiast. Obecnie wyrzucane są wielkie ilości młodych dorszy, które niedawno przyszły na świat w Morzu Bałtyckim. Wzywam prezydencję szwedzką, aby podjęła moje wyzwanie i zajęła się tym problemem.

Oldřich Vlasák (ECR). – (CS) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Już w trakcie poprzedniej kadencji Parlamentu uzgodniono, że region Morza Bałtyckiego jest odpowiedni dla projektu pilotażowego mającego na celu wdrożenie wewnętrznej strategii UE dla tego makroregionu. Uważam za właściwe, aby ta strategia, która opiera się na takim celu, jak bardziej spójne stosowanie prawa Wspólnoty i skuteczniejsze wykorzystanie funduszy UE, nie wiązała się z wprowadzaniem nowych przepisów czy instytucji i nie była uzależniona od żadnego specjalnego źródła finansowania.

Dostrzegam perspektywę oszczędności poprzez stworzenie powiązań między instytucjami lokalnymi i regionalnymi. W praktycznej realizacji Strategii dla Morza Bałtyckiego najważniejsze jest ponowne ustalenie zakresów odpowiedzialności różnych organów administracyjnych w ramach systemu wielopoziomowego sprawowania rządów w taki sposób, aby działania różnych organów i organizacji nie pokrywały się. Byłoby też użyteczne, gdyby w przyszłych dyskusjach nad zbliżającą się nową polityką spójności udało się wyjaśnić, w jaki sposób mają współistnieć różne makroregionalne strategie oraz główne polityki regionalne UE. Dobrze byłoby też przewidzieć, w jaki sposób Strategia dla Morza Bałtyckiego wpłynie na planowane wprowadzenie polityki spójności terytorialnej.

Anna Rosbach (EFD). – (DA) Panie przewodniczący! Omawiamy kwestię tysiącdwustukilometrowego gazociągu, który ma zostać przeprowadzony z Wyborga w Rosji do Greifswaldu w Niemczech pod Bałtykiem, przez wrażliwe ekologicznie morze wewnętrzne, w którym występują znaczne różnice poziomu dna morskiego, przez obszar, na którym cały czas znajduje się niewybuchy z dwóch wojen światowych oraz trujące chemikalia zatopione przez przemysł papierniczy. Na analizy środowiskowe, przeprowadzone przez firmę, która będzie budować ten gazociąg, a dokładnie Nord Stream, w wyniku umowy w sprawie dostaw

gazu zawartej przez Gerharda Schrödera i Władymira Putina, wydano około 100 milionów euro. Nie będę już nawet wspominać o kwestiach bezpieczeństwa związanych z ogromnym wzrostem wpływów Rosji na Bałtyku; zamiast tego skupię się na związanych z tym problemach środowiskowych. Finlandia niestety zaaprobowała już ten projekt, lecz w imieniu Timo Soiniego oraz w moim własnym chciałabym teraz ustalić pochodzenie informacji dotyczących tego projektu, które powinni poznać obywatele wszystkich krajów położonych nad Bałtykiem przed rozpoczęciem robót budowlanych.

Inese Vaidere (PPE). – (LV) Pani Malmström! Panie komisarzu! Panie i panowie! Sformułowanie strategii dla regionu Morza Bałtyckiego to dla Parlamentu bardzo ważne osiągnięcie, w którym wiodącą rolę odegrała intergrupa bałtycka. Strategia ta jest porównywalna ze strategią śródziemnomorską, która w czasach, gdy była wdrażana, przyczyniła się do szybkiego wzrostu gospodarczego na południu. Będzie ona dobrym instrumentem dla rozwoju regionu Morza Bałtyckiego i w efekcie całej Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o priorytety, to chciałabym w pierwszym rzędzie wspomnieć o rozwoju wspólnej strategii energetycznej dla Unii Europejskiej, w tym konkurencyjnego bałtyckiego rynku energetycznego. Zagadnienie to obejmuje nie tylko aspekty bezpieczeństwa dostaw energii i wydajności energetycznej, ale też w oczywisty sposób rozwój energetyki bazującej na źródłach odnawialnych.

Łotwa, Litwa i Estonia muszą zostać włączone we wspólną regionalną sieć energetyczną, w tym w sieć NORDEL. Drugim naszym priorytetem jest dalszy rozwój infrastruktury. Drogi w niektórych krajach regionu Morza Bałtyckiego są w dość słabym stanie, zarówno z uwagi na warunki klimatyczne, jak i na nieskuteczną niekiedy politykę. Rozwój korytarzy tranzytowych i sieci komunikacyjnych będzie stymulować przedsiębiorczość i przyczyni się do stworzenia nowych miejsc pracy. Aby można było mówić o sprawnym rozwoju gospodarczym i ochronie środowiska, to należy uwzględnić trzeci priorytet, czyli innowacyjną gospodarkę, która oznacza wyważony i opierający się na wiedzy wzrost. Dla realizacji tej strategii niezbędne są dodatkowe środki finansowe, a te z całą pewnością należy zapewnić w następnych ramach finansowych Unii Europejskiej.

Obecnie musimy wykorzystać zarówno 5 miliardów euro w ramach programu energetycznego oraz funduszu globalizacji, jak i inne instrumenty finansowe. Ważny jest też efektywny mechanizm wdrażania i monitorowania tej strategii. Musi on być prosty, przejrzysty i wolny od zbędnej biurokracji. Zasadnicze znaczenie ma wstęp do tej strategii oraz sprawozdania śródkresowe. Pierwsze z nich powinno zostać przygotowane już w 2010 roku. Z zadowoleniem przyjmuję aktywną rolę, jaką prezydencja szwedzka odgrywa w uruchamianiu tej strategii. Pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że przy realizacji tego szczegółowego planu działań będziemy działać skutecznie i elastycznie.

Tomasz Piotr Poręba (ECR). - Panie przewodniczący! Pięć lat temu Morze Bałtyckie praktycznie stało się wewnętrznym morzem Unii Europejskiej. Dziś debatujemy nad projektem strategii, która pozwoli jak najpełniej wykorzystać ogromny potencjał drzemący w tym regionie, projektem, który powstał z inicjatywy Parlamentu Europejskiego. Jednak nie wszystkie zalecenia naszej Izby zostały przez Komisję przyjęte. Najpoważniejszym jest brak i rezygnacja z utworzenia oddzielnej linii budżetowej dla regionu Morza Bałtyckiego. Komisja zapewnia, że finansowanie pochodzić będzie z już istniejących instrumentów, głównie funduszy strukturalnych. Jednak obawiam się, że bez osobnych środków zarezerwowanych tylko na ten cel nie uda nam się osiągnąć wszystkich zamierzonych celów.

Autorzy strategii wspominają o konieczności bliskiej współpracy z Rosją. W tym kontekście nie można jednak zapomnieć o największym obecnie zagrożeniu dla Bałtyku, jakim jest budowa Gazociągu Północnego. Negatywne stanowisko w tej sprawie w zeszłym roku przyjął Parlament Europejski. Mam nadzieję, że nowa Komisja, wdrażając dołączony do strategii plan działania, będzie pamiętała również o tej rezolucji.

Danuta Maria Hübner (PPE). - Panie przewodniczący! To jest rzeczywiście jedyna w swoim rodzaju europejska inicjatywa z zakresu polityki regionalnej, a także pionierski projekt. Dobrobyt wynikający z innowacji, środowisko, dostępność pod kątem połączeń transportowych i energetycznych oraz bezpieczeństwo to cztery główne obszary wspólnej pracy wszystkich partnerów uczestniczących w przygotowaniach tej strategii: wszystkich trzech instytucji europejskich – Parlamentu, Komisji i Rady – ale też rządów krajów, władz regionalnych i lokalnych, przedsiębiorstw i środowisk akademickich oraz organizacji pozarządowych. Proces przygotowania tej strategii doprowadził do utworzenia przez tych wszystkich uczestników prawdziwego partnerstwa.

Wyzwania związane z rozwojem coraz częściej nie uznają granic administracyjnych czy politycznych. Ta strategia umożliwi zastąpienie często bardzo fragmentarycznych i rozproszonych reakcji politycznych prawdziwą wspólną reakcją na wspólne problemy i szanse rozwojowe.

Komisja Parlamentu Europejskiego do spraw rozwoju regionalnego, która jest w Parlamencie komisją wiodącą tego projektu, przyzna mu wysoki priorytet w prowadzonych przez siebie pracach. 6 października odbędzie się debata z udziałem Komisji i Rady, a sprawozdanie z własnej inicjatywy zostanie przygotowane w najbliższych miesiącach. Będziemy też cały czas przyglądać się wdrażaniu tej strategii; wierzę, że ta nastawiona na działanie strategia przyczynia się do zwiększenia szans Unii na zbudowanie ekologicznych, nowoczesnych i konkurencyjnych gospodarek.

Liisa Jaakonsaari (S-D). – (FI) Panie przewodniczący! Unia Europejska dość późno stała się świadoma kwestii Morza Bałtyckiego. Nad jego brzegami mieszka łącznie 100 milionów osób, a także przylega do niego Rosja – i to jest ważne. Ta strategia będzie mieć wyraźny wymiar środowiskowy i tylko to jest właściwe, ponieważ problemy ekologiczne Morza Bałtyckiego są kolosalne: eutrofizacja, zanikająca różnorodność biologiczna, ścieki z Sankt Petersburga, problemy związane z Kaliningradem i tak dalej. Wspomiano tutaj, że spowoduje to także zmiany w polityce spójności Unii Europejskiej. Myślę, że jest to dość ważne i mam nadzieję, że będziemy mówić więcej na ten temat. Pani minister Malmström mówi o tym, jak zmieni się ta polityka, ponieważ zmiany w polityce spójności mogą stworzyć na przykład takie niebezpieczeństwo, że mówiąc o strategii dla Dunaju i dla Morza Czarnego będziemy zapominać o części Europy, w tym o regionach północnych, a w rzeczywistości obszary arktyczne właśnie teraz przechodzą najbardziej gwałtowne przemiany – i warto o tym wiedzieć.

Riikka Manner (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Pani minister! Panie komisarzu! Morze Bałtyckie jako region jest szczególnie pod wieloma względami, dlatego też bardzo się cieszę, że w trakcie swojej prezydencji Szwecja uczyniła tę strategię jednym ze swoich priorytetów. Ważne jest więc, abyśmy zrobili z tą strategią coś więcej – a więc wdrożyli ją. Morze Bałtyckie to nie tylko ważny wymiar środowiskowy; myślę, że ma ono istotny wpływ na politykę regionalną. W trakcie swojej prezydencji Szwecja ściśle połączyła te zagadnienia polityki regionalnej ze Strategią dla Morza Bałtyckiego. Strategia ta jest zasadniczo postrzegana jako dokument dotyczący państw położonych nad brzegami Bałtyku oraz ich obszarów przybrzeżnych, lecz ma ona bardzo silny wymiar regionalny. To, w jaki sposób podejmiemy do zaangażowania w tę strategię doświadczenia z zakresu technologii środowiska, do uwzględnienia problematyki wód śródlądowych oraz do ogromnego jej wpływu na politykę transportową, będzie mieć istotne konsekwencje dla obszarów położonych w głębi lądu. Dlatego też Strategia dla Morza Bałtyckiego musi stać się częścią wspólnej agendy europejskiej. Mam nadzieję, że uzyska ona silne poparcie Parlamentu – tak, aby strategia ta nie składała się z pustych słów i żebyśmy mogli uzyskać coś namacalnego.

Tatjana Ždanoka (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Jako wybrana na Łotwie poseł do Parlamentu Europejskiego z zadowoleniem przyjmuję fakt, że pierwszy przykład strategii dla makroregionu dotyczy regionu Morza Bałtyckiego. Moim zdaniem zapomniano tu jednak o wielu celach Wspólnoty – na przykład o wysokim poziomie zabezpieczenia socjalnego. Niektóre z państw członkowskich tego regionu, w tym Łotwa, zostały poważnie dotknięte kryzysem gospodarczym. Nasz sektor finansowy jest wzajemnie powiązany z sektorem skandynawskim. To oznacza, że nasze problemy spowodują problemy tam – nie jest to więc kwestia o zasięgu krajowym.

Niedawno Łotwa otrzymała średnioterminową pomoc finansową w celu zrównoważenia płatności, przyznaną jej przez Komisję. Niestety, udzielając takiej pomocy nie postawiono żadnych warunków o charakterze socjalnym. W rezultacie rząd ogranicza wysokość emerytur i świadczeń, natomiast Komisja toleruje to.

Moja druga obawa dotyczy fundamentalnych praw. W dwóch państwach członkowskich tego regionu – na Łotwie i w Estonii – nadal aktualnymi kwestiami są zjawisko masowej bezpaństwowości oraz ochrona mniejszości. Myślę, że ta strategia musi być bardziej ambitna i że w jej ramach należy starać się realizować wszystkie cele Unii Europejskiej.

Ville Itälä (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Komisji i rządowi szwedzkiemu za ich bardzo aktywny udział. Wierzę, że Strategia dla Morza Bałtyckiego to dobra i ważna inicjatywa. Projekt ten nie powiedzie się jednak bez odpowiedniego finansowania. W takim przypadku wszystko skończy się po przyjęciu tej strategii. Parlament od wielu lat rozważa sposób organizacji finansowania, a w zeszłym roku jednogłośnie uchwalił budżet, w którym Strategia dla Morza Bałtyckiego ma swoją własną pozycję. Jest to środek, instrument służący do zebrania razem wszystkich tych niezliczonych projektów, których teraz Strategia dla Morza Bałtyckiego potrzebuje, aby ruszyć z miejsca. Wiem, że komisja budżetowa PE zgłosiła obecnie projekty dotyczące wydzielenia niewielkich pieniędzy w ramach tej pozycji i mam nadzieję, że Rada i Komisja również to poprą. W przeciwnym bowiem razie projekt ten zwyczajnie się nie uda. Czymś innym, co powinniśmy jeszcze zrobić, jeśli chcemy ratować środowisko Morza Bałtyckiego, jest uzyskanie zaangażowania w ten projekt Rosji. Uważam za niezrozumiałą łatwość, z jaką niektórzy są gotowi zgodzić

się na budowę gazociągu przebiegającego pod Bałtykiem bez wyegzekwowania od Rosji jakichkolwiek zobowiązań – nawet do podpisania się pod konkluzjami Konwencji z Espoo. To jest absolutne minimum, jakie musimy zrobić.

Victor Boştinaru (S-D). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję zamysł uczynienia ze strategii dla regionu Morza Czarnego projektu pilotażowego dla strategii makroregionalnych.

Inicjatywy tego rodzaju umożliwiają koordynację instrumentów polityki UE, dzięki czemu osiągniemy spójny, stabilny i zrównoważony rozwój objętych nimi regionów.

Przy okazji ostatniej Rady mówiono, że strategia dla regionu Morza Czarnego zostanie opracowana do końca 2009 roku. Jest to niezmiernie ważna inicjatywa, ponieważ może ona przynieść harmonijny rozwój i dobrobyt dla regionu, który w porównaniu z regionem Morza Czarnego jest znacznie bardziej złożony, jeśli chodzi o uczestników oraz istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa, stabilności, energetyki i ochrony środowiska.

Chciałbym więc zapytać prezydentkę szwedzką, kiedy taka strategia dla Morza Czarnego będzie gotowa i kiedy Parlament otrzyma o tym informacje i zostanie zaangażowany w tę problematykę.

Werner Kuhn (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Pani Malmström! Panie komisarzu Samecki! Jako nowo wybrany poseł z landu Meklemburgia-Pomorze Zachodnie, zdecydowanie popieram opracowanie Strategii dla Morza Bałtyckiego oraz związanego z nią planu działań. Pan komisarz mówił wcześniej o najważniejszych projektach, których jest łącznie 80.

Do naszych wspólnych celów należy oczywiście polepszanie konkurencyjności naszej gospodarki w regionie Morza Bałtyckiego, ze szczególnym uwzględnieniem promowania małych i średnich przedsiębiorstw oraz wspólnej polityki energetycznej, obejmującej również energię ze źródeł odnawialnych. Nasuwa się przy tym pytanie dotyczące naszego podejścia do instalacji morskich na wodach Morza Bałtyckiego. Utrzymanie czystości wody – a jest to przecież nasz fundament i nasz zasób – odgrywa tu bardzo, bardzo ważną rolę, jeśli pomyślimy o rybołówstwie i o turystyce. Dlatego też należy promować inwestycje w oczyszczalnie ścieków.

Myślę, że należy uzgodnić wspólny program planowania dla wszystkich państw członkowskich w regionie Morza Bałtyckiego, ponieważ musimy odpowiedzieć na następujące pytania: którędy będą w przyszłości przebiegać szlaki komunikacyjne? Gdzie będą budowane instalacje morskie? Jakie będzie podejście do kwestii bezpieczeństwa na morzu? Dlatego też należy wyraźnie ustalić, którędy przebiegać będą szlaki przesyłu energii dla gazociągu Nord Stream, dla dostaw energii elektrycznej, a także wiele innych rzeczy.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować wszystkim posłom za silne poparcie dla prowadzonych przez nas prac nad Strategią dla Morza Bałtyckiego. To, że Parlament Europejski powinien nas popierać, jest całkiem naturalne, ponieważ w rzeczywistości to państwo byli ojcami całej idei strategii dla rejonu Morza Bałtyckiego. Cieszę się, że zamierzają państwo także zapewnić urzeczywistnienie tej strategii. Może ona zostać uwieńczona powodzeniem tylko wtedy – i tylko możliwe będzie nadanie jej realnych kształtów, a nie wyłącznie posługiwanie się pięknymi słowami i retoryką – gdy wszystkie państwa członkowskie prawdziwie uznają jej własność i pocują prawdziwą odpowiedzialność za urzeczywistnienie tego projektu.

Sukces zapewni nam praca nad tymi projektami, ustalenie wyraźnych harmonogramów ich realizacji i prowadzenie regularnych kontroli. Jestem pewna, że Parlament będzie, tak samo jak Komisja, nadal naciskał na nas, aby zapewnić faktyczne rezultaty tej pracy.

W tym regionie żyje sto milionów ludzi. W każdej chwili Morze Bałtyckie przemierza 2 tysiące statków. Wyraźnie widać, że mamy tu do czynienia z ogromnymi wyzwaniem. Proces założycielski był bardzo szeroko zakrojony i chciałabym podziękować Komisji – najpierw pani Danucie Hübner, a teraz komisarzowi Pawłowi Sameckiemu – za włożoną pracę. Społeczeństwo obywatelskie i samorządy z obszarów wokół Morza Bałtyckiego popierają nas, abyśmy osiągnęły ten cel.

Niektórzy posłowie, pani poseł Krehl i poseł Itälä, zwrócili uwagę na kwestię zasobów. Nie istnieją żadne plany, aby zarezerwować na potrzeby tej strategii jakiegokolwiek nowe środki. W tym regionie istnieje jednak wiele zasobów, które możemy wykorzystać. W ramach obecnych ram budżetowych zarezerwowano dla tego regionu 55 milionów euro. Wiemy też, że możemy mieć nadzieję na wkład ze strony takich instytucji

międzynarodowych jak EBI, który wykazuje wielkie zainteresowanie regionem Morza Bałtyckiego. Naszym celem jest utrzymanie kosztów administracyjnych na możliwie najniższym poziomie oraz współpraca z partnerami odpowiedzialnymi za różne najważniejsze projekty na szczeblu lokalnym i krajowym.

Jeden z nich dotyczy handlu ludźmi – zagadnienia, o którym wspomniała pani poseł Jäätteenmäki. Istnieje projekt obejmujący poprawę wykształcenia funkcjonariuszy służb celnych i policji w regionie, co pozwoli na skuteczniejszą identyfikację i pracę nad problemem handlu ludźmi. Pani poseł Hassi i pani poseł Lövin wspomniały o kwestii środowiska morskiego, rolnictwa i rybołówstwa. Takich projektów jest wiele i bardzo chciałabym zobaczyć ich jeszcze więcej. Jestem też przekonana, że ta strategia stanowić będzie okazję do uzyskania lepszego poglądu na nasze wysiłki na rzecz ochrony środowiska oraz na naszą politykę rybołówstwa i rolną, jak również do zapewnienia, że realizują one te same cele.

W regionie Bałtyku istnieją również partnerstwa innego rodzaju. Istnieje szerokie i rosnące w siłę partnerstwo w dziedzinie polityki energetycznej, w ramach którego mamy zamiar stworzyć powiązania infrastruktury energetycznej w regionie, co pomoże zmniejszyć zależność i poprawić wydajność. Jest to oczywiście coś, nad czym Unia będzie dalej pracować. Elektrownia w Ignalinie nie ma nic wspólnego ze Strategią dla Morza Bałtyckiego. To jest dawno podjęta decyzja, która obowiązuje od czasu, gdy Litwa prowadziła negocjacje akcesyjne. Nie ma z nią też nic wspólnego projekt Nord Stream. Jest on oczywiście powiązany z Morzem Bałtyckim, lecz nie stanowi części strategii. Jest to projekt komercyjny, który był badany zgodnie z obowiązującymi międzynarodowymi konwencjami o ochronie środowiska oraz odpowiednim ustawodawstwem krajowym.

Strategia dla Morza Bałtyckiego to strategia wewnętrzna UE. Jej kształt zależy od nas. Jest jednak ważne – jak na to wskazywało wielu posłów – aby zaangażować w nią również państwa trzecie. Zapewniliśmy, że będą w nią zaangażowane takie kraje jak Rosja i Norwegia i że powiemy im o naszej pracy nad tą strategią, a także, że będziemy sygnalizować im, iż chcielibyśmy pracować z nimi jako partnerzy konkretnych projektów, którymi jesteście wspólnie zainteresowani.

Czekamy już na konferencję, która odbędzie się jutro i w piątek i cieszymy się, że pani wiceprzewodnicząca Diana Wallis przybędzie do Sztokholmu. W trakcie tej konferencji będziemy omawiać strategię dla rejonu Morza Bałtyckiego i mamy nadzieję, że zainteresowane jej urzeczywistnieniem i w ogóle przedyskutowaniem zagadnień dotyczących makroregionów państwa podejmą znaczące zobowiązania w tym kierunku. W tym kontekście wspominali państwo też o regionach naddunajskim i czarnomorskim. Wierzę, że w tej sprawie jest bardzo wiele do zrobienia, jak też bardzo wiele tematów, z których możemy czerpać natchnienie. Mamy nadzieję, że nasza dyskusja będzie mogła się rozwijać, chociaż jest jeszcze nieco za wcześnie na ustalanie prawdziwych harmonogramów. Raz jeszcze chciałabym podziękować Parlamentowi za znaczące poparcie dla Strategii dla Morza Bałtyckiego i oczekuję, że w przyszłości będzie jeszcze wiele okazji, aby przedyskutować ją z posłami.

Paweł Samecki, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałbym przede wszystkim podziękować posłom Parlamentu za komentarze i uwagi dotyczące różnych aspektów tej strategii. Stopień państwa zaangażowania wskazuje na to, że strategia ta będzie w najbliższych latach przedmiotem zainteresowania, a to dobry znak.

Nie mogę odpowiedzieć na wszystkie uwagi i kwestie poruszone w trakcie debaty lub w państwa oświadczeniach. Chciałbym tylko odnieść się do trzech szeroko pojętych grup zagadnień. Po pierwsze – kształt. Chciałbym powiedzieć, że strategia ta została opracowana zgodnie z celami i intencjami państw członkowskich. Komisja nie ingerowała w dobór priorytetów. Komisja nie miała wpływu na kształt tych priorytetów, toteż pomysły dotyczące uwzględnienia określonych projektów lub zmiany pewnych priorytetów są oczywiście dopuszczalne. Wymaga to jednak uzgodnienia w trakcie przyszłych prac związanych z wdrażaniem tej strategii.

Pragnę zapewnić państwa, że ta strategia to swego rodzaju żyjące zwierzę; jest ona w znacznej mierze podatna na przyszłe zmiany, jeżeli zażyczą sobie tego państwa członkowskie lub zainteresowane podmioty.

Druga sprawa to zarządzanie i sprawowanie rządów. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że występuje tu potrzeba wyraźnego podziału zadań, jasnego podziału pracy i zakresów odpowiedzialności. Sądzę, że nie powinniśmy się łudzić. Chodzi tu o odpowiedzialność państw członkowskich, Komisji i innych organizacji zaangażowanych w zarządzanie.

W tej chwili chciałbym również dodać, że pragniemy – jak to już wspomniała pani minister – zaangażować w proces wdrażania tej strategii samorządy lokalne oraz państwa trzecie.

Oczywiście przewidujemy, że Parlament będzie otrzymywał sprawozdania z postępów we wdrażaniu.

I na koniec ostatnia sprawa, czyli finansowanie. Kilku posłów wspomniało o potrzebie znalezienia dodatkowych środków na nowe projekty itp. Chciałbym wyjaśnić, że na samym początku prac nad tą strategią przyjęliśmy zasadę: „żadnego nowego finansowania”.

Obecnie dysponujemy mniej więcej trzema możliwościami. Możemy uregulować kwestię wykorzystania istniejących środków UE na przykład poprzez zmianę kryteriów wyboru nowych projektów. Druga możliwość to odwołanie się do innych źródeł, takich jak międzynarodowe instytucje finansowe i na koniec – chociaż w czasie recesji gospodarczej jest to trudne – wciąż możemy próbować korzystać ze środków krajowych. W tym kontekście oczekuję na wyniki prac konferencji, która odbędzie się w Sztokholmie, ponieważ jest to ta konferencja, która może wpłynąć na kształt przyszłego podejścia państw członkowskich i Komisji do podejścia makroregionalnego w przyszłości i która również powinna zajmować się kwestią finansowania ewentualnych przyszłych strategii. Dlatego też mam uczucie, że będzie to właściwy czas, aby w najbliższych dniach w Sztokholmie przyrzeć się całościowemu podejściu makroregionalnemu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować Szwecji, krajowi sprawującemu prezydencję, za odważny krok, jakim jest uczynienie własnego regionu – Morza Bałtyckiego – i dotyczących go zagadnień, tak znaczącym tematem w okresie, w którym przewodniczy ona UE. To logiczne, że właśnie teraz zajmujemy się Strategią dla Morza Bałtyckiego, którą tak długo przygotowywaliśmy: nie ma już chwili do stracenia. Główny cel Strategii dla Morza Bałtyckiego i programu działania polegający na poprawie stanu środowiska i konkurencyjności należy traktować poważnie w kontekście alokowanych środków finansowych oraz realizowanych działań. Cele te muszą zostać urzeczywistnione w praktyce: ta strategia nie może pozostać jedynie entuzjastyczną deklaracją. Mamy nadzieję, że ta strategia przyspieszy oczyszczenie dotkniętych eutrofizacją wód Morza Bałtyckiego i pomoże znaleźć wspólne rozwiązania dla wyzwań o wymiarze transgranicznym. To właśnie z uwagi na te cele wszystkie oczy są zwrócone ku Finlandii, gdzie wkrótce zapadnie decyzja co do tego, czy należy wyrazić zgodę na budowę gazociągu Nord Stream na jej wodach terytorialnych. Po wejściu w życie Strategii dla Morza Bałtyckiego badania nad oddziaływaniem tego typu projektów na środowisko będą musiały odbywać się z zastosowaniem procedury obowiązującej z mocy prawa międzynarodowego, a więc sprawy tej nie da się ot tak, po prostu zignorować. Musimy więc naciskać na Rosję, aby ratyfikowała Konwencję z Espoo o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym, którą podpisała w 1991 roku, natomiast rząd fiński powinien uczynić to warunkiem rozpatrzenia pozwolenia na budowę tego gazociągu. Rosja, która również korzysta ze Strategii dla Morza Bałtyckiego, działa na myśl porozumienia tylko wtedy, gdy jej to odpowiada. To nie może już dłużej trwać: stawki są zbyt wysokie, a my musimy wiedzieć o szkodliwych dla Morza Bałtyckiego projektach, zanim będzie za późno.

György Schöpflin (PPE), na piśmie. – Propagowana przez prezydencję szwedzką Strategia dla Morza Bałtyckiego jest bardzo potrzebna. Już teraz może ona pełnić rolę wzorca dla innych europejskich makroregionów, takich jak dorzecze Dunaju. Istnieje jednak jeden aspekt rozwoju regionu Morza Bałtyckiego, który wymaga pilnego przemyślenia. Chodzi tu o podmorski gazociąg Nord Stream między Rosją a Niemcami. Gazociąg ten jest nie tylko źródłem poważnych obaw o środowisko, ale też – co ważniejsze – czasy wyprzedziły już ten projekt. Przyszłość nie należy już bowiem do stałych instalacji do przesyłu gazu ziemnego rurociągami, lecz do transportu gazu skroplonego. Nord Stream ma wszelkie szanse stać się całkowicie niepotrzebnym i drogim przedsięwzięciem, a jego protagoniści powinni się nad nim zastanowić, zanim włożą w ten projekt więcej pieniędzy, wysiłków i energii.

Bogusław Sonik (PPE), na piśmie. – Strategia dla Morza Bałtyckiego zapowiedziana w czerwcu 2009 roku ma na celu uczynienie tego regionu przyjaznym dla środowiska, dobrze prosperującym, łatwo dostępnym i atrakcyjnym oraz bezpiecznym. Jest to szczególnie istotne w kontekście coraz większych wyzwań, przed którymi Bałtyk stoi od czasu rozszerzenia UE w 2004 roku.

Istotne jest podjęcie działań zmierzających do poprawy sytuacji ekologicznej w tym regionie, który jest obecnie jednym z najbardziej zanieczyszczonych regionów morskich na świecie. Na dnie Bałtyku spoczywają tysiące ton bojowych środków trujących w minach, pociskach, bombach, kontenerach i beczkach. Dane dotyczące ilości tych środków chemicznych wahają się od 30 do 60 tysięcy ton, z czego ilość samego iperytu szacuje się na 13 tysięcy ton. Broń chemiczna została zatopiona po II wojnie światowej, w drugiej połowie lat 40. Była to broń znaleziona w strefach okupacyjnych Niemiec, a trudno ją było zakopać w ziemi, więc zdecydowano, że najlepiej będzie zatopić ją w morzach.

Naruszenie składowanej na dnie Bałtyku broni chemicznej poprzez tworzenie jakiegokolwiek infrastruktury może doprowadzić do katastrofy ekologicznej i to właśnie naruszenie podczas budowy gazociągu bałtyckiego składowisk broni chemicznej z okresu II wojny światowej jest jednym z największych zagrożeń dla ekosystemu. Dlatego niezbędna jest ocena wpływu budowy gazociągu na środowisko naturalne basenu Morza Bałtyckiego.

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

7. Głosowanie

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

Czeka nas dziś niezwykle ważne, ale i symboliczne głosowanie. Raz na pięć lat Parlament Europejski decyduje o tym, kto będzie przewodził innej unijnej instytucji.

7.1. Wybór Przewodniczącego Komisji (głosowanie)

Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE). – *(FR)* Panie przewodniczący...

(Wystąpienie mówcy zostało przerwane przez zamieszanie po prawej stronie sali)

Czy są państwo chorzy, czy co? Niedobrze wam?

Ponieważ wczoraj wystąpiły problemy z głosowaniem, chciałbym prosić pana o sprawdzenie urządzeń.

Panie i panowie! To chyba nie jest taki zły pomysł?

Przewodniczący. – Zgodnie z propozycją przeprowadzimy głosowanie sprawdzające, tj. takie głosowanie, żebyśmy wiedzieli czy wszyscy mamy karty, czy wszyscy siedzą wygodnie i czy działają urządzenia.

Proszę państwa, powtarzam jeszcze raz. Raz na pięć lat Parlament Europejski decyduje o tym, kto będzie przewodził innej instytucji unijnej. Porządek dzienny przewiduje dzisiaj wybór przewodniczącego Komisji Europejskiej. Ten wybór będzie podkreślał demokratyczny charakter naszych instytucji. Dokonamy go my, wybrani przedstawiciele we wszystkich europejskich regionach.

Rada Europejska zaproponowała kandydaturę José Manuela Barroso na stanowisko Przewodniczącego Komisji. Zgodnie z art. 105 ust. 2 Regulaminu Parlamentu Parlament zatwierdza lub odrzuca zaproponowaną kandydaturę większością oddanych głosów. Głosowanie jest tajne. Przystąpimy teraz do wyboru Przewodniczącego Komisji zgodnie z postanowieniami Regulaminu Parlamentu. Głosowanie odbędzie się za pośrednictwem systemu elektronicznego. Przypominam, że mogą Państwo głosować z dowolnego stanowiska na sali posiedzeń plenarnych pod warunkiem wprowadzenia do urządzenia do głosowania osobistej karty do głosowania. Podaję to, bo na sali jest bardzo wielu nowych posłów. Jak zwykle w czasie głosowania mogą Państwo głosować za lub przeciw kandydaturze albo wstrzymać się od głosu.

(Nastąpiło głosowanie.)

Ogłaszam wyniki głosowania: głosowało 718 posłów, 382 było za, 219 przeciw, 117 wstrzymało się od głosowania.

(Głośnie oklaski)

Przewodniczący. – Zgodnie z tymi wynikami, które widzimy na tablicy (już ich nie widać) na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej został wybrany zaproponowany przez Radę José Manuel Barroso.

Chciałbym serdecznie pogratulować nowowybranemu przewodniczącemu wyboru na stanowisko przewodniczącego Komisji. Chciałbym powiedzieć, że czeka nas bardzo wiele pracy. Będziemy musieli sprostać wyzwaniom, nasi obywatele oczekują tego, że teraz będziemy działać bardzo energicznie i będziemy działać na rzecz ich oczekiwań.

Panie Przewodniczący, ja wiem, że Pan zna priorytety Parlamentu Europejskiego. Po dyskusjach, które odbyliśmy zarówno w grupach politycznych, jak i wczoraj wie Pan jakie są nasze oczekiwania. Dlatego wiele sobie obiecujemy po tym, że będziemy mogli z Panem współpracować przez następnych pięć lat. Oczekujemy przede wszystkim tego, żebyśmy mogli odpowiedzieć na to, czego chcą nasi obywatele. Jeszcze raz Panu gratuluję i oddaję Panu głos, jeśli chce Pan do nas powiedzieć kilka słów. Gratulacje i wszystkiego najlepszego!

(Głośne oklaski)

José Manuel Barroso, Komisja. – (PT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Po pierwsze chciałbym wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowania za okazane mi wielkie zaufanie. Czuję się wielce zaszczycony i bardzo poruszony państwa zaufaniem i przyjmuję to z wielkim poczuciem odpowiedzialności. Ten głos zaufania poczytuję również za znak, że ten Parlament zgadza się z ambitnymi planami na następne pięć lat, jakie przedstawiłem dla Europy.

Jak już powiedziałem w czasie rozmów poprzedzających to głosowanie, chciałbym pracować ze wszystkimi grupami politycznymi, które podpisały ten projekt, propagujący wizję Europy solidarności i wolności. Muszę jednak szczególnie podziękować Grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), która podjęła ryzyko i poparła mój program w Warszawie jeszcze zanim odbyły się wybory, starając się od samego początku o nadanie europejskiej demokracji parlamentarnej bardziej zdecydowanego wyrazu.

Jak już mówiłem w tej Izbie wczoraj i ostatnio przy różnych okazjach, jako przewodniczący Komisji, moją partią będzie Europa i będą tworzyć ją wszyscy ci, którzy pragną odbyć tę emocjonującą podróż ku zjednoczonej Europie. Są to ci ludzie, z którymi chciałbym budować konsensus, jakiego potrzebujemy, by wspierać ten europejski projekt.

Pozwolę sobie przy tej okazji powiedzieć kilka słów o moim własnym kraju, Portugalii. Bez inicjatywy i wsparcia jej rządu i premiera José Sócratesa nie mógłbym stanąć do wyborów. Chciałbym podziękować Portugalii za jej poparcie, którego udzielił mi także prezydent Republiki – profesor Cavaco Silva. Chciałbym wyrazić wdzięczność za poparcie każdego z tych żarliwych Europejczyków, którzy wierzą w ten projekt dla Europy.

Panie przewodniczący! Na koniec chciałbym przypomnieć panu oraz wszystkim posłom tej Izby o mojej szczerzej determinacji, aby blisko współpracować z państwem w ciągu następnych pięciu lat, tak aby mogli państwo zbudować silniejszą europejską demokrację parlamentarną. Wierzę, że Parlament Europejski i Komisja Europejska, jako typowe instytucje Wspólnoty, mają szczególny obowiązek w stosunku do naszych obywateli. To jest właśnie to, co powiedziałem i co będę robić, a także dokładnie to, co zamierzam tworzyć – silniejszą Europę dla wolności i solidarności.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Mam oficjalny komunikat. Zgodnie z art. 105 ust. 3 Regulaminu poinformuję Radę o wyniku, który uzyskaliśmy dziesięć minut temu i zwrócę się do Rady, jak również do nowo wybranego przewodniczącego Komisji o wspólne zaproponowanie kandydatów na stanowiska członków Komisji. Ze względu na ilość pracy, którą mamy przed sobą, Komisję powinniśmy wybrać możliwie jak najszybciej.

To był oficjalny komunikat związany z wyborem pana Barroso na przewodniczącego Komisji Europejskiej.

7.2. Nominacje w delegacjach międzyparlamentarnych (głosowanie)

7.3. Pożary lasów w lecie 2009 r. (głosowanie)

PRZEWODNICZY: Libor ROUČEK

Wiceprzewodniczący

8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wybór przewodniczącego Komisji

Charles Goerens (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Wczoraj pan przewodniczący całkiem słusznie wyrażał się z wielkim uznaniem o metodzie wspólnotowej. Metoda ta gwarantuje zaangażowanie wszystkich państw członkowskich i instytucji Wspólnoty w proces podejmowania decyzji – i to od samego początku.

Sposób, w jaki G-4 przeciwdziałała w 2008 roku kryzysowi bankowości i finansów, był czymś zupełnie odwrotnym niż przestrzeganie zasad wymienionej metody, do czego wzywał wczoraj po południu Manuel Barroso. W 2008 roku na próżno czekaliśmy na wezwanie przewodniczącego Barroso o przywrócenie porządku.

Unia Europejska to oczywiście Francja, Zjednoczone Królestwo, Republika Federalna Niemiec, i Włochy – wszystkie te kraje są członkami grupy G-4 – ale to też takie kraje jak Austria, Belgia, Estonia, Łotwa, Rumunia, Polska, Węgry, Luksemburg i tak dalej, które w 2008 roku były wykluczone z ważnej fazy procesu decyzyjnego.

Panie przewodniczący Barroso! W 2008 roku powinien był pan wyegzekwować przestrzeganie zasad metody wspólnotowej wygłaszając to samo oświadczenie, co wczoraj. Dlatego też nie mogę poprzeć pana kandydatury.

Panie przewodniczący! Czy mógłbym dodać osobistą uwagę? Trudno jest przemawiać, kiedy wokół panuje takie zamieszanie.

Crescenzo Rivellini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Po moim wystąpieniu powiem kilka słów po neapolitańsku (*Fragment nieumieszczony w niniejszym dokumencie, ponieważ neapolitański nie jest językiem urzędowym*). Nie zrobię tego jednak z uwagi na lokalny koloryt, lecz po to, by zwrócić uwagę środowisk politycznych i środków masowego przekazu na nasze pilne problemy: pilne problemy południowych Włoch. Głosowałem na przewodniczącego Barroso, i to nie tylko dlatego, że mam nadzieję, że zostanie on prezydentem całej Europy, a więc i południowych Włoch.

Położone pośrodku regionu Morza Śródziemnego Południe jest bramą Europy i pomostem łączącym różne światy. Dzięki swojej historii, położeniu geograficznemu i kulturze gościnności może ono odgrywać ważną rolę z punktu widzenia całego starego kontynentu. Południowe Włochy należy traktować z takim samym szacunkiem jak inne miejsca w Europie, a teraz, kiedy doświadcza ono trudności, Europa musi interweniować równie energicznie jak wtedy, gdy naturalizowała 150 milionów obywateli ze wschodu, którzy stali się obywatelami UE. Operacja ta miała swoją cenę, i jeśli dziś robotnik w Gdańsku zarabia 28 razy więcej niż dawniej, to zawdzięcza to także wysiłkowi gospodarzemu Włoch i południowych Włoch.

(*Mówca kontynuował przemówienie po neapolitańsku*)

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Być może, że to czas sprawił, iż przyzwyczailiśmy się do tego nieszczerego rytuału, który przed chwilą odprawiliśmy. Tak bardzo przyzwyczajeni do struktur UE przestaliśmy dostrzegać, jak nienormalne i oburzające jest to, że nadrzędna władza wykonawcza i ustawodawcza spoczywa w ręku nieprzewidywalnej i niewybranej biurokracji. Większość przepisów prawa w państwach członkowskich pochodzi od Komisji Europejskiej, na którą nikt nie głosuje i której nikt nie może się pozbyć. Jedynym aspektem, który pretenduje do standardów władzy demokratycznej, jest rytuał, który właśnie miał miejsce w tej Izbie, i któremu nie pomogę mówiąc, że przywiódł mi na myśl spotkania zgromadzenia ludowego w dawnych czasach RWPG, kiedy to wszyscy powstawaliśmy z miejsc i gratulowaliśmy sobie podstemplowania decyzji.

Nie żywię osobistej urazy do José Manuela Barroso. Jeśli mamy mieć federalistycznego przewodniczącego Komisji – a widzę, że taka jest wola tej Izby – mogłoby to być równie dobrze on, jak i ktokolwiek inny. Wygląda na fajnego faceta – a ja, podobnie jak wszyscy brytyjscy politycy, jestem do szpiku kości miłośnikiem Portugalii i mam świadomość naszego związku z naszym najstarszym sprzymierzeńcem – ale jest coś groteskowego w tym udawaniu, że jakiegokolwiek demokratyczne uczestnictwo może mieć miejsce w tym systemie, który nakłada monopol na prawo do tworzenia prawa od samego początku przez ludzi, na których nie możemy głosować i których nie możemy się pozbyć.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Podobnie jak mój kolega, który przemawiał wcześniej, chciałbym powiedzieć, że ja również mam zastrzeżenia do ponownego wyboru José Manuela Barroso na przewodniczącego Komisji.

Przecież jest on bardziej niż ktokolwiek przekonany do dalszej integracji Europy, często wbrew woli narodów Europy. Przyszedł jednak na spotkanie naszej grupy, spotkanie grupy ECR, i wyjaśnił, że jest zwolennikiem „inteligentnych uregulowań prawnych”.

Teraz oczywiście pojawiło się wiele wątpliwości, co też mogą oznaczać te „inteligentne uregulowania prawne”. Wielu ludzi uważa, że te inteligentne uregulowania to złe przepisy, lub że żadne uregulowania nie są uregulowaniami zbyt inteligentnymi.

Spytam go jednak, czy naprawdę jest za „inteligentnymi uregulowaniami prawnymi”, po to by się upewnić, że w odniesieniu do każdej dyrektywy Komisja przeprowadza należytą ocenę skutków dla gospodarki. W przyszłym roku ta Izba będzie głosować nad dyrektywą w sprawie zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi. Jak dotychczas Komisja nie przeprowadziła jeszcze żadnej należytej oceny skutków dla gospodarki – a tak naprawdę to mówi, że nie da się jej przeprowadzić.

Jak więc w takich okolicznościach mamy dojść do inteligentnych uregulowań prawnych? Proszę pana Barroso, aby to przemyślał.

Wspólny projekt rezolucji: Pożary lasów w lecie 2009 r. (RC-B7-0039/2009)

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Byłem przeciwny się wspólnemu projektowi rezolucji w sprawie pożarów lasów pomimo tego, że zgadzam się z ideą dobrowolnej współpracy państw Europy przy zapobieganiu, zwalczaniu i usuwaniu ogromnych szkód spowodowanych przez pożary lasów.

Sprzeciwiam się jednak powoływaniu takich instytucji Unii Europejskiej, które miałyby władzę nad państwami członkowskimi w zakresie szerszym niż niezbędny dla zaradzenia temu problemowi. Zwracam uwagę na ustępy 3, 7 i 8 wspólnego projektu rezolucji.

W projekcie tym wykorzystuje się godne pochwały humanitarne reakcje na straszne tragedie, jakich świadkami byliśmy, po to, by poczynić dalsze kroki ku stworzeniu europejskich sił ochrony zwanych „Europe Aid”, omówionych w sprawozdaniu Michela Barniera.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! W trakcie końcowego głosowania nad tą rezolucją wstrzymałem się od głosu, chociaż uczyniłem to z pewnymi zastrzeżeniami i wątpliwościami, ponieważ tekst ten bez wątpienia zawiera wiele pozytywnych elementów, którym tak naprawdę nikt nie może być przeciwny. Myślę tu na przykład o takim wsparciu dla wzmacniania środków ochrony ludności w państwach członkowskich jak wymiana specjalistów i metod pracy. Minionego lata ponownie obserwowaliśmy, jak pożary lasów osiągają taką skalę, że współpraca okazuje się niezbędna, lecz taka współpraca pomiędzy państwami członkowskimi już ma miejsce. Taką współpracę można oczywiście zacieśniać, ale wartość istnienia odrębnych europejskich sił szybkiego reagowania jest wątpliwa. Stworzenie ich będzie wymagało odebrania środków państwom członkowskim; powstanie przy tym jeszcze jedna instytucja UE z własnym personelem, a biurokracja rozrośnie się jeszcze bardziej.

Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania:

Wybór przewodniczącego Komisji

Maria da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – (PT) Przewodniczący Barroso uczynił z Europy światowego lidera w walce przeciwko zmianom klimatu. Unia Europejska jest jedynym blokiem międzynarodowym, który przygotował jasne, spójne stanowisko negocjacyjne na konferencję kopenhaską. Przedstawione przez przewodniczącego Barroso wytyczne polityczne dla następnej Komisji ukazują ambitną, nowoczesną wizję dla Europy, w której zasadnicze znaczenie ma walka ze zmianami klimatu oraz obszary trójkąta wiedzy.

Stojące przed nami wyzwania są złożone, a rozwiązania muszą koniecznie mieć charakter całościowy. Dlatego też dla okresu po 2010 roku przewodniczący Barroso proponuje przyjęcie skoordynowanego i zbieżnego podejścia, które będzie obejmować strategię lizbońską, politykę energetyczną i klimatyczną oraz politykę społeczną. Proponuje się nowe źródła wzrostu i spójności społecznej, opierające się o nową strategię przemysłową dla Europy, nowoczesny sektor usług i dynamiczną gospodarkę wiejską.

Przewodniczący Barroso uważa więc za priorytetową prawdziwą gospodarkę oraz jej modernizację poprzez badania naukowe, rozwój technologiczny, innowacje i zasady zrównoważonego rozwoju. Komisja pod wodzą pana przewodniczącego Barroso, w partnerstwie z Parlamentem Europejskim i Radą, będzie wspomagać budowę zamożnej, zrównoważonej i zaawansowanej społecznie Unii Europejskiej.

Françoise Castex (S-D), *na piśmie*. – (FR) Ze względu na spójne podejście polityczne i z szacunku dla naszego elektoratu zagłosowałam przeciw ponownemu wyborowi pana Barroso. W ciągu pięciu lat swojej kadencji pan Barroso, który wykorzystał poparcie niektórych państw UE dla wojny George’a W. Busha w Iraku, nigdy nie był w stanie ożywić Unii Europejskiej czy też wzmocnić jej pozycji wobec partykularnego interesu narodowego. Nie stanął na wysokości zadania, gdy doszło do kryzysu finansowego, gospodarczego i społecznego.

Wszystko, co uczynił przez te pięć lat, to poparcie, którego udzielił dla pokrętnych szlaków, jakie obrał kapitalizm finansowy, zamiast przedstawić nowe uregulowania prawne, których Europa potrzebuje w XXI wieku. Polityka Komisji Europejskiej wymaga zmiany kierunku. Pan Barroso nie jest odpowiednią osobą do tego zadania. Jego program ma się nijak do skali obecnego kryzysu: brakuje w nim planu naprawczego dla Europy, paktu dla zatrudnienia, regulacji i skutecznego nadzoru nad rynkami finansowymi, a także bardziej solidnych i szybszych instrumentów służących zniwelowaniu obecnych nierówności. Pilnie potrzebujemy dyrektywy w sprawie usług publicznych oraz zmiany kursu polityki Komisji. Jeśli chcemy uchronić nasz europejski model społeczny, to potrzebujemy znacznie bardziej ambitnej agendy społecznej.

Diogo Feio (PPE), *na piśmie*. – (PT) Jako portugalski poseł do Parlamentu Europejskiego mam przyjemność powiedzieć, że zagłosowałam za ponownym wyborem pana José Manuela Durão Barroso na przewodniczącego Komisji Europejskiej. Uważam, że jego skuteczne działanie w ciągu minionej kadencji, pełnej trudności politycznych, finansowych i społecznych, jak również doświadczenie zdobyte na tym stanowisku, uzasadniają poparcie rządów i ponowne zaufanie tej Izby.

Żałuję, że było tak wiele prób – przy czym nie wszystkie były bezpośrednie czy też poważne – aby uniemożliwić sukces jego kandydatury i pragnę zauważyć, że zakończyły się one niepowodzeniem nie tylko z powodu braku jakiegokolwiek godnej zaufania alternatywy, ale też z uwagi na obłąkańczy charakter argumentów, na których się opierały. Żałuję, że posłowie z mojego własnego kraju nie potrafili oprzeć się takiemu wyborowi – równie łatwemu, co nielogicznemu.

Mam nadzieję, że druga Komisja Barossy będzie umiała połączyć umiejętności techniczne z tym „czymś jeszcze”. Mam też nadzieję, że będzie ona należycie przestrzegać zasady pomocniczości i z niej korzystać, że wybierze bezpieczeństwo i solidność drobnych kroków, co zalecał Jean Monnet, zamiast stosować metodę szybkiej ścieżki, która chociaż była bardzo obiecująca, to wniosła niewiele do prawdziwego postępu europejskiego projektu i europejskiego marzenia. Jak bardzo byśmy nie starali się dojść do horyzontu, to możemy dotrzeć tam tylko, robiąc krok po kroku. Podążajmy zatem właściwą drogą.

José Manuel Fernandes (PPE), *na piśmie*. – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję wynik tego głosowania, który sprawił, że dr José Manuel Durão Barroso znowu objął stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej. Portugalia jest dumna, że Komisją kieruje Portugalczyk o tak szeroko uznawanych zdolnościach i umiejętnościach jak dr Barroso. Jest tym bardziej dumna, bo dostrzega wartość pracy, jaką wykonał w trakcie pierwszej kadencji w latach 2004–2009. Parlament Europejski docenił tę wartość w trakcie dzisiejszego głosowania. W rzeczywistości został on wybrany znaczną większością – większą, niż wymaga tego traktat lizboński.

W ciągu ostatnich pięciu lat dr Barroso imponował swym silnym i wszechstronnym przywództwem. Pakiet energetyczny i pakiet dotyczący zmiany klimatu oraz rozporządzenie w sprawie substancji chemicznych to tylko kilka przykładów sukcesu i przywództwa. Dr Barroso zawsze przodował w poszukiwaniach rozwiązań oraz w formułowaniu konkretnych propozycji dotyczących przezwycięzenia kryzysu gospodarczego, którego wciąż doświadczamy. Parlament Europejski wysłał właśnie sygnał, że Europa jest silna i ma silnego przywódcę. Dlatego też z ufnością i nadzieją możemy podążać ku Europie większego dobrobytu i silniejszej solidarności.

João Ferreira (GUE/NGL), *na piśmie*. – (PT) Z przedstawionych niedawno wytycznych politycznych dla następnej kadencji Komisji wynika, że jej przewodniczący ma zamiar kontynuować główne kierunki działań kończącej się teraz kadencji. Wytyczne te leżą u źródła głębokiego kryzysu gospodarczego i społecznego, jakiego obecnie doświadczamy, a którego tragiczne następstwa, jak bezrobocie, nierówność, ubóstwo i wykluczenie, bezlitośnie nękają robotników i ludy Europy.

W Portugalii następstwami wdrożenia polityki wynikającej z tych wytycznych było zniszczenie lub poważne upośledzenie najważniejszych sektorów produkcji – rolnictwa, rybołówstwa i przemysłu; atak na prawa robotnika, dewaluacja wynagrodzeń i związany z nią wzrost bezrobocia i braku bezpieczeństwa zatrudnienia; nierówność w podziale dochodów, które teraz wyraźnie odbiegają od średniej UE; a także niepowodzenie polityki deregulacji, liberalizacji i prywatyzacji podstawowych sektorów, która doprowadziła do rozpadu

usług publicznych i komercjalizacji zasadniczych aspektów naszego kolektywnego bytowania. Utrzymanie tych samych wytycznych oznacza utrwalenie koncentracji bogactwa, utrzymanie rozbieżnego rozwoju zamiast konwergencji i dalsze niszczycielskie wybuchy utajonego kryzysu systemowego, do których będzie dochodzić raczej wcześniej niż później.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), *na piśmie*. – Wszyscy chcielibyśmy, by Europa rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej! Pan również, sądząc po „Założeniach Politycznych dla następnej Komisji”, jakie przedstawił pan Parlamentowi Europejskiemu. Ale od kandydata na przyszłego szefa Komisji wymaga się więcej, wymaga się, żeby powiedział jak zamierza osiągnąć założone cele, a nie tylko zaprezentował ich katalog.

Tym bardziej, że cele są tak wszechstronne, iż istnieje obawa, że mogą się wykluczać, a już na pewno w pewnym momencie będzie trzeba wybrać, które z priorytetów są „ważniejsze”. Np. co wybierze pan, jeżeli cel zapewnienia konkurencyjności europejskiej gospodarki będzie w konflikcie z celem dotyczącym wysokiego poziomu zatrudnienia? Tego się z przysłanego przez pana tekstu nie dowiedziałam.

Odnoszę wrażenie, że przygotowany przez pana dokument to zbiór pobożnych życzeń, których nie udało się zrealizować w mijającej kadencji. Pytanie, dlaczego się nie udało?

Chciałabym jednak ustosunkować się do punktu w pańskim programie dotyczącego Internetu. Wspomina pan o znaczeniu Internetu dla rozwoju gospodarczego i spójności społecznej Europy, a nawet obiecuje opracowanie przez przyszłą Komisję „Europejskiej Agendy Cyfrowej”. Chciałabym wiedzieć, jak w praktyce zamierza pan zrealizować ten postulat oraz co nowego w porównaniu z dotychczasowymi inicjatywami ma przynieść Agenda?

Bruno Gollnisch (NI), *na piśmie*. – (FR) Podobnie jak moi przyjaciele reprezentujący ruchy narodowe w Europie, jestem jednym z 219 posłów do PE, którzy głosowali przeciwko nominacji José Manuela Barroso. Jest on przyjemnym i kulturalnym człowiekiem, ale przede wszystkim jest symbolem porażki Unii Europejskiej. Nie uratował naszych gospodarek i naszych miejsc pracy przed nieuczciwą światową konkurencją, nie pomógł krajom europejskim wyjść z kryzysu, nie zreformował systemu finansowego w celu ograniczenia niepokonanej spekulacji, nie zagwarantował demokracji, nie zapewnił samowystarczalności żywnościowej i ani nie ograniczył przyspieszonej deindustrializacji naszych krajów.

Krótko mówiąc, nie udowodnił, że Europa w Brukseli to coś więcej niż tylko maszyna do gnębienia, zubażania i zniewalania krajów i narodów. Jeśli spojrzeć uważnie, to wybór pana Barroso jest także symbolem: symbolem tego, jak Europa pracuje. Jaka wrzawa by się podniosła, gdyby zamiast o przewodniczącego Komisji, który swoją polityką będzie wpływał na losy 500 milionów Europejczyków, chodziło o szefa państwa, który nie tylko byłby jedynym kandydatem, ale także zostałby wybrany niewiele ponad połową głosów?

Sylvie Guillaume (S&D), *na piśmie*. – (FR) Dziś głosowałam przeciwko kandydaturze José Manuela Barroso z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze chodzi o jego osiągnięcia w ostatnich pięciu latach: był to przewodniczący słaby, konserwatywny i liberalny, bierny wobec kryzysu, niezdolny do stymulowania skoordynowanego ożywienia gospodarczego i baczący jedynie na życzenia szefów państw i rządów. José Manuel Barroso z pewnością nie troszczył się o silną Europę. Po drugie to nieudolna reakcja na warunki określone przez Grupę Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim: nie przedstawił ani realnego planu ożywienia gospodarczego, ani paktu na rzecz zatrudnienia, żadnej regulacji, nadzoru ani skutecznych instrumentów korygowania zachwiania równowagi na rynkach finansowych, ani też nie złożył żadnego zobowiązania dotyczącego dyrektywy ramowej w sprawie ochrony usług publicznych. I wreszcie, sygnały otrzymane od wyborców podczas wyborów europejskich, z których wynikało, że nie chcą już dłużej słabej, niezrozumiałej Europy, w której kompromis uważa się za wartość nadrzędną w stosunku do linii politycznej.

Jacky Hénin (GUE/NGL), *na piśmie*. – (FR) Wybór przewodniczącego Komisji Europejskiej to bardzo ważne wydarzenie i obywatele UE powinni mieć prawo poznać decyzje swoich przedstawicieli.

Mówiąc szczerze, ubolewam i potępiam procedurę tajnego głosowania, która powoduje całkowity brak odpowiedzialności.

Ponadto, ponieważ nie zgadzam się z polityką proponowaną przez pana Barroso, potwierdzam, że nie będę popierał jego nominacji na przewodniczącego Komisji.

Cătălin Sorin Ivan (S&D), *na piśmie*. – (RO) Pod koniec pięcioletniej kadencji (2004-2009), ocena działań Komisji Europejskiej nie stawia przewodniczącego Barroso w pozytywnym świetle. Na tej podstawie wydaje się konieczne wstrzymanie się od głosu, zwłaszcza w czasie, w którym głosowanie na „nie”, biorąc pod uwagę brak jakiegokolwiek alternatywy, stanowiłoby nierozsądną decyzję polityczną, a głosowanie na tak byłoby równoznaczne z wyrażeniem bezwarunkowego i nieuzasadnionego zaufania do niezadowolającego programu.

Uważam, że poparcie udzielane przewodniczącemu Barroso przez państwa członkowskie stanowi niezbity dowód na to, że nie był on silnym przewodniczącym, ale raczej takim, dla którego pierwszeństwo miały interesy krajowe, czyli że to przywódcy krajowi określili wytyczne jego mandatu. Komisja Europejska potrzebuje przewodniczącego, który wspierałby rozwój polityk Wspólnoty, stale dążył do integracji i promował koncepcję zjednoczonej Europy. Nie może być on w żadnym wypadku rzecznikiem interesów krajowych. Z perspektywy socjaldemokratycznej przewodniczący Barroso nie spełnił bardzo wielu zobowiązań złożonych na początku swojej kadencji w 2004 roku. Komisja wykazała bardzo niewielkie zainteresowanie wieloma z nich, w tym konsolidacją europejskiego modelu społecznego. W związku z tym postanowiłem nie głosować za ponowną nominacją przewodniczącego Barroso.

Astrid Lulling (PPE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałam za powołaniem José Manuela Barroso na przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Podjęłam taką decyzję z czterech powodów.

Rada Europejska jednogłośnie zaproponowała kandydaturę J.M. Barroso.

O ile znam się na demokracji, to ci, którzy zwyciężyli w wyborach mogą rościć sobie prawo do wyboru kogoś z własnego grona.

Nie ma innego wyboru niż pan Barroso; nie rozważano na serio żadnej innej kandydatury.

W słowach krytyki kierowanych pod adresem ustępującego przewodniczącego zawarty jest błąd dotyczący podstawowego faktu, mianowicie tego, że to Komisja może przedstawiać propozycje, a państwa członkowskie je zatwierdzają.

Moje poparcie wiąże się również z pewnymi oczekiwaniami.

W trakcie swojej drugiej kadencji przewodniczący Barroso powinien trochę bardziej się uniezależnić, zwłaszcza od dużych państw członkowskich, a jedynym celem jego działań powinna być służba ogólnym interesom Wspólnoty.

Ubolewam, że Komisja ma tendencję do przekształcania się w konglomerat komisarzy, którzy mogą robić, co im się podoba. Prosiłabym pana Barroso, aby użył swoich wpływów do przeciwdziałania temu zjawisku.

Chciałabym, aby ta instytucja, będąca „strażnikiem traktatów”, zachowała swoją pierwotną siłę, czyli innymi słowy – zdolność do torowania drogi odważnym projektom.

Willy Meyer (GUE/NGL), *na piśmie*. – (ES) José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej jest odpowiedzialny za obecny kryzys finansowy, gospodarczy, żywnościowy i środowiskowy, w którym pogrążona jest Europa. Do tej pory nikt nie dostrzegł jego błędów, za wszystko obwinia się Stany Zjednoczone. Do tej pory Komisja próbuje budować Europę w oparciu o politykę prywatyzacji i demontażu państwa socjalnego.

Komisja przyjęła strategię lizbońską, w której przewidywano wzrost gospodarczy w wysokości 3% i stworzenie 20 milionów miejsc pracy do 2010 roku. Niepowodzenie tej strategii jest oczywiste. Pomimo to, Komisja proponuje podjęcie na nowo tej strategii i kontynuację polityk, które stały się przyczyną kryzysu. Ten kryzys nie jest pandemią, to rezultat liczenia na jedną, konkretną politykę: politykę przyjętą przez Komisję Europejską. W swoim programie polityki zagranicznej nie wspomina o Saharze ani o Palestynie. Te sprawy nie tylko nie stanowią priorytetu dla UE, ale zamierza ona przyznać specjalny status królestwu Maroka oraz wynieść na wyższy poziom stosunki z Państwem Izrael.

Maria do Céu Patrão Neves (PPE), *na piśmie*. – (PT) Działalność pana przewodniczącego Barroso w ciągu ostatnich pięciu lat charakteryzowała się wielkim pragmatyzmem, powagą i stanowczością w dbaniu o najważniejsze interesy Europy.

Jego światowe przewodnictwo w walce ze zmianami klimatu, zwiększenie we właściwym czasie zaangażowania Europy w sprawy oceanów poprzez wprowadzenie nowej europejskiej polityki morskiej oraz jego zdolność do osiągania konsensu w sprawie perspektywy finansowej w Europie złożonej z 27 państw to tylko kilka przykładów uzasadniających jego pozostanie na czele Komisji Europejskiej.

Wzrost gospodarczy, inwestycje w innowacje i szkolenia oraz walka z bezrobociem to podstawowe filary dalszej integracji Europy, a także priorytety pana Barroso na przyszłość.

W czasie, gdy sytuacja gospodarcza i finansowa na świecie nie jest najlepsza, Europa potrzebuje silnego lidera, który może ożywić budowanie wspólnej Europy.

Ze wszystkich powyższych oraz z wielu innych powodów uważam, że J.M. Barroso jest idealnym przewodniczącym, który pokieruje losami UE w nadchodzącej kadencji.

Frédérique Ries (ALDE), na piśmie. – (FR) Podobnie jak 381 moich kolegów poparłam nominację pana Barroso na szefa Komisji. Zrobiłam to z wielu przyczyn, także dlatego, że niektóre osoby wysuwają szczególnie nieuzasadnione oskarżenia wobec tego kandydata. Słyszałam, że niektórzy marzą o nowym Jacquesie Delorsie, zapominając przy tym, że zmieniliśmy świat... i Europę. Europa 12 państw członkowskich, Europa Helmuta Kohla i François Mitteranda już nie istnieje i niewątpliwie nigdy nie powróci.

Pierwszy przewodniczący Komisji reprezentującej najpierw 25, a potem 27 państw, José Manuel Barroso miał do wykonania bardzo delikatne zadanie związane z przeprowadzeniem rozszerzenia w 2004 roku; jego kadencję cechowała konsolidacja. Druga kadencja będzie ambitna. Mam nadzieję, że taka będzie i chcę uznać to za jego zasługę. Nie chcę bawić się w ucznia czarnoksiężnika, nie chcę czekać, nie na Godota, ale na jakiegoś hipotetycznego kandydata, którego Rada nie zamierza przedstawić. Nie chcę czekać na dalsze osłabianie naszych instytucji i renomy, jaką Europa wciąż jeszcze się cieszy wśród Europejczyków. Tak, będziemy oczekiwać, że dotrzyma swoich obietnic takich jak walka ze zmianami klimatu i dyskryminacją oraz szybkie skoordynowane działania w związku z kryzysem gospodarczym i społecznym. Kolejne opóźnienie tego głosowania byłoby pomyłką. Czekanie na kandydata-widmo byłoby błędem.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Silny, ambitny przewodniczący Komisji jest potrzebny Europie po to, aby mogła ona odzyskać swoją pozycję światowego lidera, zachowując równowagę między celami gospodarczymi i politycznymi z jednej strony, a spójnością społeczną i terytorialną z drugiej. Priorytety należy zdefiniować w sposób pragmatyczny, ale nie lekceważąc wartości leżących u podstaw tworzenia wspólnej Europy.

Ponieważ wierzę, że José Manuel Durao Barroso posiada kwalifikacje, które pozwolą mu skutecznie spełniać oczekiwania, jakie w nim pokładamy, ponieważ myślę, że fakt piastowania przez niego tego stanowiska to dla Portugalii zaszczyt i ponieważ uważam, że dla takiego małego, odległego i peryferyjnego regionu jak Madera wielką korzyścią jest posiadanie w Komisji kogoś, kto dogłębnie rozumie jego realia, wyrażam poparcie dla tej kandydatury na przewodniczącą Komisji Europejskiej.

Frank Vanhecke (NI), na piśmie. – (NL) Głosowałem przeciwko ponownemu wyznaczeniu pana Barroso na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej, ponieważ w ciągu ubiegłych pięciu lat to on był właśnie symbolem nieuszanowania przez Komisję faktu, że traktat lizboński został demokratycznie odrzucony. Cechowała go przy tym szczególna pogarda i arogancja. Pan Barroso również wielokrotnie argumentował na rzecz nowej fali masowej imigracji i stale bagatelizował problemy związane z ewentualnym przystąpieniem Turcji do UE. Znamienne jest również to, że wczoraj pan Barroso odmówił odpowiedzi na całkiem uzasadnione pytanie brytyjskiego posła o jego zamiary w stosunku do europejskiego komisarza do spraw praw człowieka, czyli wewnętrznego komisarza UE. Wielki Brat Europa maszeruje naprzód, lecz najwyraźniej nikt tego nie dostrzega, posłowie do PE również.

Derek Vaughan (S-D), na piśmie. – Wstrzymywanie się od głosu nie jest wprawdzie w moim przypadku normą, lecz miałem uczucie, że w dzisiejszym głosowaniu nad wyborem przewodniczącego Komisji Europejskiej wstrzymanie się od głosu będzie właściwym wyborem. Zgadzałem się, że pan Barroso poczynił pewne ustępstwa, na przykład w sprawie oceny skutków społecznych. Pan Barroso nie okazał jednak zaangażowania w trakcie składania istotnych projektów grupie S-D, na przykład dotyczącego dyrektywy w sprawie pracowników delegowanych, która ma decydujące znaczenie z punktu widzenia ochrony robotników z Walii. Potrzebujemy też więcej zaangażowania w związku z tekami przydzielanymi nowo powołanym komisarzom oraz wyraźnych wyjaśnień pana Barroso w sprawie organizacji następnego kolegium. Nie uważam, że przyrzeczenie pana Barroso dotyczące zwalczania dumpingu społecznego w Europie jest

wystarczająco dalekosiężne. Z tego też powodu, a także z powodów wspomnianych wyżej, zdecydowałem wstrzymać się od głosu.

Bernadette Vergnaud (S-D), na piśmie. – (FR) Głosowałam przeciw kandydaturze Manuela Barroso przede wszystkim dlatego, że wierzę w prawdziwie polityczną Europę, której oczekiwaniom nie może sprostać Komisja związana postulatami wielkich firm. Wierzę też, że nie można prowadzić kampanii, apelując o europejskie przywództwo w jeszcze jednej postaci tylko po to, by później wręczyć czek *in blanco* mistrzowi liberalizmu, którego programowi rozpaczliwie brakuje ambicji i wartości. Człowiek, który ukrywa się za zamysłem „lepszych uregulowań prawnych”, aby „rozregulować” wszystko, czego ja, jako socjalistka, bronię: usług publicznych, zabezpieczenia socjalnego robotników, poszanowania dla systemów ochrony zdrowia, regulacji gospodarki finansami oraz ochrony konsumentów i środowiska przed potęgą grup przemysłowych. Z szacunku dla moich przekonań i przekonań elektoratu uważam, że tych wartości nie mogą podważyć skrywane pobudki i chwytliwe obliczone na bezwartościowe ustępstwa ze strony konserwatystów, którzy kontrolują większość państw członkowskich, Parlamentu Europejskiego i Komisji i którzy nie spoczną, dopóki nie posuną naprzód swojej deregulacyjnej polityki.

Dominique Vlasto (PPE), na piśmie. – (FR) Pomimo że głosowanie na przewodniczącego Komisji Europejskiej jest tajne, chciałbym wyrazić publicznie moje poparcie dla kandydata z mojej politycznej rodziny – José Manuela Barroso i pogratulować mu serdecznie ponownego wyboru. Ponieważ Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) wygrała europejskie wybory, jest całkiem oczywiste, że przewodniczący przyszłej Komisji powinien wywodzić się z naszych szeregów. Dlatego też, pomimo daremnych usiłowań podzielonej lewicy i Zielonych, którzy jednak nie mieli żadnego kandydata, z łatwością został wybrany pan Barroso. Z zadowoleniem przyjmuję również ponawiane przez niego zobowiązanie do bliskiej współpracy z naszym zgromadzeniem, w którym może liczyć on na naszą determinację i wsparcie za każdym razem, gdy będziemy poddawać pod głosowanie propozycje dotyczące naszego europejskiego projektu. Parlament i Komisja będą teraz mogły zabrać się bezzwłocznie do pracy, co jest najważniejsze w tych trudnych czasach, w których trzeba szybko podjąć wiele wyzwań dla dobra wszystkich Europejczyków. Co więcej, w czasie, gdy Europa uczestniczy w negocjacjach grupy G-20 oraz w rozmowach klimatycznych, musi być zjednoczona i pracować sprawnie: dzisiejsze zdecydowane i jednoznaczne głosowanie wzmacnia ją również w obliczu pozostałych światowych potęg.

Wspólny projekt rezolucji: Pożary lasów w lecie 2009 r. (RC-B7-0039/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 16 września 2009 r. w sprawie pożarów lasów w lecie 2009 r. Rezolucja to kolejny dokument z całego szeregu innych aktów, podkreślający częstotliwość, powagę, złożoność i wpływ klęsk żywiołowych i antropogenicznych w Europie, których liczba szybko wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat. Zjawisko pożarów lasów pogłębia dodatkowo wyludnianie się obszarów wiejskich, stopniowe porzucanie tradycyjnej działalności, niewłaściwa ochrona lasów, istnienie dużych terenów leśnych, na których występuje tylko jeden gatunek drzew, sadzenie nieodpowiednich odmian drzew i brak właściwej polityki prewencyjnej, niewystarczająco surowe kary za umyślne podpalenie oraz nieodpowiednie stosowanie przepisów zabraniających samowoli budowlanej i zapewniających ponowne zalesianie. To godne ubolewania, że Komisja, pomimo apeli Parlamentu, nie podjęła kroków w kierunku stworzenia europejskich sił ochrony ludności. Z zadowoleniem przyjmuję działania mojego przyjaciela Michela Barniera, który od dawna postuluje to rozwiązanie. Na koniec, w czasach, gdy prywatne firmy ubezpieczeniowe nie oferują ochrony lasów w związku z pożarami, wobec bezczynności sektora prywatnego niezbędne okazuje się rozważenie zbiorowego publiczno-prywatnego mechanizmu ubezpieczania lasów od burz (zjawisk atmosferycznych) i pożarów.

Carlos Coelho (PPE), na piśmie. – (PT) Niestety, ale ekstremalne susze i pożary lasów występują coraz częściej i z coraz większym nasileniem. Szkody są ogromne, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę zabitych osób (tylko tego lata poniosło śmierć 11 osób), ograniczenie działalności gospodarczej i degradację środowiska, szczególnie wskutek przyspieszonego pustoszczenia, a także znikanie 400 tysięcy ha europejskich terenów leśnych rocznie w ciągu ostatniej dekady.

Zmiany klimatu przyczyniają się do intensyfikacji klęsk żywiołowych; wiele przypadków jest jednak niemożliwych do przewidzenia lub spowodowanych działaniami przestępczymi. Dlatego też należy rozwijać badania naukowe, które pozwolą na usprawnienie procedur oceny ryzyka, systemów zapobiegania pożarom i urządzeń do walki z ogniem. Należy też uruchomić odpowiednie zasoby finansowe.

Potrzebujemy europejskiej strategii zwalczania klęsk żywiołowych, a także większej zdolności do współdziałania i koordynacji różnych instrumentów Wspólnoty. Państwa członkowskie powinny

zintensyfikować współpracę i koordynację, tak aby zagwarantować solidarność i dostępność dodatkowych środków szybkiego reagowania niezbędnych do walki z tymi klęskami.

Wzywam prezydencję Rady, aby podjęła pilną decyzję w sprawie uregulowań dotyczących nowego Funduszu Solidarności UE, co pozwoli zwiększyć jego przejrzystość i ułatwi uruchamianie jego środków w sytuacjach kryzysowych.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Południowa Europa pada ofiarą katastrof (susza i pożarów), które zagrażają życiu ludzi, gospodarce i miejscowym ekosystemom, przyczyniając się także do stopniowego opuszczania wielkich obszarów, niegdyś zaludnionych, tętniących pracą i zadbanymi. Zagadnienie to przestało być problemem tego czy innego kraju. Nabrało ono obecnie charakteru transgranicznego i w wyraźny sposób zasługuje na odpowiedź na szczeblu europejskim.

Jak już wcześniej mówiłem, Unia Europejska skorzysta na tym, że pozostanie zjednoczona nawet w obliczu przeciwności i jeśli będzie zdolna do zmobilizowania środków takich jak Fundusz Solidarności oraz systemów i metod zapobiegania przyczynom i łagodzenia następstw tych plag, a także do udzielania na nie szybkiej, elastycznej i właściwej odpowiedzi.

Oprócz tego, że Komisja Europejska powinna objąć wiodącą rolę w wyszukiwaniu rozwiązań i wdrażaniu najlepszych praktyk, należy wezwać cały sektor leśnictwa do wymiany wiedzy, formułowania rozwiązań i wskazywania sposobów lepszej dywersyfikacji działań dotyczących lasów.

Portugalski wierszyk dla przedszkolaków mówi, że drzewo to przyjaciel. Unia Europejska powinna odwzajemnić tę przyjaźń i w ten sposób zrobić coś dla przyszłości obszarów wiejskich.

Joao Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przyczyna, dla której głosowałem za przyjęciem rezolucji wiąże się z potrzebą skutecznej solidarności i natychmiastowego uruchamiania zasobów finansowych, co pozwoli na odpowiednio pilne zarządzenie tragicznej sytuacji społecznej i środowiskowej, w jakiej znalazły się obszary i społeczności dotknięte tego lata przez pożary.

Uważam jednak, że ta rezolucja powinna kłaść większy nacisk na skutki pewnych polityk Wspólnoty, a zwłaszcza wspólnej polityki rolnej, która zmusza ludzi do porzucania ziemi i systemów produkcji oraz działań będących elementami zapobiegawczego podejścia do problemu pożarów.

Następstwa WPR, zwłaszcza w takich krajach jak Portugalia, należą do pierwotnych przyczyn pożarów, które rok po roku pustoszą wielkie obszary. Wierzę jednak, że ta możliwa i pożądana współpraca między państwami członkowskimi w walce z pożarami lasów nie może być wykorzystywana do torowania drogi próbom likwidacji ważnych aspektów suwerenności poszczególnych państw członkowskich, a dokładnie ochrony ludności i środków kontroli i interwencji na ich własnym terytorium.

Sylvie Guillaume (S-D), na piśmie. – (FR) Tego lata pożary lasów ponownie spustoszyły południe Francji. Nasi obywatele, podobnie jak inni nasi sąsiedzi w Europie, musieli walczyć z płomieniami. Klęski te przyniosły zarówno zniszczenia materialne, jak i ludzkie cierpienie. Dlatego też opowiadałam się za powołaniem niezależnych i stałych europejskich sił szybkiego reagowania, których zadaniem byłaby pomoc państwom członkowskim i regionom dotkniętym pożarami i innymi katastrofami. W równym stopniu potrzebujemy – i tak też brzmiał nasz apel do Komisji – strategii, która umożliwiłaby ochronę bogatych ekosystemów w naszych parkach narodowych, takich jak Bauges, Ardèche czy Lubéron, gdzie całe przedsięwzięcie opierałoby się na środkach przeznaczonych na działania zapobiegawcze oraz te mające na celu odbudowę zniszczonych ekosystemów. Dla zapobieżenia rozprzestrzenianiu się pożarów lasów, zbyt często będącemu skutkiem zbyt bujnego podszycia leśnego na niektórych obszarach, uzasadnione mogłoby być odwołanie się do WPR. Wreszcie opowiadałam się za uruchomieniem Funduszu Solidarności UE, obecnie blokowanego przez Radę, pomimo że jest on rozpaczliwie potrzebny.

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! W trakcie poniedziałkowej debaty poświęconej pożarom lasów w lecie 2009 roku powiedziałam, że warunki naturalne będą zmieniać się wraz ze zmianami klimatu. Jest to niezaprzeczalny fakt. Nie stanowi on jednak wyjaśnienia dla klęsk żywiolowych, zwłaszcza gdy te same zjawiska powracają co kilka lat. Musimy być lepiej przygotowani. Z tej właśnie przyczyny musiałam głosować przeciw stanowisku mojej grupy w sprawie poprawki nr 5. Jeśli mam być absolutnie szczerą, to stanowisko to niezmiernie mnie zastanawia. Naprawdę nadszedł czas, aby państwa członkowskie Unii spojrzały w lustro. Ktoś uważa, że ma całkowitą rację mówiąc, że zniszczeniom wywołanym przez pożary lasów można byłoby zapobiec, gdyby dane państwa członkowskie opracowały

i zastosowały bardziej skuteczne środki zapobiegawcze i ciężiej pracowały nad powstrzymaniem działalności przestępczej zmierzającej ku uzyskaniu większej ilości gruntów budowlanych.

Nie możemy żyć w takim środowisku politycznym, w którym ludzie zamykają oczy na fakty. To nikomu nie służy, zwłaszcza jeśli dotyczy to skali ludzkich tragedii będących następstwem pożarów lasów. Sugeruje się, że jedną z przyczyn zwiększonej liczby pożarów lasów są zmiany klimatu i prawdą jest, że Europa musi przygotować się na dłuższe sezony występowania pożarów lasów, niż dotychczasowy – od czerwca do września, który był normą. Lato przychodzi wcześniej i jest gorętsze i suchsze, zwłaszcza na południu. W efekcie rośnie zagrożenie pożarami. Sam problem pożarów nie wiąże się jednak z żadną postępującą zmianą warunków naturalnych, lecz z czymś innym. Jedną rzeczą jest dostosowanie się do zmiennego środowiska, a całkiem inną to sztywne trzymanie się złych praktyk i bycie nieprzygotowanym.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) W Grecji pożary zniszczyły 130 tysięcy drzew oliwnych oraz wiele hektarów winorośli, hodowli bydła, gospodarstw pszczelarskich, magazynów, stajni (obór) oraz wiele ciepłarni i domów. W Hiszpanii pożary lasów wypaliły 95 769 hektarów, zginęło 11 osób, a szacowane straty wyniosły 395 milionów euro.

Szkody społeczne, gospodarcze i środowiskowe powodowane przez pożary w miejscowej gospodarce, działalności produkcyjnej i turystycznej są ogromne i wiążą się z potrzebą udzielenia dotkniętym klęską obywatelom niezbędnego wsparcia oraz przywrócenia wcześniejszych warunków przyrodniczych poprzez natychmiastową interwencję państwa i Wspólnoty.

Wzywamy Komisję do niezwłocznego uruchomienia obecnego Funduszu Solidarności UE i udostępnienia potrzebnych środków do wsparcia odbudowy regionów, które ucierpiały, odtworzenia potencjału produkcyjnego i pełnego ponownego zalesienia spalonych obszarów.

Wylesienie jest częściowo skutkiem budowy dróg i linii kolejowych. Komisja musi promować działania zmierzające do tego, aby roboty publiczne finansowane przez fundusze UE objęły jakąś część inwestycji publicznych na rzecz polepszania stanu i utrzymywania lasów publicznych, a także zwiększania ich powierzchni.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Latem 2009 roku w południowej Europie miały niestety miejsce niszczycielskie pożary lasów, które spowodowały ogromne szkody materialne i środowiskowe. W tym kontekście jest jasne, że podpalaczy czerpiących korzyści z niszczenia lasów zachęcają niedostatki rejestrów leśnych lub ich brak, albo też źle zdefiniowane plany zagospodarowania gruntów. Dlatego też było istotne, aby w tym projekcie rezolucji umieścić wezwanie do państw członkowskich o rewizję lub zmianę tych rejestrów.

Oprócz zalesiania potrzebna jest współpraca między specjalistami, strażą pożarną i innymi zaangażowanymi grupami – zarówno w sytuacjach kryzysowych, jak i w celu prewencji. Ten projekt rezolucji zawiera logiczne propozycje, na przykład dotyczące sposobu wspierania państw członkowskich w razie katastrofy zgodnie z zasadą solidarności. Z tych powodów głosowałem za przyjęciem tego wspólnego projektu rezolucji w sprawie pożarów lasów w lecie 2009 roku.

Frédérique Ries (ALDE), na piśmie. – (FR) Musimy powiedzieć wprost, że zapobieganie klęskom żywiołowym i dostosowanie się do zmian klimatu to niełatwe zadanie. Nawet jeśli Unia Europejska radzi sobie nieco lepiej niż inne regiony świata z tworzeniem wzmocnionych mechanizmów ochrony ludności i finansowego daru niebios, jakim jest Fundusz Solidarności, to co roku zniszczeniu ulega 600 tysięcy hektarów.

Nie mówię tylko o pożarach lasów w basenie Morza Śródziemnego, z których najgorsze były pożary szalejące w lecie 2009 roku na wyżynach otaczających Ateny. W moim odczuciu najważniejsze dla poprawy sytuacji wydają się dwa projekty. Pierwszy to sprawozdanie Michela Barniera z 2006 roku dotyczące Europejskich sił ochrony ludności, który wymaga pełnego wdrożenia. Wciąż czekamy na powołanie europejskich „zielonych hełmów”, które ucieleśniałyby europejską politykę ochrony ludności, na którą głosowali obywatele. Po drugie ważne jest, aby Komisja miała prawo do nadzorowania tego, co dzieje się na szczeblu lokalnym. Byłoby to, delikatnie rzecz ujmując, zaskakujące, gdyby wypłacono europejskie dotacje w sytuacji, w której niektóre pożary lasów były dziełem przestępców mających za jedyny cel przygotowanie gruntów pod zabudowę.

Joanna Senyszyn (S-D), na piśmie. – Głosowałam za rezolucją w sprawie pożarów lasów. W tym roku w Unii Europejskiej spłonęło już ponad 200 tysięcy hektarów lasów. To więcej niż w całym 2008 roku! W Polsce współczynnik zagrożenia pożarowego lasów należy do największych w Europie. W kwietniu 2009 roku liczba pożarów była najwyższa od pięciu lat.

Musimy podjąć pilne i skuteczne działania na rzecz przeciwdziałania ociepleniu klimatu, które jest jedną z przyczyn pożarów. W przyjętej rezolucji ważna jest także kwestia koordynacji unijnych mechanizmów prewencji w zakresie zagrożeń klimatycznych, a w szczególności efektywne wykorzystanie Funduszu Solidarności Unii Europejskiej w celu zniwelowania skutków pożarów.

Konieczne jest stworzenie wspólnych unijnych sił szybkiego reagowania w przypadku katastrof naturalnych. Byłoby to finansowe i organizacyjno-administracyjne uzupełnienie działań podejmowanych w krajach członkowskich. Mam nadzieję, iż kolejna rezolucja Parlamentu w zakresie walki ze skutkami pożarów spotka się z należną uwagą Komisji Europejskiej oraz zmobilizuje ją do zintensyfikowania działań w tym zakresie.

Catherine Stihler (S-D), *na piśmie*. – Dzisiejsza debata w sprawie pożarów lasów jest potrzebna. Spustoszenie wielu pięknych miejsc to strata dla nas wszystkich. Musimy okazać solidarność naszym kolegom i pomóc dotkniętym klęskami krajom.

Nuno Teixeira (PPE), *na piśmie*. – (PT) Ostatnie badania pokazują, że w wyniku propagowanego przez władze regionalne zalesiania oraz inicjatyw organizacji na rzecz ochrony przyrody, powierzchnia lasów na Maderze wzrosła o niemal 5 tysięcy hektarów w ciągu ostatnich 36 lat. Jest to osiągnięcie tym bardziej godne uwagi, jeśli zważymy że krajowa tendencja jest odwrotna. Musimy chronić to niezmiernie ważne dziedzictwo i podczas gdy musimy oczywiście być gotowi, aby zareagować na pożary lasów, to za zasadniczą kwestię uważam zrównoważony podział środków między prewencję, wykrywanie i samą walkę z ogniem. Głosowałem za przyjęciem tej rezolucji, ponieważ uważam, że politykę tą można propagować na szczeblu europejskim poprzez strategię solidarności polegającej na koordynacji walki z pożarami i skutecznego zapobiegania niebezpiecznym zachowaniom.

Przy szczególnym uwzględnieniu regionów najbardziej odległych, w te działania powinno się angażować zarówno władze, jak i właściciele obszarów zalesionych, co umożliwi czyszczenie lasów, sadzenie lokalnych gatunków i ponowne zaludnianie obszarów wiejskich. Działalność przestępczą należy karać odpowiednio na szczeblu krajowym. Elastyczność wdrażania procedur związanych z wykorzystaniem istniejących funduszy strukturalnych lub nowych, takich jak Fundusz Solidarności, pozwoli na szybsze udzielenie pomocy ludziom, którzy stracili ziemie uprawne, domy i inwentarz wskutek pożarów lub innych katastrof.

Frank Vanhecke (NI), *na piśmie*. – (NL) W trakcie końcowego głosowania nad kompromisową rezolucją w sprawie następstw pożarów lasów w 2009 roku wstrzymałem się od głosu. Uczyniłem tak dlatego, że dostrzegam, iż większość w tym Parlamencie uważa, że walka z pożarami lasów nie powinna ograniczać się do wsparcia i koordynacji, lecz w istocie do stworzenia oddzielnego europejskiego korpusu straży pożarnej, czyli jeszcze jednej instytucji europejskiej, która będzie kosztować ogromne sumy po to tylko, by powielić pracę wykonywaną przez innych.

Ilustruje to w każdym razie fakt, że euro-federaliści mniej przejmują się skutecznym i kompetentnym zarządzaniem naszym kontynentem, a bardziej składaniem deklaracji, że wszystko wymaga uregulowania na szczeblu europejskim – i to pomimo tak często tu przywoływanej zasady pomocniczości.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 12.50 i wznowiono o godz. 15.00.)

9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

10. Usługi finansowe (podpisanie aktów prawnych)

Przewodniczący. – Akty prawne w procedurze współdecyzji są podpisywane przez przewodniczącego Parlamentu Europejskiego oraz prezydencję, reprezentującą aktualnie Radę. Zanim wznowimy posiedzenie podpisany zostanie pakiet legislacyjny, tym samym stanie się on prawomocny. Z ramienia Rady podpis złoży pani Cecilia Malmström, minister ds. europejskich. Bardzo się cieszę, że jest z nami również obecna pani komisarz Benita Ferrero-Waldner.

Może powiem parę słów o aktach legislacyjnych, które będziemy dzisiaj podpisywać. Dzisiaj, na dzień przed nadzwyczajnym szczytem Unii Europejskiej, przygotowującym spotkanie G-20 w Pittsburgu, jest dobra okazja, byśmy podkreślili rolę Parlamentu Europejskiego jako współlegislatora. Zostałem zaproszony, aby

reprezentować PE podczas kolacji głów państw i szefów rządów. Będziemy przygotowywać się, my – Unia Europejska, do uczestniczenia w szczycie G-20 w Pittsburgu.

Dzisiaj ważny pakiet czterech różnych aktów prawnych w procedurze współdecyzji uchwalonych przez nas jako odpowiedź na kryzys finansowy. Co zawiera ten pakiet? Dyrektywę w sprawie wymogów kapitałowych, rozporządzenie o agencjach ocen kredytowych, nowe rozporządzenie o wewnątrzspółnotowych płatnościach transgranicznych i decyzję ustanawiającą program wsparcia określonych działań na polu usług finansowych, sprawozdawczości finansowej i audytu.

Dyrektywa i rozporządzenia mają na celu ochronę unijnych inwestorów i systemu finansowego w Unii Europejskiej, a także zwiększenie zabezpieczenia praw konsumentów i lepszy nadzór. Akty te mają się przyczynić do stabilizacji rynków finansowych. Realizujemy w ten sposób zapowiedzi, ale akty prawne, które podpisujemy, zostały przygotowane przez Parlament w poprzedniej kadencji. Czy pani minister Malmström chciałaby zabrać głos przed podpisaniem aktów prawnych?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady – (SV) Panie przewodniczący! Przystępujemy teraz do podpisania szeregu aktów prawnych o niezwykle istotnym znaczeniu dla zapewnienia reakcji UE na kryzys gospodarczy i finansowy, który tak mocno dotknął Europę i który nadal będzie mieć na nią wpływ. Chciałabym skorzystać z tej okazji, by podziękować prezydencji czeskiej, która bardzo ciężko pracowała, aby w krótkim czasie przygotować te akty. To właśnie dzięki prezydencji czeskiej udało nam się szybko nawiązać skuteczną współpracę pomiędzy Radą a Parlamentem i osiągnąć szybkie i skuteczne porozumienia.

Jak już wspominałam, jesteśmy ostrożnymi optymistami, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, ale też wiemy, że w nadchodzącym czasie wiele krajów zostanie silnie dotkniętych bezrobociem. Dlatego też wciąż są powody, aby Parlament, Rada i Komisja ściśle ze sobą współpracowały. Oczekuję udanej współpracy i jestem dumna, że mogę podpisać te akty razem z panem, panie przewodniczący.

Przewodniczący. – Chciałbym zwrócić uwagę, że to, co robimy jest wyrazem ciągłości pełnienia funkcji przez Radę, przez Parlament i przez Komisję. W międzyczasie odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego, które w niczym nie hamują naszych działań, naszych prac.

Chciałbym teraz zaprosić panią minister Malmström do złożenia wspólnych podpisów (podpisu dokonamy przy tym stole). Zapraszam też panią komisarz Ferrero-Waldner, poprzednią i obecną przewodniczącą Komisji Spraw Gospodarczych i Monetarnych tj. panią Berès i panią Bowles – bardzo proszę obydwie panie tutaj na środek, oraz sprawozdawców – jest wśród nas pan Karas i pan Gauzès. Wszyscy Państwo będą obecni przy podpisach, a podpisywał będę ja z panią minister.

Chciałbym również zaznaczyć, że posłowie pani Starkevičiūtė i pan Hoppenstedt to byli sprawozdawcy, ale nie ma ich już obecnie w Parlamencie Europejskim, byli posłami poprzedniej kadencji.

Teraz przejdziemy do podpisów.

PRZEWODNICZY: Dagmar ROTH-BEHRENDT

Wiceprzewodnicząca

11. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

12. Skład delegacji międzyparlamentarnych: patrz protokół

13. Umowa o partnerstwie i współpracy WE / Tadżykistan (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest wspólna debata nad

– oświadczeniami Rady i Komisji w sprawie zawarcia umowy o partnerstwie i współpracy pomiędzy WE a Republiką Tadżykistanu oraz

– zaleceniem (A7-0007/2009) sporządzonym przez Alojza Peterlego, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady i Komisji w sprawie zawarcia Umowy o partnerstwie i współpracy między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi a Republiką Tadżykistanu (12475/2004 – 11803/2004 – C6-0118/2005 – 2004/0176(AVC)).

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca, szanowne posłanki i posłowie, pani komisarz, panie pośle Peterle! Cieszę się, że dzisiejszego popołudnia przypadło mi w udziale dyskutować nad związkami UE z Tadżykistanem, a w szczególności znaczeniem, jakie przykładamy do położenia nowych fundamentów pod nasze relacje z tym krajem poprzez przystąpienie do umowy o partnerstwie i współpracy.

Wiem, że Parlament jest bardzo zainteresowany tą sprawą. Już w lutym 2008 roku w waszej rezolucji w sprawie strategii UE wobec Azji Środkowej wezwali państwo państwa członkowskie do szybkiej ratyfikacji umowy o partnerstwie i współpracy – potwierdzając tym samym zamiar zatwierdzenia umowy w najbliższej przyszłości przez Parlament.

Obecnie umowa została ratyfikowana i istnieje ogromna wola jak najszybszego wykonania pozostałych kroków, tak aby umowa o partnerstwie i współpracy mogła jak najszybciej wejść w życie, najlepiej przed końcem bieżącego roku. Jeśli tak się stanie, będzie to jasny sygnał, że otwieramy nowy rozdział w naszych relacjach pomiędzy Unią Europejską a Tadżykistanem.

Tadżykistan stanowi ważny element naszej ogólnej strategii wobec Azji Środkowej. Ten prawie niedostępny kraj jest jednym z najbiedniejszych na świecie. Ma on słabo strzeżoną granicę z Afganistanem, co sprawia, że stanowi główną trasę przemytu narkotyków oraz drogę dostępu radykalnych islamistów do regionu. Stąd nasze ogromne zainteresowanie wspieraniem Tadżykistanu, zarówno dla jego własnego dobra, jak i aby rozwiązać nasze wspólne problemy. Już to robimy poprzez liczne kontakty. W lipcu prezydencja szwedzka wysłała grupę urzędników wysokiego szczebla do tego regionu, a wczoraj w Brukseli odbyła się konferencja na szczeblu ministerialnym z przedstawicielami Azji Środkowej.

Jednakże Tadżykistan to jeden z bardzo niewielu krajów leżących za wschodnią granicą UE, z którym jeszcze nie zawarliśmy ogólnej umowy od zakończenia zimnej wojny. Jeżeli faktycznie chcemy zmierzyć się z problemami, które wymieniłam, musimy stworzyć odpowiednie ramy naszych relacji w przyszłości. Ustalenia w zakresie dialogu politycznego oraz praktycznej współpracy należy poprawić, tak, aby lepiej odzwierciedlały wspólne wyzwania, jakie stoją przed tym regionem. Umowa o partnerstwie i współpracy umożliwiłaby nam bardziej ustrukturyzowaną dyskusję na temat spraw, które leżą w naszym wspólnym interesie: praw człowieka, rządów prawa, handlu narkotykami oraz zorganizowanej przestępczości, jak również terroryzmu i organizacji religijnych.

Równocześnie potrzebujemy poczynić postępy w obszarach związanych z demokracją, dobrym zarządzaniem społecznym oraz prawami człowieka w regionie. Dobrze wiemy, że nie jest to łatwe zadanie. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję zorganizowany dialog z Tadżykistanem na temat praw człowieka, który stanowi okazję do przeprowadzenia właściwej dyskusji. Druga runda tego dialogu odbędzie się 23 września w Duszanbe.

Musimy nadal zachęcać Tadżykistan do wprowadzenia programu reform. Rozwój sytuacji jest często bardzo niepokojący. Chcielibyśmy, aby w tym kraju panowało bardziej demokratyczne podejście do swobody zgromadzeń, wolności religijnej, wolności mediów oraz budowania społeczeństwa obywatelskiego. Musimy zrobić co w naszej mocy, aby przekonać Tadżykistan, że w walce niedozwolonymi praktykami, handlem narkotykami oraz terroryzmem należy przestrzegać prawa. Musimy podkreślać, że poszanowanie praw człowieka oraz podstawowych wolności stanowi sposób zapobiegania konfliktom na tle etnicznym lub kulturowym.

Niepokozi nas również rozległa korupcja, która szerzy się w tym kraju. Powstrzymuje ona nie tylko rozwój Tadżykistanu, ale również skuteczny transfer środków pochodzących od donatorów. Powinniśmy wykorzystać każdy dostępny kanał, aby apelować do władz tadżyckich o jak najszybsze opanowanie tego problemu. Nie możemy zignorować faktu, że wszystkie szlaki przemytnicze w handlu narkotykami – a przynajmniej ich duża liczba – prowadzą przez Tadżykistan. Kraj jest bezbronny wobec ruchów ekstremistycznych oraz międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. Musimy zwiększyć nasze wsparcie dla Tadżykistanu, aby temu przeciwdziałać, i równocześnie zapewnić alternatywne źródła dochodu. Ta strategia współgra z naszym zaangażowaniem w Afganistanie oraz naszymi wysiłkami na rzecz stabilizacji sytuacji w tym kraju. Cieszymy się, że Tadżykistan jest zainteresowany współpracą oraz wspieramy jego wysiłki.

Tadżykistan pokazał otwarte, konstruktywne podejście do dyskusji na temat wspólnych wyzwań. To pozytywny sygnał. Taki dialog jest ważnym elementem wsparcia, jakiego udzielamy Tadżykistanowi na rzecz jego pracy nad wspieraniem współpracy z sąsiadami i szukaniem rozwiązań pilnych, złożonych problemów regionalnych, takich jak zmiany klimatu, zasoby wodne i kontrole graniczne. Uwzględniając fakt, że głęboko w naszym interesie leży opanowanie tych problemów w sposób bardziej skuteczny i

efektywny, z zadowoleniem przyjmuję okazję do utworzenia nowej podstawy naszych relacji z Tadżykistanem. Umowa o partnerstwie i współpracy stanowi dla nas ramy, w których możemy dalej budować nasze dwustronne relacje i w ten sposób wnieść wkład do realizacji ogólnych celów naszej strategii obejmującej całą Azję Środkową. Dlatego wzywam ten Parlament do głosowania za przyjęciem przedmiotowej umowy, tak aby mogła ona jak najszybciej wejść w życie.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałabym podziękować panu posłowi Peterlemu za jego doskonałe sprawozdanie, a także za rezolucję, w której przedstawia się bardzo dobrą analizę sytuacji w Tadżykistanie oraz rekomendacje, którym mogę udzielić poparcia.

Ponieważ strategia UE wobec Azji Środkowej została przyjęta w czerwcu 2007 roku, nasze relacje ze wszystkimi krajami Azji Środkowej zacieśniają się, co przynosi korzyści obu stronom. Rytm naszych kontaktów przyspieszył i obecnie panuje wspólne zrozumienie dla korzyści większej współpracy w obszarach bezpieczeństwa, zarządzania oraz kontroli granic, edukacji, rządzenia państwem i dywersyfikacji energii. Strategia odnosi sukcesy w zakresie ustanawiania nowego partnerstwa z pięcioma republikami Azji Środkowej.

Oczywiście pod tą ogólną strategią kryją się indywidualne i zróżnicowane relacje dwustronne, które odzwierciedlają różnorodność aspiracji i orientacji zaangażowanych krajów. Jak państwo wiedzą, nasza współpraca z Tadżykistanem jest obecnie regulowana umową o handlu i współpracy, zawartą z ZSRR w 1989 roku i zatwierdzoną przez Tadżykistan w 1994 roku. Ta umowa nie odzwierciedla już w pełni naszych ambicji w ramach strategii wobec Azji Środkowej, ani też nie wspiera tego rodzaju relacji, jakie pragniemy nawiązać z Tadżykistanem.

Dlatego państwa zgoda dla nowej umowy o partnerstwie i współpracy pomiędzy UE a Tadżykistanem, którą poddadzą państwo dzisiaj debacie, będzie stanowić główny krok naprzód pozwalający nam poszerzyć i zacieśnić współpracę z tym krajem.

Obecnie przed Tadżykistanem, o czym już wspomniano, stoją wielkie wyzwania gospodarcze i społeczne. Jest to ważne i leży to w interesie Europejczyków, aby Tadżykistan z sukcesem uporał się z trudnościami. Ten kraj ma prawie 1500 km wspólnej granicy z Afganistanem i leży w pobliżu doliny Swat w Pakistanie. Jest to obszar, na który mogą się rozlać konflikty z tych terenów oraz który jest narażony na infiltrację przez bojówki islamskie.

Tadżykistan ma również kluczowe znaczenie w powstrzymaniu przepływu nielegalnych narkotyków z Afganistanu do Europy. Dlatego też lepsza współpraca z Unią Europejską może odegrać rolę w powstrzymaniu rozprzestrzeniania się niestabilności.

Kluczowym elementem słabości Tadżykistanu jest jego słaba gospodarka. Ta najbiedniejsza ze środkowoazjatyckich republik bardzo ucierpiała z powodu znacznego spadku cen aluminium i bawełny w wyniku globalnego kryzysu. W połączeniu z 34% spadkiem wysokości rent i emerytur w pierwszej połowie 2009 roku powoduje to obawy, że poziom ubóstwa nadal może rosnąć, a taka niepewna sytuacja społeczno-ekonomiczna może prowadzić do niepokojów społecznych.

Uważam, że teraz jesteśmy na właściwej drodze w stosunku do Tadżykistanu, wspierając niezbędne reformy i zachęcając do nich. Tego również dotyczyły częste wizyty specjalnego przedstawiciela UE, Pierre'a Morela, oraz moje w tym kraju wiosną 2008 roku. Są postępy, ale oczywiście pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Rząd jasno stwierdził, że oprócz zwiększenia handlu i współpracy, pragnie on wdrażać środki celem poprawy systemu opieki społecznej, zdrowia, edukacji, opanowania korupcji i poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka.

Powinniśmy z zadowoleniem przyjąć fakt, że prezydent Rahmon stworzył urząd rzecznika praw obywatelskich. Rzecznik będzie dla nas ważnym partnerem do rozmów w następnej rundzie dialogu pomiędzy UE a Tadżykistanem w zakresie praw człowieka, o którym pani wspomniała, która odbędzie się 23 września. Reforma sądownictwa przebiega bardzo powoli, ale mamy nadzieję, że rekomendacje z niedawnego seminarium, poświęconego prawom człowieka i społeczeństwu obywatelskiemu, które odbyło się w Duszanbe, zostaną wzięte pod uwagę przez rząd, zwłaszcza w odniesieniu do reformy zawodu prawnika oraz nowego kodeksu postępowania karnego w Tadżykistanie.

Oczywiście, świetnie sobie zdaję sprawę z tego, że mają państwo obawy co do demokracji i praw człowieka w Tadżykistanie i dlatego mogę państwa zapewnić, że Komisja w pełni weźmie te obawy pod uwagę w prowadzonym przez nas dialogu z tym krajem.

Co do reform gospodarczych, widzimy postępy, na przykład w przypadku przygotowania projektu mechanizmu rozwiązania długu bawełnianego, który, jak mamy nadzieję, utoruje drogę szerszym reformom rolnym oraz umożliwi wdrożenie programu „Wolność upraw”, kluczowego w zwalczaniu ubóstwa w tym kraju.

Przyjęcie umowy o partnerstwie i współpracy przez Parlament Europejski dzisiaj pomoże nam w kontynuowaniu pracy z Tadżykistanem nad całym spektrum reform politycznych i gospodarczych, ze szczególnym naciskiem na demokrację i prawa człowieka, a także w zadbaniu o to, aby zostały one w pełni wdrożone. Za wysiłkami reform kryją się już stosunkowo duże kwoty pomocy dwustronnej pochodzącej od Komisji. Dokładnie było to 66 milionów euro w okresie od 2007 do 2010 roku, która to suma jeszcze wzrosła do 70 milionów euro przez kolejne trzy lata, od roku 2011 do 2013.

Nasza pomoc skoncentruje się na wsparciu sektorowym opieki społecznej i zdrowia, reformie zarządzania finansami publicznymi oraz pomocy technicznej skierowanej na rozwój sektora prywatnego. Nasza delegacja w Duszanbe będzie wspierać ten proces. Chciałabym, aby przed końcem tego roku nasze tamtejsze biuro regionalne stało się pełnoprawną delegacją, która będzie wspierać proces reform oraz ułatwiać pełne wdrożenie umowy o partnerstwie i współpracy. W szczególności mam nadzieję, że pomoże nam ono utrzymać dokładną ocenę postępów w kluczowych obszarach, które wymieniałam, a następnie porównanie ich z naszymi jasnymi kryteriami odniesienia.

Alojz Peterle, sprawozdawca. – (SL) Decyzja o zawarciu Umowy o partnerstwie i współpracy pomiędzy Wspólnotami Europejskimi, ich państwami członkowskimi a Tadżykistanem pozostaje w zgodzie ze strategią Rady Europejskiej na rzecz nowego partnerstwa z Azją Środkową oraz zdecydowaną wolą Tadżykistanu, aby rozwijać szeroką współpracę z Unią Europejską w obszarze handlu i w innych obszarach.

Cieszę się, że wszystkie państwa członkowskie ratyfikowały tę umowę i mam nadzieję, że będziemy w stanie wyrazić zgodę na przystąpienie do umowy z Tadżykistanem, tak jak się to już stało w przypadku Kazachstanu, Kirgistanu i Uzbekistanu. Będzie to oznaczało koniec umowy o handlu i współpracy pomiędzy Unią Europejską a byłym Związkiem Radzieckim.

Działając w oparciu o wartości oraz zasady podstawowe, Unia Europejska wyraża poprzez tę umowę swoje strategiczne zainteresowanie współpracą z Tadżykistanem, który uważa za bardzo ważnego partnera w tej części świata. UE również pragnie zacieśniać relacje z Tadżykistanem, przyczyniając się w ten sposób do bezpieczeństwa, stabilności i rozwoju gospodarczego tego kraju oraz rozwoju i konsolidacji jego instytucji demokratycznych, jak również ochrony praw człowieka i rządów prawa.

Bardziej konkretne cele polityki europejskiej wobec Tadżykistanu dotyczą głównie wspierania walki z ubóstwem, wspierania dobrych rządów oraz reform, jak również skutecznego przeciwdziałania przemytowi narkotyków i zorganizowanej przestępczości. W niniejszym sprawozdaniu przedstawione zostało krytyczne stanowisko na temat stanu demokracji w tym kraju, w którym wyrażono zaniepokojenie korupcją oraz stanem społeczeństwa obywatelskiego, ale równocześnie wzywa się w nim rząd tadżycki do jak najszybszego opanowania problemów w dziedzinie edukacji i szkolenia.

W sprawozdaniu wyrażono również uzasadnione obawy dotyczące łamania praw człowieka, a w szczególności praw kobiet, wolności religijnych, niezależności sądów i zasad regulujących działalność organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Ale w sprawozdaniu z zadowoleniem przyjmuje się fakt rozpoczęcia dialogu w zakresie praw człowieka, którego przebieg jest kluczowy dla rozwoju relacji dwustronnych.

Przedmiotowa umowa odzwierciedla nasze przekonanie, że Tadżykistan posiada potencjał do stworzenia nowoczesnego, prawidłowo działającego państwa, które jest w stanie z powodzeniem odgrywać swoją rolę w regionie, zwłaszcza w odniesieniu do walki z ekstremizmem pochodzącym z Afganistanu i innych miejsc w regionie. W sprawozdaniu między innymi przypominają się nam również o znaczeniu energii i wody, bowiem te kwestie dotyczą relacji między państwami Azji Środkowej i wymagają wspólnych działań.

W ramach podsumowania chciałabym podziękować moim kolegom za konstruktywną współpracę oraz Komisji za cenną pomoc. Przede wszystkim chciałabym podziękować ambasadzie Republiki Tadżykistanu za współpracę.

Jestem głęboko przekonany, że dzięki tej umowie Unia Europejska będzie mogła budować i zacieśniać współpracę, którą do tej pory utrzymywała z Tadżykistanem, i mam nadzieję, że w tym samym duchu niniejsza umowa będzie wdrażana w najbliższej przyszłości. Zachęcam państwa gorąco do przyjęcia umowy z Tadżykistanem.

Filip Kaczmarek, w imieniu grupy PPE. – Pragnę pogratulować sprawozdawcy Alojzowi Peterle dobrego merytorycznie i – co chciałem podkreślić – bardzo dobrze wyważonego sprawozdania na temat umowy o partnerstwie i współpracy między wspólnotami europejskimi a Tadżykistanem.

Tadżykistan to kraj dość często krytykowany za deficyt demokracji. To, co najczęściej się nie podoba to brak wolności prasy, wolności religijnej, czy też korupcja. Nie zamierzam dyskutować z tymi zarzutami. Warto jednak zauważyć, że Tadżykistan osiągnął ostatnio postępy zarówno w walce z korupcją, poprawianiem stanu przestrzegania praw człowieka, jak i w wielu innych drażliwych dziedzinach. Jest to też kraj względnie stabilny, a jest to ważne, gdyż Tadżykistan to kraj o strategicznym położeniu. Była o tym już dzisiaj mowa.

Sąsiadując z Afganistanem i związanymi z tym problemami masowej produkcji i przemytu narkotyków, terroryzmu i pogłębiającego się ekstremizmu oraz z coraz bardziej niestabilnym innym sąsiadem – Pakistanem, Tadżykistan może stanowić dla Unii Europejskiej naturalnego sojusznika. W interesie Unii leży zatem dalsze wspomaganie procesów demokratycznych w tym kraju i umacnianie jego politycznego, ekonomicznego i społecznego potencjału.

Pamiętajmy, że Tadżykistan to najbiedniejszy z krajów spośród byłych republik radzieckich. Kraj ten, jako jeden z zaledwie dwunastu w zeszłym roku został wpisany na ONZ-owską listę krajów najbardziej dotkniętych skutkami światowego kryzysu żywnościowego. Cieszę się w tym kontekście, że przypominamy w sprawozdaniu również o milenijnych celach rozwojowych. Przypominamy także Tadżykistanowi o tych celach.

Unia Europejska jest pierwszym handlowym partnerem dla Tadżykistanu. Obie strony powinny dążyć do jak najszybszego wdrożenia umowy, popierając tym samym rozwój i stabilizację sytuacji ekonomicznej. Obok krytyki tego, co złe w Tadżykistanie to się nie udaje. Powinniśmy jednocześnie dać pozytywny sygnał, że zależy nam na rozwoju kontaktów z tym krajem i moim zdaniem sprawozdanie posła Peterle taki sygnał daje, a zatem też cały Parlament.

Niccolò Rinaldi, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Tadżykistan to słowo, które rzadko pada w tej Izbie, i dlatego my – mówię w imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy i również jako członek Komisji Handlu Międzynarodowego oraz delegacji ds. stosunków z Azją Środkową – z zadowoleniem przyjmujemy tę umowę. Również z zadowoleniem przyjmuję decyzję o podjęciu szybkich działań w celu promocji biur naszych przedstawicieli w regionie, o czym właśnie wspomniała pani komisarz.

Co więcej, Tadżykistan, będący krajem, który może nas zaskoczyć, ale który jest często określany jako przyczółek Europy, nie znajduje się na peryferiach świata – podobnie jak żaden z innych krajów Azji Środkowej, wśród których najważniejszy jest Afganistan. To w tym kraju stacza się niektóre bardzo ważne boje z przemytem narkotyków, dochodzi do walki z autokratyzmem i fundamentalizmem oraz o ustanowienie rządów prawa i demokracji, które są niestety nadal bardzo słabe.

Przy pomocy tego instrumentu prawnego będziemy w stanie poczynić postępy, nie tylko z perspektywy handlowej, ale mam nadzieję, że również z perspektywy politycznej i kulturowej.

Heidi Hautala, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Pani przewodnicząca! Warunki dużo bardziej sprzyjają zawarciu umowy o partnerstwie i współpracy z Tadżykistanem niż, na przykład, z Uzbekistanem i Turkmenistanem, w których to krajach panuje całkowita dyktatura. Tadżykistan zmierza jednak inną drogą, a ta umowa pozwoli Unii Europejskiej mieć pewien wpływ na sytuację w tym kraju. Miło było usłyszeć, że, ze strony Rady i Komisji, umowa o współpracy koncentrowałaby się na prawach człowieka i demokracji oraz wspierała budowanie rządów prawa. Bardzo cieszy mnie również, że w Tadżykistanie powstał urząd rzecznika praw obywatelskich. W wielu krajach jest to bardzo ważny instrument, a Unia Europejska powinna udzielić pełnego wsparcia tej nowej instytucji.

Chciałabym zwrócić uwagę na kolejną kwestię, dotyczącą zasobów wodnych. Ten region jest bogaty w zasoby wodne, a Unia Europejska może pomóc Tadżykistanowi wykorzystywać jego zasoby w sposób racjonalny i demokratyczny, z uwzględnieniem także interesów tych krajów, które leżą w dole biegu rzek Tadżykistanu i mogłyby ucierpieć z powodu skutków budowy dużych elektrowni wodnych. Niezależnie od sytuacji Grupa Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego chciałaby podkreślić znaczenie współpracy regionalnej w przywróceniu równowagi gospodarce regionalnej w Azji Środkowej.

Charles Tannock, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Tadżykistan nie ma szczęścia posiadać takich zasobów energetycznych i mineralnych, jak inne kraje w Azji Środkowej. Ale nie usprawiedliwia do marginalizacji Tadżykistanu kosztem jego bogatszych i większych sąsiadów.

Azja Środkowa to region kluczowy dla bezpieczeństwa politycznego i energetycznego UE. Jeśli chodzi o pogłębianie relacji z UE niektóre kraje tego regionu będą czyniły większe postępy niż inne. Jest to nieuchronne. Ale musimy utrzymać poczucie wspólnego zaangażowania w trakcie ciągłej poprawy stosunków z regionem, który do niedawna pozostawał w izolacji dyplomatycznej i był przez wielu niezauważany, zwłaszcza przez Unię Europejską. Faworyzowanie niektórych krajów Azji Środkowej kosztem drugich grozi wywołaniem niezgody i podziałów w regionie. Zwłaszcza terroryści islamscy w tym regionie wykazali się determinacją w wykorzystywaniu ubóstwa i słabych rządów to radykalizacji postaw jego mieszkańców oraz propagowania przesłania nienawiści.

Rząd Tadżykistanu odrzucił ekstremizm i z pomocą wspólnoty międzynarodowej dąży obecnie do umocnienia demokracji w swoim kraju. Tadżykistan nadal nosi ślady brutalnej wojny domowej pomiędzy siłami świeckimi a siłami dżihadu, która wybuchła po upadku Związku Radzieckiego na początku lat 90. Społeczeństwo Tadżykistanu nie chce powrotu do rozlewu krwi i dlatego odważnie popiera operacje NATO przeciwko Talibom w Afganistanie. Misja ISAF w Afganistanie ma zasadnicze znaczenie dla długoterminowej przyszłości Tadżykistanu oraz jego pragnienia zakotwiczenia swojego bezpieczeństwa na zachodzie.

Trzeba przyznać, że notowania Tadżykistanu w zakresie demokratyzacji i praw człowieka nie są najlepsze, ale jestem przekonany, że dialog i zaangażowanie ze strony UE zachęci Tadżykistan do pozytywnych zmian. Na pewno taki jest pogląd Unii Europejskiej w odniesieniu do Białorusi i Uzbekistanu, a więc Tadżykistan zasługuje na traktowanie w taki sam sposób. Dlatego Grupa ECR popiera głębsze strategiczne partnerstwo polityczne i gospodarcze z Tadżykistanem, oparte na zobowiązaniu poczynienia postępów w kierunku otwartości, demokracji i wyższych standardów w zakresie praw człowieka.

Sabine Lösing, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca! Dziękuję za sprawozdanie. Jako członek Komisji Spraw Zagranicznych podczas debaty zadałam pytanie właściwemu przedstawicielowi Komisji na temat roli tej umowy w ramach zarządzania imigracją w UE. On jasno stwierdził, że po wejściu umowy w życie przygotowałyby ona grunt pod współpracę z Europejską Agencją Zarządzania Współpracą Operacyjną na Granicach Zewnętrznych (Frontex) oraz pod liczne regulacje w zakresie imigracji, na przykład w ramach umów o readmisji oraz o bezpieczeństwie granic z Afganistanem. Wspomniano tu już o rozciągającej się na długości 1200 km granicy pomiędzy Tadżykistanem a Afganistanem. Wtedy kolejnym zadaniem represyjnej polityki UE stanie się ochrona granic przed uchodźcami.

A zatem Unia Europejska pragnie zatrzymać uchodźców daleko poza swoimi zewnętrznymi granicami. Po raz kolejny widzimy, że jest to podstawowy element polityki zagranicznej UE. W wyniku takich umów o partnerstwie dochodzi do internowania uchodźców w obozach, w których, jak wszyscy wiemy, dominują nieludzkie warunki, tak jak to dzieje się obecnie na Ukrainie. Tym problemem zajmowaliśmy się już tutaj w sposób ogólny. Taka forma tak zwanego międzynarodowego zarządzania imigracją oznacza poważne naruszenia Konwencji Genewskiej w sprawie uchodźców oraz międzynarodowych praw człowieka.

Dlatego wzywam UE do rozpoczęcia zwalczania raczej przyczyn ucieczki uchodźców, a nie samych uchodźców. Europejska polityka sąsiedztwa jest jednym ze sposobów na dalsze zwiększenie nieprzepuszczalności forticy europejskiej i dlatego z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia GUE/NGL, odnosimy się do niej bardzo sceptycznie.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) Pani przewodnicząca! Mówiąc całkiem szczerze, przysłuchuję się tej debacie z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony cieszy mnie fakt, że w rezolucji pana posła Peterlego jasno wskazano wiele obszarów problematycznych w gospodarce i społeczeństwie tadżyckim. Z drugiej strony, niezrozumiałe jest dla mnie, że w kluczowych dziedzinach Tadżykistan jest opisywany jako stosunkowo stabilny kraj. Padło to właśnie po raz kolejny w debacie, a ja zupełnie nie rozumiem, skąd pochodzi ta idea. Cóż, Unia Europejska sprawia wrażenie, jakby ta umowa miała wejść w życie bez względu na wszystko. Będzie to miało niewątpliwie konsekwencje wobec wiarygodności krytyki, której trzeba będzie później dokonać na dużą skalę.

Informacje na temat rozczarowania tadżyckiego rządu, o których czytam w ustępie 2, są dla mnie całkowicie zdumiewające. Musimy poddać debacie, panie i panowie, na przykład, rozczarowanie mniejszości protestanckiej lub muzułmanów, skonfrontowanych z ustawą o religii, która głęboko ingeruje w ich życie religijne. Zamiast tego zupełnie nietrafionego rozczarowania rząd tadżycki powinien zająć się ogromem

pracy, jaki pozostaje mu do wykonania. Mam nadzieję, pani komisarz, że to również będziemy sumiennie śledzić.

Pino Arlacchi (ALDE). – Pani przewodnicząca! Gorąco popieram tę umowę. Uważam, że stanowi ona ogromny krok naprzód we współpracy pomiędzy Unią Europejską a Tadżykistanem, który z wielu powodów jest bardzo ważnym krajem.

Chciałbym wspomnieć tylko o jednym – wkładzie w stabilność i bezpieczeństwo naszego kontynentu UE. Tadżykistan znajduje się na skrzyżowaniu tras przemytu narkotyków z Afganistanu do Europy i Rosji. Co najmniej 30 % heroiny wyprodukowanej w Afganistanie trafia do Europy i Rosji poprzez Tadżykistan. Dziesięć lat temu wspólnota międzynarodowa rozpoczęła wielką operację w Tadżykistanie, wzmacniając cały aparat kontroli narkotyków, i z zadowoleniem zauważam, że dziesięć lat później aparat ten działa i bardzo dobrze się rozwija. Przedmiotowa umowa ma bezpośredni wkład w stabilność i bezpieczeństwo Europy.

Widzę nadal wiele ograniczeń, a posłowie podkreślili problemy z prawami człowieka, ubóstwem itp. w Tadżykistanie, ale ja uważam, że przedmiotowa umowa pokazuje Europę w jej najlepszym stylu i gorąco ją popieram.

Pier Antonio Panzeri (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja również uważam, że przedmiotowa umowa o współpracy z Tadżykistanem jest naprawdę bardzo pozytywnym elementem, który moim zdaniem pomoże nam osiągnąć bardzo istotne i precyzyjnie określone cele.

Pierwszy cel dotyczy strategicznej pozycji tego kraju, która może być autentycznie przydatna w propagowaniu obszaru pokoju, bezpieczeństwa i stabilności. Drugim celem, moim zdaniem, jest i musi być zachęcanie do rozwoju tego kraju z gospodarczego i społecznego punktu widzenia, ponieważ wiemy, że jest to jeden z najuboższych krajów w regionie.

Wreszcie musimy zadbać o to, aby wolność, demokracja i prawa stanowiły podstawowe elementy regulujące stosowanie tej umowy. Pomijając wszelkie ograniczenia, których można się doszukać, uważam, że powinniśmy z zadowoleniem przyjąć to sprawozdanie, będące przedmiotem głosowania w tej Izbie.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Chciałbym pogratulować panu posłowi Peterlemu doskonałego sprawozdania. Przyrostek „-stan” oznacza „państwo” i Tadżykistan jest ostatnim z krajów, których nazwa kończy się na „-stan” i który zostanie przez nas uznany za państwo. Do tej pory zawsze o nim zapominaliśmy, co było wielce niesprawiedliwe.

Jednakże stabilność Azji Środkowej leży w interesie samego regionu, w naszym interesie oraz w strategicznym interesie całego świata. Wszystkie kraje na świecie działają jak naczynia połączone i dlatego musimy również wykazać dojrzałość poprzez zadbanie o to, aby wszystkie kraje tego regionu otrzymały taką samą uwagę, niezależnie od ich rozmiaru, etapu rozwoju oraz tego, ile bogactw energetycznych posiadają.

Wydaje mi się, że naprawiliśmy obecnie to zło i nadrobiliśmy stracony czas. Z tego powodu chciałbym pogratulować sprawozdawcy i Komisji, jak również pani komisarz Benicie Ferrero-Waldner oraz prezydencji szwedzkiej za to, że nareszcie zajęła się tym, co było odkładane na później. Od tej pory sprawy będą miały się lepiej.

Janusz Władysław Zemke (S-D). - Chciałem bardzo podziękować za możliwość postawienia pytania. Uważam, że bardzo dobrze stało się, że zostanie zawarta ta umowa, bo jest to krok we właściwą stronę.

Zadaję sobie natomiast pytanie i to pytanie chciałem postawić pani minister Malmström: czy wśród różnych działań, jakie są planowane przez Unię, nie byłoby pożądane, żebyśmy położyli większy nacisk na pomoc Tadżykistanowi w szkoleniu ludzi, którzy odpowiadają za zabezpieczenie granicy z Afganistanem? Dobrze wiemy, że jest to niebywale poważny problem. Ta granica ma 1 500 kilometrów. Tadżykistan ma poważne kłopoty z ochroną granicy, tym bardziej, że po afgańskiej stronie mieszka liczna mniejszość tadżycka. Myślę więc, że wśród różnych działań podejmowanych przez Unię warto by także pomyśleć o pomocy w szkoleniu sił w Tadżykistanie i ludzi, którzy odpowiadają za szczelność tej granicy.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym również powiedzieć, że pan poseł Peterle przygotował doskonałe sprawozdanie. Musimy mieć jasność co do jednej rzeczy: kochające wolność społeczeństwa Azji to jedni z naszych najważniejszych partnerów. Region ten był często podbijany przez obce mocarstwa. Po raz pierwszy od długiego czasu – od wieków – jest znowu wolny. Powinniśmy wykorzystać tę możliwość, aby ustanowić tam prawdziwe partnerstwo ludzi wolnych.

Wspominano tutaj wcześniej o przestępczości. Oczywiście, musimy pracować razem, aby zwalczać przestępczość, ale najpierw musimy spojrzeć na kulturę tych krajów i zrozumieć, że są to od wieków narody kupieckie. Nie handlują tylko narkotykami, handlują towarami, które były zawsze ważne dla Europy i dla świata. Dlatego powinniśmy mówić, że chodzi tu o partnerstwo, a nie o paternalizm.

Athanasios Plevris (EFD). – (EL) Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym poruszyć temat przestępczości, o którym już wspomiano, oraz kwestię nielegalnej imigracji. Faktem jest, że Tadżykistan znajduje się w czułym punkcie jeśli chodzi o położenie geopolityczne i Europa powinna zbadać, jak możemy ograniczyć zarówno przestępczość związaną z narkotykami z Afganistanu oraz – przede wszystkim – przepływy migracyjne.

Faktem jest, że Europa nie może już dłużej wspierać przepływów migracyjnych poprzez Tadżykistan oraz z Afganistanu i innych krajów, za co w tej chwili płacą kraje śródziemnomorskie, takie jak Malta, Cypr, Grecja i Włochy, ale za które na pewno z matematyczną precyzją zapłacą później wszystkie kraje Europy Północnej.

Oczywiście musimy szanować prawa wszystkich osób, które pochodzą z tych krajów, ale w pewnym momencie również Europa będzie sama potrzebowała ochrony i zda sobie sprawę z tego, że nie może wspierać takich przepływów migracyjnych z Azji.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Jak pan poseł Peterle wspomina w swoim doskonałym sprawozdaniu, umowa o partnerstwie i współpracy stanowi część większej strategii na rzecz zwiększenia stabilności w regionie Azji Środkowej. Ten ważny ruch jest jedyną właściwą drogą, ponieważ jest tak wiele problemów, są one tak rozległe i dotyczą tak wielu krajów, zwłaszcza Afganistanu i Pakistanu, ale każdy kraj ma swoje własne problemy. Pan poseł Peterle zajął się nimi w bardzo systematyczny sposób w swoim sprawozdaniu.

Cieszę się, że Parlament Europejski jest nadal orędownikiem praw człowieka. Prawa człowieka stanowią problem w Tadżykistanie. Jest jeszcze wiele do zrobienia w tym kraju w obszarach demokracji, praw człowieka i rządów prawa. Dlatego tak przydatny jest dialog w zakresie praw człowieka, jak powiedziała pani komisarz. Jestem pewna, że na kolejnym spotkaniu Komisja przedstawi bardzo jasne stanowisko w sprawie wartości europejskich oraz oczekiwań, które mamy wobec Tadżykistanu.

Latem tego roku UE udzieliła wsparcia konferencji, na której dyskutowano właśnie o sprawie wzmocnienia rządów prawa w Tadżykistanie i w której uczestniczyli przedstawiciele świata nauki, społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych oraz zagraniczni eksperci, jak również liczni przedstawiciele władz Tadżykistanu. Wszystko zależy od zwiększenia niezależności prawomocnych władz oraz wzmocnienia rządów prawa.

Pani poseł Hautala poruszyła temat zasobów wodnych. Są one bardzo ważne w tym regionie. UE wspiera wiele projektów zrównoważonego rozwoju w zakresie elektrowni wodnych. Projekty te muszą opierać się na badaniach naukowych, uwzględniać perspektywę regionalną oraz konkretne potrzeby, które istnieją w regionie.

Pan poseł Zemke poruszył problem zarządzania granicami. Jest to bardzo ważna sprawa. UE udziela wsparcia temu regionowi w postaci 66 milionów euro do 2010 roku łącznie oraz 70 milionów euro przez okres kolejnych trzech lat. Te fundusze muszą na pewno umożliwić wzmocnienie nie tylko zarządzania i kontroli granic, ale również szkolenie oficerów służby granicznej i policji. Jestem pewna, że Komisja wróci do tego tematu później.

Podsumowując, istnieje wiele trudnych i złożonych problemów w Tadżykistanie oraz w całym regionie. Jest jakieś światło na końcu tunelu, ale nie wolno nam lekceważyć problemów. Bardzo się cieszę, że ta Izba jest jednogłówna co do tego, iż należy podjąć taki krok jak zawarcie umowy o partnerstwie i współpracy. Da nam ona lepsze narzędzie kontroli, które możemy wykorzystać w naszej pracy nad poprawą stabilności i rozwiązaniem tych problemów oraz przy pomocy którego możemy prowadzić aktywny dialog z tym krajem na temat praw człowieka i demokracji. Jest to ważny krok naprzód, który wypełnia lukę, jaka istniała do tej pory w naszej strategii regionalnej.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Pani przewodnicząca! Od dawna głęboko wierzymy w to, że strategia UE wobec Azji Środkowej ma kluczowe znaczenie i będzie miała pozytywny wpływ na bezpieczeństwo, stabilność oraz dobrobyt w krajach Azji Środkowej. Jak słusznie zauważył pan poseł Tannock, nie powinniśmy

marginalizować Tadżykistanu. Wręcz przeciwnie, uważam, że powinniśmy zaangażować się w pomoc temu najbiedniejszemu krajowi Azji Środkowej.

Mając to na uwadze, tak, oczywiście jesteśmy w pełni świadomi tego, że przed tym krajem stoją wielkie wyzwania. To chyba pan poseł Arlacchi powiedział, że Afganistan pozostaje największym producentem opiatów i heroiny na świecie i oczywiście cały tranzyt odbywa się przez Tadżykistan oraz przez inne kraje Azji Środkowej. Opium i heroina z Afganistanu są przemycane z kraju, głównie przez Iran i Pakistan szlakami południowymi oraz przez Turkmenistan, Uzbekistan, Tadżykistan i Kazachstan szlakami na północ. A więc wiemy, że jest to niezmiernie istotny problem. Lecz również widzimy, że produkcja narkotyków w Afganistanie spadła i obecnie od naszej wspólnej pracy zależy to, czy uda nam się zmniejszyć ją jeszcze bardziej.

Z powyższych powodów wdrożyliśmy program zarządzania granicami BOMKA. Jest to doskonały program, ponieważ przeciwdziała przemytowi. Pomaga tym krajom prowadzić legalny handel, ale przeciwdziała zwłaszcza produkcji narkotyków. Sama odwiedziłam te instytucje i mogę państwu powiedzieć, że świetnie działają. Organizujemy również szkolenia. Szkolenia są elementem programów Unii Europejskiej.

Chciałabym również wspomnieć o prawach człowieka. Nowa umowa o partnerstwie i współpracy wyposaży nas w instrument służący do pogłębiania naszego dialogu z Tadżykistanem w tym obszarze i zawiera klauzulę dotyczącą praw człowieka. Da nam to możliwość i środki do podjęcia z władzami tadżyckimi dyskusji na wszystkie związane z nimi tematy, takie jak praca dzieci, prawa kobiet, wolność zgromadzeń oraz wolność religijna – oczywiście, i tu zwracam się do pana posła Beldera, ponieważ nadal istnieją problemy.

Wspomniano również o zasobach wodnych. Od wielu lat zdaję sobie sprawę z tych problemów. Próbowaliśmy pomóc Tadżykom, a teraz odgrywamy rolę mediatora w rozmowach pomiędzy krajami Azji Środkowej. Jesteśmy przekonani, że ten problem należy rozwiązać na poziomie regionalnym z uwzględnieniem interesów i potrzeb krajów usytuowanych w górnym biegu rzek, czyli Tadżykistanu i Kurdystanu, jak i tych w dolnym biegu rzek, czyli Uzbekistanu, Turkmenistanu i Kazachstanu. Uważam, że tylko w takim kontekście można znaleźć trwałe rozwiązanie. Dlatego pracujemy ze wszystkimi krajami i w tym kontekście na przyszły rok, rok 2010, zaplanowano krajowy dialog na temat polityki zasobów wodnych, w którym zajmiemy się tymi wszystkimi sprawami, a następnie oczywiście spróbujemy się z nimi uporać.

Moja ostatnia uwaga: nadszedł czas, aby udzielić poparcia ostatniemu etapowi procesu ratyfikacji umowy o partnerstwie i współpracy. Bardziej zacieśniona współpraca z Tadżykistanem, wspierana przez państwa, przez Parlament, leży w interesie naszych obywateli. Głosowanie za umową będzie stanowiło wyraźny sygnał dla Tadżykistanu, że Unia Europejska wypełnia swoje zobowiązania na mocy naszej strategii wobec Azji Środkowej. Utorujemy w ten sposób drogę partnerstwu, które jest niezbędne dla naszego bezpieczeństwa, oraz pomoże to nam zachęcać te kraje do większej współpracy regionalnej, tak istotnej dla stabilności Azji Środkowej.

Alojz Peterle, sprawozdawca. – (SL) Chciałbym podziękować wszystkim za cenne uwagi, nowe spostrzeżenia i nowe akcenty. Cieszę się, że w tej debacie Parlament jednoczy się, po raz kolejny, oraz że ma wolę nawiązania silniejszego i ściślejszego partnerstwa z Tadżykistanem. Również cieszę się, że jesteśmy świadomi tożsamości Tadżykistanu oraz jego szczególnej roli w regionie.

Byłbym zachwycony, gdybyśmy poświęcili taką samą ilość uwagi na monitorowanie wdrażania tej umowy, co wkrótce będziemy mieli możliwość zrobić. Jednakże proszę mi pozwolić przypomnieć o roli, jaką Parlament odgrywa w tej współpracy, której jednym z narzędzi będzie nasza delegacja do krajów Azji Środkowej.

Jestem głęboko przekonany o tym, że w jutrzejszym głosowaniu nad przedmiotową umową będziemy w stanie uzyskać zdecydowaną większość. Kiedy wejdzie ona w życie, Unia Europejska i Tadżykistan będą miały możliwość współpracy na szczeblu regionalnym, dwustronnym oraz globalnym. Dziękuję państwu bardzo za pomoc i współpracę.

Przewodnicząca. – Otrzymałam wniosek w sprawie zamknięcia debaty, złożony przez Komisję Spraw Zagranicznych zgodnie z art. 110 ustęp 2 Regulaminu⁽¹⁾.

Wspólna debata została zamknięta.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 17 września 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Jiří Maštálka (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Z zadowoleniem przyjmuję wszystkie umowy pomiędzy Wspólnotami Europejskimi a krajami byłego Związku Radzieckiego, pod warunkiem, że takie umowy są oparte na równych prawach oraz wzajemnych korzyściach. Jeżeli w sprawozdaniu przedstawionym na dzisiejszej sesji Parlamentu Europejskiego stwierdza się, że proponowane porozumienie pomoże wzmocnić i utrwalić pozycję Unii w Tadżykistanie i Azji Środkowej z perspektywy politycznej, gospodarczej oraz komercyjnej, to chciałbym pilnie zwrócić państwa uwagę na następujące względy, o których wie wiele innych osób. Umowa nie może w żaden sposób być postrzegana jako ewentualny krok w kierunku obecności wojskowej UE w tym regionie. Kluczowe znaczenie ma fakt, aby budować Unię Europejską jako projekt pokojowy, wolny od ambicji mocarstwowych lub wojskowych. Ogłoszona wojna z terroryzmem nie może być prowadzona w tym rejonie bez współpracy z Rosją lub innymi sąsiadującymi państwami. I na koniec chciałbym zaznaczyć, że nasze podejście do wydobycia i wykorzystania surowców musi pozostać w zgodzie z duchem pełnej równości i poszanowania wzajemnych interesów.

PRZEWODNICZY: Roberta ANGELILLI

Wiceprzewodnicząca

14. Nowe uregulowania dotyczące wiz dla krajów bałkańskich (Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, Czarnogóra, Serbia) (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie nowych uregulowań dotyczących wiz dla krajów bałkańskich (Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, Czarnogóra, Serbia).

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Przejdę szybko do innego obszaru geograficznego, aby omówić – również z wielką przyjemnością – kolejne zagadnienie, a mianowicie perspektywy liberalizacji systemu wizowego dla niektórych krajów bałkańskich. Znakomicie, że Parlament Europejski zajmuje się tą kwestią na tak wczesnym etapie obecnej kadencji. To pokazuje, jaką wagę wszyscy przykładamy do zbliżenia narodów Bałkanów Zachodnich do Unii Europejskiej. Bez wątplenia dla obywateli regionu Bałkanów jest to najważniejsza kwestia, jeśli chodzi o ich obecne powiązania z UE.

Po pierwsze, liberalizacja systemu wizowego umożliwi swobodniejsze przemieszczanie się w Europie i doprowadzi do większej otwartości społeczeństw. Wielu mieszkańców regionu – zwłaszcza młodych – nigdy nie było w Europie Zachodniej, zaś liberalizacja systemu wizowego bez wątpienia stworzy wiele możliwości kontaktów i wymian. Taką rzeczywistą korzyść daje przedmiotowa inicjatywa.

W roku 2007 UE rozpoczęła proces zmierzający do zniesienia wymogów wizowych dla państw Bałkanów Zachodnich. Proces ten obejmuje dwa aspekty: przedmiotowe kraje same muszą poczynić istotne postępy w zakresie wiarygodności dokumentacji, lepszego ustawodawstwa migracyjnego, lepszych praw mniejszości oraz wreszcie walki z korupcją i przestępczością zorganizowaną. W zamian UE oferowałaby swobodę przemieszczania się bez obowiązku wizowego. Ułatwienia wizowe wprowadzono w styczniu 2008 roku, w powiązaniu ze zobowiązaniami podjętymi w przedmiotowych obszarach. Tylko prawdziwa liberalizacja systemu wizowego pozwoli jednak na usunięcie barier gospodarczych i biurokratycznych wynikających z obowiązku posiadania wizy.

Liberalizacja wymogów wizowych mających zastosowanie do obywateli Bałkanów Zachodnich stanowi istotny środek wzmacniający powiązania pomiędzy tym regionem a Unią Europejską. Możemy oczekiwać, iż przedmiotowa liberalizacja będzie sprzyjać proeuropejskiemu nastawieniu zarówno rządów jak i narodów w regionie, gdyż pokazuje ona, iż proces integracji europejskiej daje realne korzyści. Z drugiej strony, dalsza izolacja prowadziłaby do poczucia wykluczenia i uniemożliwiałaby wymianę myśli, a w najgorszym przypadku mogłaby sprzyjać ciasnemu nacjonalizmowi.

Naszym celem jest oczywiście coś przeciwnego: otwarcie UE, udostępnienie przedmiotowym krajom programów wspólnotowych, ułatwienie obywatelom kontaktów oraz promowanie rozwoju i wymian zarówno pomiędzy państwami Bałkanów Zachodnich, jak i pomiędzy nimi a UE. Liberalizacja systemu wizowego stworzy w szczególności nowe możliwości w zakresie handlu, przemysłu oraz transferu wiedzy eksperckiej. Są to istotne elementy niwelowania konsekwencji kryzysu gospodarczego.

W związku z tym należy z dużym zadowoleniem przyjąć przedłożony 15 lipca wniosek Komisji. Komisja proponuje, aby w ramach pierwszego etapu znieść obowiązek wizowy dla obywateli Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Czarnogóry i Serbii posiadających paszporty biometryczne. Celem jest zliberalizowanie od 1 stycznia 2010 r. wymogów wizowych dla tych obywateli, a następnie rozszerzenie liberalizacji o inne kraje, po spełnieniu również przez nie koniecznych warunków. Komisja ocenia, iż trzy kraje – Serbia, Czarnogóra i Była Jugosłowiańska Republika Macedonii – ogólnie już spełniają warunki liberalizacji systemu wizowego. Ocena Serbii i Czarnogóry wciąż trwa i mamy nadzieję, iż do jesieni uzyskamy od Komisji potwierdzenie, że spełniono wszystkie warunki, tak abyśmy mogli przejść do kolejnego etapu.

Muszę podkreślić, że wiele z ustalonych przez nas warunków liberalizacji, np. reforma systemu policji i walka z korupcją, da tym krajom również korzyści w zakresie przygotowań do członkostwa w UE, doprowadzając do sytuacji, w której każdy będzie wygranym, jeśli chodzi o harmonizację przedmiotowych zasad. Stanowi to również dobry przykład możliwości funkcjonowania w Bałkanach Zachodnich zasady uwarunkowań.

Ta pierwsza decyzja w sprawie wyłączenia obowiązku wizowego nie obejmie Albanii oraz Bośni i Hercegowiny, jednak kraje te nie są zostawione same sobie. Wiem, że jest to sprawa niepokojąca wielu członków Izby. Jedynie kwestią czasu jest spełnienie również przez te kraje koniecznych warunków określonych w mapie drogowej Komisji. Aby proces ten mógł zakończyć się jak najszybciej, nadal zdecydowanie wspieramy i zachęcamy Albanie oraz Bośni i Hercegowinę do dalszych postępów w realizacji pozostałych celów i ufam, że w niedalekiej przyszłości państwa te również będą w stanie skorzystać z liberalizacji systemu wizowego.

UE uczyni wszystko co w jej mocy, by wspomóc i wesprzeć te dwa kraje w wysiłkach zmierzających do realizacji swych celów, zwłaszcza w obszarze praworządności.

W kwestii Kosowa, Komisja nie przewiduje w swoim wniosku żadnych zmian. W tym przypadku na razie pozostanie wymóg posiadania wizy. W przyszłości będziemy musieli się przyjrzeć, jak można w najlepszy sposób rozszerzyć środki tak, by dać obywatelom Kosowa te same prawa, co te posiadane przez innych w regionie. Tutaj czekamy na październikowy komunikat Komisji zawierający koncepcje zachęcania do głębszej współpracy i powiązań z Kosowem.

Rada wprawdzie dopiero co rozpoczęła dyskusje dotyczące wniosku Komisji, jednak prezydencja będzie usilnie pracować, zmierzając do jak najszybszego osiągnięcia przez nas porozumienia. Cieszy nas wielkie zainteresowanie wnioskiem ze strony Parlamentu Europejskiego oraz fakt, iż w komisjach Parlamentu Europejskiego toczą się już wstępne dyskusje. Biorąc pod uwagę wyjątkowe znaczenie tej propozycji w wymiarze politycznym, jestem pewna, że zgadzamy się co do celu, jakim jest możliwie najszybsze zakończenie przedmiotowego procesu i osiągnięcie na tyle zadowalających wyników, by liberalizacja systemu wizowego mogła jak najszybciej stać się faktem.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować pani minister Malmström za wszystko, co nam powiedziała, a co postaram się potwierdzić w imieniu Komisji.

15 lipca Komisja zaproponowała zniesienie wiz krótkoterminowych dla obywateli Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Czarnogóry i Serbii. Jak podkreśliła pani minister, w naszych relacjach z Bałkanami Zachodnimi jest to niewątpliwie chwila o znaczeniu historycznym.

Przedmiotowa propozycja zniesienia wiz opiera się na postępach dokonanych w ciągu ostatnich sześciu lat w obszarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zgodnie ze zobowiązaniami podjętymi w Salonikach w roku 2003.

Propozycja Komisji została przedłożona Radzie. Państwa członkowskie popierają podejście zaproponowane przez Komisję i potwierdzają zamiar ścisłej współpracy z Parlamentem Europejskim celem zapewnienia formalnego przyjęcia tekstu w czasie państwa prezydencji, pani minister, prezydencji szwedzkiej.

Dziękuję Parlamentowi Europejskiemu za wyznaczenie sprawozdawców w ramach Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz ustalenie orientacyjnego harmonogramu przewidującego termin przedłożenia sprawozdania na koniec września, zaś głosowania w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, a następnie na plenum, na październik i listopad. Celem jest w istocie zapewnienie zniesienia wiz dla obywateli Macedonii, Serbii i Czarnogóry od 1 stycznia 2010 r.

Propozycja Komisji jest oparta na wynikach dialogu rozpoczętego w pierwszej połowie 2008 roku z pięcioma państwami Bałkanów Zachodnich. Opracowano mapy drogowe określające kryteria, których spełnienie wymaga przyjęcia reform strukturalnych w kluczowym obszarze sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa. Metoda ta okazała się bardzo istotną zachętą dla krajów regionu, by zmierzać w kierunku reform, zwłaszcza w odniesieniu do bezpieczeństwa dokumentów, wprowadzając paszporty biometryczne i dowody tożsamości na potrzeby kontroli granicznej oraz całościowe polityki migracyjne, jak również w odniesieniu do polityk w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa: walki z przestępczością zorganizowaną, korupcją, handlem ludźmi, i wreszcie, oczywiście, praw podstawowych, w tym kwestii obywatelstwa.

Po zapoznaniu się z tymi sprawozdaniami możemy stwierdzić, że Była Jugosłowiańska Republika Macedonii spełnia wszystkie kryteria przewidziane w swej mapie drogowej.

Czarnogóra i Serbia poczyniły bardzo znaczne postępy. Serbia musi jednak jeszcze spełnić pewne warunki, w szczególności w odniesieniu do weryfikacji dokumentów tożsamości przedkładanych przez mieszkańców Kosowa i osoby pochodzenia kosowskiego mieszkające zagranicą w przypadku ich ubiegania się o serbski paszport biometryczny.

Drugim warunkiem dotyczącym Serbii jest kontrola granic z Kosowem oraz współpraca z misją EULEX, a po trzecie – opracowanie krajowej strategii w zakresie migracji.

Odnosnie do Czarnogóry, konieczne jest znalezienie trwałego rozwiązania w kwestii wysiedleńców. Nadal zachodzi potrzeba podjęcia środków w celu skutecznego wprowadzenia ustawy o obcokrajowcach, jak również środków zwiększających zdolności administracyjne oraz zdolności do skuteczniejszej walki z korupcją i przestępczością zorganizowaną.

Tak wygląda sytuacja w odniesieniu do tych trzech państw.

Pomimo bardzo znacznych postępów poczynionych w okresie ostatnich kilku miesięcy, Bośnia i Albania nie zdołały jeszcze zakończyć koniecznych reform wymaganych w mapie drogowej, takich jak zniesienie wiz. Na podstawie przedmiotowej analizy, w odpowiedzi na zaproszenie ze strony Rady ds. Ogólnych, w czerwcu 2009 roku Komisja zaproponowała więc zniesienie wiz dla obywateli Macedonii, Czarnogóry i Serbii. Co do Serbii, to osoby mieszkające w Kosowie lub osoby pochodzenia kosowskiego zamieszkałe zagranicą, a posiadające paszport serbski wydany przez władze centralne w Belgradzie, zostaną wyłączone z liberalizacji i będą musiały uzyskać wizę. W istocie od roku 1999 Serbia nie jest w stanie zapewnić weryfikacji dokumentów tożsamości przedstawianych przez osoby z Kosowa. Komisja uwzględniła ryzyko dla Wspólnoty związane z tą kategorią osób w zakresie bezpieczeństwa oraz fakt, że do tej pory nie odbył się żaden dialog z Kosowem w sprawie liberalizacji systemu wizowego.

Dlatego też decyzja w zakresie objęcia danych krajów przedmiotową liberalizacją wymogów wizowych opiera się na zasługach każdego pojedynczego państwa.

Jeśli chodzi o Serbię i Czarnogórę, to będziemy dokładnie śledzić środki podjęte przez te dwa kraje celem całkowitego spełnienia wszystkich kryteriów. Co do postępów już dokonanych przez Albanie oraz Bośnie i Hercegowinę, to Komisja jest przekonana, że te dwa kraje będą w stanie spełnić wszystkie kryteria w niedalekiej przyszłości. W październiku ich władze przedłożą Komisji uzupełniające informacje na temat postępów poczynionych w okresie ostatnich miesięcy. W oparciu o te informacje na początku przyszłego roku wysłane zostaną misje oceniające, po czym Komisja sporządzi nowe sprawozdanie oceniające, które omówi z państwami członkowskimi. Następnie Komisja ma nadzieję, że będzie w stanie zaproponować zniesienie wymogu wizowego w 2010 roku.

Zgodnie z obowiązującymi procedurami, propozycja zostanie omówiona przez Radę oraz będzie przedmiotem opinii Parlamentu Europejskiego. Formalne przyjęcie tekstu większością głosów państw należących do strefy Schengen powinno zatem nastąpić podczas prezydencji szwedzkiej, co umożliwi skuteczne zniesienie wiz dla obywateli trzech omawianych państw od stycznia 2010 roku. Pani minister! Jak pani powiedziała, to wszystko oznacza możliwość o wiele szerszego uczestnictwa w życiu europejskim i integracji z nim, zwłaszcza dla młodego pokolenia z tych państw bałkańskich, a w naszej opinii to wszystko może być bardzo korzystne zarówno dla omawianych krajów, jak i dla naszej Europy.

I to tyle z mojej strony. Te właśnie kwestie chciałem omówić po znakomitych uwagach prezydencji.

Manfred Weber, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu! Bałkany Zachodnie potrzebują Europy, zaś my Europejczycy potrzebujemy stabilizacji na Bałkanach Zachodnich. Bałkany Zachodnie stanowią centralną część Europy i musimy uczynić co w

naszej mocy, by ta istotna część wróciła do europejskiego domu. Z tego powodu przedmiotowe propozycje są właściwe.

Opisano realia życia na tym obszarze; przygnębiająco długie kolejki w urzędach wydających wize, młodzi ludzie bez perspektyw na złożenie wniosku w sprawie opuszczenia kraju i skosztowania życia w Europie. Wiele osób czuje się w tym regionie jak w więzieniu, gdzie nie mają żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Chcemy wszyscy, by to się skończyło, zaś w mojej grupie z wielkim poświęceniem zajmują się tą kwestią pani poseł Pack, pani poseł Bildt i pan poseł Posselt. Wszyscy za tym jesteśmy.

Martwi nas to, że w wyniku różnego traktowania państw regionu na obszarze Bałkanów Zachodnich dojdzie do powstania ruchów separatystycznych i różnych klas obywateli, co z pewnością może prowadzić do problemów. Obywatele w Unii Europejskiej oczekują jednak również bezpieczeństwa. Oznacza to, że standardy opisane tu dziś przez pana komisarza Barrota, tj. standardy bezpieczeństwa w zakresie współpracy policyjnej, walki z nielegalną imigracją i migracją ekonomiczną, jak też w zakresie danych biometrycznych, stanowią uzgodnione standardy minimalne będące zasadami gry. Nasi obywatele oczekują, że te zasady gry będą przestrzegane.

To wiąże się z drugą kwestią: w polityce zagranicznej nie może być żadnych ustępstw w kwestii zniesienia wiz. Nie powinniśmy dawać tym krajom wolnej ręki. Zasady gry są jasne i każdy, kto ich przestrzega ma duże szanse na zniesienie obowiązku wizowego. Nie należy zmniejszać nacisków na te państwa, które pomimo pomocy UE nie były jak dotąd w stanie poprawić swych standardów.

Oto dwa kluczowe warunki, jakie w Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) uważamy za właściwe. Ufamy ocenie przeprowadzonej przez Komisję Europejską i stąd możemy poprzeć obecny krok.

Kristian Vigenin, w imieniu grupy S&D. – (BG) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu! Oczywiście popieramy propozycje Komisji, gdyż oznaczają one bardzo istotny krok dla wspomnianych właśnie trzech państw regionu, które od 1 stycznia 2010 r. będą korzystać z ruchu bezwizowego.

Ja sam jestem z kraju i pokolenia, które z entuzjazmem przyjęło zniesienie obowiązku wizowego przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej. Powiedziałbym również, że jest to pierwszy i najważniejszy znak, że zmierzamy w naprawdę właściwym kierunku, i że pewnego dnia kraje te dotrą do ostatecznego miejsca przeznaczenia, jakim jest Unia Europejska.

Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od wyrażenia, pewnego zdziwienia nadmiernie administracyjnym podejściem Komisji do tego zagadnienia. Chociaż z jednej strony kwestie techniczne są istotne, w tym sensie, że konieczna jest zgodność i państwa te muszą spełnić wymagane warunki konieczne, by stały się częścią Unii Europejskiej, a tym samym otrzymały prawo uczestnictwa w ruchu bezwizowym, to decyzja Komisji w sprawie wykluczenia Albanii oraz Bośni i Hercegowiny, jest w pewnej mierze niezrozumiała. Nie odzwierciedla ona delikatnego charakteru tej kwestii w przedmiotowym regionie. Nie docenia wpływu, jaki może mieć ona na przyszły rozwój relacji między krajami regionu oraz stosunku zwykłych obywateli regionu do tej decyzji Komisji Europejskiej.

Dlatego też sądzimy, że decyzja Komisji Europejskiej powinna zostać skorygowana w celu uwzględnienia Albanii oraz Bośni i Hercegowiny, jak również powinna obejmować czytelny harmonogram określający, kiedy te kraje mogą liczyć na objęcie systemem bezwizowym pod warunkiem spełnienia konkretnych warunków.

W tym zakresie przedmiotowa kwestia jest szczególnie delikatna w przypadku ludności Kosowa. Mamy zatem takie pytanie: kiedy Komisja Europejska zamierza zainicjować dialog w sprawie systemu wizowego z Kosowem, i czy rozważyła, jakie byłyby konsekwencje pod względem stabilizacji w Kosowie, jeśli taki dialog nie rozpocznie się jak najszybciej?

Sarah Ludford, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Grupa ALDE mocno i wytrwale wspiera cel, jakim jest przystąpienie wszystkich państw Bałkanów Zachodnich do UE. W naszych dążeniach usiłujemy przygotować obywateli tych państw na wejście do zintegrowanego obszaru swobodnego przepływu, z jednolitym rynkiem i wspólnymi wartościami.

Swoboda podróży krótkoterminowej stanowi istotny element takiego przygotowania. Komisja i Rada oczywiście podzielają ten cel, więc na miłość boską, dlaczego Komisja zdołała przedłożyć propozycję tak nierozsądną i stwarzającą podziały?

Grupa Liberalów z pewnością nie chce podważać nacisków co do wysokich standardów bezpieczeństwa paszportów i granic, oraz w ujęciu ogólniejszym praworządności, jednak w zadaniu tym chodzi o sprawiedliwość, spójność i skuteczność. Nie jest tak, że obecnie brak jest nieprawidłowości. Przykładowo, w lipcowej propozycji uwzględniono Serbię i Czarnogórę, mimo że nie spełniały one tych standardów w dniu przedstawienia propozycji; oczekuje się, że spełnią je w przyszłości. Następnie mamy wymóg paszportów biometrycznych, których nawiasem mówiąc Bośnia jak dotąd wydała 40 tysięcy, jednak Chorwaci, którzy od pewnego czasu korzystają z ruchu bezwizowego, nie potrzebują ich.

Mówimy, że nie można zapewnić postępu w realizacji układu o stabilizacji i stowarzyszeniu z Serbią, gdyż Mladić pozostaje w ukryciu, co dowodzi braku kontroli nad służbami bezpieczeństwa. W przypadku zniesienia wiz uważa się jednak, że Serbia spełnia wymogi bloku 3: porządek publiczny i bezpieczeństwo – występuje tu pewna sprzeczność.

Sposobem na spełnienie wymagań przez Bośnię i Albanie byłyby włączenie ich do prawnego zakresu przedmiotowego wniosku dotyczącego rozporządzenia, z uzależnieniem rzeczywistej realizacji zniesienia wiz od wydania przez Komisję deklaracji zgodności – w istocie podobnej do tej, jaką Komisja musi wydać jesienią co do Serbii i Czarnogóry. Proces byłby dokładnie taki sam, mimo że nieco opóźniony.

Większa zwłoka w wypadku Bośni i Albanii oraz całkowite wykluczenie Kosowa będzie mieć bardzo szkodliwe konsekwencje, skutkując podziałami i zachęcając do ubiegania się o paszporty chorwackie, serbskie lub też, w przypadku Kosowian, macedońskie, jak też podważając integralność i rządy, zwłaszcza Bośni i Kosowa. Nie mogę uwierzyć, że Komisja i Rada zamierzają obrać tak szkodliwy kierunek działania.

Marije Cornelissen, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – Pani przewodnicząca! Jestem za liberalizacją wizową, jak również za dołączeniem do niej pewnych kryteriów, jednak jeszcze bardziej jestem za pokojem i stabilizacją na Bałkanach Zachodnich.

Jakie państwa zdaniem państwa konsekwencje będzie miał, zwłaszcza dla młodych ludzi, bośniackich muzułmanów, widok ich kolegów, bośniackich Chorwatów i Serbów, posiadających podwójne paszporty i wpadających sobie na weekend do UE? Czy naprawdę chcemy ryzykować podsycaniem nastrojów nacjonalistycznych i pogłębianiem podziałów w kraju, gdzie stabilność jest nadal tak krucha? I w imię czego? Pod względem spełniania kryteriów Bośnia i Hercegowina wcale nie odbiega tak bardzo od Serbii. Już teraz wydaje paszporty biometryczne i poczyniła mniej więcej takie same postępy w zakresie pozostałych kryteriów.

Dlatego też zdecydowanie opowiadam się za włączeniem Bośni i Hercegowiny do przedmiotowego wniosku dla dobra ludzi tam żyjących, którzy bardzo ciężko pracują na rzecz lepszej przyszłości – a wspomnienie wojny jest w nich nadal zbyt świeże.

Ryszard Czarnecki, w imieniu grupy *ECR*. – Bardzo się cieszę, że dzisiaj w imieniu Rady występowała nasza koleżanka – do niedawna, pani minister Cecilia Malmström. Parlament Europejski stracił na tym, że odeszła od nas, ale z całą pewnością prezydentka szwedzka zyskała. Chciałbym za jej wystąpienie powiedzieć po szwedzku słowo „*tack*”, co znaczy „dziękuję”, a z kolei w moim języku, w języku polskim to słowo oznacza „*yes*” i rzeczywiście słowo „*tak*” bardzo dobrze pasuje ponieważ w pełni zgadzam się z tym, co dzisiaj zaprezentowała nam w imieniu Rady, chociaż mam tutaj pewne małe, ale istotne uwagi.

Po pierwsze, bardzo bym nie chciał, aby ta słuszna inicjatywa Rady wsparta przez Komisję była tak naprawdę, powiedzmy sobie wprost, pewną alternatywą dla szybkiego przyjęcia Serbii, Macedonii i Czarnogóry do Unii Europejskiej. Tego oczekują społeczeństwa tych krajów, społeczeństwa tych krajów na to zasługują. Uważam, że nie powinniśmy zastępować, poprzez fakt zniesienia wizy, tej szybkiej perspektywy akcesu do Unii Europejskiej tych państw.

Po drugie, uważam, że rzeczywiście również społeczeństwa Bośni i Hercegowiny, Albanii i Kosowa również zasługują, w jak najszybszym tempie, na ruch bezwizowy. Musimy im cały czas pokazywać pewną europejską perspektywę w tym względzie.

Nikolaos Chountis, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (EL) Pani przewodnicząca! W imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycka Zielona Lewica sądzimy, że propozycja Komisji w kwestii zniesienia wiz dla obywateli Serbii, Czarnogóry i Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii posiadających paszporty biometryczne jest krokiem we właściwym kierunku i realizuje zobowiązanie Unii Europejskiej wobec mieszkańców tego obszaru, tak by mogli planować podróże i udawać się do innych krajów Europy bez konieczności posiadania wizy.

Muszę zaznaczyć, że rozważając kwestię Bałkanów Zachodnich, mówimy o obszarze poranionym, który niedawno doświadczył wojny i waśni domowych, za które Unia Europejska i niektóre z jej państw członkowskich ponoszą odpowiedzialność. Rany na tym obszarze goją się powoli. Dlatego też uważamy, że procedura zniesienia wiz dla obywateli wszystkich państw regionu stanowi bardzo istotny krok i da im możliwość komunikacji z innymi narodami Europy.

Nie mogę jednakże nie wskazać warunków, które, jeśli dobrze zrozumiałem, wnoszą ziarno niepewności co do tego, czy Rada zatwierdzi w październiku zniesienie wiz dla Czarnogóry i Serbii.

Po pierwsze, co do Kosowa, które, chyba że źle zrozumiałem, podlega rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1244 i, zwłaszcza co do mniejszości serbskiej żyjącej w wiejskim więzieniu chronionym w ramach więzień geograficznych, w gruncie rzeczy odmawiamy jej swobodnej komunikacji. Podwójny cios: nie pozwalamy im podróżować ani w ramach własnego kraju, ani do państw Unii Europejskiej.

Po drugie, mam wiele zastrzeżeń co do tego, czy niektóre z tych warunków wstępnych, których spełnienia wymagamy od Serbii i Czarnogóry, wiążą się z tą konkretną kwestią, a nie służą innym celom politycznym. Dlatego też uważam, że powinni państwo w październiku postarać się znieść wizy dla mieszkańców Czarnogóry i Serbii oraz pozostałych krajów Bałkanów Zachodnich.

Athanasios Plevis, w imieniu grupy EFD. – (EL) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, pokój i stabilizacja na Bałkanach Zachodnich z pewnością leżą w interesie całej Europy i, oczywiście, ponieważ pochodzę z Grecji, logicznym jest, że powinno to leżeć nawet bardziej w naszym interesie, gdyż sąsiadujemy z niektórymi z tych państw. Jako sąsiedzi uznalibyśmy przyjęty przez państwa kierunek za słuszny.

Pragnę jednak skupić się na Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii. Rząd w Skopje hołduje skrajnemu nacjonalizmowi wobec jednego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, mianowicie Grecji, rozpowszechniając mapy pokazujące część Grecji, Macedonii, wraz z Salonikami i wieloma innymi miastami, pod okupacją, kultywując tym samym poczucie, że te obszary, rzekomo okupowane przez Grecję, należy wyzwolić.

Nie chcę skupiać się na kwestii nazwy, co dla państwa może być obojętne, chociaż Grecy są bardzo wrażliwi na sprawę jej przywłaszczenia. Muszą jednak państwo z pewnością rozumieć, że nie możemy wracać do nacjonalizmu, podsycając go w tych krajach ze szkodą dla innych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Fakt, że wymogi wizowe dla Serbii, Macedonii i Czarnogóry mają zostać zniesione dowodzi, że podejmowane przez te kraje wysiłki reformatorskie przynoszą wyraźne efekty. Dziesięć lat po zakończeniu konfliktu mogiły są jednak wciąż głębokie, zaś pod powierzchnią wciąż wzbierają urazy. Musi to bez wątpienia mieć związek z faktem, że Albania, Kosowo i Bośnia, których tym razem nie uwzględniono, mają poczucie krzywdy. Miejscowa ludność wyraźnie woli kultywować stare antagonizmy niż zapytać się, co sąsiadujące państwa zrobiły lepiej i jak można osiągnąć postępy, aby zasłużyć sobie na zniesienie obowiązku wizowego. W każdym razie Serbia powinna niebawem zdobyć status kraju kandydującego, gdyż pod kilkoma względami zbliża się do członkostwa.

Rany jednak wcale się nie zagoiły i każdy środek stosowany przez UE jest odpowiednio oceniany. Dlatego też musimy z jednej strony lepiej przekazywać powody naszych decyzji, zaś z drugiej wyraźnie dać do zrozumienia Albanii, Kosowu i Bośni, że muszą jeszcze wykonać olbrzymi wysiłek, by podobnie kroczyć ku członkostwu w UE. W każdym razie pokój na Bałkanach znajdujących się na progu UE stał się o wiele istotniejszy niż przystąpienie Turcji, które tak mocno popiera się pod wieloma względami.

Anna Maria Corazza Bildt (PPE). – Pani przewodnicząca! My w EPL mówimy dziś mieszkańcom Bośni, Albanii i Serbii: nie zapomniano o was; nie porzuciliśmy was. Zapewniamy, zwłaszcza mieszkańców Sarajewa, że rozumiemy ich frustrację. Jednocześnie mówimy obywatelom w Unii Europejskiej: nie nagniemy standardów. Zasady muszą być takie same dla wszystkich. Wasze bezpieczeństwo jest dla nas ważne.

Mówimy, głównie władzom Bośni i Hercegowiny: podejmijcie wasze zobowiązania; uporządkujcie własny dom; odróbcie pracę domową. Doceniamy osiągnięte ostatnio postępy. Zwrócimy się do Komisji, by nadal was wspierała, lecz jeśli nauczyłam się czegośkolwiek w ciągu sześciu lat spędzonych w okresie wojny i pokoju na Bałkanach, a proszę mi wierzyć, że ta kwestia jest bardzo bliska memu sercu, wiktyzmizm, wzajemne obwinianie i szukanie kozła ofiarnego należą do przeszłości.

To jest kwestia integracji europejskiej. Musimy na nią spojrzeć z perspektywy europejskiej i, jak powiedziała pani minister Malmström, najlepszym sposobem na rozpoczęcie radykalnego zwrotu koniecznego do

wyjścia z uzależnienia i wiktymizmu jest wzięcie swego kraju we własne ręce i rozpoczęcie tych reform wizowych, które są i tak niezbędnie konieczne i potrzebne.

Ufam, iż jesteśmy w stanie uzgodnić jasny przekaz dla władz w regionie, że będziemy je wspierać, jednak nie pójdziemy na kompromis, jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszych obywateli – że muszą one podjąć zobowiązania.

Sądzę, że powinniśmy poprzeć propozycję Komisji, natomiast osoby obawiające się destabilizujących konsekwencji zapewniam, że stabilizacja nadejdzie wraz z integracją europejską. Bardzo niefortunne jest to, że paszporty wydawane są w Zagrzebiu i w Belgradzie, i powinniśmy zdecydowanie starać się jak najbardziej to ograniczyć, lecz nie możemy tworzyć innych zasad dla mieszkańców Bośni. Nie leży to w ich interesie.

Przedmiotowy proces możemy za to przyspieszyć tu – w tej Izbie, podejmując decyzję i formułując naszą politykę tak, by Rada mogła w ciągu bieżącego roku podjąć decyzję.

Tanja Fajon (S&D). – (SL) Wiedzą państwo być może, że jestem sprawozdawczynią Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w zakresie liberalizacji systemu wizowego dla państw Bałkanów Zachodnich.

W lipcu Komisja Europejska przesłała nam propozycję zawierającą zalecenie zniesienia wymogów wizowych dla obywateli Serbii, Macedonii i Czarnogóry. Macedonia wypełniła już wszystkie swe zobowiązania, zaś Czarnogóra i Serbia muszą jak najszybciej spełnić pozostałe warunki.

Chociaż z wielkim zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji i rozumiem wymagający charakter tej pracy, to jestem rozczarowana faktem, iż w przedmiotowym dokumencie całkowicie pomięto pozostałe kraje i nie zaoferowano im nawet jakiegoś harmonogramu.

W zakresie zniesienia wymogów wizowych Bośnia i Hercegowina oraz Albania stosują jasną mapę drogową i mają świadomość wszystkich warunków, jakie muszą spełnić, by mogło do tego dojść. Sądząc po sprawozdaniach autorstwa niezależnych organizacji, Bośnia i Hercegowina poczyniła w tym względzie w okresie letnim szczególnie duże postępy.

Decyzja, by na liście pominąć Bośnię i Hercegowinę oraz Albanie ma charakter głównie techniczny. Wszyscy dobrze wiemy, że nawet najlepsze decyzje techniczne mogą mieć poważne konsekwencje polityczne. Prawda jest taka, że z procesu liberalizacji wizowej wyłączono Bośniaków.

Wszyscy musimy przyjąć część odpowiedzialności politycznej za realizację tego procesu, co będzie stanowić konieczny warunek pokoju i stabilizacji na Bałkanach Zachodnich. Musimy również pilnie pomyśleć o zainicjowaniu dialogu w sprawie systemu wizowego z Kosowem, co pomoże w realizacji reform strukturalnych.

Panie i panowie! Nie wolno nam być hamulcowym zniesienia wymogów wizowych dla wszystkich państw Bałkanów Zachodnich mających jasną perspektywę europejską. Liberalizacja systemu wizowego na Bałkanach Zachodnich to nie układanka, którą można się bawić. Tu chodzi o ludzi, jakość ich życia i mobilność oraz ułatwianie jak najściślejszej współpracy, zwłaszcza gospodarczej.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Pragnę pogratulować Macedonii i mam nadzieję, że Czarnogóra i Serbia również dojdą do tego samego etapu. Byłoby to dobre dla wszystkich trzech państw oraz całych Bałkanów Zachodnich.

Niefortunnie jednak w przedmiotowym pakiecie pomija się Bośnię. W przypadku Bośni podjęte wysiłki były niedostateczne i niewystarczająco udane, i mam tu na myśli zarówno wysiłki ze strony Bośni, jak i naszej. Główną przeszkodą postępów w Bośni jest stan umysłu, poczucie bezsilności, które paraliżuje miejscową ludność i instytucje. Bośniacy to jedyni mieszkańcy Bośni, którym nie zezwolono na swobodne przemieszczanie się po Europie. Nie ma drugiego państwa, do którego mogliby uciec i dlatego też zostali poddani gettoizacji. Są jedynymi, którzy nie mogą marzyć o podwójnym obywatelstwie. To jest poniżające. Czują się pominięci, zlekceważeni i ukarani przez Unię Europejską.

Musimy zapewnić polityczne wsparcie państwu Bośnia i Hercegowina, aby mogło pomóc samemu sobie i swoim obywatelom. Unia Europejska ponosi częściowo odpowiedzialność za sytuację w Bośni i stabilizację w regionie. Ponoszą ją Rada, Komisja i Parlament.

Bośnia jest blisko zniesienia wymogów wizowych. Jedyny pozostały problem to ten w ludzkich umysłach – w ich i naszych głowach. Wznosi się między nami i nimi mur, wyższy niż mur berliński. Zburzmy go i

pomóżmy Bośni zdobyć zniesienie wymogów wizowych, teraz, jak najszybciej, w ramach tego samego pakietu, co dla pozostałych trzech krajów regionu.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani minister, panie komisarzu! Nas Zielonych oczywiście cieszy liberalizacja systemu wizowego dla Czarnogóry, Macedonii i Serbii. Prowadziłam w tej sprawie bardzo aktywną kampanię w ostatnich latach, zasiadając jeszcze w austriackim Zgromadzeniu Narodowym. To istotny krok w kierunku spełnienia marzenia o zjednoczonej i pokojowej Europie.

Na ścieżce, którą państwo podążają jest jednak wiele przeszkód. Przede wszystkim przedmiotowa liberalizacja spowoduje poczucie dyskryminacji u muzułmańskich obywateli Bośni. Tak samo, jak wtedy, gdy zaledwie ogłoszono zamiar liberalizacji dla pozostałych państw. Podają państwo argument o wymogach technicznych, których Bośnia i Hercegowina jeszcze nie spełniła, lecz najwyraźniej pomijają państwo fakt, że w innych krajach, które obecna liberalizacja obejmuje, wciąż istnieją problemy. Bośnia wydała już 40 tysięcy paszportów biometrycznych oraz przyjęła przepisy w sprawie wysiedleńców, których nie mają jeszcze inne państwa, ustanawiając również urząd antykorupcyjny, którego przykładowo Serbia jeszcze nie ma.

Mam wrażenie, że mamy tu też do czynienia z dyskryminacją polityczną i sądzę, że to bardzo niebezpieczne dla pokoju w regionie oraz wieloetnicznej Bośni i Hercegowiny. Przypomnijmy jeszcze raz o niebezpieczeństwie, jakim jest sformalizowanie etnicznych linii podziału. Wzywam więc państwa do włączenia do wspólnego pakietu Bośni i Albanii oraz rozpoczęcia rozmów w sprawie systemu wizowego z Kosowem.

Fiorello Provera (EFD). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziś pewne obszary na Bałkanach są nadal niestabilne i stanowią szlaki komunikacyjne nielegalnego handlu kontrolowanego przez siatki przestępczości zorganizowanej. Szczególnie poważny charakter ma handel ludźmi, który często obejmuje wykorzystywanie w formie nielegalnej pracy czy prostytucji.

Liberalizacji systemu wizowego musi więc towarzyszyć rygorystyczne stosowanie zasad bezpieczeństwa, z których jedna to wprowadzenie paszportów biometrycznych. O ile nam wiadomo, Albania oraz Bośnia i Hercegowina nadal nie wdrożyły w pełni tych środków technicznych. Stąd też bardzo ważne jest, byśmy nie liberalizowali systemu wizowego dla tych dwóch państw do czasu pełnej współpracy ich rządów oraz realizacji środków technicznych zapewniających ustalenie tożsamości danych osób. Niespełnienie tych wymogów nie stanowi moim zdaniem dyskryminacji.

George Becali (NI). – (RO) Cieszy mnie, iż dzisiaj omawiamy zniesienie wiz dla niektórych państw bałkańskich i muszę państwu powiedzieć dlaczego: moi dziadkowie urodzili się w Macedonii, mój ojciec w Albanii, moja babka w Grecji, matka w Bułgarii, zaś ja sam w Rumunii. Jestem tu dziś dzięki Bogu, tak więc mogę zapytać Olliego Rehna: czy możliwe jest zniesienie wymogów wizowych dla Albanii do połowy 2010 roku, jak obiecano? Chciałbym poznać odpowiedź na to pytanie, które wiąże się z moimi emocjami, krewnymi, rodziną i korzeniami, które leżą na niemalże całym obszarze Bałkanów. Tak mi dopomóż Bóg.

Doris Pack (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani minister, panie komisarzu, panie i panowie! Wszyscy z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy proponowaną liberalizację systemu wizowego. Walczymy o nią już od dawna w tej Izbie, a teraz uczyniono początek. Dla nas to za mało. Sądzę, że w czerwcu wybrano błędne sformułowanie. Dzisiaj – jak usłyszeliśmy – nadal istnieją problemy w Serbii i Czarnogórze. Czemu zatem nie uwzględniliśmy Albanii i Bośni, mówiąc że tu też są problemy, które trzeba przezwyciężyć? Nie przyniosłoby to zbyt poważnych szkód.

Jest oczywiście faktem, że politycy w Bośni i Hercegowinie są mało zainteresowani poprawą kłopotliwej, jakby na nią nie patrzeć, sytuacji swych rodaków. Czemuż miałyby być inaczej? Mają pracę, mogą podróżować, marnują czas na bezużyteczne nacjonalistyczne konflikty zamiast, przykładowo, pracować na rzecz dobrego systemu szkolnego, dobrej infrastruktury, dobrego systemu opieki zdrowotnej, nie zapewnili również spełnienia standardów w zakresie liberalizacji systemu wizowego. Liberalizacja ta oznaczałaby wreszcie świeży powiew w tym całym nacjonalistycznym zaduchu w Bośni i Hercegowinie, dając w końcu młodemu pokoleniu nadzieję.

Od czasu ogłoszenia oceny Komisji, w Bośni i Hercegowinie podjęto jednak środki zmierzające do walki z korupcją oraz rozpoczęto prace nad wieloma istotnymi aktami prawa, tak by jesienią spełnić wstępne warunki techniczne. Nie chodzi jednak jedynie o wstępne warunki techniczne; jest to również kwestia politycznego aspektu całej sprawy. Jest kwestia paszportów biometrycznych; wiem, że nie wydano ich jeszcze zbyt wiele i szczerze apeluję do Komisji i niektórych państw członkowskich o pomoc w wydawaniu tych paszportów biometrycznych. Pomoc techniczna ma wielkie znaczenie.

Rada, Komisja oraz politycy lokalni muszą naprawdę podjąć wszelkie wysiłki, aby powstrzymać jeszcze większe poszerzanie się podziałów etnicznych w tym kraju. Odmowa zliberalizowania systemu wizowego dla Bośni i Hercegowiny spowodowałaby gettoizację muzułmanów, gdyż Chorwaci i Serbowie mają sposób na wyjazd z kraju. Paszport Bośni – zazwyczaj paszport stanowi jednoznaczny dowód przynależności państwowej – będzie bezwartościowy w oczach jego posiadaczy, jeśli nie będzie otwierał drzwi do UE.

Zwróciłabym się do Komisji i Rady z wnioskiem o pomoc tym krajom. Albania da sobie radę. Ma nowy rząd i poradzi sobie, lecz Kosowo da sobie radę tylko przy pomocy wszystkich państwa. Mają państwo nasze poparcie. Nie trzeba przymykać oczu, ale należy ustanowić standardy polityczne, nie tylko policyjne.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Liberalizacja polityki wizowej na Bałkanach Zachodnich stanowi dla mieszkańców tych państw i tego regionu zagadnienie delikatne zarówno pod względem politycznym, jak też wysoce delikatne pod względem ludzkim. Obecnie mówimy o Czarnogórze, Macedonii i Serbii, co jest bardzo ważne w kontekście historycznym, jednak na obszarze Bałkanów Zachodnich nie powinniśmy długofalowo wprowadzać systemu dwóch prędkości i musimy jak najszybciej włączyć w ten proces zwłaszcza Bośnię i Hercegowinę i oczywiście również Albanie.

Bałkany Zachodnie mają bliskie więzy geograficzne, kulturowe i historyczne z Unią Europejską i naszymi państwami członkowskimi, a mimo niezmiernie burzliwych wydarzeń, jakie rozegrały się tam w ostatnich czasach, należy stwierdzić, że zarówno reformy, jak i nasze oczekiwania są stopniowo realizowane, zaś przywódcy polityczni w tych krajach rzeczywiście podejmują wielkie wysiłki, aby spełnić nasze oczekiwania.

W moim wystąpieniu pragnęłabym więc może zwrócić się z wnioskiem nie tylko do Rady i Komisji, lecz również do wszystkich posłów do Parlamentu Europejskiego, aby wspierali przywódców tych różnych państw w ich wysiłkach, zapewniając im pomoc w sprawach, które są wciąż nierozwiązane. Nie możemy też zapominać, że państwa Bałkanów Zachodnich mają dla nas z wielu powodów wielkie znaczenie geopolityczne.

Obecnie, gdy Serbia i Czarnogóra stoją przed ważnymi wyzwaniami wewnętrznymi, które jak wszyscy ufamy pokonają, pragnę raz jeszcze podkreślić, że bardzo właściwym byłoby ustalenie jak najbliższego terminu dla krajów, które zostały wykluczone z tego procesu, to znaczy dla Bośni i Hercegowiny oraz Albanii.

Gerard Batten (EFD). – Pani przewodnicząca! Przedmiotowe środki umożliwiają od stycznia 2010 roku bezwizowy wjazd do szengenkiej grupy państw członkowskich UE z Serbii, Czarnogóry i Macedonii. Komisja przewiduje przyznanie możliwie do połowy 2010 roku prawa bezwizowego wjazdu dla Albanii i Bośni i Hercegowiny. Tak więc na przestrzeni 12 miesięcy kolejne 20,7 milionów ludzi może otrzymać prawo swobodnego przemieszczania się po UE.

Ściśle mówiąc, nie powinno to wpłynąć na Zjednoczone Królestwo, które nie należy do grupy szengenkiej, jednak w rzeczywistości będzie inaczej. Dostęp do UE dla kolejnych milionów ludzi z niektórych najbiedniejszych i najbardziej skorumpowanych państw w Europie umożliwi im pokonanie pierwszej przeszkody na drodze do nielegalnego wjazdu na terytorium Zjednoczonego Królestwa. Państwa te i tak zostaną ostatecznie pełnymi członkami UE, z pełnym dostępem do unijnego prawa. Przedmiotowe środki stanowią kolejne osłabienie zdolności Wielkiej Brytanii do kontroli własnych granic i są kolejnym powodem, dla którego Wielka Brytania powinna wyjść z Unii Europejskiej.

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Pani przewodnicząca! Oczywiście wszyscy mamy świadomość zalet i wad swobodnego przemieszczania się, lecz spójrzmy na to zagadnienie z innej perspektywy. Czy omawiane trzy kraje rzeczywiście spełniają obecnie podstawowe kryteria wymagane w celu przyznania im takich przywilejów w ramach zniesienia wiz?

Bułgarska mniejszość w Serbii jest już niemal sto lat całkowicie zaniedbana i dyskryminowana, zaś Macedonia od chwili powstania prowadzi w praktyce stałą i konsekwentną politykę antybułgarską.

Ostatni akt, jakiego dopuściła się Macedonia w tym zakresie to aresztowanie obywatelki Bułgarii – Spaski Mitrovej i wydanie na nią wyjątkowo surowego wyroku. Mitrova jest członkiem bułgarskiego stowarzyszenia „Ratko”. Jego działalność została w Macedonii zakazana, co zaowocowało nakazem zapłaty grzywny przez Macedonię za naruszanie praw człowieka.

Bułgarska opinia publiczna uznaje za niedopuszczalne robienie ustępstw na rzecz państw, które łamią prawa obywateli bułgarskich, innymi słowy, obywateli Unii Europejskiej.

Kinga Gál (PPE). – (HU) Sądzę, że ważne jest, iż nadeszła chwila, kiedy możemy wreszcie we właściwy sposób mówić o pozwoleniu na uczestnictwo obywateli krajów Bałkanów Zachodnich w ruchu bezwizowym. Cieszy fakt, że te kraje, które spełniły przyjęte przez nie dotychczasowe zobowiązania, mogą również walnie przyczynić się do jak największej płynności procesu przekraczania granic.

Jako węgierska posłanka do Parlamentu Europejskiego mogę tylko poprzeć te wysiłki, gdyż przykładowo umożliwią one Węgrom mieszkającym w Wojwodinie w Serbii ustanowienie bardziej bezpośrednich związków z krajem macierzystym. Obywatele żyjący po obu stronach tych granic, którzy mówią tym samym językiem i pielęgnują bliskie związki rodzinne i kulturowe nie znajdują słów, by wyrazić, jak ważna jest możliwość przekraczania granic bez jakichkolwiek przeszkód czy wiz. W tej kwestii, choć może nie wiąże się to ściśle z ruchem bezwizowym, podjęto również pewne przyszłościowe decyzje, jak np. przyjęta niedawno w Serbii ustawa regulująca działalność krajowych rad mniejszości. Oznacza to poważne postępy w zakresie instytucjonalnej ochrony praw mniejszości.

Ułatwień w zakresie ruchu bezwizowego nie można postrzegać jedynie jako kwestii technicznej. To w oczywisty sposób zagadnienie polityczne. Jest to istotny przyczynek do stabilności politycznej tych państw, mając na uwadze uprawnienia, jakie daje im paszport wydany przez własny kraj oraz zakres, w jakim Unia Europejska uznaje ten paszport. Niedopuszczalna byłaby długofalowa kontynuacja negatywnego rozróżniania państw przedmiotowego regionu.

Dlatego też odwołuję się do kluczowej odpowiedzialności Komisji i Rady w tych kwestiach. Unia Europejska ponosi polityczną odpowiedzialność za zaoferowanie państwom Bałkanów Zachodnich perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej. Powinno to pomóc tym krajom nadrobić zaległości oraz sprzyjać tworzeniu i wzmocnieniu swych demokratycznych instytucji, co również obejmuje prawa mniejszości.

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Pani przewodnicząca! Dziękuję bardzo. Ja również pragnę powitać panią minister Malmström i pana komisarza Barrota. Również z wielkim zadowoleniem przyjmuję przedstawioną propozycję. Jako była węgierska minister spraw zagranicznych ciężko pracowałam wraz z innymi na rzecz zbliżenia państw Bałkanów Zachodnich do Unii Europejskiej i zachęcenia ich do wykonania kolejnego kroku na drodze ku członkostwu w UE. Wiemy również, że ruch bezwizowy z tej perspektywy jest czymś, co ludzie być może najbardziej rozumieją i czują. Obecnie toruje on im drogę do cieszenia się swobodą przemieszczania się oraz tworzenia bliższych relacji międzyludzkich. Być może pomoże on również w kwestii, którą jak myślę wszyscy uznajemy za istotną, tj. w utrzymaniu motywacji tych państw w trakcie bardzo trudnego procesu związanego z członkostwem w UE.

Wiemy, że trzeba podjąć pewne bardzo poważne kroki. Bardzo często zachodzi konieczność wyjścia poza pewne tradycje, a to nie jest proste, jak wiemy. Bardzo ważne jest, że te trzy kraje otrzymują obecnie prawo do uczestniczenia w ruchu bezwizowym. Pragnę również zwrócić uwagę na pogląd, który został dziś wielokrotnie wyrażony, a mianowicie, że równowaga w krajach Bałkanów Zachodnich jest bardzo delikatna. Już przed wojną istniały napięcia etniczne, lecz po wojnie one nadal pozostały. Musimy więc ocenić każdego rodzaju środek, rozważając, czy zmniejszy on te napięcia, czy też je zwiększy.

W przypadku Bośni, jak już wspomniano dzisiaj kilkakrotnie, decyzja ta jest nie tylko korzystna i ważna z uwagi na fakt, że Bośnia została teraz pominięta, ale dlatego, że duża liczba obywateli Bośni posiadających paszport chorwacki lub serbski będzie cieszyć się ruchem bezwizowym, zaś pozostali nie. Ta sama sytuacja dotyczy też obywateli Kosowa, tak więc każda osoba mogąca zdobyć w Serbii paszport może uczestniczyć w ruchu bezwizowym.

Uważam za ważne, byśmy podkreślili raz jeszcze, że należy podjąć decyzję polityczną, nie tylko techniczną. Z tego powodu mamy obowiązek pomóc tym krajom uzyskać prawo uczestnictwa w ruchu bezwizowym jak najszybciej, w bardzo konkretnych ramach czasowych.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani urzędująca przewodnicząca Rady, panie komisarzu! Ja również podzielam obawy dotyczące bezpieczeństwa, wyrażone przez pana posła Webera po dziesięciu latach zasiadania w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. To zagadnienie ma głęboki wymiar związany z polityką zagraniczną.

Jestem z pokolenia, które dorastało wraz z setkami tysięcy tak zwanych jugosłowiańskich pracowników zagranicznych. W czasie dyktatury komunistycznej ludzie z Europy Południowo-Wschodniej żyjący na pograniczu Jugosławii mogli podróżować, pomimo komunistycznej dyktatury. Dziś mówimy o europeizacji, wysyłamy wojska i urzędników, wydajemy mnóstwo pieniędzy, a jednocześnie więzimy młodych ludzi w tych krajach. Dlatego też pilnie konieczna jest liberalizacja obecnego systemu wizowego.

Jednak i ja mam wiele uwag krytycznych: po pierwsze z wielkim zadowoleniem przyjmuję uwzględnienie Macedonii. Macedonia wzorowo spełniła kryteria, ale nie powinniśmy mówić tego Macedonii, rekompensując jej uzasadnione życzenie ustalenia w końcu terminu rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych.

Po drugie, Kosowo: powiedziano, że musi ono przestrzegać zasad gry, jednak gracz może przestrzegać zasad jedynie wtedy, gdy zezwoli mu się wejść na miejsce rozgrywek. Kosowa nie wpuszczono na nie. Przeprowadziliśmy interwencję wojskową, aby wyzwolić Kosowian z opresji. Obecnie kraje byłych ciemiężców mają cieszyć się zniesieniem wiz – co przyjmuję z zadowoleniem, ponieważ nie istnieje żadna wina zbiorowa – zaś Kosowo nie może do tego aspirować. Nawet jeśli są tam niedociągnięcia, to musimy uderzyć się w piersi, gdyż w zasadzie to my zawiadujemy tym krajem. Innymi słowy, musimy dać Kosowu wszelkie możliwości, gdyż jeśli w dłuższej perspektywie czasowej Serbia będzie cieszyć się ruchem bezwizowym, zaś Kosowo będzie zupełnie wykluczone, to doprowadzi to do niedopuszczalnych zniekształceń.

Po trzecie, Bośnia i Hercegowina: podobnie jak grupa innych posłów podpisałem protest przeciwko wykluczeniu Bośni i Hercegowiny. Ten kraj trzech narodów – źle zaprojektowany na mocy porozumienia z Dayton, które należy pilnie skorygować – znajdujący się pod administracją międzynarodową, która jest równie winna nieskuteczności, musi w końcu otrzymać możliwość wejścia na drogę prowadzącą do Europy, nie rozpadając się. Rozpad Kosowa czy Bośni zagroziłby naszemu bezpieczeństwu bardziej niż jakiegokolwiek szczegóły techniczne.

Maria Eleni Koppa (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Musimy przyznać, że zniesienie wiz dla Serbii, Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii oraz Czarnogóry stanowi istotny krok w kierunku europejskiej integracji Bałkanów Zachodnich.

Powinno ono jednak mieć zastosowanie do wszystkich narodów Bałkanów Zachodnich i unikać tworzenia na tym obszarze nowych linii podziału. Oczywiście nikt nie może w uzasadniony sposób utrzymywać, że Komisja Europejska jest uprzedzona w stosunku do muzułmańskich obywateli Bośni i Hercegowiny. Z drugiej strony, nie powinniśmy zapominać o szczególnym statusie Kosowa, którego niepodległość nie została uznana przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Chcemy, by mieszkańcy Kosowa korzystali ze zniesienia wiz; niezależnie jednak od rozwiązania, jakie zostanie znalezione, nie może ono przynosić uszczerbku ostatecznym ustaleniom dotyczącym statusu Kosowa. Komisja postępuje właściwie, nie zamykając drzwi przed Bośnią i Hercegowiną oraz Albanią. Musi jednak działać szybko, by zapobiec nowym podziałom zagrażającym stabilności w regionie. Ze swej strony państwa te oczywiście muszą przeprowadzić konieczne reformy, które, nie zapominajmy, dotyczą kwestii bezpieczeństwa i walki ze zorganizowaną przestępczością.

Parlament Europejski od lat podkreśla, że łatwiejszy kontakt ze światem zewnętrznym oraz większa swoboda przemieszczania się wzmocnią pokój, wymianę na wszystkich szczeblach i ostatecznie stabilizację. Kwestia wiz to nie tylko sprawa techniczna; jest to kwestia głęboko polityczna, wpływająca na europejską przyszłość przedmiotowego regionu, a do tej przyszłości mają prawo wszystkie narody żyjące na omawianym obszarze.

Anna Ibrisagic (PPE). – (SV) Pani przewodnicząca! Sądzę, że na tym etapie debaty nie ma już wątpliwości co do znaczenia liberalizacji systemu wizowego dla obywateli Bałkanów. Możliwość swobodnej podróży to, wraz z edukacją, być może najważniejsze narzędzie, jakie możemy dać nowym pokoleniom, od których oczekujemy tyle zaangażowania w proces demokratyzacji w całym przedmiotowym regionie.

W rezultacie cieszy mnie propozycja w sprawie liberalizacji systemu wizowego dla Serbii, Macedonii i Czarnogóry. Postępy któregośkolwiek pojedynczego kraju poczynione w drodze ku UE to postępy całych Bałkanów. Niektóre z tych państw musiały czekać długo; niektóre być może dłużej niż było to konieczne. My w Parlamencie Europejskim oraz dwa kraje jeszcze nie objęte liberalizacją systemu wizowego powinniśmy wyciągnąć z tego wnioski.

Mimo że jest to wysoce delikatna kwestia polityczna, pragnę zaznaczyć, że zasady dotyczące liberalizacji wizowej są jasne i powszechne. Warunki muszą zostać spełnione. Nie upolityczniajmy jednak tej sprawy bardziej niż jest to konieczne. Spójrzmy, co pozostało do zrobienia i jak możemy jak najszybciej zapewnić, by Bośnia i Hercegowina oraz Albania również wkrótce były w stanie dołączyć do rodziny państw uczestniczących w ruchu bezwizowym.

Bośnia i Hercegowina poczyniła ostatnio olbrzymie postępy i niebawem wypełni większość z pozostałych wymogów określonych w mapie drogowej. Dlatego też wzywam strony w Bośni i Hercegowinie do jak

najszybszego przyjęcia ustawy antykorupcyjnej oraz określenia zasad wymiany informacji między różnymi służbami policyjnymi. Wzywam, by postarano się zapewnić zakończenie tych prac do końca września, przed odesłaniem sprawozdania do Komisji. Spodziewam się następnie, że w swej nowej analizie Komisja z kolei oceni, jakich postępów rzeczywiście dokonano oraz, po spełnieniu unijnych wymogów, zaproponuje Radzie przyjęcie liberalizacji wizowej dla Bośni i Hercegowiny. Mam nadzieję, że może ona zacząć obowiązywać od lipca 2010 roku.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Zniesienie wiz dla niektórych państw należących do regionu Bałkanów Zachodnich oznacza wstępne potwierdzenie przywiązania Unii Europejskiej do kontynuacji europejskiego procesu integracji. Sądzę jednak, że niestety, ale propozycja Komisji jest niepełna. Obywatele Albanii oraz Bośni i Hercegowiny nie będą traktowani tak samo, co doprowadzi do różnic między obywatelami w regionie Bałkanów.

Pragnę państwu przypomnieć, że już istnieje rozdzźwięk między poprzednim pokoleniem, które skorzystało z otwarcia byłej Republiki Jugosławii na Europę, a obecnym, które nie cieszy się równym traktowaniem ze strony Unii Europejskiej. Przedmiotowa propozycja spowoduje jednak, że obywatele państw byłej Republiki Jugosławii nie skorzystają ze zniesienia wiz, starając się zdobyć drugi paszport kraju należącego do byłej federacji jugosłowiańskiej, który Unia Europejska akceptuje bez wizy. Już spotkaliśmy się z tego rodzaju scenariuszem w przypadku paszportów mołdawskich czy gruzińskich w przeciwieństwie do paszportów rosyjskich.

Moim zdaniem logicznym rozwiązaniem jest takie samo traktowanie wszystkich państw bałkańskich; jednocześnie wzywam Komisję, by przyjrzała się możliwości włączenia do grupy państw z Europy Południowo-Wschodniej również Mołdawii.

Victor Boștinaru (S&D). – (RO) Będąc posłem do Parlamentu Europejskiego i socjalistą cieszę się z komunikatu Rady i Komisji w sprawie systemu wizowego dla trzech państw Bałkanów Zachodnich. To pierwszy zdecydowany krok w kierunku integracji z Unią Europejską, pierwsze osiągnięcie przyszłych obywateli UE z Bałkanów Zachodnich. Rozumiem również jednak, że brak jakiegokolwiek jasnej perspektywy w postaci mapy drogowej dla Bośni i Hercegowiny, Albanii i Kosowa musi być dla nas w najwyższym stopniu niepokojący. Nie mówię jedynie o rozczarowaniu opinii publicznej, lecz w szczególności o zagrożeniu dla stabilności politycznej w tych trzech krajach. Przede wszystkim oczekuję od Parlamentu Europejskiego i nowo utworzonej Komisji Europejskiej utrzymania przewidywalnego harmonogramu integracji Bałkanów Zachodnich z Unią Europejską. Jedynie w ten sposób możemy wypełnić mandat zjednoczenia Europy, który nam powierzono w wyborach.

Norica Niculai (ALDE). – (RO) Pani przewodnicząca! Jedna minuta to aż nadto, abym mogła poprzeć decyzję o historycznym znaczeniu zarówno dla Bałkanów, jak i dla Europy. Sądzę, że swoboda przemieszczania się jest przepustką do demokracji i wiedzy. Dali państwo tym trzem krajom szansę. Jednocześnie jednak uważam, że Europa to również Europa przepisów, których musimy przestrzegać jako jej obywatele. Przedłożyli państwo przedmiotową propozycję, gdyż zgodnie z państwa oceną spełnione zostały zasady i warunki, które określiliśmy.

Moim zdaniem przedstawią państwo propozycję rozszerzenia tego systemu na Albanii i Bułgarię, gdy spełnione zostaną wymogi tych europejskich przepisów. W swej decyzji z pewnością zapiszą państwo zalecenie przyspieszenia przedmiotowego procesu. Jestem jedną z tych osób, które sądzą, że nie jest to kwestia dyskryminacji. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie. Moim zdaniem ten proces pomoże zachęcić pozostałe dwa kraje do uzyskania lepszych wyników i spełnienia tych warunków, gdyż przyjęcie przedmiotowej decyzji oznacza, że gdy chcieliby, by ich obywatele cieszyli się innym statusem, byłyby chętni zrobić to, co konieczne.

Antonio Cancian (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, pani minister, panie i panowie! Muszę powiedzieć, że popieram liberalizację oraz integrację europejską wraz z ułożeniem tej mozaiki, jaką stanowią Bałkany Zachodnie, gdyż, jak ktoś już powiedział, potrzebujemy stabilnych Bałkanów. Integracja ta ma zatem zasadnicze znaczenie i musi do niej dojść jak najszybciej.

Jednak co się tyczy imigracji – o której rozmawialiśmy wczoraj w kontekście bezpieczeństwa i praw człowieka – musimy być bardzo ostrożni, gdyż sądzą, iż kontrole należy przeprowadzać dokładnie, a nie ułatwiać. Skale czasowe muszą odpowiadać tym kontrolom, które powinny być w miarę możliwości przyspieszone. Następnie chcę zwrócić uwagę na lukę, jaka istnieje na tym obszarze, a jest nią Kosowo. Zrozumię mnie państwo znakomicie, gdy powiem, że skutkuje ona dość dużą swobodą przemieszczania się między Kosowem a Macedonią dla osób z pozostałych krajów. Wiem, że opracowywane jest sprawozdanie, który powie nam

coś w ciągu najbliższych kilku dni, lecz proszę o przekazanie nam jakichś dodatkowych informacji na temat Kosowa już dziś wieczorem.

Emine Bozkurt (S&D). – (NL) Pani przewodnicząca! pani minister bardzo dobrze to wyraziła: liberalizacja systemu wizowego jest konieczna w celu wzmocnienia więzi z UE, zapobieżenia rosnącemu nacjonalizmowi oraz uniknięcia izolacji. Dlaczego więc istnieje możliwość izolacji bośniackich muzułmanów za sprawą przedmiotowych propozycji? W jednym kraju powstaje wielka nierówność, gdyż bośniaccy Serbowie i Chorwaci paszport otrzymują. Muzułmanie jednak nie mają żadnego sąsiedniego kraju, który dałby im paszport. Kto się wstawi za bośniackimi muzułmanami? Komisja? Rada? Czy mogą mnie państwo zapewnić, że Komisja lub Rada prowadziły rozmowy z Chorwacją i Serbią na temat zachowania powściągliwości przy wydawaniu paszportów, gdyż jasne powinno być, że ich działania wywołają duży niepokój?

Nadezhda Nikolova Mikhaylova (PPE). – (BG) Pragnę pogratulować panu komisarzowi Barrotowi stanowiska Komisji Europejskiej w sprawie liberalizacji systemu wizowego dla Bałkanów Zachodnich. Jako że byłam ministrem spraw zagranicznych w czasie, gdy zniesiono wymogi wizowe dla Bułgarii, znany jest mi olbrzymi efekt emocjonalny, jaki dla naszych obywateli miało zniesienie wiz oraz koniec upokorzeń. Jednocześnie jednak jako posłanka do Parlamentu Europejskiego mogę się tylko zgodzić z paniami posłankami Pack i Bildt, że prawdziwa europejska solidarność obejmuje raczej świadczenie przez Unię Europejską pomocy logistycznej w spełnianiu kryteriów niż odchodzenie od nich, gdyż to drugie ma dla społeczeństw skutek demoralizujący, a z rządów zdejmuje odpowiedzialność.

Zmiana musi nadejść jako nagroda za wykonany wysiłek, nie jako podwójny standard. Społeczeństwa Bałkanów Zachodnich muszą przywyknąć do wymagania od swych rządów wykonania tego, co do nich należy. Muszą wiedzieć, że nadejście ruchu bezwizowego opóźnia się nie z powodu szukania przez Europę dziury w całym, lecz dlatego, że nie zrobili tego, co do nich należy. Solidarność należy zaoferować w zamian za wzięcie odpowiedzialności. Gdy stawką jest kwestia zasad, wyznaczenie czy narodowość danej osoby jest bez znaczenia.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Popieram decyzję Komisji Europejskiej uosabiającą okazywane przez całe lata zaangażowanie w sprawę zniesienia wiz dla obywateli regionu Bałkanów Zachodnich. Sądzę jednak, że obywatele Republiki Mołdowy powinni jak najszybciej cieszyć się takimi samymi prawami w zakresie swobody przemieszczania się w UE. Unia Europejska musi nadal rozszerzać swą politykę otwartych drzwi na te kraje, zaś zniesienie wiz stanowi istotny krok na drodze ku integracji europejskiej tych narodów.

Aby uzupełnić przedmiotową decyzję, która doprowadzi do rozwijania ponadgranicznych możliwości biznesowych oraz umożliwi swobodne przemieszczanie się, instytucje europejskie muszą rozważyć zorganizowanie programów kulturalnych i edukacyjnych, promujących w tych krajach europejskie wartości. Na tym tle priorytetowe znaczenie należy nadal przypisywać wzmocnieniu bezpieczeństwa granic oraz walce z międzynarodową przestępczością.

Na koniec pragnę potwierdzić raz jeszcze, że Rumunia nie uznała niepodległości Kosowa.

Zoran Thaler (S&D). – (SL) Pragnę wyrazić zadowolenie z postępów w zakresie procesu liberalizacji systemu wizowego na przestrzeni ostatnich 18 miesięcy. Jest to istotne osiągnięcie i wezwałbym państwa do podjęcia szybkich kroków celem kontynuacji tego procesu w tym samym tonie.

W ciągu ostatnich kilku dni nadchodziły doniesienia z Sarajewa na temat tego, że proces spełniania wymogów zawartych w mapie drogowej nabiera tempa, pomimo wszelkich trudności. Podobnie rzecz się ma w obszarach tak delikatnych, jak koordynacja działań policji na linii Banja Luka – Sarajewo.

Wzywam Komisję i Radę do nieustannego monitorowania tych postępów ciągłym oraz do reagowania na nie. Unia Europejska musi być w stanie wpłynąć na wszelkie siły polityczne w Bośni i Hercegowinie zmierzające do sabotowania tego procesu. Nie można zezwolić, by obywatele Bośni i Hercegowiny cierpieli z powodu nieodpowiedzialności lokalnych polityków i mamy obowiązek pomóc im w tym zakresie. Wzywam Komisję do jak najszybszego włączenia Bośni i Hercegowiny do strefy bezwizowej.

Alojz Peterle, sprawozdawca. – (SL) Wybiórcze podejście do zniesienia wiz nie wzmocni perspektywy europejskiej żadnego państwa Bałkanów Zachodnich, którego społeczności są podzielone, gdyż wybiórczość niesie ze sobą nowe podziały. Cieszy mnie każdy ruch zmierzający do walki z wybiórczością i mocno wierzę, że zniesienie wymogów wizowych dla wszystkich tych państw z pewnością pomogłoby poprawić wizerunek Unii Europejskiej w oczach mieszkańców tych krajów, którym po latach konfliktu potrzeba otwarcia na świat.

Pragnę również zauważyć, że w tych krajach żyją tysiące młodych ludzi, którzy nie byli nigdy w stanie wyjechać zagranicę. Ich jedynym źródłem wiedzy o Europie i świecie jest telewizja. Mamy również obowiązek wzmocnić ich europejskie perspektywy. Jestem świadomy kwestii bezpieczeństwa, lecz osoby opuszczające swój kraj w złych zamiarach i tak znajdują sposób na wjazd do UE. Powstrzymujemy jednak setki tysięcy osób, które mają dobre zamiary.

Dlatego też wezwałbym Radę i Komisję do jak najszybszej rewizji swych stanowisk celem obserwowania postępów w tych krajach oraz zniesienia wymogów wizowych dla państw, które nie zostały uwzględnione w pierwszej grupie. Bardzo dziękuję.

Oczywiście, wzywam rządy omawianych państw Bałkanów Zachodnich do jak najszybszego wywiązania się ze zobowiązań, w interesie własnych obywateli oraz perspektyw członkostwa w UE.

Petru Constantin Luhan (PPE). – Pani przewodnicząca! Liberalizacja systemu wizowego dla państw Bałkanów Zachodnich jest ważna, gdyż ten środek ma największe znaczenie dla zwykłych obywateli w regionie i wyraźnie pokaże korzyści procesu zbliżania do UE. Jestem przekonany, iż warunkowe uwzględnienie na białej liście Albanii oraz Bośni i Hercegowiny okaże się silną zachętą do spełnienia pozostałych standardów zawartych w mapie drogowej. W naszym przypadku w roku 2001 wysłano taki mocny sygnał i w kilka miesięcy zdołaliśmy spełnić wszystkie pozostałe warunki.

Bardzo ważne jest, by Albania oraz Bośnia i Hercegowina jak najszybciej zostały ujęte na białej liście strefy Schengen, zaś Komisja powinna zapewnić wszelkie konieczne wsparcie techniczne władzom tych dwóch państw w celu umożliwienia im spełnienia koniecznych warunków w krótkim czasie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Bez wątplenia dla mieszkańców Bałkanów liberalizacja systemu wizowego jest niezmiernie istotna. Tak jak państwo, spotkałam wielu sfrustrowanych ludzi – zwłaszcza młodych – którzy nie są w stanie podróżować po Europie tak, jakby tego chcieli, odwiedzać przyjaciół, cieszyć się swobodami, które są udziałem nas wszystkich. Oczywiście zdobycie wolności wizowej byłoby dobre dla nich, dobre dla ich krajów, dobre dla całego regionu i dobre dla UE.

Dlatego też jestem bardzo zadowolona, że spełnione już są warunki pozwalające dać tę szansę trzem wspomnianym krajom – Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii, Czarnogórze i Serbii – z końcem roku. Żałujemy, że przedmiotowa propozycja nie może obecnie objąć wszystkich krajów Bałkanów Zachodnich, jednak niech będzie jasne, że prezydencja szwedzka jest zagorzałym zwolennikiem wzmocnienia procesu integracji – i ostatecznie procesu rozszerzenia – w regionie Bałkanów. Ci z państwa, którzy mnie znają wiedzą, jak bardzo na sercu leży mi ta kwestia.

Jeśli jednak to zaangażowanie ma być wiarygodne i urzeczywistnione, to musimy nalegać na spełnienie warunków. Bardzo ważne jest, byśmy tak postępowali ze względu na narody Bałkanów Zachodnich, jak również na rzecz naszych własnych obywateli. Musimy mieć pewność w kwestii spełnienia ustalonych warunków. Jak powiedział pan poseł Weber, w zakresie polityki zagranicznej nie możemy iść na ustępstwa tylko po to, by być miłym. Ma to zastosowanie niezależnie od tego, czy mówimy o wizach czy przystąpieniu do UE.

Wiem, że obywatele Albanii oraz Bośni i Hercegowiny są rozczarowani. Mogę to zrozumieć. Nie zostali jednak zapomniani. Uczynimy, co w naszej mocy, by im pomóc i umożliwić liberalizację systemu wizowego, w tym jej aspekty techniczne. Musimy dać jasny sygnał polityczny, że istnieje szansa włączenia ich w przedmiotowy proces. To właśnie dzisiaj robimy. Zakończenie tego procesu zależy jednak od władz i rządów tych krajów.

Nie sądzę, by różnica czasowa między zniesieniem wiz dla pierwszych trzech krajów oraz dla Albanii i Bośni i Hercegowiny miała doprowadzić do destabilizacji. Wręcz przeciwnie, to pokazuje, że UE dotrzymuje słowa i spełni swe obietnice, gdy druga strona uczyni, co konieczne. Musimy je wesprzeć i musimy im pomóc. Ufam, że w sprawozdaniu Komisji w 2010 roku będą w stanie otrzymać pozytywną opinię. Komisarz Barrot właśnie to powiedział.

W kwestii dotyczącej Kosowa, to dyskusje dotyczące systemu wizowego rozpoczęto już wtedy, gdy Kosowo było częścią Serbii, lecz pracujemy nad znalezieniem rozwiązania. Ufam, że w swym sprawozdaniu Komisja wskaże drogę naprzód, tak byśmy w dłuższej perspektywie czasowej mogli umożliwić liberalizację systemu wizowego również dla mieszkańców Kosowa.

Proponowana liberalizacja systemu wizowego dla Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Czarnogóry i Serbii stanowi bardzo ważny pierwszy krok. Mam nadzieję, że pomogą nam państwo go dokonać. Ufam też, że niebawem będziemy w stanie pójść dalej i zrobić kolejny krok na rzecz pozostałych państw regionu.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Po pierwsze pragnę wspomnieć, że jest to krok otwierający nowe perspektywy. Po raz pierwszy naprawdę mamy do czynienia z podejściem regionalnym. Dodałbym, iż ta metoda mapy drogowej opiera się na bardzo obiektywnych, bardzo dokładnych kryteriach, które również pomagają uświadomić przyszłym państwom członkowskim, że mamy Europę zasad, Europę wartości. Pragnę podkreślić tę kwestię. Nie zdziwi państwa, że Komisja jest szczególnie czujna w odniesieniu do wszystkiego, co przyczynia się do walki z handlem ludźmi i korupcją. To jest ważne, ta Europa wartości. Musimy o tym szczególnie pamiętać.

Nie wiem, czy niektórzy z państwa zrozumieli mnie właściwie: wyraźnie stwierdziłem, iż mamy nadzieję przedłożyć w roku 2010 propozycje dotyczące Bośni i Hercegowiny oraz Albanii. Jest więc w toku pewien proces, który nie ma na celu dyskryminowania kogokolwiek. Chcemy jedynie coraz większego poszanowania obiektywnych kryteriów określonych w mapie drogowej.

To prawda, że w przypadku Albanii trzeba jeszcze poprawić wydawanie paszportów biometrycznych. Sam udałem się do Albanii, by przedstawić w tym kraju pierwszy paszport biometryczny i mogę państwu powiedzieć, iż zachęcałem jak mogłem, by Albania, jej przywódcy polityczni oraz przywódcy polityczni Bośni i Hercegowiny byli w pełni świadomi wymaganych wysiłków. Pomagamy im, przykładowo, ustanowić rejestry obywateli, gdyż niezależnie od tego, jak usilnie staramy się wprowadzić paszporty biometryczne, nie jest to możliwe, jeśli nie istnieje rejestr obywateli. Tak więc udzielamy im pomocy technicznej. Dość oczywiste jest, że w ramach tego całego procesu zwłaszcza Albania musi wdrożyć istniejące ramy walki z przestępczością zorganizowaną i korupcją. W Bośni i Hercegowinie musi również zaistnieć dobra kontrola graniczna oraz ściślejsza współpraca pomiędzy organami policji. Tego chcemy. Sądzę, że mamy dobre podstawy, by wierzyć, że w roku 2010 te dwa państwa również skorzystają ze zniesienia wiz.

Pragnę również powiedzieć państwu wprost, że dla nas nie istnieje kwestia dyskryminacji etnicznej czy religijnej. Nawiasem mówiąc, w Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii żyje znaczna mniejszość muzułmańska. Nie ma kwestii dyskryminacji 25 czy 30% albańskich muzułmanów w Macedonii. Dlatego też naprawdę pragnę państwa zapewnić i powiedzieć, że to stanowi element procesu, jaki zaplanowaliśmy, a który Rada ochnocho przyjęła.

Odpowiem również w sprawie Kosowa. W marcu 2009 roku pewnymi pozytywnymi ustaleniami zaowocowała misja ekspertów finansowana przez Komisję. To prawda, że Komisja również zachęca państwa członkowskie do ustanawiania skutecznych misji konsularnych w Prisztinie. Mogę potwierdzić, że będziemy mieć sprawozdanie na temat dokładnej sytuacji w Kosowie, które wkrótce przedstawimy. Całkiem jasne jest, że w tym wszystkim chcemy otworzyć tę europejską perspektywę dla wszystkich krajów bałkańskich, a myślimy zwłaszcza o młodym pokoleniu. Niektórzy z państwa podkreślali szczególnie fakt, że podróżowanie i o wiele łatwiejsze wymiany z innymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej są, oczywiście, bardzo korzystne. Dlatego też, panie i panowie, raz jeszcze będziemy budować Europę przepisów i wartości, które są nam bardzo drogie.

Powiem państwu wprost, że jesteście na dobrej drodze, lecz oczywiście czekamy jeszcze na końcowy wysiłek dwóch z omawianych państw. Ufam, że w roku 2010 będą one również mogły być objęte zniesieniem wiz.

Tyle mogę państwu powiedzieć, dając w każdym razie zapewnienie, że proces Komisji ma charakter obiektywny, bardzo skrupulatny i w żadnej mierze nie prowadzony w duchu jakiegokolwiek dyskryminacji, lecz w duchu współpracy. Jestem w to osobiście bardzo zaangażowany.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie. – (RO) Wzywa się Komisję Europejską i Radę Europejską do rychłego wydania oświadczenia o otwarciu strefy UE dla obywateli Macedonii, Serbii i Czarnogóry. To bardzo ważna chwila dla ponad 10 milionów mieszkańców Europy pragnących posiadać wizę pozwalającą na przekroczenie granicy UE. Macedonia była po stronie Europy, gdy ta jej potrzebowała. Nawet Serbia zdała sobie sprawę, iż Europa chce, by dołączyła, jednak by tak się stało Serbia musi pogodzić się ze swą nieodległą historią. Serbia ściśle współpracuje z instytucjami międzynarodowymi, takimi jak Międzynarodowy Trybunał Karny, oraz uznaje błędy przeszłości. Nadszedł czas, by Europa nagrodziła wysiłki tych państw w zakresie

spełniania wymogów w obszarze demokracji i gospodarki, jakie charakteryzują UE-27. Ich droga nie była łatwa, jednak dokonane wysiłki muszą być w pełni uznane. Macedonia, Serbia i Czarnogóra zdecydowanie wybrały drogę w kierunku Unii Europejskiej. Dlatego też jestem zdania, iż UE musi podjąć decyzję znoszącą wymogi wizowe nałożone wobec obywateli tych trzech państw. Ich rządy wykazały, że podzielają nasze wartości. Pozytywna decyzja nadałaby więc nowy impet reformom wewnętrznym, jakich Macedonia, Serbia i Czarnogóra bardzo potrzebują.

Cătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie. – (RO) Z wielkim zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Komisji w sprawie zniesienia wiz dla obywateli regionu Bałkanów Zachodnich, a konkretnie dla obywateli Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Serbii oraz Czarnogóry. Przedmiotowe środki, zmierzające do zbliżenia tych państw i UE w perspektywie integracji, znacznie zmniejszą potencjał konfliktu w regionie. Jeśli chodzi o Rumunię, która ma wspólną granicę z Serbią, tego rodzaju środek może jedynie służyć zapewnieniu dalszej gwarancji przyjaznych stosunków ponadgranicznych. Będzie on sprzyjał większej swobodzie przemieszczania się ludności rumuńskiej w Rumunii i Serbii, jak również rozwijaniu stosunków handlowych naszego kraju z Serbią i Czarnogórą. Jestem przekonany, iż zniesienie wiz dla trzech przedmiotowych państw stanowi jedynie początek procesu, w ramach którego środek ten zostanie następnie rozszerzony o Albanie oraz Bośnię i Hercegowinę. Choć nie spełniły one jeszcze wymogów Komisji, to ufam, iż przy skoordynowanych wysiłkach rezultaty będą widoczne w krótkim czasie. Na zakończenie pragnę podkreślić, iż zniesienie obowiązku wizowego i swoboda przemieszczania się dla osób w regionie Bałkanów Zachodnich nie może wywoływać obaw, lecz utwierdzić nas w przekonaniu, że strefa bezpieczeństwa Europy jest rozszerzana z korzyścią dla nas wszystkich.

Iuliu Winkler (PPE), na piśmie. – (HU) Po każdym rozszerzeniu Unia Europejska rosła w siłę, nie tylko dlatego, że stworzyła wspólny rynek dla niemal 500 milionów obywateli, lecz również dlatego, że zagwarantowała stabilizację w Europie Środkowo-Wschodniej. Kraje bałkańskie stanowią integralną część Europy. Kryzys gospodarczy czy ratyfikacja traktatu lizbońskiego nie mogą opóźnić procesu prowadzącego do przystąpienia tych państw do Unii Europejskiej.

Mocno wierzę, że objęcie Bałkanów procesem rozszerzenia to ważny proces, który Unia Europejska musi wspierać celem wzmocnienia swej roli w świecie. Nie wolno nam zapominać, iż proces nadrabiania zaległości przez kraje bałkańskie oraz gojenie się ran po krwawej wojnie, do jakiej doszło pod koniec XX wieku, gwarantują stabilność Unii Europejskiej oraz pomyślność przedmiotowego regionu. Zniesienie wymogu posiadania wiz przez obywateli Serbii, Czarnogóry i Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii to dla tych krajów bardzo doniosłe wydarzenie w ramach procesu nadrabiania zaległości, przy jednoczesnym odzwierciedleniu odpowiedzialności Unii Europejskiej za ten region.

Proces ten trzeba zdecydowanie kontynuować. Umożliwi wtedy jak najszybsze włączenie do ruchu bezwizowego Bośni i Hercegowiny, Albanii oraz – we właściwym czasie – Kosowa, po spełnieniu odpowiednich warunków. Bez zastrzeżeń popieram pogląd tych polityków europejskich, którzy sądzą, iż tłumienie ambicji krajów bałkańskich w zakresie przystąpienia do UE miałoby nieprzewidywalne i szkodliwe konsekwencje.

15. Sytuacja na Litwie po przyjęciu ustawy dotyczącej ochrony nieletnich (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad:

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Sopię in 't Veld, Jeanine Hennis-Plasschaert, Leonidasa Donskisa, Gianni Vattimo, Sarah Ludford, Ulrike'a Lunacka, Raüla Romeva i Rueda, Jeana Lamberta oraz Judith Sargentini, w imieniu Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy oraz w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego do Rady, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0079/2009 – B7-0201/2009),

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Sopię in 't Veld, Jeanine Hennis-Plasschaert, Leonidasa Donskisa, Gianni Vattimo, Sarah Ludford, Ulrike'a Lunacka, Raüla Romeva i Rueda, Jeana Lamberta oraz Judith Sargentini, w imieniu Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy oraz w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego do Komisji, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0080/2009 – B7-0202/2009),

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Rui Tavaresa, Cornelię Ernst, Cornelisa de Jonga, Marie-Christine Vergiat, Willy'ego Meyera oraz Kyriacos Triantaphyllidesa, w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordyckiej Zielonej Lewicy do Rady, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0081/2009 – B7-0204/2009),

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Rui Tavaresa, Cornelię Ernst, Cornelisa de Jonga, Marie-Christine Vergiat, Willy'ego Meyera oraz Kyriacos Triantaphyllidesa, w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordyckiej Zielonej Lewicy do Komisji, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0082/2009 – B7-0205/2009),

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Michaela Cashmana, Claude'a Moraesa oraz Emine Bozkurt, w imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim do Rady, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0083/2009 – B7-0206/2009), oraz

- pytaniem ustnym skierowanym przez: Michaela Cashmana, Claude'a Moraesa oraz Emine Bozkurt, w imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim do Komisji, w sprawie litewskich przepisów prawnych w zakresie ochrony nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych (O-0084/2009 – B7-0207/2009).

Sophia in 't Veld, autorka. – Pani przewodnicząca! Uważam, że rozmawiamy tutaj dzisiaj na bardzo ważny temat. Dotyczy on wartości europejskich. Złożyliśmy pytanie ustne oraz przygotowaliśmy projekt wspólnej rezolucji w sprawie ustawy na Litwie, która rzekomo dotyczy ochrony nieletnich. Ale faktycznie jej działanie jest odwrotne, bowiem ta ustawa może równie dobrze propagować niewiedzę, zakaz poruszania tematów tabu oraz stygmatyzację. Spowoduje ona, że młode i bezbronne osoby o orientacji homoseksualnej oraz transseksualnej będą narażone na zastraszanie i wykluczenie. Dlatego będzie ona źródłem ogromnego stresu i cierpienia młodych ludzi, właśnie tych osób, które ta ustawa ma teoretycznie chronić. Zamiast ochrony wyrządza ona krzywdę młodym ludziom.

Dlatego zajęliśmy się tą kwestią i cieszę się, że w lecie otrzymaliśmy pismo od pana komisarza Barrota, w którym wyraził on obawy Komisji Europejskiej dotyczące przedmiotowej ustawy pisząc, że Komisja Europejska będzie bardzo uważnie śledzić ten temat i postara się, aby każda ustawa krajowa była zgodna z prawodawstwem i zasadami europejskimi. Uważam, że to bardzo ważne, ponieważ Komisja Europejska powinna interweniować nie tylko kiedy łamane są zasady rynku, ale zwłaszcza wtedy, gdy naruszane są wartości europejskie. Nie możemy tolerować dyskryminacji. Europa jest wspólnotą wartości – wartości, które, jak mi wiadomo, są podzielane przez większość obywateli Litwy. Wszyscy jesteśmy Europejczykami.

W odniesieniu do rezolucji, koleżanki i koledzy posłowie, chciałabym prosić o zdecydowane poparcie rezolucji, a zwłaszcza poprawki, której celem jest wprowadzenie odniesienia do istniejących dyrektyw antydyskryminacyjnych, ponieważ uważam, że jest to niezbędne minimum. Proszę również, aby poparli państwo wniosek w rezolucji o zwrócenie się do Agencji Praw Podstawowych o wydanie opinii prawnej na temat tej ustawy.

Na koniec uważam, że jako Parlament Europejski możemy być dumni – jeżeli jutro przegłosujemy tę rezolucję – z tego, że jesteśmy głosem wspólnych wartości w Europie.

Ulrike Lunacek, autorka. – (DE) Pani przewodnicząca! Jak powiedziała moja przedmówczyni, przedmiotowa ustawa przyjęta na Litwie stanowi zagrożenie dla wartości europejskich, prawa europejskiego, jak również wolności obywateli, a mianowicie wolności młodych osób obojga płci o orientacji homoseksualnej, biseksualnej lub ewentualnie transseksualnej do prowadzenia życia bez strachu. Według tej ustawy rzeczowe informacje dotyczące tej tematyki mają podobno być szkodliwe dla młodych osób. Powiem państwu co to oznacza: oznacza to, że te młode osoby muszą żyć w strachu i może nawet cierpieć na depresję. Wiemy, że zwiększa się liczba prób samobójczych wśród młodych osób o orientacji homoseksualnej lub tych, którzy czują się zagubieni, w jaki sposób mają żyć po ujawnieniu swojej orientacji seksualnej.

Niniejsza ustawa stoi w sprzeczności z wartościami europejskimi i dlatego z zadowoleniem przyjąłam reakcję pana komisarza Barrota na ten temat w lipcu. Powiedział pan również na forum europejskiego regionu Międzynarodowego Stowarzyszenia Lesbijek i Gejów (ILGA), że Komisja zbada ten dokument i wyjaśni, jakie będą następne kroki. Dziś interesuje mnie, co pan zamierza zrobić. Co pan wraz z Radą już obiecał parlamentowi Litwy? Wiemy, że były prezydent Litwy oraz obecna prezydent, która pełniła stanowisko

komisarza, nie zgadzają się z tą ustawą, ale parlament nalega, aby ją przyjąć. Cieszę się, że dzisiaj mamy do dyspozycji propozycję obejmującą wniosek rezolucji.

Mam szczerą nadzieję, że wszyscy przyjmimy jutro rezolucję oraz będziemy mogli zwrócić się do Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej, aby przyjęła stanowisko w sprawie tej ustawy, bowiem w tym celu została powołana. Tymczasem w naszej wspólnej Europie dla wszystkich powinno być to dość jasne, że osoby o orientacji homoseksualnej nie znikną tylko dlatego, że prawo zabrania rozpowszechniania informacji na ich temat. Odmienność to normalna sprawa, również w naszej wspólnej Europie.

Rui Tavares, autor. – (PT) Panie i panowie! Niniejsza ustawa rozpoczyna się od sformułowania, że jej celem jest ochrona dzieci przed publicznym propagowaniem homoseksualizmu. Co to tak naprawdę znaczy? Czy znaczy to, że jeżeli mam kino w Wilnie i chcę powiesić plakat reklamujący film *Tajemnica Brokeback Mountain*, to nie wolno mi tego zrobić? Czy oznacza ona, że jeżeli chcę wygłosić wykład o homoseksualizmie w miejscu publicznym, w teatrze lub na litewskim uniwersytecie, to nie wolno mi tego zrobić? Czy oznacza ona – o czym już dyskutowano w litewskim parlamencie – że muszę zapłacić grzywnę w wysokości maksymalnie 1500 euro lub przez miesiąc wykonywać prace społeczne na mocy zmian w kodeksie karnym, o których się obecnie dyskutuje na Litwie? Czy na przykład w programie telewizyjnym można pokazać parę homoseksualną, która jest szczęśliwa, czy tylko taką, która jest nieszczęśliwa?

Panie i panowie! Pewna data była dla mnie zaskoczeniem, kiedy te poprawki do ustawy o ochronie nieletnich na Litwie zostały przegłosowane, a mianowicie 14 lipca 2009 roku. Jest to oczywiście dzień, kiedy zebraliśmy się tutaj po raz pierwszy w tej siódmej kadencji Parlamentu, jak również dzień, w którym obchodzimy 220. rocznicę przyjęcia naszych europejskich zasad, obejmujących prawo do szczęścia, zasadę wolności wypowiedzi, a nawet zasadę wolności zgromadzeń. Obecnie wolność zgromadzeń jest również zagrożona, ponieważ parlament Litwy, po raz kolejny, dyskutuje ostatnio nad możliwością zakazania takich wydarzeń, jak marsze tolerancji.

Cóż, kiedy zgromadziliśmy się tutaj po raz pierwszy 14 lipca 2009 roku, było to z powodu obowiązku – powiedziałbym uświęconego obowiązku – obrony tych wartości, bo właśnie te wartości są tutaj zagrożone. Wiemy jak się takie rzeczy zaczynają i również wiemy dokąd one zawsze prowadzą. Co zrobimy teraz? Powołamy komisję, aby zbadała, co jest, a co nie jest propagowaniem homoseksualizmu? Gdzie – w książkach, teatrach, kinach, reklamie?

Wilno jest jedną z tegorocznych europejskich stolic kultury, na co oczywiście zasługuje i z czego cieszą się wszyscy Europejczycy. Bycie europejską stolicą kultury pociąga za sobą również obowiązki, jednakże dotyczą one promowania kultury europejskiej z najlepszych powodów, a nie stawiania jej w tym roku w centrum uwagi z niewłaściwych powodów.

Dlatego apeluję, aby państwo głosowali za naszą rezolucją i wzywam Agencję Praw Podstawowych do wydania opinii na ten bardzo poważny temat. To oczywiście minimum, o jakie posłowie tej Izby mogą prosić.

Michael Cashman, autor. – Pani przewodnicząca! Mogę powiedzieć, że jako homoseksualista jestem dumny, że ta Izba i inni wypowiadają się przeciwko temu projektowi ustawy. Proponowana ustawa będzie stanowiła wyraźne naruszenie traktatów UE w zakresie praw człowieka, w szczególności art. 6, jak również ramowej dyrektywy o zatrudnieniu i ogólnej polityki niedyskryminacji. Również, co ciekawe, łamie ona Konwencję ONZ o prawach dziecka, ponieważ zachęca do dyskryminacji młodych osób obojga płci o orientacji homoseksualnej. A więc kogo ona chroni i przed czym?

Brytyjscy konserwatyści wprowadzili podobne prawo w Wielkiej Brytanii w 1988 roku. Uznano wtedy, podobnie jak uznaje się teraz, że takie ustawy prowadzą do cenzury i propagowania dyskryminacji oraz homofobii: dyskryminacji i homofobii, która niszczy ludziom życie oraz nęka dusze tych, którzy ją uprawiają. Proponowana ustawa została potępiona przez organizacje pozarządowe, łącznie z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Lesbijek i Gejów, Radą Europy oraz Amnesty International, jak również przez inne. Ma ona wpływ na młode osoby obojga płci o orientacji homoseksualnej – nauczycieli, urzędników państwowych – i może być wykorzystana do uniemożliwienia młodym ludziom dostępu do wszelkich materiałów – filmów, książek, sztuk teatralnych, dzieł sztuki – stworzonych przez osoby o orientacji homoseksualnej. Czy jej twórcy zamierzają powstrzymać młodych ludzi przed zapoznaniem się z dziełami Platona, Szekspira, Oskara Wilde'a, Walta Whitmana, Tennessee Williamsa, Czajkowskiego i innych, muzyką Eltona Johna lub podziwianiem mistrzów tenisa takich jak Martina Navratilowa? Wpłynie ona na sposób, w jaki młodzi ludzie i inne osoby wypowiadają się, myślą i działają. I dlaczego? Młodzi ludzie potrzebują edukacji, a nie izolacji;

muszą zrozumieć świat w całej jego różnorodności oraz nauczyć się szacunku wobec tych, którzy są inni. Miłość jednego człowieka do drugiego nie słabnie z powodu jego płci lub seksualności: to nadal miłość.

Lesbijki i homoseksualni mężczyźni to zwykle kobiety i zwykli mężczyźni, o których wyjątkowości decyduje zainteresowanie, jakie osoby o skrajnych poglądach przejawiają ich życiem seksualnym, oraz oszczerstwa, jakoby lesbijki i homoseksualni mężczyźni stanowili zagrożenie dla społeczeństwa. To jest nikczemne i świadome wprowadzenie w błąd. Każde cywilizowane społeczeństwo sądzi się nie po tym, jak traktuje ono swoją większość, ale jak traktuje swoje mniejszości. A więc zwracam się do Litwinów oraz wszystkich Europejczyków: proszę, powstrzymajcie się przed tym niebezpiecznym krokiem w przeszłość.

(Oklaski)

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałabym zacząć od podkreślenia, że wolność wypowiedzi i niedyskryminacja ze względu na orientację seksualną oraz tożsamość płciową to podstawy naszych demokratycznych społeczeństw. Nasza Unia opiera się na różnych zasadach i wartościach, na straży których mają stać wszystkie państwa członkowskie. Nie możemy nalegać na poszanowanie praw człowieka w innych krajach ani ich bronić, jeżeli nie jesteśmy w stanie sami w UE stać na staży tych podstawowych zasad.

Te podstawowe prawa, a w szczególności wolność wypowiedzi oraz prawo do niedyskryminacji, są zapisane w art. 6 Traktatu ustanawiającego Unię Europejską, a także w art. 10 i 14 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka. Te zasady zostały potwierdzone w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Istnieje prawodawstwo na szczeblu wspólnotowym, gwarantujące zachowanie tych swobód. Dyrektywa 2000/78/WE zakazuje dyskryminacji w miejscu pracy ze względu na religię lub wyznanie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. W zeszłym roku Komisja przedstawiła propozycję rozszerzenia tej ochrony na inne dziedziny.

Nad tą propozycją dyskutuje obecnie Rada, a Parlament przedstawił pozytywną opinię. Z zadowoleniem przyjmujemy tę inicjatywę i mamy nadzieję, że niebawem zostanie przyjęta.

Tyle o prawodawstwie na szczeblu europejskim. Na szczeblu krajowym państwa członkowskie mogą przyjmować ustawodawstwo krajowe w obszarze praw i wolności podstawowych pod warunkiem – i powtarzam, pod warunkiem – że robią to z poszanowaniem pierwotnego i wtórnego prawa unijnego i wspólnotowego oraz że ustawy te dotyczą zakresu, który nie należy do wyłącznych kompetencji Wspólnoty, a ich przyjęcie uzasadnia fakt, że nie istnieje odpowiednie prawodawstwo na szczeblu unijnym lub wspólnotowym.

Przedmiotowa ustawa, która została przyjęta przez parlament litewski w lipcu, oraz proponowana poprawka do kodeksu karnego i prawa administracyjnego, nad którą się obecnie dyskutuje, stanowią źródło poważnych obaw prezydencji szwedzkiej. Jednakże nie wolno nam zapominać, że ustawa ta nie weszła jeszcze w życie.

Z naszej perspektywy ustawa, która zakazuje propagowania pewnej orientacji seksualnej, narusza podstawowe wartości, takie jak wolność wypowiedzi oraz fakt, że wszyscy ludzie są równi. Prezydencja przy wielu okazjach wypowiedziała się jasno na temat tego stanowiska w kontaktach z rządem Litwy.

Co się tyczy kwestii o naturze bardziej prawnej, podniesionych przez posłów w ich wystąpieniach, należy wskazać, że Rada nie odgrywa tutaj formalnej roli. Zgodność ustawodawstwa krajowego z traktatami nie jest sprawą Rady, ani też sprawą Agencji Praw Podstawowych. To do Komisji należy decyzja, czy państwo członkowskie wypełnia swoje zobowiązania wynikające z traktatów. Obejmuje to nie tylko monitorowanie, czy dokonano właściwej transpozycji i wdrożenia prawodawstwa unijnego i wspólnotowego w prawie krajowym, ale także zadbanie o to, aby prawo pierwotne na szczeblu europejskim było w pełni respektowane. Jak zapewne powie pan komisarz Barrot, Komisja może wszcząć postępowanie, jeżeli uważa, że państwo członkowskie nie przestrzega pierwotnego bądź wtórnego prawa wspólnotowego.

Jeśli chodzi o art. 13 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, Rada byłaby bardzo zaniepokojona, gdyby odkryła przypadki dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, religię, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Jednakże wymagana jest propozycja ze strony Komisji, jeśli Rada ma rozpocząć dyskusję na temat tego, czy dochodzi do dyskryminacji, a jeżeli tak, to jakie środki należy przedsięwziąć. W ten sam sposób, na mocy art. 7 Traktatu, Rada może podjąć działania tylko wtedy, jeżeli jedna trzecia państw członkowskich lub Komisja przedstawi taką propozycję z odpowiednim uzasadnieniem. Ponieważ ta ustawa nie weszła jeszcze w życie, nie przedstawiono takiej propozycji.

Mogę zapewnić państwa, że sprawa dyskryminacji osób homoseksualnych, biseksualnych lub transseksualnych znajduje się w programie prezydencji szwedzkiej. Będziemy o niej rozmawiać na szczycie dotyczącym równości, odbywającym się w Sztokholmie w dniach 16-17 listopada.

Oczywiście bardzo poważnie traktujemy obawy Parlamentu Europejskiego. Dotyczą one poszanowania praw podstawowych i praw człowieka. Jednak zgodnie z zasadami formalnymi, należy tu zastosować ramy prawne i instytucjonalne. Jako przedstawiciel Rady próbowałam możliwie jak najbardziej prawidłowo odpowiedzieć na pytania i wyjaśnić ograniczenia. Cieszę się, że będę mogła usłyszeć, co o tej sprawie sądzą przedstawiciele Komisji.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Pani minister bardzo dobrze wyjaśniła prawne aspekty tego problemu.

Chciałbym powiedzieć, że Komisja wielokrotnie wyraziła swoje zdecydowane potępienie wobec wszystkich form homofobii. To zjawisko jest rażącym naruszeniem godności ludzkiej. Komisja wyraźnie powtórzyła to stanowisko przed Parlamentem Europejskim 23 kwietnia 2007 roku podczas sesji plenarnej, w trakcie której przyjęto rezolucję w sprawie homofobii w Europie.

W obszarach, które wchodzą w zakres kompetencji Wspólnoty, Unia Europejska, jak również państwa członkowskie, kiedy wdrażają prawo unijne, są zobowiązane przestrzegać praw podstawowych. Są to wiążące zasady prawa wspólnotowego.

Litewska ustawa o ochronie nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych w większości należy do zakresu kompetencji Wspólnoty, bowiem jej treść dotyczy wdrażania dyrektyw o usługach audiowizualnych oraz o handlu elektronicznym.

Dlatego Komisja poinformowała władze Litwy jeszcze przed przyjęciem projektu ustawy, że niektóre przepisy w ramach tej ustawy wzbudzają poważne obawy co do ich zgodności z prawami podstawowymi i prawem wspólnotowym. Pomimo tego ostrzeżenia wygląda na to, że obecna wersja ustawy przyjętej 14 lipca nie rozwiewa obaw wyrażonych wcześniej przez Komisję.

W tym kontekście Komisja może tylko wyrazić zastrzeżenia, i to poważne zastrzeżenia co do zgodności tej ustawy z zasadami wolności wypowiedzi, zasadą niedyskryminacji oraz z prawami dziecka, łącznie z prawem dostępu do informacji potrzebnej im w rozwoju.

Komisja nie zawaha się podjąć wszelkich niezbędnych środków, aby zapewnić poszanowanie prawa wspólnotowego, w tym oczywiście praw podstawowych.

Według informacji udzielonych Komisji, z inicjatywy pani prezydent Grybauskaitė na Litwie powstała grupa robocza, której zadaniem jest wprowadzenie dodatkowych poprawek do tej ustawy. Poprawki te powinny zostać przedstawione pod koniec października. Komisja będzie oczywiście oczekiwać na wyniki pracy tej grupy oraz treść poprawek przed wydaniem ostatecznej opinii na temat tej ustawy w kształcie, w jakim wejdzie ona w życie. Faktycznie, mogę tylko wesprzeć panią Malmström, która bardzo jasno stwierdziła, że to do Komisji należy monitorowanie sytuacji oraz proponowanie sankcji i karanie za naruszenia regulacji Unii Europejskiej, a tym bardziej praw podstawowych.

To były informacje, jakie chciałem państwu przekazać, pokazując, że nasze stanowisko w tej sprawie jest niezwykle jasne.

Vytautas Landsbergis, w imieniu grupy PPE. – Pani przewodnicząca! Ustawa, którą tutaj krytykujemy i nad którą debatujemy pomimo faktu, że wejdzie w życie dopiero w marcu zawiera tylko jedną liniijkę, w której jest mowa o zakazie propagowania homoseksualizmu wśród nieletnich i to jest ten bardzo kłopotliwy fragment.

Prezydent Republiki Litwy przejęła inicjatywę zgłaszając natychmiast poprawki wyjaśniające. W ten sposób nasza rezolucja jest w zasadzie pukaniem do otwartych drzwi. Zamiast tego powinniśmy skoncentrować się na zamiarach Parlamentu.

Kluczowymi słowami w tej kłopotliwej liniжке dotyczącej propagowania homoseksualizmu wśród nieletnich są „propagowanie” oraz „nieletni” – a nie „homoseksualizm”, jak wydaje się niektórym. Z możliwością bezpośredniego propagowania homoseksualizmu wśród nieletnich uporano się poprzez przyjęcie tej ustawy. „Propagowanie” stanowi celowe działanie wykraczające poza proste i potrzebne informacje, udostępniane

obecnie w ramach edukacji seksualnej, która powinna obejmować klauzulę przewidującą tolerancję wobec atrakcyjności i miłości homoseksualnej.

Jeśli otworzymy oczy, propagowanie homoseksualizmu wśród nieletnich może dość często znaczyć o wiele więcej – począwszy od zachęcania do spróbowania jej, a skończywszy na uwodzeniu nieletnich, a nawet prostytucji homoseksualnej. Media mogłyby odnieść korzyści z takich działań, prawdopodobnie poprzez rozpowszechnianie takich informacji wśród nieletnich.

Drogie koleżanki i koledzy posłowie, rodzice i dziadkowie, proszę wsłuchajcie się w swoje serca. Czy poparliby państwo pomysł otwarcia tego całego obszaru wyzwania przed swoim własnym potomstwem?

(Wtrącenie z sali)

Tak, to jest pańskie zdanie.

A co, gdyby byli narażeni na taką specjalną formę „propagowania” regularnie i bez ograniczeń? Wygląda na to, że przewracamy się pomiędzy dwiema przeszkodami: pierwszą jest prawo dzieci do bycia poddawanych nękanii psychicznemu, jeżeli komuś podoba się przewrotna doktryna, a drugą jest prawo dzieci do ochrony przed nękaniami. Niech ich samostanowienie o sobie przychodzi wraz z dojrzałością.

Proponuję poprzeć stanowiska powołujące się zarówno na Konwencję, jak i Deklarację Praw Dziecka oraz skreślić ustęp 1, który obecnie nie ma związku z tematem, a zatem jest niewłaściwy w tej dyskusji odbywającej się w najwyższej Izbie Europy.

Claude Moraes (S&D). – Pani przewodnicząca! Pan poseł Landsbergis przedstawił głęboko nieprzekonujące uzasadnienie tej ustawy. Byłem zaskoczony; myślałem, że uzasadnienie będzie szersze. Rada i Komisja wyraziły swoje głębokie obawy i to jest właściwe podejście. Niedyskryminacja oraz wolność wypowiedzi są zdecydowanie podstawowymi zasadami przewidzianymi prawem europejskim.

W moim własnym kraju, jak już wspomniał pan poseł Cashman, mieliśmy taką ustawę w 1988 roku, ale teraz to już historia i przedmiotowa ustawa też stanie się historią, ponieważ jedna z najmocniejszych stron UE jako wspólnoty wartości leży w naszym wspólnym wysiłku, skierowanym na podnoszenie poprzeczki w obszarze praw człowieka oraz ochronę naszych podstawowych wartości. Jest to również trudne, kiedy jedno państwo członkowskie znajdzie się w centrum uwagi z powodu potencjalnego naruszenia tego prawa, ale dzieje się tak z powodu naszej wspólnoty wartości, w której możemy przeanalizować te ustawy i stwierdzić, tak jak zrobiły to Komisja i Rada, że są dla nas źródłem głębokich obaw.

Agencja Praw Podstawowych powinna wykonać swoje zdanie i wydać opinię, a, jak powiedziały Komisja i Rada, istnieją problemy w ramach istniejącego prawa, ustaw o niedyskryminacji w Unii Europejskiej; powinniśmy bronić tego co mamy i zadbać o to, aby grupa Socjalistów wraz z naszą siostrzaną partią na Litwie potępiła tę ustawę i miejmy nadzieję, że do tego dojdzie – że stanie się ona historią.

(Oklaski)

Leonidas Donskis, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Litewska ustawa o ochronie nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych zaskoczyła obrońców praw człowieka oraz przedstawicieli mediów na Litwie oraz poza nią jako nazbyt homofobiczna i głęboko niedemokratyczna.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że poprzedni prezydent Litwy, Valdas Adamkus, zawetował tę ustawę, ale parlament litewski odrzucił jego weto. Co więcej, ustawa ta była ostro krytykowana przez obecną prezydent Litwy, Dalię Grybauskaitė. Ustawa została poddana kategorycznej ocenie przez litewskie media, komentatorów oraz obrońców swobód obywatelskich i praw człowieka, którzy podkreślali jej homofobiczną treść oraz wyjątkowo niebezpieczne konsekwencje polityczne, takie jak cenzura i autocenzura.

Ustawa ma niewiele wspólnego, jeśli w ogóle, z ochroną dzieci. Zamiast tego jest skierowana przeciwko obywatelom o orientacji homoseksualnej w całym kraju. Niezależnie od sytuacji, utożsamianie homoseksualizmu z przemocą fizyczną oraz nekrofiliją jest moralnie odrażające i głęboko haniebne. Nadal trudno jest uwierzyć, że przyjęcie takiej ustawy jest możliwe w kraju UE na początku XXI wieku. Osobiście uważam tę ustawę za niefortunny ruch oraz za głębokie nieporozumienie, mówiąc najbardziej oględnie.

Parlament Litwy dyskutuje obecnie nad zmianami art. 310 kodeksu karnego oraz art. 214 kodeksu administracyjnego, w których działanie na rzecz propagowania homoseksualizmu w przestrzeni publicznej zostanie uznane za przestępstwo karane grzywną, pracami społecznymi lub pozbawieniem wolności. Jeżeli

nie staczymy się w ten sposób w kierunku sankcjonowania homofobii przez państwo oraz kryminalizacji publicznego wyrażania siebie przez osoby o orientacji homoseksualnej, to z czym mamy tu do czynienia?

Kończąc uważam, że ta ustawa to hańba, ale jeszcze większą hańbą byłaby próba jej zaciemnienia, trywializacji i w efekcie usprawiedliwienia. Innymi słowy, gorąco popieram rezolucję.

Raül Romeva i Rueda, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (ES) Panie i panowie! To kluczowy moment w procesie integracji europejskiej, ponieważ do niedawna nie doszłoby do tego rodzaju debaty. A to po prostu dlatego, że żaden parlament nigdy nie rozważyłby przyjęcia ustawy o takim charakterze.

Oznacza to, że nie jest to wewnętrzna sprawa polityki litewskiej. Po prostu musimy uznać, że stoimy przed problemem, który ma bezpośredni wpływ na przetrwanie wiarygodności europejskiej. Żaden z organów Unii Europejskiej – a mamy tutaj trzy instytucje – nie może milczeć, kiedy państwo członkowskie przyjmuje ustawę, w której prześladuje się oraz uznaje za przestępstwo coś tak powszechnego, jak prawo do wyboru osoby, z którą wchodzimy w relacje emocjonalne lub seksualne, niezależnie od płci lub wieku.

Panie pośle Landsbergis! Mówienie bez sensacji o homoseksualizmie, biseksualizmie oraz transseksualizmie stanowi najlepszą gwarancję tego, że dziecko będzie mogło żyć w zgodzie z własną seksualnością, w szacunku dla siebie oraz reszty społeczności.

Jest to ważne, ponieważ tym razem to, do czego wyraźnie wzywamy, to gwarancja zdrowego rozwoju, bez nacisków, negatywnych stereotypów ani kryminalizacji dzieciństwa. Możemy to zrobić właśnie poprzez przeprowadzenie normalnej debaty na temat tej sytuacji, tak jak się to właśnie dzieje, a nie przez jej zakazywanie lub uznawanie za przestępstwo.

Konrad Szymański, w imieniu grupy *ECR*. – Litewska ustawa o ochronie nieletnich została napisana z troski o rozwój emocjonalny i psychologiczny najmłodszych odbiorców mediów, które są coraz bardziej obecne w życiu dzieci. Drugą troską litewskich ustawodawców było wychowanie dzieci zgodne z przekonaniami rodziców. Myślę, że nie ma osoby na tej sali, która by nie uznała, że to są ważne i palące problemy. Takie intencje zasługują na szacunek, a nie krytykę, ale nie jest to w tej sprawie najważniejsze.

Ta ustawa w żadnym paragrafie nie narusza, a najczęściej nawet nie dotyka prawa europejskiego. Zagadnienia wskazane w zapytaniu pisemnym należą ściśle do dziedziny prawa krajowego państw członkowskich. Nikt nigdy nie upoważnił Unii Europejskiej do działania w tych dziedzinach. To jest fundamentalny powód, dla którego sprzeciwiamy się poruszaniu tego tematu na forum europejskim i to jest powód, dla którego nigdy nie zgodzimy się, aby taka czy inna ideologia usprawiedliwiała przekraczanie granic kompetencji prawa europejskiego.

Dlatego nie możemy również udzielić poparcia żadnej z przedstawionych rezolucji w tej sprawie.

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (SV) Pani przewodnicząca! Tu nie chodzi o ideologię. Powiedziałabym, że chodzi o równą wartość wszystkich ludzi. Również chciałabym podziękować zarówno Komisji, jak i Radzie za ich niezwykle jasne stanowisko. Jestem przekonana, że Parlament, Komisja i Rada działają teraz zgodnie, gdy chodzi o naruszenie podstawowych wartości.

Mówimy o Unii Europejskiej oraz o poszanowaniu przez nią podstawowych praw człowieka. Musi ono również stosować się do wszystkich poszczególnych państw członkowskich. W praktyce, proponując taką ustawę ryzykujemy, że wszelkie informacje dotyczące społeczności osób homoseksualnych, biseksualnych i transseksualnych staną się nielegalne. Proszę sobie tylko wyobrazić, co by było, gdyby zabroniono ludziom walczyć o równość wszystkich ludzi niezależnie od ich orientacji seksualnej.

Bez wątpienia proponowana ustawa to atak na prawa człowieka. Nawet nie będę wymieniać, ile praw człowieka jest tu łamane. Powiem krótko: popieram tę rezolucję. Mam nadzieję, że Parlament będzie jak najbardziej jednomyślny podczas jutrzejszego głosowania za przyjęciem tej rezolucji.

Véronique Mathieu (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chciałabym podkreślić, jak ważna jest walka ze wszystkimi formami dyskryminacji, zwłaszcza dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, dla Unii Europejskiej, Parlamentu oraz wszystkich naszych koleżanek i kolegów.

O czym dziś mówimy? Mówimy o projekcie ustawy na Litwie, który stał się tak dużym problemem, że zaangażowała się pani Grybauskaitė. Skorzystała ona z prawa weta; ustanowiła nawet grupę roboczą, która przedstawi nam propozycje poprawek. Dlatego mam do niej pełne zaufanie i jestem przekonana, że ten problem zostanie rozwiązany oraz że państwo członkowskie, którego on dotyczy, znajdzie rozwiązanie

tak poważnego problemu, jakim jest dyskryminacja ze względu na orientację seksualną. Przeprowadziliśmy konsultacje, niektóre grupy zaproponowały rezolucję i na szczęście udało nam się wypracować wspólną rezolucję. Dlatego jestem przekonana, panie i panowie, że ta wspólna rezolucja zostanie jutro przyjęta oraz że ten problem zostanie rozwiązany.

Oczywiście, ważne jest, aby chronić zdrowie intelektualne i psychiczne naszych dzieci, ale nadal chciałam państwu przypomnieć, że walka ze wszystkimi formami dyskryminacji seksualnej jest istotna. Pracujemy nad tym od wielu lat. Mamy Agencję Praw Podstawowych. Działa ona w określonym celu. Walczyliśmy, aby ją ustanowić i dziś nikt już nie myśli o tym, aby z niej zrezygnować lub ją odrzucić.

Dlatego chciałam państwu podziękować za państwa gotowość do przyjęcia tej wspólnej rezolucji. Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom posłom, którzy włożyli tyle wysiłku w te negocjacje. To wielka przyjemność zobaczyć, że udało nam się stworzyć razem tę wspólną rezolucję i mam nadzieję, że zostanie ona jutro przyjęta przez tę Izbę.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Parlamentu Europejskiego o rozpoczęciu debaty nad ustawą o ochronie nieletnich przed szkodliwym wpływem dostępu do informacji publicznych, przyjętą dzięki wysiłkom prawniczych partii na Litwie. Szkoda, że ta ustawa została przyjęta bez dostatecznej debaty ani oceny jej zgodności z prawem międzynarodowym oraz prawem Unii Europejskiej. Głos organizacji pozarządowych również został zignorowany. Pod przykrywką szlachetnego celu ochrony praw dzieci została w rzeczywistości stworzona podstawa prawna, służąca do podziału społeczeństwa, ograniczenia informacji oraz dyskryminacji poszczególnych grup społecznych. Poprzedni prezydent Litwy zawetował projekt tej ustawy, a nowa pani prezydent powołała grupę roboczą, która przedłoży nowy projekt ustawy podczas jesiennej sesji obrad parlamentu.

Mam nadzieję, że wystarczy woli politycznej na Litwie, aby dokonać poprawek do tej ustawy, tym bardziej że mamy doświadczenie w przyjmowaniu i wdrażaniu postępowych ustaw w tym obszarze. Sześć lat temu dzięki wysiłkom Socjaldemokratów na Litwie została przyjęta ustawa o równości szans, która zakazywała wszelkiej dyskryminacji bezpośredniej i pośredniej ze względu na wiek, orientację seksualną, niepełnosprawność, pochodzenie rasowe lub etniczne we wszystkich obszarach życia. Obecnie Rada Ministrów obraduje nad projektem podobnej dyrektywy. Niniejsza rezolucja Parlamentu Europejskiego powinna zachęcić parlament litewski do przyjęcia takiej ustawy, gdzie poszanowane są prawa i wolności człowieka i w której nie ma miejsca na jakąkolwiek formę dyskryminacji, łącznie z dyskryminacją ze względu na orientację seksualną.

Emine Bozkurt (S&D). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz, pani minister, panie i panowie! Podobnie jak wszyscy państwo, ja również jestem wstrząśnięta tym, że istnieje parlament w Europie, który jest w stanie nie tylko przedstawić projekt tego typu ustawy, ale również ją naprawdę przyjąć. Ta ustawa stanowi nie tylko niedopuszczalne naruszenie praw mężczyzn i kobiet o orientacji homoseksualnej na Litwie, ale również poważnie szkodzi pozycji homoseksualistów w całej Europie. Parlament Litwy mówi im, że ich orientacja seksualna jest czymś, czego powinni się wstydzić i przed czym należy chronić dzieci.

Oczekuję, że Komisja oraz prezydencja szwedzka kategorycznie uświadomią parlamentowi Litwy, że wartości podstawowe, takie jak równość traktowania oraz niedyskryminacja, nie podlegają negocjacom w Europie – ani teraz, ani kiedykolwiek, ani przez nikogo! Z tego powodu chciałabym, aby pan komisarz złożył konkretne zobowiązanie tu i teraz, że Komisja nie zawaha się ani przez moment przed zgłoszeniem sprawy przeciwko państwu litewskiemu do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Litwa przyjęła ustawę, która zapewnia istotną ochronę dzieciom i młodzieży przed zewnętrznymi skutkami informacji, które mogą stanowić poważne zagrożenie w ich dalszym rozwoju. Wiemy, że polityka społeczna i rodzinna leży w kompetencji poszczególnych państw członkowskich UE i dlatego nie można z tego powodu potępiać Litwy w ramach jakiegokolwiek inicjatywy europejskiej.

Rzeczona ustawa nie jest sprzeczna z żadną międzynarodową normą w obszarze praw człowieka. Badałem tę sprawę i tak faktycznie jest. Natomiast jestem głęboko przekonany, że ustawa ta wzmacnia procesy ochrony dzieci przed informacjami lub obrazami, przed którymi – i to chciałbym podkreślić – ich własni rodzice chcą je chronić.

Chciałbym wezwać do konsekwencji w stosowaniu zasady pomocniczości, którą zastrzegła sobie Irlandia w protokole do traktatu lizbońskiego. Z tego właśnie powodu takie „ostrzeżenia wobec państw członkowskich i krajów” stanowią poważny precedens w tak zdecydowanie delikatnych tematach, jak rodzina.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – (LT) Po raz pierwszy w historii Parlamentu Europejskiego w tej szacownej Izbie debatuje się w negatywnym kontekście nad działaniami parlamentu litewskiego. Niezależnie od tego, jak niewinni lub pozytywnie nastawieni są autorzy i zwolennicy ustaw, o których tu dyskutujemy, to na pewno nie oni prowadzą nas do Europy XXI wieku. Uważam, że nadmierna pewność siebie większości parlamentarnej w Seimas co do swojego rozumienia sprawiedliwości odegrała tutaj pewną rolę – nad nami tylko niebo, robimy co chcemy i nie interesują nas międzynarodowe zobowiązania. Ta debata to bardzo poważna reakcja Rady i Komisji; to znak ostrzegawczy dla ustawodawców na Litwie, że nie wolno się cofać, prawie do średniowiecza, ale należy działać patrząc w przyszłość, korzystając z doświadczenia i tradycji krajów Unii Europejskiej. Dlatego te dyskusje są potrzebne, tak samo jak rezolucja.

Cecilia Wikström (ALDE). – (SV) Pani przewodnicząca! Wszyscy ludzie rodzą się równi i mają tę samą nienaruszalną wartość. Dlatego Parlament musi dzisiaj postawić sprawę jasno, że mówimy o obywatelach Europy, niezależnie z jakiego państwa członkowskiego pochodzą. Ponieważ podstawowymi wartościami UE są tolerancja, otwartość i wolność, cieszę się, że nowowybrany przewodniczący Komisji stwierdził dziś jasno, że zamierza powołać komisarza, którego dorobek obejmuje dokładnie te kwestie praw człowieka i wolności podstawowych.

Szczególnie godny pożałowania jest fakt, że taki kraj jak Litwa – który kiedyś doświadczył represji i dyktatury – wprowadził teraz, jako wolne i niezależne państwo, tak nikczemną ustawę, za którą kryje się cenzura, brak wolności i nietolerancja. My wszyscy, którzy popieramy zasady demokratyczne i mamy jakikolwiek rozsądek, musimy teraz wyraźnie potępić tę litewską ustawę i musimy jutro uczestniczyć w głosowaniu. Niech posłowie w tej Izbie przypomną sobie nawzajem, że miłość jest najważniejszą wartością.

Anna Záborská (PPE). – (SK) W 2006 roku Słowacja została potępiona za apele o wolność sumienia. Dzisiaj przed tą wspólnotą stoi Litwa, ponieważ pragnie chronić dzieci przed seksualizacją społeczeństwa. Uważam, że w tej dyskusji dochodzi do manipulacji Kartą Praw Podstawowych, dokumentem, który jest prawnie wiążący.

Ta Izba ignoruje mandat krajowego parlamentu, który dwa razy zagłosował za ustawą bez głosów krytyki. Ta Izba zwraca się o opinię do Agencji Praw Człowieka. Jednakże Agencja nie ma uprawnień do badania skutków ustaw krajowych. Mam pytanie: co muszą sobie myśleć Irlandczycy przed nadchodzącym referendum? Muszą myśleć, że wkrótce nadejdzie ta chwila, kiedy oni będą krytykowani tutaj w tej Izbie za swoje ustawy chroniące rodzinę oraz chroniące życie.

Przykro mi, że tutaj, w tym szanowanym Parlamencie, nie ma poszanowania wartości europejskich, nie ma poszanowania różnorodności i kultury narodowej oraz nie ma poszanowania ochrony dzieci i praw rodziców do edukacji swoich dzieci.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Uważam, że trzy instytucje przedstawiły w bardzo jasny sposób swój punkt widzenia w tej debacie. Poszanowanie praw człowieka, tolerancja, nienaruszalność jednostki oraz zakaz dyskryminacji ze względu na – między innymi – orientację seksualną są i muszą pozostać podstawowymi wartościami w projekcie europejskim. Państwa członkowskie mają obowiązek poszanowania zarówno tych wartości, jak i faktycznych przepisów, które stosuje się w tym obszarze w obrębie UE.

Prezydencja jest bardzo zaniepokojona rzezoną ustawą, ale wiemy, że jest ona również tematem dyskusji i krytyki na Litwie. Jak już wspomniano, prezydent Grybauskaitė, która wcześniej pełniła stanowisko komisarza i ma szeroką wiedzę na temat wartości i praw UE, sama zainicjowała proces, w którym dokona się ponownej oceny tej ustawy oraz jej harmonizacji z prawodawstwem UE. Bardzo się cieszę, że Komisja tak jasno wyraziła się na temat tego, co się stanie, jeśli, w przeciwieństwie do oczekiwań, ustawa wejdzie w życie w swoim pierwotnym kształcie.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! W pełni zgadzam się z wnioskami pani minister. Mam również nadzieję, że grupa robocza powołana przez panią Grybauskaitė będzie w stanie zapobiec wprowadzeniu tej ustawy, która pod pewnymi względami jest sprzeczna z prawem europejskim.

Chciałbym podkreślić jedną sprawę: obawialiśmy się, że niektóre z postanowień ustawy będą sprzeczne z dyrektywami o usługach audiowizualnych oraz o handlu elektronicznym. W zasadzie stanowienie prawa rodzinnego nie należy do naszych obowiązków, bowiem leży ono w gestii państw członkowskich. Nie zapominając o tym chcę zaznaczyć, że wszystko, co już powiedziano wcześniej oraz w trakcie debaty, pokazuje, że należy poprawić ocenę sytuacji na szczeblu krajowym, w tym przypadku na Litwie.

Przewodnicząca. – Na zakończenie niniejszej debaty otrzymałam pięć wniosków w sprawie rezolucji⁽²⁾, zgłoszonych zgodnie z art. 115 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 17 września 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Carlo Casini (PPE), na piśmie. – (IT) Mój pogląd na temat wniosku w sprawie rezolucji w sprawie ochrony nieletnich na Litwie ma na celu zademonstrowanie bardzo poważnych obaw natury instytucjonalnej. Często poszczególni posłowie do PE lub grupy polityczne roszczą sobie prawo do zajmowania się kwestiami, które odnoszą się do polityki krajowej poszczególnych państw: chodziło nie wydaje się słuszne. W tym konkretnym przypadku wygląda na to, że Parlament Europejski ma zasadniczo zamiar wyrazić negatywną opinię na temat litewskiej ustawy – której pełnej treści nie znamy – z chwalebny zamiarem ochrony nieletnich, równocześnie narzucając ukradkiem stanowisko, o którym poszczególne państwa członkowskie mają prawo decydować samodzielnie. Mógłbym jeszcze dodać, że jest to coś, czym Europejski Trybunał Praw Człowieka zajmował się wielokrotnie. Zasada równości jest niepodważalna i nikt nie próbuje podważać godności osób bez względu na ich orientację seksualną. Moje zastrzeżenie jest natury instytucjonalnej, ponieważ dotyczy relacji pomiędzy Unią Europejską a poszczególnymi państwami członkowskimi.

Joanna Senyszyn (S-D), na piśmie. – Dyskryminacja jest zabroniona w prawie unijnym i międzynarodowym. Odpowiednie zapisy znajdują się w traktatach, w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w Karcie Praw Podstawowych. Żadne z państw członkowskich nie może stanowić prawa sprzecznego z tymi dokumentami.

Litewska ustawa jest niedopuszczalna, a w swojej treści absurdalna i homofobiczna. Homofobia jest chorobą. Jednakże chorym z nienawiści do osób homoseksualnych nie należy współczuć. Są oni nie tyle homofobami, co szowinistami orientacji seksualnej. Jak wszystkich innych szowinistów, trzeba ich zwalczać i uchylać przeciwko nim odpowiednie przepisy.

W 1990 roku Światowa Organizacja Zdrowia wykreśliła homoseksualizm z Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych. Stwierdziła również, iż żadna orientacja seksualna nie jest zaburzeniem.

W każdym społeczeństwie, także litewskim, są lesbijki, geje, biseksualiści. Stanowią oni od 4 do 7 proc. populacji. Są mniejszością, której należą się wszelkie prawa. Marsze Równości, które niektórych tak oburzają, są organizowane między innymi po to, aby tę podstawową, fundamentalną zasadę równości przypominać.

Dlatego apeluję do Rady i prezydencji o podjęcie odpowiednich działań przeciwko uchwalaniu przez państwa członkowskie dyskryminacyjnych ustaw. Trzeba pokazać, że Unia mówi stanowcze NIE wszelkiej dyskryminacji i nietolerancji.

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

16. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Następnym punktem porządku dziennego jest tura pytań (B7-0203/2009).

Do Rady skierowane są następujące pytania.

Pytanie nr 1, skierowała: **Marian Harkin** (H-0259/09)

Dotyczy: Dobrostanu zwierząt

Zważywszy na fakt, że dobrostan zwierząt jest jednym z priorytetów szwedzkiej prezydencji, oraz fakt, że państwa takie jak Irlandia wprowadziły już w życie skuteczny system zapewniający dobrostan w trakcie transportu żywych zwierząt, w tym system dobrostanu krów mamek (Suckler Cow Welfare Scheme), który gwarantuje, że odstawione od piersi cielęta przeznaczone na eksport są silniejsze i lepiej przygotowane do podróży, czy szwedzka prezydencja zamierza uwzględnić w jakikolwiek sposób w nowych aktach prawnych

⁽²⁾ Patrz protokół.

systemy takie jak te opisane powyżej, na potrzeby eksportu żywych zwierząt, w celu osiągnięcia równowagi pomiędzy zrównoważonym transportem żywych zwierząt a zapewnieniem im dobrostanu? Mając również na uwadze, że Irlandia jest krajem wypiariskim, którego wymiana handlowa jest w dużej mierze uzależniona od eksportu takich cieląt, czy szwedzka prezydencja zamierza przedstawić jakiegokolwiek projekty mogące negatywnie wpłynąć na tę kluczową dla Irlandii wymianę handlową?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Jestem zaszczycona mogąc udzielić odpowiedzi na pytanie skierowane przez panią poseł Harkin. Rada podziela zaniepokojenie pani poseł kwestią dobrostanu zwierząt. Regularnie składane przez Komisję wnioski przyczyniły się do nieustającego tworzenia dużej ilości aktów prawnych związanych z tym obszarem. Celem prezydencji szwedzkiej jest podtrzymanie debaty w sprawie dobrostanu zwierząt i wysokiej jakości produkcji zwierzęcej. Dla naszej prezydencji są to kwestie priorytetowe jeśli chodzi o rolnictwo i w dniach 8-9 października w szwedzkim mieście Uppsala odbędzie się specjalna konferencja poświęcona dobrostanowi zwierząt.

Konferencja będzie przygotowana na podstawie wyników finansowanego przez UE projektu Welfare Quality. Ten projekt, istniejący od 2004 roku, pozwolił na stworzenie naukowo popartego systemu służącego do oceny jakości opieki nad zwierzętami gospodarskimi w rolnictwie. W ramach projektu sprawdzane są również najlepsze sposoby zapewnienia rolnikom, konsumentom oraz pozostałym zainteresowanym stronom informacji zwrotnych. W projekcie uczestniczyło ponad 40 instytucji i uniwersytetów z UE oraz Ameryki Łacińskiej. Kolejnym tematem omawianym podczas konferencji będzie możliwość ogólnego polepszenia dobrostanu zwierząt. Na konferencji wystąpią prelegenci z organizacji międzynarodowych, takich jak WTO i FAO, z przedsiębiorstw globalnych oraz przedstawiciele międzynarodowego sektora mięsnego, a także reprezentanci z USA i Namibii.

Wyniki konferencji być może będą miały znaczenie dla konkluzji zaplanowanych przez Radę w odpowiedzi na oczekiwany komunikat Komisji w sprawie znakowania dotyczącego dobrostanu zwierząt. Jeśli chodzi o podjęcie inicjatywy w związku z przygotowaniem nowych aktów prawnych, to jestem przekonana, że pani poseł wie, iż składanie wniosków należy do kompetencji Komisji. Obecnie prezydencja szwedzka pracuje nad wnioskiem Komisji dotyczącym nowej dyrektywy w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych. Komisja na obecnym etapie nie złożyła dalszych wniosków dotyczących aktów prawnych w sprawie dobrostanu zwierząt, które miałyby zostać rozpatrzone podczas prezydencji szwedzkiej.

Marian Harkin (ALDE). – Bardzo ucieszyła mnie pani wypowiedź, z której wynika, że prezydencja szwedzka zamierza podtrzymać debatę i zorganizowała w Uppsali konferencję poświęconą tym zagadnieniom. Tak naprawdę obecne akty prawne obowiązują dopiero od około dwóch lat. Wiem, że Irlandia miała w tym swój udział. Hodowcom zwierząt zapewniłymi szkolenia. Ulepszyliśmy systemy transportowe. Dzięki tym posunięciom nasza wymiana handlowa działa bardzo sprawnie, ale jeśli z nich zrezygnujemy, to konkurencja na rynku krajowym bez wątpienia zniknie itd. I dlatego zastanawiam się, czy zmiana aktów prawnych obowiązujących i mających zastosowanie dopiero od dwóch lat ma znaczenie. Drugie pytanie dotyczyło tego, jakie solidne dane naukowe, mogące udowodnić potrzebę wprowadzenia tych zmian, są dostępne.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Cóż, jak już pani poseł wspomniała, duże znaczenie ma właściwa ocena sytuacji i sprawdzenie podjętych już działań; sprawdzenie dotychczasowych wyników.

Obecnie zbieramy dowody naukowe. Do udziału w konferencji w Uppsali zaprosiliśmy zarówno biegłych, jak i naukowców, których wiedza posłuży za zaplecze do dyskusji. Jak już wspomniałam mamy nadzieję, że ta dyskusja może być podstawą do przygotowania odpowiedzi Rady na komunikat Komisji. W danej chwili mogę powiedzieć tylko tyle.

Jednocześnie jednak z zadowoleniem przyjmujemy opinie Parlamentu Europejskiego. Mamy nadzieję, że będzie to bardzo dobry punkt wyjścia do dalszych dyskusji i pozwoli nam na zebranie jak największej liczby informacji.

Mairead McGuinness (PPE). – Jedna uwaga: mam nadzieję, że w odniesieniu do kwestii transportu zwierząt wiedza naukowa przeważa nad emocjami.

Chciałabym prosić państwa o zajęcie się kwestią transportu koni, która moim zdaniem nie została rozwiązana w sposób wystarczający i wydaje mi się, że obecnie stanowi istotny powód do zmartwienia.

Sugeruję, że troska o dobrostan zwierząt w gospodarstwach rolnych może wzrosnąć ze względu na katastrofalnie niskie ceny, jakie rolnicy w wielu państwach członkowskich otrzymują za swoje produkty rolne. Rolnicy robią, co w ich mocy, by utrzymać wysokie normy w zakresie dobrostanu pomimo bardzo

niskich cen towarów, a tym samym braku dochodów z gospodarstw. W związku z tym uważam, że do tych kwestii powinniśmy podejść z rozwagą.

Seán Kelly (PPE). – Ten temat wzbudza wiele kontrowersji w Irlandii i jest wodą na młyn zwolenników odrzucenia traktatu z Lizbony. Zważywszy na powyższe, a także na fakt, że Irlandia jest krajem wyspiarskim oraz na fakt, że bez możliwości wywozu żywych zwierząt będzie narażona na działanie kartelu, zwłaszcza w odniesieniu do cen wołowiny i owiec, czy Rada może dać nam jakąkolwiek nadzieję na zajęcie się tą kwestią lub na przyjęcie kompromisu w tej sprawie przed głosowaniem nad traktatem lizbońskim, które odbędzie się 2 października?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Rozumiem obawy wyrażane przez posłów do Parlamentu Europejskiego oraz przez obywateli. Niestety nie mogę obiecać, że przedmiotowa kwestia zostanie rozwiązana przed referendum.

Obecnie oczekujemy na wniosek Komisji, którego przedłożenie zostało opóźnione z nieznanymi mi powodów. Natychmiast po przedłożeniu wniosku zajmiemy się nim i rozpoczniemy dyskusję. Nie mogę powiedzieć nic ponadto, ponieważ wciąż czekamy na wniosek Komisji. Mam nadzieję, że uda się nam uniknąć dramatyzowania problemu, że będziemy raczej umieli ocenić sytuację i przyjrzeć się jej z naukowego i dowodowego punktu widzenia.

Pytanie nr 2, skierował: **Claude Moraes (H-0262/09)**

Dotyczy: Handlu dziećmi w UE

W sprawozdaniu opublikowanym w lipcu przez Agencję Praw Podstawowych zwrócono uwagę na powagę problemu handlu dziećmi w UE. Znaczna część tego handlu ma miejsce w granicach UE w celach wykorzystywania seksualnego, pracy przymusowej, adopcji i pobierania organów.

Z zadowoleniem przyjmuję włączenie problemu handlu ludźmi jako kwestii priorytetowej do programu prac prezydencji szwedzkiej, jednak chciałbym się dowiedzieć, czy zgodnie z zaleceniami Agencji Praw Podstawowych rozważane są jakiegokolwiek wnioski dotyczące szczególnie handlu dziećmi?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Prezydencja szwedzka podziela zaniepokojenie pana posła kwestią handlu dziećmi w celu wykorzystywania seksualnego lub w innych celach. Ten rodzaj współczesnego niewolnictwa jest jednym z najbardziej dochodowych rodzajów międzynarodowej przestępczości zorganizowanej. Jest to oczywiście działalność nikczemna, stanowiąca poważny problem zarówno na terytorium UE, jak i na całym świecie. Handel żywym towarem od dawna był ważnym punktem w agendzie UE i bez wątpienia musimy kontynuować wdrażanie różnorodnych środków w celu zwalczania tego odrażającego naruszenia najbardziej podstawowych praw.

Europa musi podjąć zdwojone wysiłki w zakresie wdrażania środków zapobiegawczych oraz walki z przestępczością zorganizowaną, a także w dziedzinie ochrony ofiar przestępstw. Zaangażowanie UE w walkę z handlem żywym towarem jest widoczne w przyjęciu i wdrożeniu zarówno prawodawstwa, jak i niewiążących instrumentów dotyczących tego problemu. Na początek już w 1997 roku wprowadzono wspólne działania na rzecz walki z handlem żywym towarem, a najważniejszym aktem prawnym jest przyjęta w 2002 roku decyzja ramowa w sprawie zwalczania handlu ludźmi.

Komisja złożyła w marcu 2009 roku wniosek dotyczący nowej decyzji ramowej w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz w sprawie ochrony pokrzywdzonych w wyniku takich działań. Decyzja ta miała zastąpić decyzję ramową z roku 2002. Jedno z założeń wniosku przewiduje specjalnie traktowanie bezbronnych pokrzywdzonych – dzieci – w trakcie dochodzenia i postępowania karnego, z myślą o zapobieżeniu zjawisku znanemu jako wtórna wiktymizacja.

Przedmiotowy wniosek jest powiązany z innym wnioskiem jeszcze bardziej zorientowanym na szczególne potrzeby dzieci, tj. z wnioskiem, który Komisja przedłożyła w tym samym czasie, dotyczącym decyzji ramowej w sprawie zwalczania seksualnego wykorzystywania i niegodziwego traktowania dzieci w celach seksualnych oraz pornografii dziecięcej, uchylającej decyzję ramową 2004/68. Chodzi o stworzenie bardziej spójnych ram prawnych, zwiększenie ich efektywności i zaostrenie kar dla sprawców przestępstw.

Obecnie w Radzie trwa debata dotycząca tych dwóch wniosków. Wnioski zostały przygotowane w oparciu o istotny międzynarodowy konsensus, zwłaszcza zawarty w Protokole ONZ z Palermo oraz środki zwalczania handlu żywym towarem przewidziane w europejskiej konwencji praw człowieka, a także w konwencji Rady

Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych.

W połączeniu z konferencją ministerialną organizowaną przez prezydentę w Brukseli w dniach 19-20 października, skoncentrowaną na najistotniejszych środkach UE przeciwko handlu żywym towarem, przedstawione i szczegółowo omówione zostanie sprawozdanie Agencji Praw Podstawowych, a wnioski z dyskusji zostaną przedstawione Radzie. Prezydencja szwedzka zamierza również nadać pierwszeństwo w programie sztokholmskim, który chcemy przyjąć podczas grudniowego szczytu, kwestiom związanym z handlem ludźmi oraz niegodziwym traktowaniem dzieci w celach seksualnych.

Anna Hedh, zastępująca autora. – (SV) Pani minister! Bardzo dziękuję. Wiem, że jest to bardzo ważny problem. Szwecja, podobnie jak cała UE, w ubiegłych latach zajmowała się tą kwestią. Chciałabym zauważyć, że moim zdaniem to wielka szkoda, że posłowie do Parlamentu Europejskiego nie będą mogli wziąć udziału w konferencji zaplanowanej na 19-20 października, ponieważ będziemy tu, w Strasburgu, a więc obecność w tym samym czasie w Brukseli i udział w tej ważnej konferencji będą niemożliwe. Szkoda, ale niestety takie są realia.

Wiem również, że prezydencja szwedzka oświadczyła, że chce poruszyć kwestię wykorzystywania dzieci w związku z podróżowaniem i turystyką. Pierwotnie zamierzano zająć się tym tematem podczas konferencji w dniu 20 listopada, kiedy ma spotkać się Stała Grupa Dwudziestu Czterech *L'Europe de l'Enfance*, teraz jednak dowiedziałam się, że prezydencja nie poruszy tego zagadnienia. Skąd taka zmiana? Czy prezydencja zamierza poruszyć tę kwestię przy innej okazji?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady.

– (SV) Pani przewodnicząca, pani Hedh, dziękuję! Wiem, że pani poseł Hedh jest bardzo zaangażowana w przedmiotowe kwestie.

Rzeczywiście to pech, że data konferencji w Brukseli pokrywa się z datą sesji Parlamentu. Powodem wybrania takiej daty było połączenie konferencji z przypadającym na ten sam termin Europejskim Dniem Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi. Dlatego te wydarzenia zbiegają się w czasie. Naprawdę to bardzo niefortunny zbieg okoliczności.

Jeśli chodzi o drugie pytanie pani poseł dotyczące przyczyn rezygnacji z poruszenia tej kwestii, chciałabym zauważyć, że nic o tym nie wiedziałam. Muszę to najpierw sprawdzić, a następnie powrócę do tego tematu i być może będę mogła przekazać odpowiedź pani poseł Hedh.

Elizabeth Lynne (ALDE). – Dziękuję bardzo za tę odpowiedź. Mnie również jest przykro, że konferencja odbędzie się, gdy będziemy na sesji w Sztrasburgu. Ale czy możecie państwo zagwarantować, że temat konwencji Rady Europy przeciwko handlowi ludźmi zostanie wyszczególniony w agendzie konferencji? Jest to konieczne, ponieważ niektóre państwa członkowskie wciąż nie podpisały tej konwencji, a inne państwa członkowskie, w tym oczywiście Szwecja, jeszcze jej nie ratyfikowały. W związku z tym moim zdaniem niezmiernie ważne jest nadanie pierwszeństwa tej kwestii w agendzie konferencji, by możliwe było zrealizowanie planów przeciwdziałania handlowi żywym towarem. Mamy niezbędne środki finansowe. Naprawdę musimy przystąpić do działania.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Pani Lynne! Zwróć uwagę organizatorów na tę kwestię.

Pytanie nr 3, skierowała: **Mairead McGuinness (H-0264/09)**

Dotyczy: Przesłania na posiedzenie wysokiego szczebla FAO

Z jakim przesłaniem wystąpi Rada w imieniu UE na nadchodzącym posiedzeniu konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO)?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Zajmujemy się wieloma różnymi kwestiami.

Konferencja FAO rozpocznie się dnia 18 listopada. Jednym z najważniejszych punktów programu jest reforma FAO. Proces reform jest oparty na planie działania przyjętym w 2008 roku przez wszystkich członków FAO. Przedmiotowy plan działania przewiduje liczne różnorodne rodzaje reform. Między innymi przyszłe działania FAO będą ustalane poprzez system zarządzania oparty na wynikach, który będzie wspierał większą efektywność jeśli chodzi o przydzielanie i wykorzystywanie ograniczonych zasobów. Oczekujemy

również, że proces reform będzie miał długoterminowy wpływ na prace FAO w zakresie kwestii związanych z obsadzaniem stanowisk personelem oraz z lokalnymi biurami. Podczas konferencji zajmemy się również kwestiami mającymi związek ze zmianami w karcie FAO oraz reformami w Komitecie FAO ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego.

Przedmiotowa reforma jest ważna, ponieważ jest powiązana z ustanowieniem partnerstwa globalnego w zakresie rolnictwa, bezpieczeństwa żywnościowego oraz dostaw żywności. W celu omówienia tych problemów na szczeblu politycznym FAO organizuje w Rzymie, w dniach 16-18 listopada, światowy szczyt w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego. Prezydencja będzie miała tam swoich reprezentantów, którzy przedstawią naszą deklarację, częściowo opartą na konkluzjach Rady w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego, które zostaną przyjęte podczas konferencji FAO.

Rada w swoich konkluzjach z 11 listopada 2008 r. dotyczących FAO zauważyła, że obecny kryzys żywnościowy wymaga wspólnej, zjednoczonej i skoordynowanej reakcji ze strony społeczności globalnej, wspieranej przez społeczeństwo obywatelskie i sektor prywatny. W tym celu UE powinna wspierać partnerstwo globalne na rzecz rolnictwa i żywności zgodnie z planem działania UE w ramach milenijnych celów rozwoju. W czerwcu 2008 roku z zadowoleniem przyjęła to Rada Europejska.

Ponadto Rada w swoich konkluzjach z zadowoleniem przyjęła trwającą reformę FAO, którą konstruktywnie wdrażają wszystkie państwa członkowskie FAO w ramach Komitetu organizującego konferencję. W świetle powyższego zdaniem prezydencji szczyt powinien mieć wyraźny polityczny cel i uruchomić nowy system zarządzania w zakresie światowego bezpieczeństwa żywnościowego; system, w którym ożywiony i silniejszy Komitet FAO ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego przejąłby wiodącą rolę.

Prezydencja uważa za kwestię zasadniczą, by na omawianym szczycie ustanowiono przyszłościowy i oparty na działaniu system, zdolny do zmagania się z obecnym kryzysem żywnościowym oraz do zwiększenia wysiłków na drodze do ociążenia pierwszego milenijnego celu rozwoju, a mianowicie wyeliminowania skrajnego ubóstwa i głodu. W realizacji tego celu największe znaczenie będzie miała reforma Komitetu FAO ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego oraz głębokie zaangażowanie w partnerstwo globalne.

Zdaniem prezydencji szczyt powinien mieć wyraźny polityczny cel związany z uruchomieniem nowego systemu zarządzania światowym łańcuchem dostaw żywności, w którym ożywiony i silniejszy Komitet FAO ds. Światowego Bezpieczeństwa Żywnościowego odgrywałby wiodącą rolę. Prezydencja uważa również, że na szczeblu operacyjnym ten szczyt powinien przyczynić się do utworzenia przyszłościowego, potężnego systemu zdolnego do podjęcia wyzwania w zakresie bieżącego kryzysu żywnościowego oraz do zwiększenia wysiłków na drodze do osiągnięcia milenijnych celów rozwoju.

Mairead McGuinness (PPE). – Doceniam tę szczegółową odpowiedź. Czy mogę tylko prosić o uściślenie, jaka jest postawa prezydencji szwedzkiej w związku z rolą wspólnej polityki rolnej we wspieraniu idei i zapotrzebowania na globalne bezpieczeństwo żywnościowe? Jaką rolę państwa zdaniem może odegrać w tym nasza polityka? Uwzględniając nasze obawy związane z globalnym bezpieczeństwem żywnościowym, czy państwa zdaniem istotne jest przyjęcie w Europie wspólnej polityki?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – W świetle nadchodzącej konferencji Rada nie omawiała tej kwestii, ale to oczywiście, że wspólna polityka rolna może odegrać pewną rolę i może również, gdy będziemy omawiać te tematy w przyszłości, spełniać coraz większą rolę w ułatwieniu krajom biedniejszym stawania się częścią wspólnego rynku, a także w sytuacjach, w których możemy pomóc złagodzić i zlikwidować bieżący ostry kryzys.

Już to zrobiliśmy. Obecnie sytuacja na świecie wygląda trochę lepiej. Prawie ze wszystkich rynków otrzymujemy pozytywne sprawozdania. To wspaniała wiadomość i dałabym nam jeszcze trochę czasu na zastanowienie się nad sposobami radzenia sobie z tymi konfliktami w przyszłości oraz nad sposobami wykorzystania delikatnie zreformowanej wspólnej polityki rolnej w celu wsparcia biednych krajów i w celu uniknięcia w przyszłości podobnych sytuacji.

Marian Harkin (ALDE). – Rozmawiamy tu o globalnym bezpieczeństwie żywnościowym, ale chciałabym pokrótce omówić kwestię bezpieczeństwa żywnościowego w UE. Moim zdaniem bezpieczeństwo żywnościowe w UE zależy od produkcji żywności w UE. Właśnie dziś grupa ALDE AGRI miała spotkanie z panem komisarzem Fischerem Boelem, na którym omawialiśmy tę kwestię oraz – jak już zostało tu wspomniane – przyszłość WPR, zwłaszcza po roku 2013, a także to, że budżet może zostać ograniczony itd. Istnieją naprawdę poważne konsekwencje dla produkcji żywności w UE.

Wiem, że dziś omawiamy tylko pewien aspekt w ramach szerszej dyskusji, niemniej jednak jest on niezwykle ważny dla podmiotów zaangażowanych w rolnictwo. Udzieliła już pani odpowiedzi, ale byłabym wdzięczna za podzielenie się z nami ewentualnymi dalszymi przemyśleniami ze strony prezydencji szwedzkiej.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Przedmiotowa dyskusja jest skomplikowana i bardzo rozległa. Dotyczy samej konferencji, ale bez wątplenia znacznie wykracza poza te zagadnienia. Nie mamy zamiaru rozpoczynania tych dyskusji; czekaliśmy na komunikat Komisji dotyczący przyszłego budżetu; złożono obietnicę, zgodnie z ustaleniami Rady przyjętymi już w 2004 roku, że otrzymamy dokładny przegląd przychodów i wyników poniesionych wydatków budżetowych, w tym oczywiście związanych z WPR, która stanowi tak ważną część budżetu. Wydanie tego komunikatu zostało opóźnione, obecnie mówi się, że będzie gotowy przed końcem roku. Jeśli tak się stanie, to prezydencja szwedzka zamierza przeprowadzić pierwszą debatę wśród państw członkowskich nad jego treścią, ale już od prezydencji hiszpańskiej zależęć będzie rozpoczęcie prac nad konkretnymi kwestiami. Zatem w chwili obecnej nie mogę podać państwu więcej szczegółów.

Pytanie nr 4, skierowała **Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (H-0267/09)**

Dotyczy: Paktu stabilności i rozwoju

Rada Europejska potwierdziła w czerwcu swoje zaangażowanie w sprawę zdrowych finansów publicznych oraz paktu stabilności i rozwoju. Jednak zgodnie z oczekiwaniami do końca roku aż 20 państw członkowskich zostanie poddanych procedurze nadmiernego deficytu. Jakie inicjatywy zamierza podjąć prezydencja, by zrealizować cel polegający na prawidłowym i odpowiedzialnym wdrażaniu paktu stabilności, oraz w czym jej zdaniem spoczywają trudności w jego dotychczasowym prawidłowym wdrażaniu? Czy uważa ona, że kryzys wymaga ponownego przeglądu paktu, czy też reforma przeprowadzona w 2005 roku wystarczy, by pakt był przestrzegany i skuteczny w obecnych warunkach? Jaką strategię wyjścia z deficytu publicznego i ograniczenia go, a także jaki harmonogram realizacji tej strategii preferuje? Czy uważa, że rok 2010 powinien być rokiem konsolidacji i dyscypliny finansowej, czy też należy utrzymać pewną elastyczność finansów publicznych, zwłaszcza ze względu na prognozy spadku zatrudnienia?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Również ta kwestia była już dziś wcześniej omawiana. Organy publiczne podczas bieżącego kryzysu wdrożyły wyjątkowe środki zarówno pod względem polityki pieniężnej, jak i wsparcia budżetowego. Środki te były niezbędne i właściwe, a także odegrały istotną rolę w uniknięciu jeszcze poważniejszego kryzysu, w ustabilizowaniu gospodarki oraz zapobieżeniu drastycznej recesji gospodarczej. Stabilizacja sytuacji gospodarczej i finansowej nie oznacza jednak, że recesja się zakończyła. Musimy zachować niezwykłą ostrożność i zagwarantować, że nasza przyszła polityka połączy niezbędne wsparcie na rzecz ożywienia gospodarczego, które mamy nadzieję nadejdzie, z rozsądną postawą wobec zrównoważonego finansowania publicznego w średnim i długim okresie.

Właśnie ta konieczność zrównoważenia obu celów sprawia, że elastyczność przyjęta w 2005 roku w przeglądzie paktu jest tak racjonalna. W trudnych ekonomicznie czasach władze muszą podjąć działania niezbędne w promowaniu działalności gospodarczej. Kiedy jednak proces odbudowy nabierze tempa i będzie napędzany własnym rozmachem, będziemy musieli zagwarantować zrównoważone finanse publiczne i stworzyć wiarygodne plany konsolidacji budżetu.

Ponieważ sytuacja w poszczególnych państwach członkowskich znacznie się różni, to różne będą również harmonogramy, plany czasowe, dotyczące zakończenia stosowania bodźców polityki finansowej oraz środków polityki pieniężnej. Znajdzie to odzwierciedlenie w licznych procedurach dotyczących deficytu, ukierunkowanych na poszczególne państwa członkowskie. Jednak procedury te muszą być skoordynowane i muszą być zgodne z całościowymi ramami paktu stabilności i rozwoju. Wskutek tego prezydencja planuje przeprowadzenie jesienią, w ramach Rady Ecofinu, dyskusji dotyczących właściwych strategii wyjścia i ich koordynacji.

Oczekuję, że dyskusje te doprowadzą do wyraźnej zgody w sprawie ambitnej konsolidacji, przeprowadzanej we właściwym momencie w każdym państwie członkowskim, w celu zagwarantowania długoterminowego zrównoważonego rozwoju.

Marietta Giannakou, zastępująca autora. – (EL) Pani minister! Dziękuję za bardzo dokładną odpowiedź. Wierzę, że skoncentrujecie się szczególnie na kwestii, czy należy nalegać, by rok 2010 był rokiem poprawy finansów publicznych, czy też może należałoby w pewien sposób zapewnić możliwość przedłużenia terminów lub opóźnień, skoro jak dotychczas Unia nie odniosła w swojej polityce żadnych korzyści z tych działań.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna. Podczas przyszłotygodniowego szczytu G-20 rozpoczniemy wstępną dyskusję na temat strategii wyjścia. Wyraźnie jednak widać, że okoliczności w poszczególnych państwach członkowskich znacznie się między sobą różnią i w związku z tym różnić się będą również harmonogramy. Mam nadzieję, że już wkrótce uda nam się rozpocząć ten proces, ale zależy to także od dalszego rozwoju sytuacji gospodarczej. Jest jednak światełko na końcu tunelu, naszym zdaniem najgorsze już za nami i w związku z tym musimy bliżej przyjrzeć się koncepcji strategii wyjścia. Jeśli nie zrobimy tego stopniowo, to ucierpią najbardziej bezbronni członkowie naszych społeczności, których dotknie rosnące bezrobocie, dotkliwie cięcia w sferze finansów publicznych i ryzyko inflacji. W chwili obecnej jest jednak zbyt wcześnie, by dokładnie powiedzieć, kiedy dla poszczególnych państw członkowskich nadejdzie ten czas.

Pytanie nr 5, skierował: **Seán Kelly** (H-0270/09)

Dotyczy: Działań UE w walce z bezrobociem

Niedawny sondaż Eurobarometru wykazał, że o ile 72% obywateli UE uważa, iż Unia Europejska „odgrywa pozytywną rolę w walce z bezrobociem i tworzeniu nowych miejsc pracy”, jedynie nieco ponad jedna trzecia respondentów słyszała o takich instrumentach unijnych do walki z bezrobociem jak Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji. Czy podejmowane są wystarczające działania, by promować wiedzę o tych kluczowych instrumentach?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Rada podziela obawy pana posła dotyczące ostatnich wyników sondażu Eurobarometru dotyczącego wiedzy na temat ważnych instrumentów UE do walki z bezrobociem, takich jak Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji. Informowanie naszych obywateli o działaniach UE jest istotne zarówno ze względu na demokrację, jak i prawowitość.

Rada przywiązuje duże znaczenie do działalności Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji i chcemy, by były one efektywnie wykorzystywane w celu zwalczania bezrobocia. Te dwa instrumenty stanowią ważne narzędzia finansowe do walki z bieżącą recesją i do zwiększania zatrudnienia, ponieważ wprowadzają zintegrowane strategie flexicurity oraz gwarantują podnoszenie kwalifikacji i ich lepsze dopasowanie do istniejących potrzeb. Rada wyraziła swoje stanowisko w grudniu 2008 roku, gdy poparła szybkie wprowadzenie przez Europejski Fundusz Społeczny dodatkowych środków wspierających zatrudnienie. Rada ogłosiła również wprowadzenie ulepszeń do procedur Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. W związku z tym oryginalna regulacja została poddana przeglądowi, by umożliwić Funduszowi skuteczniejsze reagowanie w celu wsparcia pracowników, którzy stracili pracę nie tylko w wyniku globalizacji, ale również tymczasowo z powodu spowolnienia finansowego i gospodarczego. Należy jednak podkreślić, że wdrażanie tych funduszy, w tym właściwe o nich informowanie i nadawanie im rozgłosu leży w gestii państw członkowskich i Komisji. Jeśli chodzi o Europejski Fundusz Społeczny, państwa członkowskie muszą dostarczać informacje dotyczące inicjatyw i współfinansowanych programów, w celu podkreślenia roli Wspólnoty oraz pomocy zapewnionej dzięki funduszom. W tym kontekście chciałabym wspomnieć o europejskiej inicjatywie na rzecz przejrzystości, zapoczątkowanej przez Komisję w roku 2005. Jednym z głównych celów tej inicjatywy jest lepsze informowanie opinii publicznej o dostępnych funduszach UE, dzięki publikowaniu nazwisk odbiorców subsydiów bezpośrednich w ramach europejskiej polityki spójności.

Jeśli chodzi o Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji, państwa członkowskie powinny dostarczyć informacji na temat środków z niego finansowanych. Jednocześnie pragnę przypomnieć, że Fundusz Dostosowania do Globalizacji został utworzony stosunkowo niedawno. Zatem brak wiedzy na jego temat może wynikać z tego, że dotychczas Fundusz zapewnił pomoc finansową w nielicznych tylko przypadkach.

Seán Kelly (PPE). – Bardzo dziękuję za tę niezwykle zwięzłą odpowiedź. Mam jeszcze jedno pytanie. Jak rozumiem w Radzie jest silny sprzeciw wobec wniosku dotyczącego skoncentrowania 100% Europejskiego Funduszu Społecznego na dwa nadchodzące lata. Jeśli ten sprzeciw zostanie podtrzymany, czy Rada może zaproponować jakąś alternatywę, która została przedłożona w celu utrzymania rozmachu, z jakim jest realizowany europejski plan odbudowy gospodarczej?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Rzeczywiście wielokrotnie omawialiśmy tę kwestię w Radzie. Raczej jednogłośnie uznaliśmy, że ze względu na jakość projektu, niezbędny jest również pewien element finansowania na szczeblu krajowym. W związku z tym wniosek dotyczący likwidacji takiego finansowania nie ma poparcia w Radzie.

Zdajemy sobie jednak sprawę z obecnej sytuacji i istniejących problemów. Zwróciliśmy się do Komisji z prośbą o przedstawienie alternatywnego wniosku. Nie dalej jak dwa dni temu poruszyłam tę kwestię w rozmowie z komisarzem Sameckim, odpowiedzialnym za ten obszar. Komisja pracuje nad takim wnioskiem i przedstawi go najszybciej, jak tylko możliwe.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Przykro mi, że Rada nie zapewnia niezbędnego wsparcia w postaci 100% finansowania, teraz gdy mówimy o roli jaką Europejski Fundusz Społeczny odgrywa w zmniejszeniu bezrobocia, zwłaszcza podczas obecnego kryzysu. Chciałabym również wspomnieć, że w obliczu bieżącego kryzysu gospodarczego jesteśmy świadkami rosnącego bezrobocia, które dotyka przede wszystkim huty żelaza i stocznie, czy też nawet bezrobocia formalnego, występującego obok rzeczywiście zwalnianych pracowników. Uwzględniając potrzebę inwestowania oraz zabezpieczenia także w przyszłości konkurencyjności gospodarczej Unii Europejskiej, chciałabym zadać następujące pytanie: wdrożenie jakich środków przewiduje Rada w celu ułatwienia wykorzystania zasobów Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, by wesprzeć sektory przemysłu dotknięte problemami gospodarczymi?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Jak już mówiłam, zwróciliśmy się do Komisji z prośbą o przedstawienie wniosków alternatywnych dotyczących możliwości wykorzystania tego konkretnego Funduszu Społecznego w sytuacji, gdy zgodnie ze słowami pani poseł, wiele osób w całej Europie nie ma pracy. Mamy nadzieję, że Komisja przedłoży stosowny wniosek bez nadmiernej zwłoki.

Podejmujemy jednak również wiele innych działań mających na celu zwalczanie bezrobocia; jest to oczywiście obowiązek państw członkowskich, ale spoczywa na nas także zbiorowa odpowiedzialność za podjęcie prób skoordynowania i ułatwienia stworzenia rynku wewnętrznego, a także zlikwidowania przeszkód, wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia dyrektywy o usługach, zlikwidowania biurokracji oraz zachęcenie ludzi do zwiększania swoich szans na zatrudnienie, jednocześnie dając im zasoby na ukończenie nauki lub na ponowne rozpoczęcie kariery w zupełnie nowej dziedzinie.

Kwestia bezrobocia zostanie również omówiona, jako jeden z głównych punktów porządku obrad, podczas specjalnego, nieformalnego posiedzenia Ecofin, zaplanowanego na październik; a w ramach dyskusji, która jak wiem toczy się w Parlamencie Europejskim, ale także w prawie wszystkich składach Rady dotyczących przyszłości strategii lizbońskiej, omawianych jest wiele kwestii.

Zatem Fundusz Społeczny jest tylko jednym z instrumentów walki z bezrobociem. Prawdopodobnie można go ulepszyć i można stosować go na większą skalę, by pokazać opinii publicznej w jaki sposób może być on lepiej wykorzystywany. Jest to jednak tylko jeden z elementów całej gamy instrumentów, którymi dysponujemy i które musimy zastosować w celu zwalczania bezrobocia.

Pytanie nr 6, skierował: **Bernd Posselt (H-0271/09)**

Dotyczy: Informacji o Czeczeniu

Jakie działania podejmuje Rada, aby po zabójstwie działaczki na rzecz obrony praw człowieka i wolności Natalii Estemirowej i związanym z tym zamknięciu biura organizacji Memoriał w Czeczeniu umożliwić dalsze obserwowanie tam sytuacji praw człowieka? Co Rada sądzi o pomysłe otwarcia w Groznych lub w bezpośrednim sąsiedztwie Czeczeniu biura UE, które realizowałyby to zadanie, lub przynajmniej o wysłaniu tymczasowej misji obserwacyjnej do tego kraju?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Prezydencja natychmiast po usłyszeniu informacji o zabójstwie Natalii Estemirowej wydała oświadczenie, w którym potępiła zabójstwo oraz przekazała najgłębsze kondolencje rodzinie oraz koleżankom i kolegom zmarłej z organizacji praw człowieka Memoriał. Wezwaliśmy również władze rosyjskie do przeprowadzenia szybkiego i szczegółowego dochodzenia w sprawie zabójstwa oraz do postawienia sprawców tego przestępstwa przed sądem.

Mogę zapewnić pana posła Posselta, że Rada nadal będzie bardzo uważnie przyglądać się rozwojowi wydarzeń w Czeczeniu i będzie zwracać szczególną uwagę na prawa człowieka oraz na sytuację obrońców tych praw. Rada wielokrotnie zzywała władze rosyjskie, by zgodnie z powszechnie uznaną deklaracją ONZ o obrońcach praw człowieka, zrobiły wszystko, co w ich mocy w celu zapewnienia tym osobom ochrony na terenie Rosji. Chciałabym podkreślić, że UE zaznacza swoją obecność w Czeczeniu poprzez projekt pomocowy Komisji, a także dzięki dyplomatom z rosyjskich ambasad w państwach członkowskich UE oraz regularnym wizytom w Czeczeniu.

Rada pragnie podkreślić znaczenie jakie przywiązuje do pytań skierowanych przez pana Posselta i chce zaznaczyć, że jesteśmy zaniepokojeni sytuacją praw człowieka w Czeczenii, ale naszym zdaniem obecnie nie ma szczególnej potrzeby otwarcia tam biura lub wysłania misji obserwacyjnej, co proponował pan poseł. Unia Europejska jest obecna w regionie i będziemy nadal monitorować kwestie związane z poszanowaniem praw człowieka, praworządnością oraz zasadami demokracji w Czeczenii, a także w razie konieczności zajmiemy się zaistniałymi problemami.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Pani Malmström, dziękuję! To pierwsza dobra odpowiedź, jaką otrzymałem od Rady w tej sprawie. Raz jeszcze dziękuję.

Niemniej jednak mam jedno krótkie pytanie dodatkowe: czy Rada zamierza raz jeszcze podczas prezydentury szwedzkiej zająć się sprawą Czeczenii, w związku z tym, że przywódcy rosyjscy wydali serię oświadczeń dotyczących zmian? I choć takie oświadczenia powinny pociągnąć za sobą działanie, którego jednak nie widzimy, to chciałbym poprosić o stosowne podsumowanie sytuacji na etapie przygotowań do rozpoczęcia negocjacji w sprawie porozumienia. Zamierzamy jutro przeprowadzić w trybie pilnym debatę dotyczącą tych kwestii.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! W naszych rozmowach dwustronnych z Rosją nieustannie podnosimy kwestie praw człowieka. Ponadto prawa człowieka będą punktem porządku obrad podczas szczytu UE-Rosja, który mamy nadzieję odbędzie się jesienią.

Pytanie nr 7, skierował: **Nikolaos Chountis (H-0273/09)**

Dotyczy: Wydanego przez turecki rząd zezwolenia na poszukiwania węglowodorów w wyłącznych strefach ekonomicznych państw członkowskich UE

Turecki rząd podjął decyzję o zezwoleniu państwowej spółce naftowej TRAO na prowadzenie poszukiwań węglowodorów na obszarze należącym do wyłącznych stref ekonomicznych Grecji i Cypru. Działania te stanowią kontynuację gróźb kierowanych uprzednio przez Turcję pod adresem Cypru, by nie prowadził on eksploatacji wyłącznej strefy ekonomicznej, co wymaga skorzystania z prawa weta w sprawie otwarcia rozdziału „Energia”. Zważywszy, że wspomniana decyzja tureckiego rządu może doprowadzić do powstania punktu zapalnego w stosunkach między Turcją a państwami członkowskimi UE, zwracamy się do Rady z następującymi pytaniami:

Jakie niezwłoczne działania podejmie Rada, by rząd turecki cofnął swoją decyzję w sprawie poszukiwań węglowodorów w wyłącznych strefach ekonomicznych państw członkowskich UE? Jakie środki podejmie, by Turcja również w stosunku do Cypru wypełniała protokół dodatkowy do układu z Ankary i uznała prawo Cypru do wyłącznej strefy ekonomicznej? Kiedy spodziewane jest przyjęcie przez Turcję konwencji o prawie morza, która należy do wspólnotowego dorobku prawnego?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Rada słyszała o wydarzeniach, o których wspomniał poseł do PE. Jeśli chodzi o stosunki Turcji z państwami omawianego regionu, to Turcja – jak każde inne państwo – ma obowiązek działać tak, by wspierać dobre stosunki sąsiedzkie oraz pokojowe rozwiązywanie sporów. Taka jest istota Karty ONZ.

Jest to również istotny wymóg niezbędny do przystąpienia do UE. W kontekście negocjacji Turcji z UE oraz związanych z tym konkluzji wyciągniętych przez Radę UE wezwała Turcję do unikania wszelkich gróźb, źródeł konfliktu lub działań mogących mieć negatywny wpływ na dobre stosunki sąsiedzkie oraz na proces pokojowego rozwiązywania sporów. Ponadto UE wielokrotnie podkreślała znaczenie postępu w normalizacji stosunków dwustronnych pomiędzy Turcją a wszystkimi państwami członkowskimi, w tym z Republiką Cypryjską, a także kładła nacisk na suwerenne prawa wszystkich państw członkowskich UE.

Stanowisko UE, jeśli chodzi o protokół dodatkowy jest niezmiernie wyraźne. Turcja ma obowiązek jego zastosowania w całej rozciągłości i w sposób niedyskryminacyjny. UE systematycznie podnosi wszystkie te kwestie, ostatnio na spotkaniu ministrów trojki UE i Turcji, które odbyło się w lipcu w Sztokholmie oraz w maju w Radzie Stowarzyszenia. Mogę zapewnić pana posła, że Rada przywiązuje do tych spraw ogromną wagę i że będzie nadal bardzo uważnie monitorować rozwój wydarzeń.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani minister! Doceniam pani dobrą wolę i determinację w udzielaniu zwięzłych odpowiedzi na nasze pytania.

Pozwolę sobie przypomnieć państwu, że jutro w Parlamencie będziemy debatować nad kwestią gazociągu Nabucco oraz że w styczniu 2009 roku turecki premier groził Brukseli, że jeśli negocjacje w sprawie

otworzenia rozdziału „Energia” zostaną wstrzymane to jego kraj ponownie przemyśli swoje poparcie dla budowy gazociągu.

Rozdział ten, jak państwo wiecie, został zablokowany przez Cypr, który skorzystał z prawa weta, gdy Turcja groziła mu w związku z eksploatacją wyłącznej strefy ekonomicznej.

Dlatego też, ponieważ kwestia wyłącznych stref ekonomicznych ma istotne znaczenie i może ściągnąć poważne problemy na liczne obszary polityki UE, raz jeszcze pytam, jakie środki podejmie Rada w celu zagwarantowania, że Turcja uzna prawo Cypru do wyłącznej strefy ekonomicznej?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! Zarówno Rada, jak i Komisja odnotowały tę informację i przyjrzą się sprawie z bliska. Będziemy wciąż, we wszystkich naszych relacjach z Turcją, poruszać kwestię utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich oraz ich znaczenie. Kolejna okazja nadarzy się podczas listopadowego spotkania trojki ministrów spraw zagranicznych. Mam nadzieję, że możliwe jest uniknięcie powtórnego wystąpienia incydentów podobnych do tych, o których wspominał pan poseł.

Natomiast rozdział „Energia” jest obecnie uważnie sprawdzany przez różne składy Rady i trwają dyskusje nad jego treścią. Jest jeszcze za wcześnie, by ogłosić wyniki tej analizy, a każdy etap tego procesu, jak pan poseł dobrze wie, wymaga jednomyślności Rady.

Pytanie nr 8, skierował: **Liam Aylward** (H-0278/09)

Dotyczy: Polityki UE w Birmie

Czy Rada Europejska zechce złożyć oświadczenie dotyczące polityki Unii Europejskiej wobec Birmy i wskazać środki stosowane przez Unię Europejską, by przyczynić się do uwolnienia Aung San Suu Kyi więzionej od 1990 roku?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Pani przewodnicząca! UE bardzo uważnie śledziła losy Aung San Suu Kyi od czasu jej aresztowania przed dwudziestu laty. Rada nieustannie i bardzo aktywnie działała w jej sprawie. Wielokrotnie wzywaliśmy władze w Birmie do jej uwolnienia.

Ponadto Rada przez cały ten czas kilkukrotnie podejmowała określone działania. Mogę podać kilka przykładów:

UE w sierpniu bezzwłocznie potępiła wyrok przeciwko Aung San Suu Kyi oraz postępowanie prowadzone w jej sprawie, niemające żadnej podstawy prawnej. Wezwaliśmy władze Birmy do jej natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia. Rada oświadczyła, że postępowanie prawne przeciwko Aung San Suu Kyi stanowi naruszenie przepisów prawa krajowego i międzynarodowego.

Poza tym Wysoki Przedstawiciel UE, Javier Solana, wystąpił w imieniu Aung San Suu Kyi podczas spotkania ministerialnego ASEAN oraz podczas późniejszej konferencji ministerialnej ASEAN-UE, która odbyła się w lipcu i na której obecny był również przedstawiciel Birmy. Także wielu spośród pozostałych uczestników konferencji, w tym przedstawiciele USA, Chin, Rosji oraz innych państw, postawiło mocne żądania dotyczące natychmiastowego uwolnienia Aung San Suu Kyi oraz pozostałych więźniów politycznych.

Unia Europejska, dzięki mianowaniu specjalnego wysłannika do Birmy, Piera Fassina, bardzo aktywnie wspierała środki podejmowane przez ONZ i specjalnego doradcę ONZ, Ibrahima Gambariego, a także prowadziła konsultacje z ważnymi partnerami UE w Azji.

Władze Birmy postanowiły zignorować protesty przeciwko uwięzieniu Aung San Suu Kyi oraz wezwania do jej uwolnienia, czynione przez wiele krajów i organizacji, w tym przez Sekretarza Generalnego ONZ, Sekretarza Generalnego ASEAN i państwa członkowskie ASEAN, do których przecież Birma także należy.

Unia Europejska podjęła dalsze czynności przeciwko podmiotom odpowiedzialnym za wyrok, ponieważ ze strony Birmy nie nastąpiła żadna reakcja. Przedstawiciele sądownictwa oraz inne osoby zaangażowane w działania przeciwko Aung San Suu Kyi zostały umieszczone na liście osób, którym nie przyznaje się wiz i których majątek należy zamrozić. Rozszerzyliśmy listę osób, na które należy nałożyć środki restrykcyjne, tak by dodatkowo móc zamrażać majątek firm będących w posiadaniu członków birmańskiego reżimu lub osób z nimi powiązanych, a także firm kontrolowanych przez te osoby.

Reakcja uzgodniona przez Radę w dniu 13 sierpnia jest w całkowitej zgodzie z rezolucją przyjętą przez Parlament Europejski w październiku 2008 roku. Mogę zapewnić pana posła, że w celu doprowadzenia do

natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia Aung San Suu Kyi oraz innych więźniów politycznych Unia Europejska, obok tych wymienionych już środków, zintensyfikuje również swoje działania w ramach społeczności międzynarodowej i przede wszystkim wzmocni swoją współpracę z partnerami z Azji, którzy mają takie samo nastawienie. Jest to podstawowy pierwszy etap w procesie krajowego pojednania, który jest niezbędny, jeśli wybory w 2010 roku mają być uznane za wolne, uczciwe i wiarygodne.

Liam Aylward (ALDE). –Pani urzędująca przewodnicząca Rady! Chciałbym podziękować pani za wyczerpującą odpowiedź. Czy mogę zapytać, jakie działania Unia Europejska podjęła lub jest w trakcie podejmowania, by pomóc tysiącom uchodźców, którzy w wyniku sierpniowych starć pomiędzy wojskową juntą a mniejszościami etnicznymi, uciekli z Shan, północnego stanu Birmy do Chin?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Bardzo mi przykro, ale nie sądzę, bym mogła odpowiedzieć na to pytanie. Będę musiała do wrócić do tego tematu później. Bardzo mi przykro.

Pytanie nr 9, skierował: **Brian Crowley (H-0280/09)**

Dotyczy: Zacieśnienia stosunków między UE a Stanami Zjednoczonymi

Czy Rada Europejska może przedstawić w ogólnym zarysie inicjatywy realizowane przez nią w celu zacieśnienia stosunków politycznych i gospodarczych między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. –(SV) Pani przewodnicząca! Rada przywiązuje niezmierną wagę do stosunków między UE a Stanami Zjednoczonymi. Stosunki transatlantyckie stanowią podstawę polityki zagranicznej UE i są budowane w oparciu o nasze wspólne wartości, takie jak demokracja, prawa człowieka i o nasze zaangażowanie w budowanie otwartych, zintegrowanych gospodarek. Nowa administracja Stanów Zjednoczonych dała nowy impuls do rozwoju naszych wzajemnych stosunków.

Jesteśmy zdecydowani na kontynuację naszej współpracy. Teraz nadszedł czas, gdy po obu stronach Atlantyku powinny pojawić się konkretne wyniki naszych dotychczasowych działań transatlantyckich. Z zadowoleniem mogę powiedzieć, że UE prowadzi bliską współpracę z USA na wielu obszarach, by rozszerzyć nasze partnerstwo strategiczne i osiągnąć rezultaty. Bez wątplenia będziemy kontynuować współpracę dotyczącą licznych kwestii regionalnych, takich jak Afganistan, Pakistan, Iran, proces pokojowy na Bliskim Wschodzie, w Rosji oraz na Bałkanach Zachodnich. Prowadzimy regularną współpracę w zakresie zarządzania kryzysowego i niezmiernie się cieszę, że Stany Zjednoczone obecnie uczestniczą w misji EPBiO (Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony), a mianowicie w misji EULEX w Kosowie.

Podczas przygotowań do zaplanowanego na koniec roku szczytu w Kopenhadze będziemy blisko współpracować w zakresie kwestii klimatycznych. Nowa administracja znacząco zwiększyła ambicje Stanów Zjednoczonych w tej dziedzinie. Przyjmujemy ten fakt z zadowoleniem i mamy nadzieję, że władze amerykańskie przedstawią, jako część porozumienia, porównywalne cele w odniesieniu do zmniejszenia emisji w perspektywie średnioterminowej. Od dłuższego czasu prowadzimy również współpracę w zakresie kwestii związanych z energią. Uważamy, że teraz należy wynieść tę współpracę na wyższy poziom i mamy nadzieję, że stworzymy dla UE i USA specjalną radę ds. energii. Rada ta mogłaby stać się dobrym forum wzmocnionej współpracy pomiędzy nami w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, rynków energii, polityki na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz badań nad nowymi technologiami energetycznymi.

Bez wątplenia kolejną kwestią, której nadajemy wysoki priorytet jest kryzys finansowy i gospodarczy. Jeśli chcemy przywrócić zaufanie do rynków finansowych i odnowić ich właściwe funkcjonowanie, niezbędna jest bliska współpraca na tym polu. Z kolei w zakresie wymiany handlowej należy zakończyć w 2010 roku rundę z Dauha i przyjąć ambitne założenia. Ma to podstawowe znaczenie, jeśli chcemy wspierać odbudowę gospodarczą oraz zwalczać protekcyjność. Stany Zjednoczone mają tu do odegrania kluczową rolę.

Oczywiście wszystkie te kwestie będą omawiane podczas przyszłotygodniowego szczytu G-20. Obie strony wykazały zainteresowanie pogłębieniem naszej współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz zwiększeniem wzajemnego zrozumienia ran regulacyjnych i politycznych każdej ze stron. Ważnym krokiem w dobrym kierunku jest oświadczenie o zamknięciu bazy wojskowej w Zatoce Guantanamo, w którym wspomniano także o pogłębieniu współpracy transatlantyckiej w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Współpraca UE ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie nierozprzestrzeniania broni jądrowej oraz rozbrojenia ożywiła się i administracja prezydenta Obamy była nią żywo zainteresowana. Waszyngton i Bruksela pracują wspólnie, by zagwarantować istotne postępy w odniesieniu do takich kwestii, jak konferencja przeglądowa stron Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, wejście w życie traktatu o całkowitym zakazie prób

jądrowych oraz wdrożenie rozwiązania impasu na Konferencji ds. rozbrojenia, tak by możliwe było przyjęcie traktatu zakazującego produkcji materiałów rozszczepialnych do celów militarnych.

Obie strony są bardzo zainteresowane wzmocnieniem politycznego dialogu transatlantyckiego oraz współpracy na rzecz rozwoju. UE oraz Stany Zjednoczone są największymi na świecie ofiarodawcami pomocy i w związku z tym mamy wspólny interes w zwiększeniu wysiłków w zakresie rozwoju. Prowadzimy rozmowy dotyczące sposobów realizacji tych planów. Nadchodzący szczyt UE-USA stanowi wspaniałą okazję do omówienia na najwyższym szczeblu tych kwestii oraz innych spraw z nimi powiązanych. Jestem niezwykle dumna, że prezydencja szwedzka otrzymała szansę prowadzenia UE podczas tego szczytu. Jesteśmy przekonani, że dzięki temu szczytowi możliwe będzie pozytywne i konstruktywne ulepszenie stosunków transatlantyckich.

Brian Crowley (ALDE). – Pani minister! Dziękuję bardzo. Miło jest widzieć tu panią z powrotem, choć występuje pani w innym charakterze.

Chciałbym jeszcze omówić szczególnie dwie kwestie, w których moim zdaniem możliwa jest największa współpraca: po pierwsze w kwestii nierozprzestrzeniania broni jądrowej i po drugie w kwestii kryzysu finansowego.

Czy prezydencja szwedzka, reprezentując oczywiście Radę, ma określone pomysły, które chce przedstawić na zbliżającym się szczycie UE-Stany Zjednoczone, szczególnie dotyczące różnic występujących między Francją i Wielką Brytanią a resztą Unii Europejskiej w odniesieniu do mających mieć zastosowanie regulacji finansowych? Wygląda na to, że Stany Zjednoczone są raczej bliższe stanowisku pozostałej części UE, a nie pomysłom Francji i Wielkiej Brytanii, które wczoraj przedstawił pan Gordon Brown.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Dziś rano odbyła się debata w sprawie przygotowań do szczytu G-20. Wiem, że w mediach dyskutuje się o różnych propozycjach, ale muszę zaznaczyć, że UE ma wyjątkowo dobrze skoordynowane stanowisko. Rozmawialiśmy z ministrami finansów, a jutro wieczorem odbędzie się kolacja z udziałem szefów państw i premierów, podczas której w świetle wniosków z posiedzenia w Pittsburgu sfinalizujemy koordynację naszego stanowiska.

UE jest zjednoczona. Wiemy, czego chcemy. Mamy konkretną propozycję, a jutro nastąpi jej ostateczne doszlifowanie. Zatem nie mam powodów do zmartwienia, a ponadto jestem zadowolona, że przy pomocy ze strony Komisji i pana komisarza Almunii osiągnęliśmy ten jakże rzadki etap mocnej jedności całej Unii Europejskiej. Omawiane są nasze priorytety i nasze rozwiązania i oczywiście na szczycie G-20 spróbujemy w odniesieniu do jak największej liczby zagadnień znaleźć stanowisko spójne ze stanowiskiem administracji Stanów Zjednoczonych oraz innych partnerów.

W odniesieniu do kwestii nierozprzestrzeniania broni jądrowej pragnę powiedzieć, że jesteśmy niezmiernie szczęśliwi z ponownego uwzględnienia tego tematu w porządku obrad. Przez jakiś czas poruszenie tej kwestii było trudne i bardzo cieszy nas zaangażowanie prezydenta Obamy w tym zakresie. Oczywiście potrzeba na to czasu. Istnieją skomplikowane aspekty techniczne, których realizacja wymaga czasu. Jesteśmy ukierunkowani na realizację procesu. Będziemy usiłowali po kolei realizować wszystkie aspekty, ale nie potrafimy powiedzieć ile czasu nam to zajmie i jakie mamy nieprzekraczalne terminy. Temat ten znajduje się jednakże w programie. Jesteśmy bardzo zdecydowani na dalsze działania i sądzę, iż nasi amerykańscy koledzy podzielają to marzenie.

Justas Vincas Paleckis (S&D). –Pani urzędująca przewodnicząca Rady! Chciałbym zapytać o stosunki w trójkącie UE-Stany Zjednoczone-Rosja. Wiemy, że Stany Zjednoczone z inicjatywy prezydenta Obamy rozpoczęły z Rosją bardzo ważne negocjacje dotyczące rozbrojenia jądrowego. Jak pani zdaniem Rada i Unia Europejska mogą ułatwić te niezwykle ważne dla przyszłości ludzkości negocjacje, a także mieć w nich swój udział?

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – Te wiadomości bardzo mnie ucieszyły. Moim zdaniem to, że oba kraje usiadły do stołu negocjacyjnego i rozpoczęły rozmowy nad, jak pan poseł słusznie zauważył, kwestiami tak istotnymi dla ludzkości stanowi niezwykle ważny krok naprzód. Możemy jedynie mieć nadzieję, że negocjacje potoczą się we właściwym kierunku.

W marcu 2010 roku odbędzie się globalny szczyt jądrowy, gdzie UE oczywiście również będzie obecna. I w tym świetle będzie to także dobra okazja do skoordynowania naszych poglądów i do zastanowienia się jaki wkład możemy wnieść w te rozmowy, by zakończyły się jak największym powodzeniem i były jak najbardziej owocne.

Przewodnicząca. – Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

Tym samym tura pytań została zakończona

17. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

18. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

19. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 19.00)